



PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 1/2012

ROK LXV

STYCZEŃ–MARZEC 2012 r.

Redakcja
ks. Krzysztof Kanton

Korekta
Bożena Sobota

Projekt graficzny, skład
Andrzej Duliba

Redakcja dziękuje klerykowi Marcinowi Milianowi
za pomoc przy kompletowaniu dokumentów

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13
tel. 71 327 11 11
fax 71 322 82 69
e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl
www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumska, zam. 102/2012

SPIS TREŚCI

Ojciec święty Benedykt XVI	7
1. Intencje Apostolstwa Modlitwy na rok 2013	7
2. Rozważania na Anioł Pański. Watykan, 1 stycznia 2012 r.	9
3. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 4 stycznia 2012 r.	11
4. Nota Kongregacji Nauki Wiary na Rok Wiary. Watykan, 7 stycznia 2012 r.	15
5. Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z członkami korpusu dyplomatycznego. Watykan, 9 stycznia 2012 r.	27
6. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 11 stycznia 2012 r.	33
7. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 18 stycznia 2012 r.	37
8. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 25 stycznia 2012 r.	41
9. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 2 lutego 2012 r.	44
10. Przemówienie podczas niesporów święta Ofiarowania Pańskiego. Bazylika watykańska, 2 lutego 2012 r.	48
11. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 8 lutego 2012 r.	51
12. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 15 lutego 2012 r.	54
13. Homilia wygłoszona podczas konsystorza publicznego. Watykan, 18 lutego 2012 r. „ <i>Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam</i> ”	58
14. Homilia podczas Mszy św. sprawowanej z 22 nowymi kardynałami. Bazylika watykańska, 19 lutego 2012 r.	61
15. Homilia podczas Mszy św. w Środę Popielcową. Watykan, 22 lutego 2012 r. Wielkopostna droga pokuty i pokory	65
16. Orędzie na Wielki Post 2012 r. Watykan, 3 listopada 2011 r. „Troszczy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków” (Hbr 10, 24)	68
17. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 23 lutego 2012 r.	73
18. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 7 marca 2012 r.	77
19. Wizyta apostolska Benedykta XVI w Meksyku i na Kubie (program)	81
20. Zapis rozmowy Benedykta XVI z dziennikarzami na pokładzie samolotu, 23 marca 2012 r.	83
21. Przemówienie powitalne Benedykta XVI na międzynarodowym lotnisku Guanajuato w Leónie, 23 marca 2012 r.	88
22. Papieskie pozdrowienie wygłoszone podczas spotkania z dziećmi. Guanajuato, 24 marca 2012 r.	90

23. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. sprawowanej w Parku Dwustulecia w Silao, 25 marca 2012 r.	92
24. Homilia wygłoszona podczas nieспорów w katedrze w Leónie, 25 marca 2012 r.	95
25. Wystąpienie Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Tarcisio Bertone SDB. Meksyk, 25 marca 2012 r.	99
26. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. sprawowanej na pl. Antonio Maceo w Santiago de Cuba, 26 marca 2012 r.	101
27. Przemówienie pożegnalne Benedykta XVI na międzynarodowym lotnisku w Santiago de Cuba, 26 marca 2012 r.	104
28. Przemówienie Benedykta XVI wygłoszone na zakończenie wizyty apostolskiej w Meksyku, 26 marca 2012 r.	106
29. Pozdrowienie Benedykta XVI wygłoszone w sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre, 27 marca 2012 r.	108
30. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na Placu Rewolucji José Martí w Hawanie, 28 marca 2012 r.	109
Episkopat Polski	113
31. Słowo pasterskie Przewodniczącego Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji na Dzień Misyjny przypadający w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2012 r.	113
32. Jubileuszowa homilia Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka. Gniezno, bazylika, 14 stycznia 2012 r. „Jezus Chrystus uczynił nas kapłanami Boga i Ojca swojego, Jemu chwała na wieki” (Ap 1, 6)	117
33. Słowo Przewodniczącego Komitetu Konferencji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem	120
34. Komunikat Nuncjatury – Rezygnacja bp. Pawła Sochy. Warszawa, 16 stycznia 2012 r.	123
35. List Przewodniczącego Rady KEP ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego do Prezesa TVP. Włocławek, 13 stycznia 2012 r.	123
36. Oświadczenie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie ks. Piotra Natanka i jego zwolenników. Warszawa, 16 stycznia 2012 r.	125
37. Oświadczenie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie przyznania Telewizji Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym. Warszawa, 16 stycznia 2012 r.	126
38. List biskupów polskich na Dzień Życia Konsekwowanego – 2 lutego 2012 r. Przemysł, 14–16 października 2012 r. Życie konsekrowane w Kościele naszym domu	126
39. Odezwa Biskupa Zielonogórsko-Gorzowskiego na Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2012 r.	130
40. Przesłanie Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych, J.E. abp. Zygmunta Zimowskiego z okazji 59. Światowego Dnia Chorych na Trąd – 29 stycznia 2012 r. Watykan, 29 stycznia 2012 r. W walce z chorobą Hansena potrzebne jest zaangażowanie wszystkich ludzi dobrej woli!	133

41. Komunikat Nuncjatury – Rezygnacja bp. Gerarda Bernackiego. Warszawa, 31 stycznia 2012 r.	135
42. Homilia abp. Stanisława Budzika w 1. rocznicę śmierci abp. Józefa Życińskiego, Lublin, katedra, 10 lutego 2012 r.	135
43. Komunikat na II niedzielę Wielkiego Postu, Niedzielę „ <i>Ad Gentes</i> ” – 4 marca 2012 r. Warszawa–Ełk, 25 stycznia 2012 r. Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami – „Daj świadectwo miłości i pomóż Kościołowi w krajach misyjnych”	140
44. Oświadczenie Rady Społecznej przy Biskupie Płockim w sprawie reformy systemu emerytalnego. „Solidarność pokoleń”. Płock, 21 lutego 2012 r.	141
45. Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. Warszawa, 4 marca 2012 r.	144
46. Kondolencje Benedykta XVI po katastrofie kolejowej w Polsce. Warszawa, 6 marca 2012 r.	145
47. Kondolencje od biskupów katolickich Rosji. Moskwa, 6 marca 2012 r.	146
48. Odpowiedź Przewodniczącego KEP na kondolencje Ojca świętego po katastrofie w Szczekocinach. Warszawa, 7 marca 2012 r.	147
49. List gratulacyjny Przewodniczącego KEP do kard. Angelo Bagnasco	148
50. Komunikat z obrad Komisji ds. Dialogu między Polską Radą Ekumeniczną a Konferencją Episkopatu Polski. Warszawa, 12 marca 2012 r.	149
51. Komunikat z 357. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Warszawa, 14 marca 2012 r.	150
52. Kondolencje Przewodniczącego KEP w związku z wypadkiem belgijskiego autobusu w Szwajcarii	153
53. Wystąpienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego podczas IX Zjazdu Gnieźnieńskiego, 16 marca 2012 r.	154
54. Przesłanie kard. Angelo Scoli metropolity Mediolanu na IX Zjazd Gnieźnieński – 16–18 marca 2012 r. „Kryzys gospodarczy i finansowy” pośród obecnego bólu	160
55. Wykład ks. prof. Tomasza Halika wygłoszony podczas IX Zjazdu Gnieźnieńskiego, 16 marca 2012 r. Chrześcijanie – sól Europy?	165
56. Homilia abp. Józefa Kowalczyka podczas Mszy św. kończącej IX Zjazd Gnieźnieński. Gniezno, 18 marca 2012 r. „Kościele święty, nie zapomnę ciebie”	171
57. Komunikat Nuncjatury – Biskup pomocniczy w Pelplinie. Warszawa, 24 marca 2012 r.	174

Biskup Ordynariusz Jego Ekscelencja Marian Gołębiowski

Arcybiskup Metropolita Wrocławski	175
--	------------

58. Homilia na uroczystość Objawienia Pańskiego. Wrocław, katedra, 6 stycznia 2012 r. Z Mędrcami szukajmy Dzieciątka Jezus!	175
59. Homilia ekumeniczna. Wrocław, kościół Opatrzności Bożej, 13 stycznia 2012 r. „Zwycięstem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5, 4)	179

60. Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej. Wrocław, 16 stycznia 2012 r. Wrocławska edycja „Gościa Niedzielnego”.	183
61. Konferencja ascetyczna dla siostr przełożonych. Wrocław, 4 lutego 2012 r. Władza we wspólnocie zakonnej	184
62. Pierwsze Diecezjalne Spotkanie Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej. Wrocław, 6 stycznia 2012 r.	188
63. Drugie Diecezjalne Spotkanie Członków Rad Parafialnych. Wrocław, 11 lutego 2012 r.	189
64. Homilia na Środę Popielcową. Wrocław, katedra, 22 lutego 2012 r. Nawracajmy się i wierźmy w Ewangelię!	190
65. Konferencja wielkopostna do kleryków. Wrocław, MWSD, 2 marca 2012 r. Kościół przyszłości	193
Kuria Metropolitalna Wrocławska. Komunikaty i Zarządzenia	196
66. Wykłady otwarte Inicjatywy Akademickiej „FIDES ET RATIO”	196
67. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu	197
68. XIII Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę	198
69. Wielkopostne rekolekcje dla służby zdrowia	199
70. Dzieło Pomocy „Ad Gentes”	200
71. Wsparcie dla Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta	201
72. Komunikat dotyczący Pierwszej Komunii św. oraz programu nauczania religii	202
73. Programy i podręczniki zgodne z nową Podstawą Programową katechezy z 8 marca 2010 r. obowiązujące w roku szkolnym 2012/2013 w Archidiecezji Wrocławskiej	204
74. Arkusz oceny pracy katechety	207
75. Komunikaty Wydziału Duszpasterskiego na Konferencję księży dziekanów	215
76. Rejonowe Dni Skupienia dla Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej	216
77. Informacja dla podmiotów organizujących „małe” loterie fantowe lub „małą” grę bingo	217
Zmarli kapłani pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej	222
78. Księża Archidiecezji Wrocławskiej zmarli w 2012 r.	222
Refleksje i wnioski duszpasterskie	223
79. <i>Bp Ignacy Dec</i> , Homilia wygłoszona podczas Mszy św. z okazji diamentowego Jubileuszu Kapłaństwa i 27-lecia święceń biskupich biskupa Józefa Pazdura. Wrocław, katedra, 12 stycznia 2012 r. Biskup Józef Pazdur – wśród pionierów powojennych kapłanów	223

OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XVI

1

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA ROK 2013

STYCZEŃ

Intencja ogólna: Aby w tym Roku Wiary chrześcijanie mogli głębiej poznać tajemnicę Chrystusa i z radością dawać świadectwo o darze wiary w Niego.

Intencja misyjna: Aby wspólnoty chrześcijańskie na Bliskim Wschodzie, często dyskryminowane, były obdarzane przez Ducha Świętego mocą wierności i wytrwałości.

LUTY

Intencja ogólna: Aby rodziny migrantów, zwłaszcza matki, były wspierane i otaczane opieką w trudnościach.

Intencja misyjna: Aby ludność obszarów objętych wojnami i konfliktami mogła zacząć budować pokojową przyszłość.

MARZEC

Intencja ogólna: Aby wzrastało poszanowanie przyrody, ze świadomością, że całe stworzenie jest dziełem Boga, powierzonym ludzkiej odpowiedzialności.

Intencja misyjna: Aby biskupi, prezbiterzy i diakoni byli niestrudżonymi głosicielami Ewangelii aż po krańce ziemi.

KWIECIEŃ

Intencja ogólna: Aby publiczne wyznawanie wiary i modlitwa były dla wiernych źródłem życia.

Intencja misyjna: Aby Kościoły partykularne na terytoriach misyjnych były znakiem i narzędziem nadziei i zmartwychwstania

MAJ

Intencja ogólna: Aby odpowiedzialni za wymiar sprawiedliwości kierowali się zawsze uczciwością i prawym sumieniem.

Intencja misyjna: Aby seminaria, zwłaszcza Kościołów misyjnych, formowały pasterzy według Serca Chrystusa, całkowicie oddanych głoszeniu Ewangelii.

CZERWIEC

Intencja ogólna: Aby przeważała wśród ludów kultura dialogu, słuchania i wzajemnego poszanowania.

Intencja misyjna: Aby tam, gdzie wpływ sekularyzacji jest silniejszy, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły skutecznie prowadzić nową ewangelizację.

LIPIEC

Intencja ogólna: Aby Światowy Dzień Młodzieży, który odbywa się w Brazylii, zachęcił wszystkich młodych chrześcijan do stawiania się uczniami i misjonarzami Ewangelii.

Intencja misyjna: Aby na całym kontynencie azjatyckim otwierały się drzwi przed posłańcami Ewangelii.

SIERPIEŃ

Intencja ogólna: Aby rodzice i wychowawcy pomagali nowym pokoleniom wzrastać, mając prawe sumienie i zgodnie z nim żyjąc.

Intencja misyjna: Aby Kościoły partykularne kontynentu afrykańskiego, wierne przesłaniu ewangelicznemu, przyczyniały się do budowania pokoju i sprawiedliwości.

WRZESIEŃ

Intencja ogólna: Aby ludzie naszych czasów, często pogrążeni w zgiełku, odkryli na nowo wartość ciszy i potrafili słuchać głosu Boga i braci.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanie, którzy cierpią prześladowania w wielu regionach świata, mogli być dzięki swojemu świadectwu prorokami miłości Chrystusa.

PAŹDZIERNIK

Intencja ogólna: Aby ci, dla których życie stało się tak wielkim ciężarem, że pragną jego końca, mogli odczuć bliskość Bożej miłości.

Intencja misyjna: Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego uświadomiły wszystkim chrześcijanom, że są nie tylko adresatami, ale i głosicielami Słowa Bożego.

LISTOPAD

Intencja ogólna: Aby kapłani, którzy przeżywają trudności, doznali pociechy w cierpieniach, wsparcia w wątpliwościach i utwierdzenia w wierności.

Intencja misyjna: Aby Kościoły w Ameryce Łacińskiej wysyłały misjonarzy do innych Kościołów jako owoc misji kontynentalnej.

GRUDZIEŃ

Intencja ogólna: Aby dzieci, które zostały porzucone lub padły ofiarą przemocy w jakiejkolwiek formie, znalazły potrzebną im miłość i opiekę.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanie, oświeceni światłem wcielonego Słowa, przygotowali ludzkość na przyjście Zbawiciela.

Watykan, 16 grudnia 2011 r.
BENEDICTUS PP XVI

2

ROZWAŻANIA NA ANIOŁ PAŃSKI

Watykan, 1 stycznia 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

W liturgii tego pierwszego dnia roku rozbrzmiewa potrójne błogosławieństwo: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 24-26). Oblicze Boga możemy kontemplerować, jeśli stało się widzialne, jeśli objawiło się w Jezusie: to On jest widzialnym obrazem niewidzialnego Boga. I to także dzięki Maryi Pannie, której największy tytuł obchodzimy dzisiaj – tytuł, dzięki któremu uczestniczy Ona w sposób wyjątkowy w dziejach zbawienia: bycie Matką Boga. W Jej łonie Syn Najwyższego przybrał nasze ciało, tak iż my możemy oglądać Jego chwałę (por. J 1, 14), odczuwać Jego obecność jako Boga-z-nami.

Rozpoczynamy więc nowy rok 2012, kierując spojrzenie na Oblicze Boga, które objawia się w Dzieciątku z Betlejem, i na Jego Matkę Maryję, która przyjęła z pokornym całkowitym oddaniem plan Boży. Dzięki Jej

wielkoduszmemu „tak” pojawiła się na świecie prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka (por. J 1, 9) i została przed nami otwarta na nowo droga pokoju.

Drodzy bracia i siostry, jako szczęśliwy zwyczaj obchodzimy ponadto właśnie dzisiaj Światowy Dzień Pokoju już po raz 45. W Orędziu, które skierowałem do szefów państw, przedstawicieli narodów i wszystkich ludzi dobrej woli, i którego tematem są słowa: „Wychowanie młodzieży do sprawiedliwości i pokoju”, pragnąłem przywołać na nowo konieczność i pilną potrzebę ofiarowania nowym pokoleniom odpowiednich dróg w celu całościowej formacji osoby, łącznie z wymiarem moralnym i duchowym (por. nr 3). Pragnąłem zwłaszcza podkreślić doniosłość wychowania do wartości sprawiedliwości i pokoju. Młodzi spoglądają dzisiaj z pewnym niepokojem w przyszłość, ukazując te aspekty swego życia, które zasługują na uwagę, jak „pragnienie uzyskania wykształcenia, które w głębszy sposób przygotowuje ich do zmierzenia się z rzeczywistością, trudności związane z założeniem rodziny i znalezieniem stałego miejsca pracy, możliwość wywierania realnego wpływu na świat polityki, kultury i gospodarki, by zbudować społeczeństwo o bardziej ludzkim i solidarnym obliczu” (nr 1). Wzywam wszystkich do cierpliwości i stałości w poszukiwaniu sprawiedliwości i pokoju, do pielęgnowania zamiłowania do tego, co sprawiedliwe i prawdziwe (nr 5). Pokój nigdy nie jest dobrem osiągniętym w całej pełni, ale jest celem, do którego wszyscy musimy dążyć i dla którego wszyscy winniśmy działać.

Módlmy się, aby – mimo trudności, które niekiedy komplikują drogę – to głębokie dążenie przekładało się na konkretne gesty pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Módlmy się także, aby przywódcy państw na nowo okazali swą gotowość i zaangażowanie na rzecz przyjęcia i sprzyjania temu nienaruszalnemu pragnieniu ludzkości. Zawierzmy te życzenia wstawiennictwu Matki „Króla Pokoju”, aby rozpoczynający się rok był czasem nadziei i pokojowego współżycia dla całego świata.

[Następnie Ojciec święty odmówił z wiernymi z całego świata zgromadzonymi na placu św. Piotra modlitwę maryjną i udzielił im błogostawieństwa apostołskiego. Na zakończenie tego pierwszego w tym roku spotkania z wiernymi w tym miejscu pozdrowił ich kolejno po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku, portugalsku i polsku. Po włosku pozdrowił prezydenta Włoch i cały naród tego kraju, a także liczne inicjatywy pokojowe, podejmowane w różnych diecezjach włoskich].

Tłum. kg (KAI) / Watykan

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 4 stycznia 2012 r.

Drodzy bracia i siostry,

z radością witam was na pierwszej audiencji generalnej w nowym roku i z całego serca składam wam i waszym rodzinom moje serdeczne życzenia: Niech Bóg, który w narodzeniu Swego Syna Chrystusa nappełnił cały świat radością dla dzieła i dni w Swym pokoju. Obecnie trwa okres liturgiczny Bożego Narodzenia. Rozpoczął się on wieczorem 24 grudnia Wigilią, a kończy się uroczystością Chrztu Pańskiego. To niewiele dni, ale pełnych tajemnic i celebracji, a wszystko kumuluje się wokół dwóch wielkich uroczystości Pańskich: Bożego Narodzenia i Epifanii. Sama nazwa tych dwóch świąt wskazuje na ich cechy charakterystyczne. Boże Narodzenie świętuje historyczne wydarzenie urodzenia Chrystusa w Betlejem. Epifania, która jako święto zrodziła się na Wschodzie, wskazuje na pewien fakt, ale nade wszystko pewien aspekt tajemnicy: Bóg się objawia w ludzkiej naturze Chrystusa i taki jest sens greckiego słowa: *epiphaino*. W tej perspektywie Epifania przywołuje wiele wydarzeń, których przedmiotem jest objawienie się Pana: w sposób szczególny adoracja trzech magów, rozpoznających w Jezusie oczekiwanego Mesjasza, ale także chrzest w Jordanie z Jego teofanią – głosem Boga z wysoka – oraz cud podczas wesela w Kanie Galilejskiej – pierwszy „znak” dokonany przez Chrystusa. Przepiękna antyfona Liturgii godzin łączy te trzy wydarzenia wokół tematu zaślubin Chrystusa z Kościołem: „Dzisiaj się Kościół złączył z Chrystusem, swoim Oblubieńcem, który go z grzechów obmył w Jordanie, biegną mędrcy z darami na królewskie gody, a woda przemieniona w wino cieszy biesiadników” (antyfona z jutrzni). Możemy niemal powiedzieć, że w święcie Bożego Narodzenia podkreślono ukrycie Boga w pokorze ludzkiej kondycji, w Dzieciątku z Betlejem. Natomiast w Epifanii mamy do czynienia z Jego objawieniem się, ukazaniem się Boga poprzez to samo człowieczeństwo.

W dzisiejszej katechezie, chciałbym pokrótce przypomnieć niektóre tematy właściwe celebracji Bożego Narodzenia, aby każdy z nas mógł napić się z niewyczerpanego źródła tej tajemnicy i przynieść owoce życia.

Nade wszystko pytamy się: Jaka jest pierwsza reakcja w obliczu tego niezwykłego działania Boga, który staje się dzieckiem, staje się człowiekiem? Myślę, że pierwsza reakcja nie może być inna, jak radość. „Radujmy się wszyscy w Panu, dzisiaj narodził się nam Zbawiciel. Dzisiaj prawdziwy pokój zstąpił z nieba na ziemię” – tak rozpoczyna się pasterka i dopiero co słyszeliśmy słowa Anioła do pasterzy: „Oto zwiastuję wam radość wielką” (Łk 2, 10). Jest to temat, który otwiera Ewangelię i temat, który ją kończy, gdyż Jezus Zmartwychwstały będzie czynił uczniom wymówkę, że są smutni (por. Łk 24, 17). Jest to nie do pogodzenia z faktem, że pozostaje on Człowiekiem na wieki. Ale uczynimy krok dalej: Skąd rodzi się ta radość? Powiedziałbym, że pochodzi z zadziwienia serca, widzącego jak Bóg działa w historii; jest to radość, która rodzi się z kontemplacji oblicza tego pokornego Dzieciątka, bo wiemy, że jest to Oblicze Boga obecne na zawsze w naszym człowieczeństwie, z nami. Boże Narodzenie jest radością, gdyż widzimy i jesteśmy ostatecznie pewni, że Bóg jest Dobrem, Życiem, Prawdą człowieka, uniza się aż do człowieka, aby go podnieść ku Sobie: Bóg staje się tak bliski, że można Go zobaczyć i dotknąć. Kościół kontempluje tę niewypowiedzianą tajemnicę, a teksty liturgii tego czasu są przeniknięte zdziwieniem i radością. Wszystkie kolędy wyrażają tę radość. Boże Narodzenie jest punktem, w którym łączą się niebo i ziemia, a różne wrażenia, które w tych dniach odczuwamy, podkreślają wielkość tego, co się wydarzyło: daleki stał się bliski: „Niedostępny chce być osiągalnym, Ten, który istnieje zanim rozpoczął się czas, zaczął być w czasie, Pan wszechświata, przysłonił wielkość Swego majestatu, przyjął postać sługi” – woła św. Leon Wielki (Kazanie 2. na Boże Narodzenie 2, 1). W tym Dzieciątku, które potrzebuje wszystkiego, co jest Boże: odwieczność, moc, świętość, życie, radość, łączy się z tym, czym my jesteśmy: słabością, grzechem, cierpieniem, śmiercią.

Teologia i duchowość Bożego Narodzenia używają dla opisu tego faktu pewnego wyrażenia, mówią o *admirabile commercium*, to znaczy przedziwnej wymianie między boskością a człowieczeństwem. Święty Atanazy z Aleksandrii stwierdza: „Syn Boży stał się człowiekiem, aby uczynić nas Bogiem” (*De Incarnatione*, 54,3: PG 25, 192). Ale przede wszystkim wraz ze św. Leonem Wielkim i jego sławnymi *Kazaniami na Boże Narodzenie* rzeczywistość ta staje się przedmiotem głębokiego rozważania. Prawdziwie mówi św. Papiież: „Jeśli odwołujemy się do niewysłowionej łaskawości Bożego miłosierdzia, która skłoniła Stworzyciela ludzi, aby stał się człowiekiem, to ona wzniesie nas do natury Tego, którego adorujemy w naszej naturze” (Kazanie 8. na Boże Narodzenie: CCL 138.139). Pierwszy akt tej przedziwnej wymiany dokonuje się w samym człowieczeństwie Chrystusa. Słowo przyjęło nasze

człowieczeństwo, a w zamian natura ludzka została podniesiona do boskiej godności. Drugi akt wymiany polega na naszym rzeczywistym i wewnętrznym uczestnictwie w Bożej naturze Słowa. Powiada św. Paweł: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4-5). Boże Narodzenie jest zatem świętem, w którym Bóg staje się tak bliski człowiekowi, aby uczestniczyć w akcie Jego urodzenia, żeby ukazać jemu swoją najgłębszą godność: że jest Synem Bożym. W ten sposób marzenie ludzkości rozpoczęte w raju: „chcemy być jak Bóg”, realizuje się w sposób nieoczekiwany nie ze względu na wielkość człowieka, który nie może uczynić siebie Bogiem, lecz ze względu na pokorę Boga, który zstępuje i w ten sposób pozwala nam wejść w swoją pokorę, podnosi do prawdziwej wielkości swego istnienia. Sobór Watykański II powiedział na ten temat: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (*Gaudium et spes*, nr 22). W przeciwnym wypadku pozostaje tajemnicą, co miało by znaczyć to stworzenie – człowiek? Jedynie widząc, że Bóg jest z nami, możemy dostrzec światło dla naszego istnienia, możemy być szczęśliwi, że jesteśmy ludźmi, żyć z ufnością i radością. A gdzie uobecnia się w sposób realny ta przedziwna wymiana, aby działała w naszym życiu i czyniła je życiem prawdziwych dzieci Bożych? Staje się bardzo konkretna w Eucharystii. Kiedy uczestniczymy we Mszy św. przedstawiamy Bogu to, co nasze, chleb i wino, owoc ziemi, aby je przyjął i przemienił, dając samego Siebie i czyniąc Siebie naszym pokarmem, abyśmy przyjmując Jego Ciało i Krew uczestniczyli w Jego Boskim życiu.

Chcę na końcu zatrzymać się na innym aspekcie Bożego Narodzenia. Kiedy Anioł Pański przychodzi do pasterzy w noc narodzenia Jezusa, św. Łukasz Ewangelista zauważa, że „chwala Pańska zewsząd ich oświeciła” (Łk 2, 9). Prolog Ewangelii Janowej mówi o Słowie, które stało się Ciałem, jako o światłości prawdziwej, przychodzącej na świat, światłości, która może oświecić każdego człowieka (por. J 1, 9). Liturgia bożonarodzeniowa jest przeniknięta światłem. Przyjście Chrystusa rozprasza ciemności świata, wypełnia Świętą Noc niebieską jasnością i kładzie na ludzkich obliczach blask Boga Ojca. Także dziś otoczeni światłem Chrystusa, jesteśmy mocno zachęcani przez liturgię Bożego Narodzenia, aby nasz umysł i serce oświecił Bóg, który ukazał blask swego oblicza. Pierwsza prefacja o Bożym Narodzeniu głosi: „Przez tajemnicę Wcielonego Słowa zajaśniał oczom naszej duszy nowy blask Twojej światłości; abyśmy poznając Boga w widzialnej postaci, zostali przezeń porwani do umiłowania rzeczy niewidzialnych”. W tajemnicy Wcielenia Bóg, po tym jak mó-

wił i działał w historii za pośrednictwem swoich posłańców, a także znaków, „ukazał się”, wyszedł ze swego niedostępnego światła, aby oświecić świat.

W uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia, którą będziemy obchodzili za kilka dni, Kościół proponuje bardzo znamienity fragment z księgi proroka Izajasza: „Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu (60, 1-3). Jest to wezwanie skierowane do Kościoła, Wspólnoty Chrystusa, ale także do każdego z nas, by mieć jeszcze bardziej żywą świadomość misji i odpowiedzialności wobec świata w świadczeniu i niesieniu nowego światła Ewangelii. Na początku konstytucji *Lumen gentium* II Soboru Watykańskiego znajdujemy następujące słowa: „Ponieważ Chrystus jest światłością narodów, obecny Sobór święty, w Duchu Świętym zgromadzony, pragnie gorąco oświecić wszystkich ludzi blaskiem Jego jaśniejącym na obliczu Kościoła, głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (nr 1). Ewangelia jest światłem, którego nie można ukryć pod korcem. Kościół nie jest światłem, ale otrzymuje światło Chrystusa, przyjmuje je, aby być oświeconym i upowszechnić je w całym jego blasku. Powinno to mieć miejsce także w naszym życiu osobistym. Po raz kolejny cytuję św. Leona Wielkiego, który powiedział o Świętej Nocy: „Poznaj swoją godność, chrześcijanie! Stałeś się uczestnikiem Boskiej natury, porzuć więc wyrodne obyczaje dawnego upodlenia i już do nich nie powracaj. Pomnij, jakiej to Głowy i jakiego Ciała jesteś członkiem. Pamiętaj, że zostałeś wydarty mocom ciemności i przeniesiony do światła i królestwa Bożego” (Kazanie 1. na Boże Narodzenie 3, 2: CCL 138,88).

Drodzy bracia i siostry, Boże Narodzenie oznacza zatrzymanie się na kontemplacji tego Dzieciątka, tajemnicy Boga, który staje się człowiekiem w pokorze i ubóstwie, ale nade wszystko jest ono przyjęciem na nowo w nas samych tego Dzieciątka, którym jest Chrystus Pan, aby żyć Jego życiem, aby sprawić, że jego uczucia, myśli, działania stały się naszymi uczuciami, myślami, działaniami. Celebrowanie Bożego Narodzenia to ukazywanie radości, nowości, światła, które to Narodzenie wniosło w całe życie człowieka, abyśmy i my byli tymi, którzy niosą tę radość światła Bożego innym ludziom. Po raz kolejny życzę wszystkim okresu Bożego Narodzenia błogosławionego obecnością Boga! Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

NOTA KONGREGACJI NAUKI WIARY NA ROK WIARY

Watykan, 7 stycznia 2012 r.

Wprowadzenie

W Liście apostołskim *Porta fidei* z 11 października 2011 r., Ojciec święty Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary. Rozpocznie się on 11 października 2012 r., w pięćdziesiątą rocznicę otwarcia Soboru Powszechnego Watykańskiego II, a zakończy się 24 listopada 2013 r., w uroczystość naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

Rok ten będzie okazją sprzyjającą temu, by wszyscy wierni głębiej zrozumieli, że fundamentem wiary chrześcijańskiej jest „spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”¹. Wiare, opartą na spotkaniu z Jezusem Chrystusem Zmartwychwstałym, będzie można odkrywać w jej integralności i w pełnym blasku. „Również w naszych czasach wiara jest darem, który trzeba na nowo odkryć, pielęgnować i dawać o nim świadectwo”, ażeby Pan „sprawił, że każdy z nas doświadczy z radością, jak pięknie jest być chrześcijaninem”².

Rozpoczęcie Roku Wiary zbiega się z pełnym wdzięczności upamiętnieniem dwóch wielkich wydarzeń, które ukształtowały oblicze Kościoła naszych dni: pięćdziesiątą rocznicą otwarcia Soboru Watykańskiego II, który zwołał błogosławiony Jan XXIII (11 października 1962 r.), i dwudziestą rocznicą ogłoszenia Katechizmu Kościoła Katolickiego, ofiarowanego Kościołowi przez błogosławionego Jana Pawła II (11 października 1992 r.).

Sobór, według Papieża Jana XXIII, miał na celu „przekazanie czystej i nieskażonej nauki katolickiej bez łągodzenia jej bądź przeinaczania”, i starał się, aby „ta pewna i niezmienna nauka, która musi być wiernie respektowana, została pogłębiona i przedstawiona w sposób odpowiadający potrzebom naszych

¹ BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 25 grudnia 2005 r., nr 1.

² BENEDYKT XVI, Homilia w święto Chrztu Pańskiego, 10 stycznia 2010 r.

czasów”³. W tym kontekście decydujące znaczenie ma początek konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*: „Światłością narodów jest Chrystus, dlatego obecny Sobór święty, zgromadzony w Duchu Świętym, gorąco pragnie oświecić wszystkich ludzi Jego blaskiem jaśniejącym na obliczu Kościoła, głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16, 15)”⁴. W świetle Chrystusa, które oczyszcza i uświęca w świętej liturgii (por. konstytucja *Sacrosanctum concilium*) i na podstawie Jego Bożego Słowa (por. konstytucja dogmatyczna *Dei verbum*), Sobór pragnął pogłębić wewnętrzną naturę Kościoła (por. konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*) i jego więź ze współczesnym światem (por. konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*). Obok tych czterech konstytucji, prawdziwych filarów Soboru, powstały deklaracje i dekrety, które podejmują największe wyzwania czasu.

Po Soborze nastąpił okres recepcji i stosowania jego bogatego nauczania przez Kościół, w ciągłości z całą Tradycją, pod bezpiecznym przewodnictwem Magisterium. Aby ułatwić poprawną recepcję Soboru, papież kilka razy zwoływał Synod Biskupów⁵, który został ustanowiony przez Sługę Bożego Pawła VI w 1965 r., a następnie dawali Kościołowi jasne wskazania w posynodalnych adhortacjach apostolskich. Obrady najbliższego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, które odbędzie się w październiku 2012 r., będą się toczyły na temat „Nowa ewangelizacja mająca na celu przekazywanie wiary chrześcijańskiej”.

Od początku swego pontyfikatu, papież Benedykt XVI zdecydowanie zabiegał o poprawne pojmowanie Soboru, odrzucając jako błędną tak zwaną „hermeneutykę nieciągłości i zerwania z przeszłością” i opowiadając się za – jak powiedział – „hermeneutyką reformy, odnowy zachowującego ciągłość jedyne-go podmiotu-Kościół, który dał nam Pan; ten podmiot w miarę upływu czasu

³ JAN XXIII, Przemówienie w czasie uroczystego otwarcia Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II, 11 października 1962 r.

⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, nr 1.

⁵ Zwyczajne Zgromadzenia Synodu Biskupów poruszały następujące tematy: „Zachowanie i umocnienie wiary katolickiej, jej integralności, żywotności, rozwoju, spójności doktrynalnej i historycznej” (1967), „Kapłaństwo sakramentalne i sprawiedliwość w świecie” (1971), „Ewangelizacja we współczesnym świecie” (1974), „Katechizacja w naszych czasach” (1977), „Zadania rodziny chrześcijańskiej we współczesnym świecie” (1980), „Pojednanie i pokuta w posłudze Kościoła” (1983), „Powołanie i misja świeckich w Kościele i w świecie po Soborze Watykańskim II” (1987), „Formacja kapłanów we współczesnym świecie” (1991), „Życie konsekrowane i jego misja w Kościele i w świecie” (1994), „Biskup sługą Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata” (2001), „Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła” (2005), „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła” (2008).

rośnie i rozwija się, zawsze jednak pozostaje tym samym, jedynym podmiotem – Ludem Bożym w drodze”⁶.

Katechizm Kościoła Katolickiego – w myśl tego – z jednej strony stanowi „autentyczny owoc Soboru Watykańskiego II”⁷, a z drugiej – pragnie ułatwić jego recepcję. Nadzwyczajny Synod Biskupów z 1985 r., zwołany z okazji dwudziestej rocznicy zamknięcia Soboru Watykańskiego II i dla dokonania bilansu odnośnie do jego recepcji, zasugerował opracowanie tego Katechizmu, aby ofiarować Ludowi Bożemu kompendium całej nauki katolickiej i tekst pewny, stanowiący punkt odniesienia dla katechizmów lokalnych. Papież Jan Paweł II uznał tę propozycję za pragnienie, które „odpowiada w pełni prawdziwej potrzebie Kościoła powszechnego i Kościołów partykularnych”⁸. Ten Katechizm, zredagowany we współpracy z całym episkopatem Kościoła katolickiego, „wyraża rzeczywistość to, co można nazwać «symfonią» wiary”⁹.

Katechizm zawiera:

rzeczy nowe i stare (por. Mt 13, 52), ponieważ wiara pozostaje zawsze ta sama, a zarazem jest źródłem wciąż nowych światła. Aby spełnić ten podwójny wymóg Katechizm Kościoła Katolickiego z jednej strony przejmując „dawny” tradycyjny układ, zastosowany już w Katechizmie Piusa V, ujmując treść w czterech częściach: Wyznanie wiary (*Credo*); liturgia święta ze szczególnym wypukleniem sakramentów; zasady chrześcijańskiego postępowania wyłożone na podstawie przykazań; wreszcie modlitwa chrześcijańska. Zarazem jednak treść jest często ujęta w „nowy” sposób, by odpowiadać na pytania stawiane przez naszą epokę¹⁰.

Ten Katechizm jest „pożytecznym i właściwym narzędziem służącym umacnianiu komunii Kościoła” i „bezpieczną normą nauczania prawd wiary”¹¹. Treści wiary znajdują w Katechizmie systematyczną i organiczną syntezę.

⁶ BENEDYKT XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 2005 r.

⁷ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 4.

⁸ JAN PAWEŁ II, Przemówienie na zamknięcie II Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 7 grudnia 1985 r., nr 6. Papież, po otwarciu tego Synodu, podczas spotkania poprzedzającego modlitwę Anioł Pański 24 listopada 1985 r., powiedział: „Wiara jest podstawową zasadą, fundamentem, zasadniczym kryterium odnowy, której pragnął Sobór. Z niej wywodzą się normy moralne, styl życia, wybór kierunku działania w każdej sytuacji”.

⁹ JAN PAWEŁ II, Konstytucja apostolska *Fidei depositum*, 11 października 1992 r., nr 2.

¹⁰ Tamże, nr 3.

¹¹ Tamże, nr 4.

W nim bowiem staje się widoczne bogactwo nauczania, które Kościół przyjął, zachował i przedstawiał na przestrzeni dwóch tysiącleci swej historii. Od Pisma Świętego po ojców Kościoła, od mistrzów teologii po świętych, którzy żyli na przestrzeni wieków, Katechizm stanowi trwały zapis wielu sposobów, w jakie Kościół medytował nad wiarą i rozwijał nauczanie, aby dać wiernym pewność w ich życiu wiary¹².

Rok Wiary chce przyczynić się do nawrócenia na nowo do Pana Jezusa i odkrycia wiary, aby wszyscy członkowie Kościoła stali się wiarygodnymi i radosnymi świadkami Zmartwychwstałego Pana w dzisiejszym świecie, potrafiącymi wskazać tak licznym osobom poszukującym „bramę wiary”. Ta „brama” otwiera człowiekowi oczy na Jezusa Chrystusa, który jest z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). On pokazuje nam, że „sztuki życia” uczy się „w mocnych relacjach z Nim”¹³.

Swoją miłością Jezus Chrystus przyciąga do siebie ludzi z każdego pokolenia: w każdym czasie zwołuje On Kościół, powierzając mu głoszenie Ewangelii, nakazem, który zawsze jest nowy. Z tego względu także dziś potrzeba bardziej przekonanego zaangażowania Kościoła na rzecz nowej ewangelizacji, aby na nowo odkryć w wierzeniu radość i odnaleźć zapas do przekazywania wiary¹⁴.

Na polecenie papieża Benedykta XVI¹⁵ Kongregacja Nauki Wiary zredagowała, w porozumieniu z właściwymi dykasteriami Stolicy Apostolskiej i z udziałem Komitetu ds. przygotowania Roku Wiary¹⁶, niniejszą Notę zawierającą pewne wskazania odnośnie do tego czasu łaski, niewykluczające innych propozycji, którymi Duch Święty zechce natchnąć Pasterzy i wiernych w różnych częściach świata.

¹² BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 11.

¹³ BENEDYKT XVI, Przemówienie do uczestników spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, 15 października 2011 r.

¹⁴ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 7.

¹⁵ Por. tamże, nr 12.

¹⁶ Wspomniany Komitet utworzony przy Kongregacji Nauki Wiary, na polecenie Ojca świętego Benedykta XVI, składa się z następujących osób: kardynałowie – William Levada, Francis Arinze, Angelo Bagnasco, Ivan Dias, Francis E. George, Zenon Grocholewski, Marc Ouellet, Mauro Piacenza, Jean-Pierre Ricard, Stanisław Ryłko i Christoph Schönborn; arcybiskupi – Luis F. Ladaria i Salvatore Fisichella; biskupi – Mario Del Valle Moronta Rodríguez, Gerhard Ludwig Müller i Raffaello Martinelli.

Wskazania

„Wiem, komu uwierzyłem” (2 Tm 1, 12): te słowa św. Pawła pomagają nam zrozumieć, że wiara „jest najpierw osobowym przyłgnięciem człowieka do Boga; równocześnie i w sposób nierozdzielny jest ona dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił”¹⁷. Wiara jako zawierzenie osoby Bogu i wiara, którą wyrażamy w Wyznaniu wiary (*Credo*) są nierozzerwalne, wzajemnie do siebie nawiązują i jedna wymaga drugiej. Istnieje głęboki związek pomiędzy życiem wiarą i jej treścią: wiara świadków i wyznawców jest także wiarą apostołów i doktorów Kościoła.

Z tego względu poniższe wskazania na Rok Wiary mają być pomocne tak w spotkaniu Chrystusa poprzez autentycznych świadków wiary, jak również w coraz lepszym poznaniu treści wiary. Są to propozycje, które mają na celu pobudzenie w przykładowy sposób wspólnoty kościelnej do świadomej odpowiedzi na wezwanie Ojca świętego do przeżywania w pełni tego Roku, jako specjalnego „czasu łaski”¹⁸. Radosne odkrycie wiary będzie mogło także wpłynąć na umocnienie jedności i wspólnoty różnych środowisk, które tworzą wielką rodzinę Kościoła.

I. Na płaszczyźnie Kościoła powszechnego

1. Głównym wydarzeniem kościelnym na początku Roku Wiary będzie XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów zwołane przez papieża Benedykta XVI, poświęcone nowej ewangelizacji mającej na celu przekazywanie wiary chrześcijańskiej, które odbędzie się w październiku 2012 r. W czasie tego Synodu, 11 października 2012 r., będzie celebrowana uroczysta Msza św. na rozpoczęcie Roku Wiary, we wspomnienie pięćdziesiątej rocznicy otwarcia Soboru Watykańskiego II.

2. W Roku Wiary należy zachęcać wiernych, by pielgrzymowali do Stolicy Piotrowej, aby tam złożyć wyznanie wiary w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, w jedności z tym, który dziś wezwany jest, by utwierdzać w wierze swoich braci (por. Łk 22, 32). Ważną rzeczą będzie także zachęcanie do udziału w pielgrzymkach do Ziemi Świętej, miejsca związanego z obecnością Jezusa, Zbawiciela, i Maryi, Jego Matki.

3. W czasie tego Roku pożyteczne będzie zachęcanie wiernych, by zwracali się ze szczególną pobożnością do Maryi, pierwowzoru Kościoła, która „łączy

¹⁷ Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 150.

¹⁸ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 15.

w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary”¹⁹. Należy zatem popierać wszelkie inicjatywy, które pomogą wiernym uznać na nowo szczególną rolę Maryi w tajemnicy zbawienia, kochać Ją miłością synowską i naśladować Jej wiarę i cnoty. Bardzo stosowne będzie w związku z tym organizowanie pielgrzymek, nabożeństw i spotkań w głównych sanktuariach.

4. Najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w Rio de Janeiro w lipcu 2013 r. będzie nadzwyczajną okazją dla młodych ludzi, aby doświadczyli radości płynącej z wiary w Pana Jezusa i ze wspólnoty z Ojcem świętym, w wielkiej rodzinie Kościoła.

5. Pożądane będzie organizowanie sympozjów, zjazdów i zebrań na wielką skalę, także na szczeblu międzynarodowym, sprzyjające stykaniu się z autentycznymi świadectwami wiary i pogłębieniu znajomości treści nauki katolickiej. Ważne jest, by ukazywaniu, że również dzisiaj słowo Boże ustawicznie wzrasta i się rozprzestrzenia, towarzyszyło świadectwo, iż w Jezusie Chrystusie „znajduje pełny sens wszelka udręka i tęsknota ludzkiego serca”²⁰ i że wiara „staje się nowym kryterium myślenia i działania, które przemienia całe życie człowieka”²¹. Niektóre ze spotkań będą poświęcone w szczególności przypomnieniu na nowo nauczania Soboru Watykańskiego II.

6. Dla wszystkich wierzących Rok Wiary będzie okazją sprzyjającą pogłębieniu znajomości głównych dokumentów Soboru Watykańskiego II i studiowaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego. W specjalny sposób dotyczy to kandydatów do kapłaństwa, przede wszystkim w roku propedeutycznym czy w pierwszych latach studiów teologicznych, nowicjuszy i nowicjuszek Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, jak też tych, którzy odbywają formację przed przyjęciem do stowarzyszenia czy do ruchu kościelnego.

7. Rok będzie okazją sprzyjającą bardziej uważnemu zapoznawaniu się z homiliami, katechezami, przemówieniami i innymi wystąpieniami Ojca świętego. Pasterze Kościoła, osoby konsekrowane i wierni świeccy będą zachęceni do tego, by z odnowionym zaangażowaniem rzeczywiście całym sercem przyjmowali nauczanie Następcy św. Piotra.

8. W czasie Roku Wiary, pożądane będzie promowanie we współpracy z Papieską Radą ds. Popierania Jedności Chrześcijan różnych inicjatyw ekumenicznych, które będą przypominały i wspierały „przywracanie jedności między wszystkimi uczniami Chrystusa”, co jest „jednym z głównych zamierzeń świę-

¹⁹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, nr 65.

²⁰ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 13.

²¹ Tamże, nr 6.

tego Soboru Powszechnego Watykańskiego II²². W szczególności, odbędzie się uroczyste nabożeństwo ekumeniczne, aby potwierdzić wiarę wszystkich ochrzczonych w Chrystusa.

9. Przy Papieskiej Radzie ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji będzie utworzony specjalny Sekretariat, który zajmie się koordynacją różnych inicjatyw związanych z Rokiem Wiary, podejmowanych przez poszczególne dykasterie Stolicy Apostolskiej bądź istotnych z punktu widzenia Kościoła powszechnego. Byłoby wskazane informować wcześniej tenże Sekretariat o organizowaniu większych wydarzeń; on też będzie mógł podsuwać sugestie odnośnie do tych inicjatyw. Sekretariat otworzy specjalną stronę internetową, aby udzielać wszelkich użytecznych informacji, które będą pomocne w owocnym przeżywaniu Roku Wiary.

10. Na zakończenie Roku, w uroczystość naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, Ojciec święty odprawi Eucharystię, aby uroczystie na nowo dokonać wyznania wiary.

II. Na płaszczyźnie Konferencji Biskupów²³

1. Konferencje Biskupów będą mogły zorganizować dzień studyjny poświęcony wierze, osobistemu świadectwu o niej i przekazywaniu jej nowym pokoleniom, ze świadomością szczególnej misji biskupów jako nauczycieli i „zwiastunów wiary”²⁴.

2. Rzeczą użyteczną będzie wsparcie wznowienia publikacji dokumentów Soboru Watykańskiego II, Katechizmu Kościoła Katolickiego i jego Kompendium, także w formie wydań kieszonkowych i tanich, jak też szersze ich rozpowszechnianie za pomocą narzędzi elektronicznych i nowoczesnych technologii.

3. Pożądane jest odnowienie zaangażowania, aby dokumenty Soboru Watykańskiego II i Katechizm Kościoła Katolickiego zostały przełożone na języki, w których ich przekłady jeszcze nie istnieją. Zachęca się do podejmowania inicjatyw charytatywnych mających na celu finansowanie tłumaczeń na języki lokalne krajów na terenach misyjnych, gdzie Kościoły lokalne nie są w stanie pokryć związanych z tym wydatków. Inicjatywy tego typu powinny być podejmowane pod kierunkiem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów.

²² SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret *Unitatis redintegratio*, nr 1.

²³ Wskazania dla Konferencji Biskupów odnoszą się też do Synodów Biskupów Kościołów Patriarchalnych i Arcybiskupich Większych, jak też wobec Zgromadzeń Hierarchów Kościołów *sui iuris*.

²⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, nr 25.

4. Pasterze, wykorzystując nowe języki komunikacji społecznej, będą się starali promować programy telewizyjne czy radiowe, filmy i publikacje – przystępne, a także przeznaczone dla ludzi prostych i dla szerokiej publiczności – na temat wiary, jej zasad i treści, a także eklezjalnego znaczenia Soboru Watykańskiego II.

5. Autentycznymi świadkami wiary są święci i błogosławieni²⁵. Dlatego też Konferencje Biskupów powinny zaangażować się w popularyzowanie znajomości rodzimych świętych, również z wykorzystaniem nowoczesnych środków komunikacji społecznej.

6. Współczesny świat jest wrażliwy na związek wiary i sztuki. Dlatego zaleca się Konferencjom Biskupów, by odpowiednio dowartościowały, również w działalności katechetycznej i w ewentualnej współpracy ekumenicznej, dziedzictwo dzieł sztuki, które znajduje się w miejscach powierzonych ich trosce pasterskiej.

7. Nauczyciele wykładający w ośrodkach studiów teologicznych, w seminariach i na uniwersytetach katolickich proszeni są o zweryfikowanie, czy w ich nauczaniu treści Katechizmu Kościoła Katolickiego odgrywają istotną rolę i co z tego wynika w odniesieniu do wykładanych przez nich dyscyplin.

8. Warto będzie przygotować, z pomocą teologów i kompetentnych autorów, popularyzatorskie materiały o charakterze apologetycznym (por. 1 P 3, 15). Wierni będą mogli tym samym lepiej odpowiadać na pytania, które pojawiają się w różnych dziedzinach kultury, czy to w związku z wyzwaniem, jakie stanowią „sekty, czy w odniesieniu do problemów związanych z sekularyzmem i relatywizmem, czy do pytań, wynikających ze zmiany mentalności, która zwłaszcza w obecnych czasach zawęża zakres tego, co racjonalnie pewne, do osiągnięć naukowych i technologicznych”²⁶ bądź w związku z innymi konkretnymi trudnościami.

9. Pożądane będzie przeanalizowanie lokalnych katechizmów i różnych pomocy katechetycznych używanych w Kościołach lokalnych, by zapewnić pełną ich zgodność z Katechizmem Kościoła Katolickiego²⁷. Gdyby okazało się, że pewne katechizmy bądź pomoce do katechezy nie są w pełni zgodne z Katechizmem czy też występują w nich braki, będzie można rozpocząć opracowywanie ich nowych wersji, ewentualnie idąc w ślady czy korzystając z pomocy innych Konferencji Biskupów, które już o to zadbały.

²⁵ Por. BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 13.

²⁶ Tamże, nr 12.

²⁷ Por. JAN PAWEŁ II, Konstytucja apostolska *Fidei depositum*, nr 4.

10. Stosowną rzeczą będzie ocenienie, we współpracy z kompetentną w tym zakresie Kongregacją Edukacji Katolickiej, na ile treści Katechizmu Kościoła Katolickiego są obecne w *Ratio* formacji przyszłych kapłanów i w *Curriculum* ich studiów teologicznych.

III. Na płaszczyźnie diecezjalnej

1. Pożądane będzie, aby w każdym Kościele lokalnym odbyła się Msza św. na otwarcie Roku Wiary i na jego uroczyste zakończenie, by „wyznawać wiarę w zmartwychwstałego Pana w naszych katedrach i kościołach całego świata”²⁸.

2. Warto będzie zorganizować w każdej diecezji dzień poświęcony Katechizmowi Kościoła Katolickiego, zapraszając do udziału w nim zwłaszcza kapłanów, osoby konsekrowane i katechetów. Z tej okazji wschodnie eparchie katolickie na przykład będą mogły zorganizować spotkanie z kapłanami, by złożyć świadectwo swojej specyficznej wrażliwości i tradycji liturgicznej w łonie jednej wiary w Chrystusa; podobnie można zachęcić młode Kościoły lokalne na terenach misyjnych, by dały nowe świadectwo swej radości wiary, która tak mocno je wyróżnia.

3. Każdy biskup będzie mógł poświęcić list pasterski tematowi wiary, przypominając znaczenie Soboru Watykańskiego II i Katechizmu Kościoła Katolickiego w specyficznym kontekście duszpasterskim powierzonym jego pieczy wspólnotom wiernych.

4. Pożądane będzie, by w każdej diecezji, pod kierunkiem biskupa, zostały zorganizowane katechezy dla młodych i dla tych, którzy poszukują sensu życia, aby pomóc im w odkryciu piękna wiary Kościoła, oraz były urządzone spotkania z jej znaczącymi świadkami.

5. Stosowne będzie dokonanie oceny recepcji Soboru Watykańskiego II i Katechizmu Kościoła Katolickiego w życiu i misji każdego pojedynczego Kościoła lokalnego, w szczególności w zakresie katechezy. W związku z tym pożądane jest odnowione zaangażowanie ze strony wydziałów katechetycznych w diecezjach, które – przy wsparciu Komisji Katechetycznych Konferencji Biskupów – mają za zadanie zajmować się formacją katechetów w zakresie treści wiary.

6. Stałą formację duchowieństwa będzie można oprzeć, szczególnie w tym Roku Wiary, na dokumentach Soboru Watykańskiego II i na Katechizmie Kościoła Katolickiego, rozważając przykładowo takie tematy, jak: „przepowiadanie Chrystusa Zmartwychwstałego”, „Kościół jako sakrament zbawienia”, „misja

²⁸ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 8.

ewangelizacyjna w dzisiejszym świecie”, „wiara i niewiara”, „wiara, ekumenizm i dialog międzyreligijny”, „wiara i życie wieczne”, „hermeneutyka reformy z zachowaniem ciągłości”, „Katechizm w zwyczajnej opiece duszpasterskiej”.

7. Zachęca się biskupów do organizowania, zwłaszcza w okresie wielkopostnym, nabożeństw pokutnych, w czasie których prosić się będzie o przebaczenie Boże, także i w szczególności za grzechy przeciwko wierze. Ten Rok będzie również czasem sprzyjającym przystępowaniu z większą wiarą i częściej do sakramentu pokuty.

8. Pożądane będzie nawiązanie kontaktu ze światem nauki i kultury i stwarzanie nowych okazji do twórczego dialogu wiary i rozumu, przez organizowane sympozja, kongresy i dni studyjne, zwłaszcza na uniwersytetach katolickich, aby pokazać, „że nie może być konfliktu między wiarą a prawdziwą nauką, ponieważ obie, choć różnymi drogami, dążą do prawdy”²⁹.

9. Ważne będzie organizowanie spotkań z osobami, które „choć nie twierdzą, że mają dar wiary, szczerze poszukują ostatecznego sensu i definitywnej prawdy o swym istnieniu i świecie”³⁰, inspiracją dla tego typu spotkań może być dialog w ramach Dziedzina Pogan, nawiązany przez Papieską Radę Kultury.

10. Rok Wiary będzie mógł dostarczyć okazji do poświęcenia większej uwagi szkołom katolickim, które są właściwym miejscem, by przedstawiać uczniom żywe świadectwo o Panu i rozwijać ich wiarę, z odpowiednim wykorzystaniem narzędzi katechetycznych, takich jak na przykład Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego czy Youcat.

IV. W parafiach / wspólnotach / stowarzyszeniach / ruchach

1. W przygotowaniu do Roku Wiary wszystkich wiernych zachęca się do czytania i uważnej medytacji Listu apostołskiego *Porta fidei* Ojca świętego Benedykta XVI.

2. Rok Wiary „będzie to też dobra okazja, by z większym zaangażowaniem celebrować wiarę w liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii”³¹. W Eucharystii, która jest tajemnicą wiary i źródłem nowej ewangelizacji, wiara Kościoła jest głoszona, celebrowana i umacniana. Wszystkich wiernych zachęca się do brania w niej udziału świadomie, aktywnie i owocnie, by byli autentycznymi świadkami Pana.

²⁹ BENEDYKT XVI, List apostołski *Porta fidei*, nr 12.

³⁰ Tamże, nr 10.

³¹ Tamże, nr 9.

3. Kapłani będą mogli poświęcić więcej uwagi studium dokumentów Soboru Watykańskiego II i Katechizmu Kościoła Katolickiego, by wykorzystać jego owoce w duszpasterstwie parafialnym – katechezie, przepowiadaniu, przygotowaniu do sakramentów – przygotowując cykle homilii na temat wiary czy pewnych jej specyficznych aspektów, jak na przykład, „spotkanie z Chrystusem”, „podstawowe treści *Credo*”, „wiara i Kościół”³².

4. Katecheci powinni obficie czerpać z doktrynalnego bogactwa Katechizmu Kościoła Katolickiego i organizować, pod nadzorem proboszczów, grupy wiernych oddające się lekturze i wspólnemu zgłębianiu tego cennego narzędzia, aby tworzyć małe wspólnoty wiary i świadectwa o Panu Jezusie.

5. Pożądane jest, by z odnowionym zapałem był propagowany i rozprowadzany Katechizm Kościoła Katolickiego bądź inne pomoce odpowiednie dla rodzin, prawdziwych Kościołów domowych i pierwszych miejsc przekazywania wiary, na przykład przy okazji błogosławienia domów, chrztów dorosłych, bierzmowań, małżeństwa. Może to sprzyjać przyjęciu i pogłębieniu nauki katolickiej „w naszych domach i rodzinach, aby każdy silnie odczuł potrzebę lepszego zrozumienia i przekazywania przyszłym pokoleniom odwiecznej wiary”³³.

6. Stosowne będzie popieranie misji ludowych i innych inicjatyw, w parafiach i miejscach pracy, by pomóc wiernym w odkryciu daru, jakim jest wiara chrzcielna, i odpowiedzialności za dawanie o niej świadectwa, ze świadomością, że powołanie chrześcijańskie „jest z natury swojej również powołaniem do apostołstwa”³⁴.

7. W tym okresie zachęca się członków Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego do zaangażowania się w nową ewangelizację, przez przyłgnięcie na nowo do Chrystusa, dzięki własnym charyzmatom oraz wierności Ojcu świętemu i zdrowej doktrynie.

8. W czasie Roku Wiary wspólnoty kontemplacyjne szczególną intencję modlitwy poświęcą odnowie wiary Ludu Bożego i nowemu zaangażowaniu w jej przekazywanie młodemu pokoleniom.

9. Stowarzyszenia i ruchy kościelne zwraca się, by podejmowały specyficzne inicjatywy, które dzięki ich charyzmatom i we współpracy z lokalnymi Pasterzami, zostaną włączone w wielkie wydarzenie Roku Wiary. Nowe wspólnoty i ruchy kościelne w sposób twórczy i wielkoduszny znajdują odpowiednie sposoby, by złożyć swe świadectwo wiary w służbie Kościołowi.

³² Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini*, 30 września 2010 r., nr. 59–60 i 74.

³³ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 8.

³⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret *Apostolicam actuositatem*, nr 2.

10. Wszyscy wierni, wezwani do odnowienia daru wiary, będą się starali przekazywać własne doświadczenie wiary i miłości³⁵ w dialogu ze swymi braćmi i siostrami, także należącymi do innych wyznań chrześcijańskich, z wyznawcami innych religii i z tymi, którzy nie wierzą lub są obojętni. Pragnie się, by w ten sposób wszyscy chrześcijanie rozpoczęli swego rodzaju misję wobec osób, wśród których żyją i pracują, ze świadomością, że „przyjęli orędzie zbawienia, aby przedstawiać je wszystkim”³⁶.

Zakończenie

Wiara „jest towarzyszką życia, pozwalającą nam dostrzegać wciąż na nowo cuda, które czyni dla nas Bóg. Wiara, która stara się rozpoznawać znaki czasu we współczesności, zobowiązuje każdego z nas do stawiania się żywymi znakami obecności Zmartwychwstałego w świecie”³⁷. Wiara jest aktem osoby i zarazem wspólnoty: jest darem Boga, a żyje się nim w wielkiej wspólnotcie Kościoła i musi on być przekazany światu. Każda inicjatywa podjęta w ramach Roku Wiary chce wspierać radosne odkrycie i odnowione świadectwo wiary. Zaproponowane tu wskazania mają na celu pobudzenie wszystkich członków Kościoła do zaangażowania się, ażeby ten Rok stał się owocną okazją do dzielenia się tym, co dla chrześcijanina jest najdroższe: Chrystusem Jezusem, Odkupicielem człowieka, Królem Wszechświata, „który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2).

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary
6 stycznia 2012 r., w uroczystość Objawienia Pańskiego

William Kard. Levada
Prefekt

Luis F. Ladaria SI
Arcybiskup tytularny Thibica
Sekretarz

³⁵ Por. BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 14.

³⁶ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, nr 1.

³⁷ BENEDYKT XVI, List apostolski *Porta fidei*, nr 15.

**PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE
PODCZAS SPOTKANIA Z CZŁONKAMI
KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO**

Watykan, 9 stycznia 2012 r.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Zawsze jest mi szczególnie miło, gdy mogę was przyjąć, szanowni członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, we wspaniałej scenerii tej Sali Królewskiej, aby złożyć wam osobiście gorące życzenia na rozpoczynający się rok. Dziękuję przede wszystkim waszemu dziekanowi, ambasadorowi Alejandro Valladaresowi Lanzie, oraz prodziekanowi, ambasadorowi Jean-Claude Michelowi, za uprzejme słowa, którymi wyrazili wasze uczucia. W sposób szczególny pozdrawiam tych wszystkich, którzy po raz pierwszy uczestniczą w naszym spotkaniu. Za waszym pośrednictwem moje życzenia kieruję do wszystkich reprezentowanych przez was państw, z którymi Stolica Apostolska utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Jest dla nas wielką radością, że w ciągu minionego roku dołączyła do tej wspólnoty Malezja. Dialog, który prowadzicie ze Stolicą Apostolską, sprzyja dzieleniu się wrażeniami i informacjami, podobnie jak współpraca o charakterze dwustronnym czy wielostronnym w dziedzinach mających szczególne znaczenie. Wasza dzisiejsza obecność przypomina o ważnym wkładzie Kościoła w wasze społeczeństwa w takich dziedzinach, jak wychowanie, służba zdrowia i pomoc społeczna. Znakami współpracy między Kościołem katolickim a państwami są umowy, które zostały zawarte w roku 2011 z Azerbejdżanem, Czarnogórą i Mozambikiem. Pierwsza z nich już została ratyfikowana; pragnę, aby równie szybko posuwała się sprawa dwóch pozostałych i zostały doprowadzone do końca te, które są w trakcie negocjacji. Stolica Apostolska pragnie również prowadzić owocny dialog z organizacjami międzynarodowymi i regionalnymi. W tej perspektywie pragnę z satysfakcją zauważyć, że kraje członkowskie Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN) przyjęły nominację nuncjusza apostolskiego akredytowanego przy tej organizacji. Nie mogę nie wspomnieć, że w grudniu ubiegłego roku Stolica Apostolska umocniła swoją wieloletnią współpracę z Międzynarodową Organizacją ds. Migracji, stając się jej pełnoprawnym członkiem. Chodzi

tu o świadectwo zaangażowania Stolicy Apostolskiej i Kościoła katolickiego u boku wspólnoty międzynarodowej w poszukiwanie odpowiednich rozwiązań dla tego zjawiska, które ma wiele aspektów – od ochrony godności osób po troszkę o dobro wspólne społeczności, które ich przyjmują, i tych, z których pochodzą.

Podczas dopiero co zakończonego roku osobiście spotkałem się z wieloma szefami państw i rządów, a także wybitnymi przedstawicielami waszych narodów, którzy wzięli udział w uroczystości beatyfikacji mojego umiłowanego poprzednika, papieża Jana Pawła II. Przedstawiciele waszych krajów zechcieli także być obecni na sześćdziesiątej rocznicy moich święceń kapłańskich. Wszystkim im, a także tym, których spotkałem podczas moich podróży apostolskich do Chorwacji, San Marino, Hiszpanii, Niemiec i Beninu, ponawiam moją wdzięczność za okazaną serdeczność. W sposób szczególny kieruję swą myśl do krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, które w 2011 r. obchodziły dwusetną rocznicę swej niepodległości. 12 grudnia zechciały one podkreślić swą więź z Kościołem katolickim i z następcą Księcia Apostołów, uczestnicząc wraz z wybitnymi przedstawicielami wspólnoty kościelnej i władz instytucjonalnych w uroczystej celebrze w Bazylice Świętego Piotra, podczas której zapowiedziałem, że mam zamiar udać się wkrótce do Meksyku i na Kubę. Wreszcie pragnę też pozdrawić Sudan Południowy, który w lipcu powstał jako suwerenne państwo. Gratuluję pokojowego zrealizowania tego kroku. Niestety w minionych miesiącach miały miejsce na przemian napięcia i starcia. Życzę, aby wszyscy złączyli swe siły, żeby dla mieszkańców Sudanu i Sudanu Południowego rozpoczął się wreszcie okres pokoju, wolności i rozwoju.

Panie i Panowie Ambasadorowie! Dzisiejsze spotkanie tradycyjnie odbywa się pod koniec obchodów Bożego Narodzenia, kiedy Kościół katolicki świętuje przyjście Zbawiciela. Przychodzi On w ciemnościach nocy, a mimo to Jego obecność jest natychmiast źródłem światła i radości (por. Łk 2, 9-10). Naprawdę świat jest posępny tam, gdzie nie jest oświetlony Bożym światłem! Doprawdy świat jest ciemny tam, gdzie człowiek nie uznaje już swej relacji ze Stwórcą, a tym samym również wystawia na ryzyko swoje stosunki z innymi istotami i ze stworzeniem jako takim. Chwila obecna jest niestety naznaczona głęboką niepewnością, a różne kryzysy: gospodarczy, polityczny i społeczny, są tego dramatycznym wyrazem.

Nie mogę w związku z tym nie wspomnieć przede wszystkim o poważnym i niepokojącym rozwoju światowego kryzysu gospodarczego i finansowego. Uderzył on nie tylko w rodziny i przedsiębiorstwa krajów najbardziej zaawansowanych gospodarczo, gdzie miał on swe źródło, tworząc sytuację, w której

wielu, zwłaszcza młodych, odczuło dezorientację i frustrację, żywiąc aspiracje do pogodnej przyszłości, ale naznaczył także głęboko życie krajów rozwijających się. Nie wolno nam się zniechęcać, ale trzeba zdecydowanie wytyczyć na nowo naszą drogę, z nowymi formami zaangażowania. Kryzys może i powinien pobudzać do refleksji nad egzystencją człowieka i znaczeniem jej wymiaru etycznego, nawet zanim uczyni się to w odniesieniu do mechanizmów rządzących życiem gospodarczym: nie tylko by próbować powstrzymać straty indywidualne czy gospodarek narodowych, ale aby dać nam nowe zasady, zapewniające wszystkim możliwość godnego życia i rozwoju swoich zdolności z korzyścią dla całej wspólnoty.

Pragnę następnie przypomnieć, że skutki obecnego czasu niepewności dotykają szczególnie młodych. Z ich niepewności zrodziły się niepokoje, które w minionych miesiącach ogarnęły, niekiedy bardzo poważnie, różne regiony. Mam na myśli przede wszystkim Afrykę Północną i Bliski Wschód, gdzie młodzi ludzie, którzy cierpią między innymi z powodu ubóstwa i bezrobocia i obawiają się braku jasnych perspektyw, podjęli to, co stało się szerokim ruchem żądania reform i bardziej aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym i społecznym. Trudno obecnie nakreślić ostateczny bilans niedawnych wydarzeń i w pełni zrozumieć ich konsekwencje dla równowagi w regionie. Początkowy optymizm ustąpił jednak miejsca uznaniu trudności obecnego czasu przełomu oraz przemian. Wydaje mi się oczywiste, że właściwy sposób kontynuowania podjętej drogi wymaga uznania niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej i jej praw podstawowych. Poszanowanie osoby musi być w centrum instytucji i praw, musi prowadzić do położenia kresu wszelkiej przemocy i zapobiec groźbie, aby uwaga należna wymaganiom obywateli i niezbędna solidarność społeczna nie przekształciły się w zwykłe narzędzia utrzymania lub zdobycia władzy. Wzywam wspólnotę międzynarodową do dialogu z aktorami toczącego się procesu, z poszanowaniem narodów i ze świadomością, że budowanie społeczeństw stabilnych i pojednanych, przeciwnych wszelkiej niesprawiedliwej dyskryminacji, w szczególności natury religijnej, stanowi horyzont szerszy i bardziej dalekowszroczny niż termin wyborów. Bardzo obawiam się o los mieszkańców krajów, w których nadal trwają napięcia i przemoc, zwłaszcza Syrii, której życzę szybkiego zakończenia rozlewu krwi i rozpoczęcia owocnego dialogu między podmiotami politycznymi, wspieranego przez obecność niezależnych obserwatorów. W Ziemi Świętej, gdzie napięcia między Palestyńczykami a Izraelczykami wywołują reperkusje dla równowagi całego Bliskiego Wschodu, trzeba, żeby przywódcy tych dwóch narodów podjęli odważne i dalekowszroczne decyzje na rzecz pokoju. Z zadowoleniem

dowiedziałem się, że dzięki inicjatywie Królestwa Jordanii dialog został podjęty na nowo. Pragnę, aby był on kontynuowany i by osiągnięto trwałe pokój, zapewniający prawo obu narodów do bezpiecznego życia w suwerennych państwach i w obrębie bezpiecznych granic, uznanych na arenie międzynarodowej. Ze swej strony wspólnota międzynarodowa powinna pobudzać swoją kreatywność oraz inicjatywy promujące proces pokojowy, z poszanowaniem praw każdej ze stron. Z wielką uwagą śledzę także rozwój sytuacji w Iraku, ubolewając z powodu zamachów, które raz jeszcze spowodowały niedawno śmierć wielu osób i zachęcam jego władze do stanowczego kontynuowania drogi pełnego pojednania narodowego.

Błogosławiony Jan Paweł II przypominał, że „droga pokoju jest zarazem drogą młodych”, ponieważ są oni „młodością narodów i społeczeństw, młodością każdej rodziny i całej ludzkości”. Młodzi zatem skłaniają nas do poważnego traktowania ich prośb o prawdę, sprawiedliwość i pokój. Dlatego to im poświęciłem doroczne orędzie na obchody Światowego Dnia Pokoju, zatytułowane: „Wychowanie młodzieży do sprawiedliwości i pokoju”. Wychowanie jest podstawowym tematem dla wszystkich pokoleń, gdyż od niego zależy zarówno zdrowy rozwój każdej osoby, jak też przyszłość całego społeczeństwa. Stanowi więc zadanie o pierwszorzędym znaczeniu w trudnych i delikatnych czasach. Oprócz jasnego celu, takiego jak prowadzenie młodzieży do pełnego poznania rzeczywistości, a więc prawdy, wychowanie potrzebuje miejsc. Pierwszym z nich jest rodzina, zbudowana na małżeństwie mężczyzny z kobietą. Chodzi tu o podstawową komórkę każdego społeczeństwa, a nie o zwykłą konwencję społeczną. W związku z tym politycy uderzający w rodzinę zagrażają godności człowieka i przyszłości ludzkości. Środowisko rodzinne ma podstawowe znaczenie dla procesu wychowawczego oraz dla rozwoju jednostek i państw. Dlatego potrzebni są politycy doceniający jego wartość oraz wspomagający spójność społeczną i dialog. To w rodzinie otwieramy się na świat i na życie, a – jak miałem okazję przypomnieć podczas mojej podróży do Chorwacji – „otwarcie się na życie jest znakiem otwarcia się na przyszłość”. W tym kontekście otwarcia na życie z zadowoleniem przyjmuję niedawne orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, zakazujące patentowania procesów związanych z ludzkimi komórkami macierzystymi embrionalnymi, jak również rezolucję Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy potępiającą selekcję prenatalną ze względu na płeć.

Bardziej ogólnie, patrząc zwłaszcza na świat zachodni, jestem przekonany, że wychowaniu młodzieży – a w rezultacie przyszłości ludzkości – sprzeciwiają

się decyzje legislacyjne nie tylko pozwalające, ale czasem również sprzyjające aborcji motywowanej wygodą lub wątpliwymi względami medycznymi.

Kontynuując naszą refleksję: równie istotną rolę w rozwoju osoby pełnią instytucje wychowawcze. Są one pierwszymi instancjami, które winny współpracować z rodziną. Nie mogą jednak wypełnić właściwego im zadania, gdy zabraknie zgodności między celami a rzeczywistością rodzinną. Trzeba wprowadzić w życie politykę formacyjną, aby edukacja szkolna stała się dostępna dla wszystkich i aby krzewiąc coraz bardziej rozwój poznawczy osoby zatroszczyła się ona o harmonijny rozwój osobowości, uwzględniający jej otwarcie na transcendencję. Kościół katolicki zawsze był szczególnie czynny w dziedzinie instytucji szkolnych i akademickich, wykonując cenną pracę u boku instytucji państwowych. Pragnąłbym więc, aby ten wkład był uznany i doceniany także w ustawodawstwach krajowych.

W tej perspektywie łatwo zrozumieć, że skuteczna praca wychowawcza wymaga również poszanowania wolności religijnej. Charakteryzuje ją zarówno wymiar indywidualny, jak i zbiorowy oraz wymiar instytucjonalny. Chodzi tu o pierwsze z praw człowieka, gdyż wyraża ona najbardziej podstawową rzeczywistość osoby. Nadal zbyt często prawo to jest z różnych powodów ograniczane lub deptane. Nie mogę poruszyć tego tematu bez uczczenia pamięci pakistańskiego ministra Szahbaza Bhattiego, którego niezmordowana walka o prawa mniejszości zakończyła się tragiczną śmiercią. Nie był to, niestety, jedyny przypadek. W wielu krajach chrześcijanie są pozbawieni podstawowych praw i zepchnięci na margines życia publicznego, w innych zaś dochodzi do brutalnych zamachów na ich kościoły i miejsca zamieszkania. Czasem, z powodu ustawicznych napięć i polityki, która sprowadza ich do roli drugorzędnych obserwatorów życia narodowego, zmuszeni są do opuszczenia kraju, do którego tworzenia się przyczynili. W innych częściach świata prowadzona jest polityka ukierunkowana na marginalizację roli religii w życiu społecznym, jakby gdyby była ona bardziej źródłem nietolerancji, niż cennym wkładem w wychowanie do poszanowania godności człowieka, sprawiedliwości i pokoju. Motywowany religijnie terroryzm zebrał również w zeszłym roku liczne ofiary, zwłaszcza w Azji i w Afryce. Dlatego, jak przypominałem w Asyżu, przywódcy religijni powinni stanowczo powtarzać z mocą, że „to nie jest prawdziwa natura religii. Przeciwnie, to jej wypaczenie, które przyczynia się do jej destrukcji”. Religia nie może być wykorzystywana jako pretekst do odłożenia na bok zasad sprawiedliwości i prawa na rzecz „dobra”, do którego dąży. W tej perspektywie z dumą przypominam, jak to już zrobiłem w mojej ojczyźnie, że dla twórców ustawo-

dawstwa Niemiec wizja chrześcijańska była prawdziwą siłą inspirującą, tak jak zresztą była nią dla ojców założycieli zjednoczonej Europy. Chciałbym również wspomnieć zachęcające sygnały w dziedzinie wolności religijnej. Odnoszę się do zmiany legislacyjnej, dzięki której została uznana osobowość prawna mniejszości religijnych w Gruzji. Myślę także o orzeczeniu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka sprzyjającym obecności krucyfiksu w salach włoskich szkół. Właśnie do Włoch pragnę szczególnie zwrócić swą myśl na zakończenie 150. rocznicy ich politycznego zjednoczenia. Stosunki między Stolicą Apostolską a państwem włoskim przechodziły po zjednoczeniu trudne chwile. Jednak wraz z upływem czasu przeważała zgoda i wzajemna wola współpracy każdej ze stron we właściwej jej dziedzinie, na rzecz wspólnego dobra. Życzę, aby Włochy nadal wspierały zrównoważone stosunki między Kościołem a państwem, stanowiąc tym samym przykład, do którego inne narody mogłyby się odwołać z szacunkiem i zainteresowaniem.

Na kontynencie afrykańskim, który ponownie odwiedziłem, udając się niedawno do Beninu, istotne jest, by współpraca między wspólnotami chrześcijańskimi a rządami pomagała w przebyciu drogi sprawiedliwości, pokoju i pojednania, na której szanowani byliby członkowie wszystkich grup etnicznych i wszystkich religii. Ból sprawia stwierdzenie, że w różnych krajach tego kontynentu osiągnięcie tego celu jest jeszcze dalekie. Myślę szczególnie o wzroście przemocy w Nigerii, czego przypomnieniem były zamachy na kościoły w okresie Bożego Narodzenia, o skutkach wojny domowej na Wybrzeżu Kości Słoniowej, o utrzymującym się braku stabilizacji w regionie Wielkich Jezior i o stanie katastrofy humanitarnej w krajach Wschodniego Rogu Afryki. Po raz kolejny proszę wspólnotę międzynarodową, aby pospieszyła z pomocą i zadbała o znalezienie wyjścia z kryzysu, który od lat trwa w Somalii.

Chciałbym na koniec podkreślić, że właściwie pojęte wychowanie nie może nie sprzyjać szacunkowi dla stworzenia. Nie można zapomnieć poważnych klęsk naturalnych, jakie w ciągu 2011 r. dotknęły różne regiony południowo-wschodniej Azji i katastrof ekologicznych, takich jak w elektrowni atomowej w Fukuszymie w Japonii. Ochrona środowiska oraz połączenie działań podejmowanych w walce z ubóstwem i ze zmianami klimatycznymi stanowią ważne dziedziny wspierania integralnego rozwoju człowieka. Dlatego życzę, by po XVII sesji Konferencji Państw Stron Konwencji ONZ w sprawie zmian klimatu, która niedawno zakończyła się w Durbanie, wspólnota międzynarodowa przygotowała się do Konferencji ONZ w sprawie zrównoważonego rozwoju (Rio+20) jako prawdziwa „rodzina narodów”, a więc z wielkim poczuciem solidarności i odpowiedzialności za obecne i przyszłe pokolenia.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Narodziny Księcia Pokoju uczą nas, że życie nie kończy się niebytem, a jego przeznaczeniem nie jest zniszczenie, ale nieśmiertelność. Chrystus przyszedł, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). „Tylko wtedy, gdy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w terażniejszości”. Ożywiana przez pewność wiary, Stolica Apostolska wciąż wnosi swój wkład we wspólnotę międzynarodową, zgodnie z tą podwójną intencją, jaką jasno zdefiniował Sobór Watykański II, którego pięćdziesięciolecie przypada w tym roku: głosić najszczytniejsze powołanie człowieka i obecność w nim Bożego ziarna oraz ofiarowywać ludzkości szczerą współpracę, która zaprowadza odpowiadające temu powołaniu powszechne braterstwo. W tym duchu ponawiam wobec was wszystkich, członków waszych rodzin i waszych współpracowników, moje najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok.

Tłum. pb, st (KAI)

6

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 11 stycznia 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

Na naszej drodze refleksji o modlitwie Jezusa, przedstawionej w Ewangelii, pragnę dziś zastanowić się nad chwilą szczególnie uroczystą Jego modlitwy podczas Ostatniej Wieczerzy.

Tłem czasowym i emocjonalnym uczy, podczas której Jezus żegna się z uczniami, jest bezpośrednia bliskość Jego śmierci, której nieuchronność On już odczuwa. Jezus od dawna zaczął mówić o Swojej męce, starając się również coraz bardziej wciągnąć swoich uczniów w tę perspektywę. Ewangelia według św. Marka opowiada, że od początku podróży do Jerozolimy, w wioskach wokół odległej Cezarei Filipowej, rozpoczął On mówić, że „Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych

w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8, 31). Ponadto właśnie w dniach, kiedy przygotowywał się do pożegnania z uczniami, życie ludu było nacechowane zbliżaniem się Paschy, czyli upamiętnieniem wyzwolenia Izraela z Egiptu. To wyzwolenie – doświadczone w przeszłości i oczekiwane ponownie w teraźniejszości i przyszłości – powraca jak żywe w bliskich uroczystościach Paschy. Ostatnia Wieczerza wpisuje się w ten kontekst, ale z istotną nowością. Jezus spogląda na Swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, będąc ich w pełni świadomy. Pragnie On przeżyć tę Wieczerzę ze swymi uczniami w sposób zupełnie wyjątkowy, różny od innych uczt; jest to Jego Wieczerza, w której daje Coś całkowicie nowego: Siebie samego. W ten sposób Jezus sprawuje swoją Paschę, antycypuje swój krzyż i swoje zmartwychwstanie.

Tę nowość ujawnia nam chronologia Ostatniej Wieczerzy w Ewangelii św. Jana, który nie opisuje jej jako wieczerzy paschalnej, właśnie dlatego, ponieważ Jezus pragnie zainaugurować coś nowego, sprawować Swoją Paschę, rzecz jasna powiązaną z historią wyjścia z Egiptu. Dla Jana Jezus umiera na krzyżu właśnie w chwili, gdy w świątyni jerozolimskiej były składane baranki paschalne.

Cóż jest więc istotą tej Wieczerzy? To gesty łamania chleba, rozdzielania go swoim uczniom i podawania kielicha z winem wraz z towarzyszącymi im słowami w kontekście modlitwy, w którym są umieszczone: jest to ustanowienie Eucharystii, jest to wielka modlitwa Jezusa i Kościoła. Przyjrzyjmy się jednak bliżej tej chwili.

Nade wszystko nowotestamentalne przekazy ustanowienia Eucharystii [por. Kor 11, 23-25; Łk 22, 14-20; Mk 14, 22-25; Mt 26, 26-29], wskazując na modlitwę, która wprowadza gesty i słowa Jezusa nad chlebem i winem, używają dwóch czasowników paralelnych i komplementarnych. Paweł i Łukasz mówią o eucharystii/dziękczynieniu: „wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał” – powiada św. Łukasz (Łk 22, 19). Natomiast Marek i Mateusz podkreślają aspekt eulogii/błogosławieństwa: „wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im” (Mk 14, 22). Obydwa te greckie terminy *eucharistein* i *eulogein* odsyłają do żydowskiego *berakha*, to znaczy do wielkiej modlitwy dziękczynienia i błogosławieństwa w tradycji Izraela, która rozpoczęła wielkie ucztę. Dwa różne greckie słowa wskazują dwa istotne i komplementarne kierunki tej modlitwy. *Berakha* jest faktycznie nade wszystko dziękczynieniem i uwielbieniem wznoszonym do Boga za otrzymany dar: w Ostatniej Wieczerzy Jezusa chodzi o chleb – uczyniony z pszenicy, której Bóg daje wzrosnąć i wyrosnąć z ziemi – i wino wytworzone z dojrzałych owoców winorośli. Ta modlitwa uwielbienia i dziękczynienia Bogu, która wznosi się ku Bogu, powraca jako błogosławieństwo, które od Boga zstępuje na dar i go ubogaca. Dziękczynienie, uwielbienie

Boga, staje się w ten sposób błogosławieństwem i ofiara złożona Bogu powraca do człowieka pobłogosławiona przez Wszechmogącego. Słowa ustanowienia Eucharystii znajdują się w tym kontekście modlitwy; w nich uwielbienie i błogosławieństwo *berakha* stają się błogosławieństwem i przekształceniem chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa.

Zanim zabrzmiały słowa ustanowienia Eucharystii pojawiają się gesty: łamanie chleba i ofiarowanie wina. Tym, który łamie chleb i podaje kielich, jest nade wszystko głowa rodziny, zapraszający do swego stołu bliskich, ale są to też gesty gościnności, przyjęcia do uczującej wspólnoty obcego, który nie jest członkiem domu. Te same gesty w wieczerzy, w której Jezus żegna się ze swymi uczniami, uzyskują całkiem nową głębię: daje On widzialny znak przyjęcia do stołu, na którym Bóg daje siebie. Jezus w chlebie i winie ofiarowuje i przekazuje Siebie samego.

Jak to się wszystko może dokonać? Jak Jezus może w tej chwili dać Siebie samego? Jezus wie, że niebawem utraci życie przez śmierć na krzyżu, najwyższą karę ludzi niewolnych, tą którą Cyceron określał jako *mors turpissima crucis* (najhaniebniejsza śmierć na krzyżu). Wraz z darem chleba i wina ofiarowanym podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus antycypuje swoją śmierć i zmartwychwstanie, dokonując to, co powiedział w mowie o Dobrym Pasterzu: „Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10, 17-18). Daje On antycypując swoje życie, które zostanie mu zabrane i w ten sposób przemienia swoją okrutną śmierć w wolny akt daru siebie za innych i dla innych. Doznana przemoc przekształca się w ofiarę czynną, wolną i odkupieńczą.

Po raz kolejny w modlitwie rozpoczętej według form rytualnych tradycji biblijnej Jezus ukazuje swoją tożsamość i determinację, aby aż do końca wypełnić swoją misję totalnej miłości, ofiary w posłuszeństwie woli Ojca. Głęboka oryginalność daru z siebie swoim uczniom jest poprzez pamiętkę eucharystyczną szczytem modlitwy cechującym ucztę pożegnalną ze swymi uczniami. Rozważając gesty i słowa Jezusa owej nocy, jasno widzimy, że bezpośrednia i nieustanna relacja z Ojcem jest miejscem, w którym dokonuje On gestu pozostawienia swym uczniom, każdemu z nas, Sakramentu Miłości – *Sacramentum caritatis*. Dwukrotnie w Wieczerniku rozbrzmiewają słowa: „Czyńcie to na moją pamiętkę” (1 Kor 11, 24. 25). Wraz z darem z Siebie celebrował On swoją Paschę, stając się prawdziwym Barankiem, który prowadzi cały kult starożytny do wypełnienia. Dlatego św. Paweł mówiąc do chrześcijan w Koryncie, stwierdza: „Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. Tak przeto odprawiamy święto nasze [...] z przaśnego chleba czystości i prawdy” (1 Kor 5, 7-8).

Ewangelista Łukasz zachował jeszcze inny cenny element wydarzeń Ostatniej Wieczerzy, który pozwala nam zobaczyć wzruszającą głębię modlitwy Jezusa za swoich uczniów Tej nocy – zainteresowanie każdym z nich. Wychodząc od modlitwy dziękczynienia i błogosławieństwa, Jezus dochodzi do daru eucharystycznego, daru z Siebie samego, i dając decydujący sakrament, zwraca się do Piotra. Pod koniec wieczerzy mówi mu: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci” (Łk 22, 31-32). Modlitwa Jezusa, kiedy zbliża się próba także dla jego uczniów, podtrzymuje ich w słabości i trudności zrozumienia, że droga Boża prowadzi przez tajemnicę paschalną śmierci i zmartwychwstania, antycypowanej w ofierze chleba i wina. Eucharystia jest pokarmem pielgrzymów, który staje się mocą także dla tych, którzy stają się zmęczeni, wyczerpani i zdezorientowani. A modlitwa jest szczególnie kierowana za Piotra, aby nawróciwszy się umacniał braci w wierze. Ewangelista Łukasz wspomina, że to właśnie spojrzenie Jezusa poszukiwało oblicza Piotra w chwili, kiedy dokonał on trzykrotnego zaparcia się, aby dać mu moc podjęcia na nowo drogi naśladowania Go: „I w tej chwili – mówi św. Łukasz – gdy on [Piotr] jeszcze mówił, kogut zapał. A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział” (Łk 22, 60-61).

Drodzy bracia i siostry, uczestnicząc w Eucharystii, w niezwykle sposób żyjemy modlitwą, którą Jezus wznosił i nieustannie wznosi za każdego, aby zło, jakie wszyscy napotykamy w życiu, nie zwyciężyło, i działała w nas przekształcająca moc śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W Eucharystii Kościół odpowiada na polecenie Jezusa: „to czyńcie na moją pamiątkę!” (Łk 22, 19; por. 1 Kor 11, 24-26); powtarza modlitwę dziękczynienia i błogosławieństwa, a wraz z nią słowa przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Pańską. Nasze Eucharystie są pewnego rodzaju uniesieniem w tę chwilę modlitwy, nieustannie nowym zjednoczeniem z modlitwą Jezusa. Od samego początku Kościół rozumiał słowa konsekracji jako część modlitwy dokonywanej wraz z Jezusem; jako centralną część uwielbienia wypełnionego wdzięcznością, poprzez którą owoc ziemi i pracy człowieka zostaje nam na nowo dany przez Boga jako Ciało i Krew Chrystusa, jako darowanie się nam Boga w otwierającej się miłości Syna (por. *Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 141). Uczestnicząc w Eucharystii, karmiąc się Ciałem i Krwią Syna Bożego, łączymy naszą modlitwę z modlitwą Baranka Paschalnego w Noc Ostatniej Wieczerzy, aby nasze życie nie zagubiło się, pomimo naszych słabości i niewierności, ale uległo przekształceniu.

Drodzy przyjaciele, prosimy Pana, aby po odpowiednim przygotowaniu, także przez sakrament pokuty, nasze uczestnictwo w Jego Eucharystii niezbędne dla życia chrześcijańskiego było zawsze najwyższym punktem całej naszej modlitwy. Prosimy, abysmy będąc głęboko zjednoczeni z ofiarą Jego samego Ojcu, mogli także przekształcać nasze krzyże w wolną i odpowiedzialną ofiarę miłości względem Boga i braci.

Dziękuję.

Tlum. st (KAI)

7

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 18 stycznia 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, który od ponad stu lat jest obchodzony przez chrześcijan wszystkich Kościołów i wspólnot kościelnych, aby wypraszać ów niezwykły dar, o który modlił się przed swoją męką sam Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21). Praktyka Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan została wprowadzona w 1908 r. przez ks. Paula Watsona, założyciela anglikańskiej wspólnoty religijnej, która następnie wstąpiła do Kościoła katolickiego. Inicjatywa ta uzyskała błogosławieństwo papieża św. Piusa X, a następnie była krzewiona przez papieża Benedykta XV, który zachęcił do jego obchodzenia w całym Kościele katolickim na mocy breve *Romanorum Pontificum* z 25 lutego 1916 r.

Oktawa modlitwy została rozwinięta i udoskonalona w latach trzydziestych ubiegłego wieku przez ks. Paula Couturiera z Lyonu, który wznosił modlitwę „o jedność Kościoła zgodnie z wolą Chrystusa i według narzędzi, jakich On pragnie”. W swych ostatnich pismach ks. Couturier postrzega ten tydzień jako środek pozwalający powszechnej modlitwie Chrystusa: „wejść i przeni-

kać całe Ciało chrześcijańskie”. Powinna ona rosnać, żeby stać się „wielkim, jednomyślnym wołaniem całego Ludu Bożego” proszącego Boga o ten wielki dar. To właśnie w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan znajduje co roku jeden ze swych najbardziej skutecznych wyrazów bodziec wywołany przez Sobór Watykański II, by dążyć do pełnej jedności wszystkich uczniów Chrystusa. To duchowe spotkanie, łączące chrześcijan wszystkich tradycji, poszerza naszą świadomość faktu, że jedność, do której zmierzam, nie może być wyłącznie rezultatem naszych wysiłków, ale raczej darem otrzymanym od Boga, o który nieustannie trzeba się modlić.

Co roku pomoce na Tydzień Modlitw są przygotowywane przez grupę ekumeniczną z innej części świata. Chciałbym się nad tą kwestią zatrzymać. W tym roku teksty zostały zaproponowane przez grupę mieszaną, złożoną przez przedstawicieli Kościoła katolickiego w Polsce oraz Polskiej Rady Ekumenicznej, obejmującej różne Kościoły i wspólnoty kościelne tego kraju. Dokumentacja ta została następnie przejrzana przez komitet składający się z członków Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan oraz Komisji „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów. Także ta wspólnie wykonywana praca, na tych dwóch etapach jest znakiem pragnienia jedności, które ożywia chrześcijan, i świadomości, że modlitwa jest główną drogą prowadzącą do osiągnięcia pełnej komunii, abyśmy zjednoczeni ku Bogu zmierzali w jedności. Temat tegorocznego Tygodnia – jak słyszeliśmy – brzmi: „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa” (por. 1 Kor 15, 51-58) – Jego zwycięstwo nas przekształca. Został on zaproponowany przez wspomnianą już szeroką polską grupę ekumeniczną, która zastanawiając się nad swoim doświadczeniem jako narodu chciała podkreślić, jak silne jest wsparcie wiary chrześcijańskiej w obliczu prób i wstrząsów, jakimi była nacechowana historia Polski. Po długich dyskusjach wybrano temat koncentrujący się na przemieniającej mocy wiary w Chrystusa, zwłaszcza w świetle znaczenia, jakie ma ona dla naszej modlitwy w intencji widzialnej jedności Kościoła, Ciała Chrystusa. Inspiracją dla tej refleksji były słowa św. Pawła, który zwracając się do Kościoła w Koryncie, mówi o tymczasowym charakterze tego wszystkiego, co należy do naszego obecnego życia, naznaczonego również doświadczeniem „porażki” grzechu i śmierci wobec tego, co nam przynosi „zwycięstwo” Chrystusa nad grzechem i śmiercią w Jego tajemnicy paschalnej.

Dzieje narodu polskiego, który zaznał okresu demokratycznego współżycia i wolności religijnej w XVI wieku, zostały naznaczone w ostatnich wiekach najazdami i kłęskami, ale także nieustanną walką z uciskiem i pragnieniem wol-

ności. Wszystko to skłoniło grupę ekumeniczną do pogłębionej refleksji nad prawdziwym znaczeniem „zwycięstwa” – czym jest zwycięstwo – i „porażki”. W odniesieniu do zwycięstwa rozumianego w terminach triumfalistycznych Chrystus sugeruje nam zupełnie inną drogę. Jego zwycięstwo nie prowadzi poprzez władzę i moc. Mówi bowiem: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim!” (Mk 9, 35). Chrystus mówi o zwycięstwie przez miłość cierpiącą, wzajemną służbę, pomoc, nową nadzieję oraz konkretnej pociesze danej ostatnim, zapomnianym i odrzuconym. Dla wszystkich chrześcijan najwyższym wyrazem takiej pokornej służby jest sam Jezus Chrystus, całkowity dar, jaki czyni z Siebie samego, zwycięstwo Jego miłości nad śmiercią na krzyżu, które jaśnieje w świetle poranka wielkanocnego. Możemy wziąć udział w tym przekształcającym zwycięstwie tylko wtedy, gdy pozwolimy się przemienić przez Boga, jeśli dokonamy nawrócenia naszego życia. Dlatego właśnie polska grupa ekumeniczna uznała za szczególnie stosowne przyjęcie za temat swej refleksji słowa św. Pawła: „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa” (por. 1 Kor 15, 51-58).

Pełna i widzialna jedność chrześcijan, za którą tęsknimy, wymaga, abyśmy dali się przekształcić i upodobnić w coraz bardziej doskonały sposób według obrazu Chrystusa. Jedność, o którą się modlimy, wymaga wewnętrznego nawrócenia zarówno wspólnotowego, jak i osobistego. Nie chodzi tylko o serdeczność czy współpracę. Trzeba umocnić naszą wiarę w Boga, w Boga Jezusa Chrystusa, który do nas mówił i stał się jednym z nas. Trzeba wejść w nowe życie w Chrystusie, które jest naszym prawdziwym i definitywnym zwycięstwem. Trzeba otworzyć się jedni na drugich, gromadząc wszystkie elementy jedności, jakie Bóg dla nas zachował i nieustannie daje nam na nowo. Trzeba odczuć pilną potrzebę świadczenia człowiekowi naszych czasów o Bogu żywym, który dał się poznać w Chrystusie.

Sobór Watykański II postawił poszukiwania ekumeniczne w centrum życia i działania Kościoła i powiada: „Obecny święty Sobór z radością dostrzega nieustanny wzrost udziału wierzących katolików w ruchu ekumenicznym” (*Unitatis redintegratio*, nr 4). Zaś bł. Jan Paweł II podkreślił istotną naturę tego zaangażowania, mówiąc: „Ta jedność, którą Pan dał swemu Kościołowi i którą pragnie ogarnąć wszystkich, nie jest czymś mało istotnym, ale stanowi centralny element Jego dzieła. Nie jest też drugorzędnym przymiotem wspólnoty Jego uczniów, lecz należy do jej najgłębszej istoty” (encyklika *Ut unum sint*, nr 9). Zadanie ekumeniczne jest więc odpowiedzialnością całego Kościoła i wszystkich ochrzczonych, którzy powinni sprawiać, aby wzrastała

już istniejąca częściowa komunia między chrześcijanami, aż do pełnej komunii w prawdzie i w miłości. Z tego względu modlitwa o jedność nie jest ograniczona do tego Tygodnia Modlitwy, ale musi stać się integralną częścią życia modlitewnego wszystkich chrześcijan na każdym miejscu i w każdym czasie, zwłaszcza wówczas, gdy osoby wywodzące się z różnych tradycji spotykają się i wspólnie pracują na rzecz zwycięstwa w Chrystusie, nad tym wszystkim, co jest grzechem, złem, niesprawiedliwością i pogwałceniem godności człowieka.

Od chwili narodzenia się współczesnego ruchu ekumenicznego ponad sto lat temu zawsze istniała jasna świadomość faktu, że brak jedności między chrześcijanami stanowi przeszkodę do bardziej skutecznego głoszenia Ewangelii, ponieważ zagraża naszej wiarygodności. Jakże możemy dać przekonujące świadectwo, jeśli jesteśmy podzieleni? Z pewnością, jeśli idzie o podstawowe prawdy wiary, łączy nas znacznie więcej, niż dzieli. Jednak podziały pozostają i dotyczą także różnych kwestii praktycznych i etycznych, budząc zakłopotanie i nieufność, osłabiając naszą zdolność przekazywania zbawczego słowa Chrystusa. W tym sensie musimy przypomnieć słowa bł. Jana Pawła II, który w swojej encyklice *Ut unum sint* mówi o szkodzie wyrządzonej chrześcijańskiemu świadectwu i przepowiadaniu Ewangelii spowodowanej brakiem jedności (por. nr. 98, 99). Jest to wielkie wyzwanie dla nowej ewangelizacji, która może być bardziej owocna jeśli chrześcijanie wspólnie by przepowiadali prawdę Ewangelii Jezusa Chrystusa i dawali wspólną odpowiedź na duchowe pragnienie naszych czasów.

Droga Kościoła, podobnie jak droga ludów jest w rękach zmartwychwstałego Chrystusa, zwycięskiego nad śmiercią i niesprawiedliwością, które znosił on i cierpiał w imieniu wszystkich. On nas czyni uczestnikami swego zwycięstwa. Tylko On sam może nas przekształcić i z wahających się i słabych uczynić nas silnymi i odważnymi w czynieniu dobra. Tylko On może nas ocalić z negatywnych konsekwencji naszych podziałów. Drodzy bracia i siostry, podczas tego Tygodnia Jedności zachęcam wszystkich do włączenia się w jak najbardziej intensywny sposób w modlitwę, aby wzrastało wspólne świadectwo, solidarność i współpraca między chrześcijanami, oczekując chwalebego dnia, w którym będziemy mogli wspólnie wyznawać wiarę przekazaną przez apostołów i wspólnie sprawować sakramenty naszego przekształcenia w Chrystusa.

Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 25 stycznia 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

W dzisiejszej katechezie naszą uwagę koncentrujemy na modlitwie, którą Jezus kieruje do Ojca w „godzinie” swego wywyższenia i uwielbienia (por. J 17, 1-26). Jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego: „Tradycja chrześcijańska słusznie nazywa ją «modlitwą arcykapłańską» Jezusa. Jest to modlitwa naszego Arcykapłana; jest ona nieodłączna od Jego Ofiary, od Jego «przejścia» (Pascha) do Ojca, przez które został całkowicie «poświęcony» Ojcu” (nr 2747).

Ta modlitwa Jezusa jest zrozumiała w swym niezwykłym bogactwie zwłaszcza wówczas, gdy umieszczamy ją na tle żydowskiego święta ekspiacji, *Jom Kippur*. W ten dzień najwyższy kapłan dokonuje zadośćuczynienia najpierw za siebie, następnie za klasę kapłańską i wreszcie za cały lud. Celem jest przywrócenie ludowi Izraela, po całorocznych wykroczeniach, świadomości, że jest on narodem wybranym, „ludem świętym” pośród innych narodów. Modlitwa Jezusa przedstawiona w 17 rozdziale Ewangelii według św. Jana przejmuje strukturę tego święta. Tej nocy Jezus zwraca się do Ojca w chwili, kiedy ofiarowuje samego siebie. On, kapłan i ofiara, modli się za siebie samego, za apostołów i za tych wszystkich, którzy w Niego uwierzą, za Kościół wszystkich czasów (por. J 17, 20).

Modlitwa Jezusa wznoszona za siebie samego jest prośbą o swoje uwielbienie, swoje „wyniesienie” w Jego „godzinie”. W istocie jest ona czymś więcej niż prośbą i deklaracją pełnej gotowości dobrowolnego i wielkodusznego wejścia w plan Boga Ojca, który dokonuje się w wydaniu oraz w śmierci i zmartwychwstaniu. Jest to „godzina” rozpoczęta zdradą Judasza (por. J 13, 31), a jej kulminacją będzie wstąpienie zmartwychwstałego Jezusa do Ojca (por. J 20, 17). Wyjście Judasza z Wieczernika Jezus komentuje następującymi słowy: „Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony” (J 13, 31). Uwielbienie, o jakie Jezus prosi dla siebie samego jako Najwyższego Kapłana, to wejście w najpełniejsze posłuszeństwo Ojcu, posłuszeństwo, które Go pro-

wadzi do jego pełniejszego synostwa: „A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj, zanim świat powstał” (J 17, 5). To właśnie owa gotowość i prośba są pierwszym aktem nowego kapłaństwa, które inauguruje Jezus. Jest to całkowite danie siebie na krzyżu – i właśnie na krzyżu będącym najwyższym aktem miłości jest On uwielbiony, ponieważ miłość jest prawdziwą chwałą, Bożą chwałą.

Drugim momentem tej modlitwy jest wstawiennictwo Jezusa za uczniów, którzy byli z Nim. Są oni tymi, o których Jezus może powiedzieć Ojcu: „Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje” (J 17, 6). „Objawienie ludziom imienia Boga” to realizacja nowej obecności Ojca pośród ludu, ludzkości – to objawienie jest nie tylko jakimś słowem, ale jest w Jezusie rzeczywistością – Bóg jest z nami – takie jest Jego imię – wypełnia się Jego obecność z nami, jest jednym z nas. Tak więc to objawienie imienia dokonuje się poprzez wcielenie Słowa. W Jezusie Bóg wkracza w ludzkie ciało, staje się bliski w sposób wyjątkowy i nowy. Szczytem tej obecności jest ofiara, jakiej Jezus dokonuje w swojej Passze śmierci i zmartwychwstania.

W centrum modlitwy wstawiennictwa i zadośćuczynienia za uczniów znajduje się prośba o uświęcenie; Jezus mówi do Ojca: „Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 16-19). Co oznacza „uświęcić”? Trzeba przede wszystkim powiedzieć, że „uświęconym”, to znaczy „świętym” jest właściwie jedynie Bóg. Uświęcić oznacza zatem przeniesienie pewnej rzeczywistości – pewnej osoby czy rzeczy – do własności Boga. Są w tym obecne dwa dodatkowe aspekty: z jednej strony – wycofać ze zwykłego użytku, odseparować, wyodrębnić ze środowiska życia osobistego człowieka, aby być całkowicie danym Bogu; z drugiej zaś – to wyodrębnienie, to przeniesienie do sfery Boga ma znaczenie posłania, misji. Dana rzeczywistość, osoba konsekrowana, ponieważ została ofiarowana Bogu, istnieje dla innych, jest dana innym. Oddanie Bogu oznacza, że nie jest już się dla siebie, ale dla wszystkich. Konsekrowanym jest ten, kto jak Jezus, jest wybrany ze świata i wyodrębniony dla Boga, mając na względzie pewne zadanie i właśnie z tego powodu jest całkowicie do dyspozycji wszystkich. Dla uczniów będzie to kontynuowanie misji Jezusa. Bycie danym Bogu, aby właśnie w ten sposób być posłanym do wszystkich. W wieczór Paschy Zmartwychwstały, ukazując się uczniom, powie im: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21).

Trzeci akt tej modlitwy arcykapłańskiej rozciąga spojrzenie aż do końca czasu. Jezus zwraca się w niej do Ojca, aby wstawić się za tymi wszystkimi, którzy zostaną doprowadzeni do wiary za pośrednictwem misji rozpoczętej przez apostołów i kontynuowanej w dziejach: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie” (J 17, 20). Jezus modli się za Kościół wszystkich czasów. Modli się także za nas. Katechizm Kościoła Katolickiego komentuje to w następujący sposób: „Jezus wypełnił całkowicie dzieło Ojca i Jego modlitwa – podobnie jak Jego Ofiara – rozciąga się aż po spełnienie się czasu. Modlitwa Godziny napędza czasy ostateczne i kieruje je do ich spełnienia” (nr 2749).

Centralna prośba modlitwy arcykapłańskiej Jezusa poświęcona swym uczniom wszystkich czasów to prośba o przyszłą jedność tych, którzy w Niego uwierzą. Taka jedność nie jest wytworem ziemskim. Pochodzi ona wyłącznie z Bożej jedności i dociera do nas od Ojca przez Syna i w Duchu Świątym. Jezus prosi o dar, który pochodzi z nieba, posiadający skutek realny i dostrzegalny na ziemi. Modli się „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21). Jedność chrześcijan jest z jednej strony rzeczywistością tajemną, leżącą ludziom wierzącym na sercu, ale jednocześnie jednak musi się ona pojawić z całą jasnością w dziejach – musi się ujawnić, aby świat uwierzył – jest to cel bardzo praktyczny i konkretny, musi się ujawnić, aby rzeczywiście wszyscy byli jedno. Jedność przyszłych uczniów, będąc jednością z Jezusem, którego Ojciec posłał na świat, jest także pierwotnym źródłem skuteczności misji chrześcijańskiej w świecie.

Możemy powiedzieć, że w modlitwie arcykapłańskiej Jezusa dokonuje się założenie Kościoła [...] – właśnie tutaj podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus tworzy Kościół – bo czymże innym jest Kościół, jeśli nie wspólnotą uczniów, która przez wiarę w Jezusa Chrystusa jako posłanego przez Ojca, otrzymuje swą jedność i zostaje włączona w misję Jezusa prowadzenia świata do poznania Boga, a przez to do jego zbawienia? – Tutaj znajdujemy rzeczywiście prawdziwą definicję Kościoła – Kościół rodzi się z modlitwy Jezusa. Modlitwa ta nie jest jednak tylko słowem: jest ona aktem, przez który Jezus samego siebie „poświęca”, czyli „składa siebie w ofierze” za życie świata (*Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 114).

Jezus modli się, aby jego uczniowie byli jedno. Na mocy takiej jedności – otrzymanej i strzeżonej – Kościół może kroczyć „w świecie”, nie będąc jednak „ze świata” (por. J 17, 16) i żyć powierzoną mu misją, aby świat uwierzył w Syna i w Ojca, który Go posłał. Kościół staje się więc miejscem, w którym trwa nadal

misja samego Chrystusa: wyprowadzać „świat” z wyobcowania człowieka względem Boga i względem samego siebie, z grzechu, aby stał się na nowo światem Bożym.

Drodzy bracia i siostry, prześledziliśmy pewne elementy wielkiego bogactwa modlitwy arcykapłańskiej Jezusa. Zachęcam, abyście ją przeczytali i przemyśleli, aby nas prowadziła w dialogu z Panem, aby nas nauczyła modlitwy, abyśmy mogli się modlić. Tak więc także i my w naszej modlitwie prosimy Boga, aby nam pomógł wejść w pełniejszy sposób w plan, jaki ma względem każdego z nas. Prośmy, abyśmy byli przez Niego „konsekrowanymi”, coraz bardziej do Niego należeli i żebyśmy mogli coraz bardziej kochać innych, bliskich i dalekich. Prośmy Go, abyśmy mogli zawsze być zdolni do otwarcia naszej modlitwy na wymiary świata, nie zamykając jej jedynie w prośbie o pomoc w naszych problemach, ale pamiętając przed Panem o naszym bliźnim, ucząc się piękna wstawiennictwa za innych. Prośmy Go o dar widzialnej jedności wszystkich wierzących w Chrystusa – energicznie przyzywaliśmy go podczas obecnego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Módlmy się, abyśmy zawsze byli gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od nas uzasadnienia tej nadziei, która w nas jest (por. 1 P 3, 15).

Thum. st (KAI) / Watykan

9

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 2 lutego 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś chciałbym mówić o modlitwie Jezusa w Getsemani, w Ogrodzie Oliwnym. Szczególnie znacząca jest sceneria ewangelicznej narracji tej modlitwy. Jezus wychodzi ku Górze Oliwnej po Ostatniej Wieczerzy, modląc się wraz ze swymi uczniami. Święty Marek mówi: „Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej” (14, 26). Zapewne jest to nawiązanie do śpiewu pewnych psalmów *hallèl*, którymi dziękuje się Bogu za wyzwolenie ludu z niewoli i prosi się

Go o pomoc w nieustannie nowych trudnościach i zagrożeniach chwili obecnej. Droga do Getsemani jest utkana wypowiedziami Jezusa, które pozwalają odczuć zbliżające się przeznaczenie Jego śmierci i zapowiadają bliskie już rozproszenie się uczniów.

Dotarłszy do ogrodu na Górze Oliwnej, także tej nocy Jezus przygotowuje się do osobistej modlitwy. Jednak tym razem zachodzi coś nowego: wydaje się, że nie chce być sam. Wiele razy Jezus modlił się z dala od tłumu i uczniów, pozostając w „miejscu pustynnym” (por. Mk 1, 35) lub wychodząc „na górę” (por. Mk 6, 46). W Getsemani natomiast zaprasza Piotra, Jakuba i Jana, aby byli bliżej niego. Są to uczniowie, których wezwał, aby byli z Nim na Górze Przemienienia (Mk 9, 2-13). Znacząca jest ta bliskość trzech uczniów podczas modlitwy w Getsemani. Także tej nocy Jezus będzie się modlił do Ojca „samotnie”, gdyż Jego relacja z Nim jest zupełnie unikalna i wyjątkowa: jest to relacja Jednorodzonego Syna. Można by powiedzieć nawet, że zwłaszcza tej nocy nikt nie może naprawdę przybliżyć się do Syna, który przedstawia się Ojcu w swojej absolutnie wyjątkowej, ekskluzywnej tożsamości. Chociaż Jezus „sam” dociera do punktu, w którym zatrzymuje się na modlitwie, pragnie, aby przynajmniej trzech uczniów pozostawali niedaleko, w bliższej z Nim relacji. Chodzi o bliskość przestrzenną, prośbę o solidarność w chwili, kiedy czuje zbliżającą się śmierć, ale jest to nade wszystko bliskość w modlitwie, aby w pewien sposób wyrazić współbrzmienie z Nim, w chwili, kiedy przygotowuje się On, by aż do końca wypełnić wolę Ojca. Jest to zaproszenie skierowane do każdego ucznia, aby poszedł za Nim drogą krzyża. Ewangelista Marek opowiada: „Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!»” (14, 33-34).

Jezus w słowie skierowanym do trzech uczniów po raz kolejny wypowiada się językiem psalmów: „Smutna jest moja dusza” (por. Ps 43, 5). Dalej ostre określenie: „aż do śmierci”, przypomina sytuację przeżywaną przez wielu wysłańców Bożych w Starym Testamencie, a wyrażoną w ich modlitwach. Rzeczywiście nierzadko wierność powierzonej im misji oznacza napotkanie wrogości, odrzucenia, prześladowania. Mojżesz dramatycznie odczuwa przeżywaną próbę podczas prowadzenia ludu przez pustynię i mówi do Boga: „Nie mogę już sam dłużej udźwignąć troski o ten lud, już mi nazbyt cięży. Skoro tak ze mną postępujesz, to raczej mnie zabij, jeśli darzysz mnie życzliwością, abym nie patrzył na swoje nieszczęście” (Lb 11, 14-15). Także prorokowi Eliaszowi nie jest łatwo kontynuować służbę Bogu i swemu ludowi. W Pierwszej Księdze Królewskiej mowa jest: „Sam na [odległość] jednego dnia drogi poszedł na pustynię. Przy-

szedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: «Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków» (19, 4).

Słowa Jezusa do trzech uczniów, których pragnie mieć blisko siebie podczas modlitwy w Getsemani, ukazują, jakiego w tej „godzinie” doświadcza On lęku i trwogi, że odczuwa ostatnią głęboką samotność właśnie w chwili, kiedy wypełnia się Boży plan. W tym lęku i trwodze Jezusa streszcza się cała trwoga człowieka w obliczu własnej śmierci, pewność jej nieuchronności i dostrzeżenie ciężaru zła dotykającego naszego życia.

Po skierowanym do trzech uczniów zaproszeniu, by pozostali i czuwali, Jezus „sam” zwraca się do Ojca. Ewangelista Marek mówi, że Jezus: „Odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina” (14, 35). Jezus upada twarzą na ziemię: jest to pozycja modlitewna wyrażająca posłuszeństwo woli Ojca, pełne ufności powierzenie się Jemu. Ten gest jest powtarzany na początku liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek, a także podczas ślubów zakonnych oraz podczas święceń diakonatu, kapłańskich i biskupich, aby w modlitwie także cieleśnie wyrazić całkowite zdanie się na Boga, zaufanie Jemu. Następnie Jezus prosi Ojca, aby jeśli to możliwe ominęła Go ta godzina. Jest to nie tylko strach i trwoga człowieka w obliczu śmierci, ale też wstrząsające odczucie Syna Bożego, który widzi ogrom straszliwego zła, które będzie musiał wziąć na siebie, aby je pokonać, żeby pozbawić je mocy.

Drodzy przyjaciele, również my powinniśmy być zdolni, żeby przynieść w modlitwie przed Boga nasze trudy, cierpienia określonych sytuacji, pewnych dni, codzienne zaangażowanie, aby Go naśladować, być chrześcijanami, a także ciężar zła, które widzimy w sobie i wokół nas, aby On dał nam nadzieję, pozwolił nam odczuć swą bliskość, dał nam nieco światła na drodze życia.

Jezus kontynuuje swoją modlitwę: „*Abba*, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!” (Mk 14, 36). W tym wezwaniu są trzy fragmenty objawiające. Na początku mamy podwojenie terminu, którym Jezus zwraca się do Ojca: „*Abba*, Ojcze” (Mk 14, 36a). Dobrze wiemy, że aramejskie słowo *Abba* było używane przez dzieci, kiedy zwracały się do ojca. Wyraża więc ono relację Jezusa do Boga Ojca naznaczoną czułością, miłością, zaufaniem, zawierzeniem siebie. W partii centralnej wezwania znajduje się drugi element: świadomość wszechmocy Ojca: „dla Ciebie wszystko jest możliwe” – wprowadzająca prośbę, w której po raz kolejny ukazuje się dramat ludzkiej woli Jezusa w obliczu śmierci i zła: „zabierz ten kielich ode Mnie!” Jest też jednak trzeci wyraz modlitwy

Jezusa i on jest tym decydującym zdaniem, w którym ludzka wola jest w pełni zgodna z wolą Bożą. Jezus bowiem kończy, mówiąc zdecydowanie: „Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!” (Mk 14, 36c). W jedności Osoby Bożej Syna ludzka wola znajduje swoją pełną realizację w całkowitym powierzeniu „Ja” „Ty” Ojca nazywanego *Abba*. Święty Maksym Wyznawca stwierdza, że od chwili stworzenia mężczyzny i kobiety ludzka wola ukierunkowana jest na wolę Bożą i właśnie w „tak” wobec Boga ludzka wola jest w pełni wolna i znajduje swą pełną realizację. Niestety z powodu grzechu to „tak” względem Boga przekształciło się w przeciwieństwo: Adam i Ewa myśleli, że „nie” wobec Boga będzie szczytem wolności, bycia w pełni sobą. Jezus na Górze Oliwnej doprowadza ludzką wolę do pełnego „tak” wobec Boga. W Nim wola naturalna jest w pełni włączona w orientację, jaką nadaje jej Boża Osoba. Jezus przeżywa swoją egzystencję zgodnie z centrum swojej Osoby: Jego bycia Synem Bożym. Jego ludzka wola jest pociągnięta w obręb „Ja” Syna, który całkowicie powierza się Ojcu. W ten sposób Jezus mówi nam, że tylko dostosowując swoją wolę do woli Bożej, człowiek dociera do swojej prawdziwej wielkości, staje się „boski”. Jedynie wychodząc z siebie, jedynie w „tak” wobec Boga wypełnia się pragnienie Adama i nas wszystkich, by być w pełni wolnymi. Tego właśnie dokonuje Jezus w Getsemani, przy przenoszeniu woli ludzkiej w wolę Bożą rodzi się prawdziwy człowiek, a my jesteśmy odkupieni.

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego naucza syntetycznie:

Modlitwa Jezusa podczas agonii w Ogrodzie Oliwnym i Jego ostatnie słowa na krzyżu pozwalają dostrzec niezmierną głębię Jego synowskiej modlitwy: Jezus wypełnia zamiłowanie miłości Ojca; w to wołanie Słowa Wcielonego zostały włączone wszystkie lęki ludzkości wszystkich czasów, wszystkie prośby i akty wstawiennictwa w historii zbawienia. Jezus przedstawia je Ojcu, który je przyjmuje, ponad wszelkie oczekiwania wysłuchuje, wskrzeszając swojego Syna (nr 543).

Naprawdę „W wewnętrznej tajemnicy Jezusa nigdzie nie mamy tak głębokiego wglądu, jak w modlitwie na Górze Oliwnej” (*Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 171).

Drodzy bracia i siostry, codziennie w Modlitwie Pańskiej prosimy Pana: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi” (Mt 6, 10). To znaczy uznajemy, że istnieje wola Boga wobec nas i dla nas, wola Boga w odniesieniu do naszego życia, która każdego dnia powinna stawiać się coraz bardziej punktem odniesienia dla naszej woli i naszego istnienia. Uznajemy też, że w „niebie” pełni się wolę Bożą, a „ziemia” staje się „niebem”, miejscem, gdzie obecna jest miłość, dobro, prawda, Boże piękno jednie wówczas, jeśli jest na niej pełniona wola

Boża. W modlitwie Jezusa do Ojca w tę straszliwą i zadziwiającą noc Getsemani „ziemia” stała się „niebem”; „ziemia” Jego ludzkiej woli, wstrząsana lękiem i niepokojem, została objęta Jego wolą Bożą, tak że wola Boża wypełniła się na ziemi. Jest to też ważne w naszej modlitwie: powinniśmy się nauczyć, by bardziej powierzać siebie Bożej Opatrzności, prosić Boga o siłę wyjścia z nas samych, by ponowić Jemu nasze „tak”, aby powiedzieć Jemu na nowo „bądź wola Twoja”, aby dostosować naszą wolę do Jego woli. Jest to modlitwa, którą powinniśmy zanosić każdego dnia, ponieważ nie zawsze łatwo jest zdać się na wolę Bożą, powtarzać „tak” Jezusa, „tak” Maryi. Opowiadania ewangeliczne o Getsemani boleśnie ukazują, że trzech uczniów wybranych przez Jezusa, aby byli z Nim blisko, nie potrafiło z Nim czuwać, dzielić Jego modlitwy, Jego posłuszeństwa Ojcu; byli zmożeni snem. Drodzy przyjaciele, prosimy Pana, byśmy byli zdolni czuwać wraz z Nim na modlitwie, wypełniać wolę Bożą każdego dnia, nawet jeśli mówi ona o krzyżu, by żyć w coraz większej zażyłości z Panem, aby wnieść na tę „ziemię” nieco Bożego „nieba”.

Tłum. st (KAI)

10

PRZEMÓWIENIE PODCZAS NIESZPORÓW ŚWIĘTA OFIAROWANIA PAŃSKIEGO Bazylika watykańska, 2 lutego 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

Święto Ofiarowania Pańskiego, obchodzone czterdzieści dni po Narodzinach Jezusa, ukazuje nam Maryję i Józefa, którzy – posłuszni Prawu Mojżeszowemu – udają się do świątyni w Jerozolimie, by ofiarować swe dziecko jako pierworodnego syna (por Łk 2, 22-24) Panu i wykupić Go przez złożenie ofiary. Jest to jeden z przypadków, w którym czas liturgiczny odzwierciedla czas historyczny, gdyż dziś mija równo czterdzieści dni od uroczystości Bożego Narodzenia. W dzisiejszym święcie jest podejmowany i kontynuowany temat Chrystusa-Światła, którym odznaczał się cykl świąt Bożego Narodzenia i którego zwieńczeniem była uroczystość Objawienia Pańskiego.

Rytualny gest rodziców Pana Jezusa, dokonujący się w stylu pokornego ukrycia, charakteryzującym Wcielenie Syna Bożego, spotyka się ze szczególnym przyjęciem ze strony starca Symeona i prorokini Anny. Idąc za natchnieniem Bożym, rozpoznają oni w tym dziecku Mesjasza zapowiadanego przez proroków. W spotkaniu między starcem Symeonem a Maryją, młodą matką, łączą się ze sobą w zadziwiający sposób Stary i Nowy Testament w dziękczynieniu za dar Światła, które zabyło w ciemnościach i przeszkodziło im w ich zwycięstwie: Chrystusa Pana, światła na oświecenie pogan i chwałę Jego ludu – Izraela (por. Łk 2, 32).

W dniu, w którym Kościół wspomina ofiarowanie Jezusa w świątyni, obchodzony jest Dzień Życia Konsekrowanego. Rzeczywiście epizod ewangeliczny, do którego się odwołujemy, stanowi wymowny obraz darowania swego życia przez tych, którzy zostali powołani, by przedstawiać w Kościele i w świecie za pośrednictwem rad ewangelicznych cechy charakterystyczne Jezusa, dziewiczego, ubogiego i posłusznego, Konsekrowanego Ojca. Dlatego w dzisiejszym święcie obchodzimy tajemnicę konsekracji: konsekracji Chrystusa, konsekracji Maryi, konsekracji wszystkich tych, którzy podejmują naśladowanie Jezusa ze względu na umiłowanie Królestwa Bożego.

Zgodnie z intuicją bł. Jana Pawła II, który po raz pierwszy w 1997 r. obchodził dzień poświęcony życiu konsekrowanemu, wyznaczane są jemu pewne szczególne cele. Przede wszystkim pragnie on odpowiedzieć na konieczność chwalenia i dziękczynienia Boga, za dar tego stanu życia, który należy do świętości Kościoła. Każdej osobie konsekrowanej jest dziś poświęcona modlitwa całej Wspólnoty, która dziękuje Bogu Ojcu, dawcy wszelkiego dobra, za dar tego powołania i z wiarą przyzywa go na nowo. Ponadto z tej okazji pragniemy coraz bardziej dowartościować świadectwo tych osób, które zdecydowały się, by naśladować Chrystusa poprzez praktykę rad ewangelicznych. Czyni się to przez krzewienie znajomości i szacunku dla życia konsekrowanego pośród Ludu Bożego. Wreszcie Dzień Życia Konsekrowanego pragnie być, szczególnie dla was, drodzy bracia i siostry, którzy przyjęliście ten stan życia w Kościele, cenną okazją do odnowienia postanowień i ożywienia uczuć, które inspirują darowanie samych siebie Panu. Pragniemy to dziś czynić. Jesteście wezwani, by każdego dnia waszego życia realizować to zobowiązanie.

Jak wiecie z okazji pięćdziesiątej rocznicy otwarcia II Soboru Watykańskiego ogłosiłem Rok Wiary, który rozpocznie się w październiku bieżącego roku. Wszyscy wierni, ale zwłaszcza członkowie instytutów życia konsekrowanego przyjęli tę inicjatywę jako dar. Niech przeżywają oni Rok Wiary jako czas

sprzyjający wewnętrznej odnowie, której potrzebę zawsze się odczuwa, wraz z pogłębianiem istotnych wartości i wymogów swej konsekracji. W Roku Wiary wy, którzy przyjęliście powołanie do bardziej bezpośredniego pójścia za Chrystusem przez profesję rad ewangelicznych, jesteście zaproszeni do jeszcze większego pogłębienia relacji z Bogiem. Rady ewangeliczne – przyjęte jako autentyczna reguła życia – umacniają wiarę, nadzieję i miłość, które łączą z Bogiem. Ta głęboka bliskość Pana, która powinna być elementem priorytetowym i charakterystycznym waszego życia, przywiedzie was do odnowionej z Nim więzi i będzie miała pozytywny wpływ na waszą szczególną obecność i formę apostołatu pośród Ludu Bożego, poprzez wkład waszych charyzmatów, w wierności Magisterium, abyście byli świadkami wiary i łaski, wiarygodnymi świadkami dla Kościoła i dla współczesnego świata.

Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego za pomocą środków, jakie uzna za najbardziej stosowne, zaproponuje wskazania i dołoży starań, aby ten Rok Wiary stanowił dla was wszystkich rok odnowy i wierności, tak aby wszystkie osoby konsekrowane entuzjastycznie angażowały się w nową ewangelizację. Kierując serdeczne pozdrowienia do prefekta Kongregacji, abp. João Braz de Aviz – zaliczonego przeze mnie do grona osób, które włączę do kolegium kardynalskiego podczas najbliższego konsystorza – chętnie korzystam z tej radosnej okazji, aby podziękować jemu i jego współpracownikom za cenną służbę świadczoną Stolicy Apostolskiej i całemu Kościołowi.

Drodzy bracia i siostry, dziękuję również każdemu z was za to, że zechcieliście uczestniczyć w tej liturgii, która także dzięki waszej obecności, wyróżnia się wyjątkową atmosferą pobożności i skupienia. Życzę wszelkiego dobra na drodze rozwoju waszych rodzin zakonnych, drodze formacji oraz waszego apostołatu. Niech Dziewica Maryja, uczennica, służebnica i matka Pana wyprasza u Pana Jezusa, aby: „ci, którzy otrzymali dar naśladowania Go przez swą konsekrację, umieli o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie, wraz ze wszystkimi innymi braćmi i siostrami, ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmierzchu” (Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita Consacrata*, nr 112).

Tłum. st (KAI) / Watykan

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 8 lutego 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś chciałbym rozmyślać z wami nad modlitwą Jezusa w bezpośredniej bliskości śmierci, zastanawiając się nad tym, co przedstawiają św. Marek i św. Mateusz. Dwaj Ewangelisci przekazują modlitwę umierającego Jezusa nie tylko w języku greckim, w którym spisana jest ich relacja, ale ze względu na ważność tych słów, jest ona także podana w swego rodzaju mieszaninie hebrajskiego i aramejskiego. W ten sposób podali nie tylko treść, ale także brzmienie, jakie ta modlitwa miała w ustach Jezusa. Wysłuchujemy rzeczywiście słów Jezusa takimi, jakimi były. Równocześnie opisali nam oni postawę obecnych wobec ukrzyżowania, którzy nie rozumieli albo nie chcieli tej modlitwy rozumieć.

Jak słyszeliśmy, św. Marek pisze: „O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: *«Eloi, Eloi, lema sabachthani»*, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (15, 34). W strukturze relacji modlitwa, wołanie Jezusa, wznosi się ku momentowi kulminacyjnemu trzech godzin ciemności, które od południa do trzeciej po południu zstąpiły na ziemię. Te trzy godziny ciemności są z kolei kontynuacją poprzedniego okresu, także trzech godzin, rozpoczynającego się ukrzyżowaniem Jezusa. Rzeczywiście św. Marek Ewangelista informuje nas, że: „była godzina trzecia” [tj. nasza dziewiąta rano] (por. 15, 25). Ze wszystkich wskazań relacji czasowych sześć godzin Jezusa na krzyżu dzieli się na dwie części, chronologicznie równoważne.

W ciągu pierwszych trzech godzin, od dziewiątej aż do południa, zostały odnotowane szyderstwa różnych grup osób, demonstrujących swój sceptycyzm, stwierdzających swoją niewiarę. Święty Marek pisze: „Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami” (15, 29); „Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą” (15, 31); „Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani” (15, 32). W ciągu trzech kolejnych godzin, „od szóstej do godziny dziewiątej” [od południa aż do godziny trzeciej po południu] Ewangelista mówi tylko o ciemnościach, które zstąpiły na ziemię; jedynie ciemność zajmuje całą scenę, bez jakiegokolwiek odniesienia do działania osób czy słów.

Kiedy Jezus coraz bardziej zbliża się do śmierci, jest tylko ciemność, która ogarnia „całą ziemię”. Także wszechświat uczestniczy w tym wydarzeniu: ciemność spowija ludzi i rzeczy, ale także w tej godzinie ciemności, Bóg jest obecny, nie odchodzi. W tradycji biblijnej ciemność ma znaczenie ambiwalentne: jest znakiem obecności i działania zła, lecz także tajemnej obecności i działania Boga, który potrafi przewyciężyć wszelkie ciemności. Na przykład w Księdze Wyjścia czytamy: „Pan rzekł do Mojżesza: «Oto Ja przyjdę do ciebie w gęstym obłoku»” (Wj 19, 9); a dalej: „Lud stał ciągle z daleka, a Mojżesz zbliżył się do ciemnego obłoku, w którym był Bóg” (Wj 20, 21). W przemówieniach Powtórzonego Prawa Mojżesz opowiada: „Góra płonęła ogniem aż do nieba, okryta mrokiem, ciemnością i chmurą” (Pwt 4, 11); „usłyszeliście głos spośród ciemności, a góra ogniem płonęła” (Pwt 5, 23). W scenie ukrzyżowania Jezusa ciemności ogarniają ziemię i są ciemnościami śmierci, w których zanurza się Syn Boży, aby poprzez akt miłości przynieść życie.

Powracając do narracji św. Marka w obliczu zniewag różnych osób, wobec ciemności ogarniających wszystko w chwili, gdy Jezus znajduje się w obliczu śmierci i przez wołanie swojej modlitwy ukazuje, iż wraz z ciężarem cierpienia i śmierci, w których zdaje się, iż mamy do czynienia z opuszczeniem, nieobecnością Boga, ma On całkowitą pewność bliskości Ojca, aprobującego ten najwyższy akt miłości, całkowitego daru z siebie, pomimo że nie słyhać tak jak w innych epizodach głosu z wysoka. Czytając Ewangelie możemy zauważyć, że w innych ważnych przejściach swej ziemskiej egzystencji Jezus był świadkiem, iż znakom obecności Ojca i akceptacji jego drogi miłości towarzyszył objaśniający głos Ojca. Ma to na przykład miejsce w wydarzeniu, które następuje po chrzcie w Jordanie, kiedy rozdarły się niebiosa, dały się słyszeć słowa Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11). Następnie w scenie Przemienienia znakowi obłoku towarzyszyło słowo: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” (Mk 9, 7). Natomiast na zbliżanie się do śmierci na krzyżu zstępuje cisza, nie słyhać jakiegokolwiek głosu, ale spojrzenie miłości Ojca skoncentrowane jest na darze miłości Syna.

Jakie znaczenie ma modlitwa Jezusa, to wołanie kierowane do Ojca: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” Czyż w tej modlitwie nie mamy być może do czynienia ze świadomością, że jest się opuszczonym, z wątpliwościami co do Jezusowej misji, odnoszącymi się do obecności Ojca? Słowa, jakie Jezus kieruje do Ojca, są początkiem Psalmu 22, gdzie psalmista ukazuje Bogu napięcie między poczuciem pozostawienia samemu sobie a pewną świadomością obecności Boga pośrodku swego ludu. Psalmista się modli: „Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz, [wołam] i nocą, a nie zaznaję pokoju. A prze-

cież Ty mieszkasz w świątyni, Chwała Izraela!” (Ps 22 [21], 3-4). Mówi też o „wołaniu”, aby wyrazić całe cierpienie swej modlitwy w obliczu Boga pozornie nieobecnego: w chwili trwogi modlitwa staje się krzykiem.

Ma to także miejsce w naszej relacji z Bogiem: w obliczu sytuacji najtrudniejszych i bolesnych, kiedy wydaje się, że Bóg nie słyszy, nie powinniśmy się lękać, aby zawierzyć Jemu cały ciężar, jaki nosimy w sercu, nie powinniśmy się obawiać, żeby wykrzyczeć Jemu nasze cierpienie. Powinniśmy być przekonani, że Bóg jest blisko, nawet jeśli pozornie milczy.

Powtarzając z krzyża właśnie początkowe słowa Psalmu 22 „*Eli, Eli, lema sabachthani?*” „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27, 46), wykrzykując słowa psalmu, Jezus modli się w chwili ostatniego odrzucenia przez ludzi, w chwili opuszczenia; modli się jednak psalmem, będąc świadomym obecności Boga Ojca także i w tej godzinie, w której odczuwa ludzki dramat śmierci. Rodzi się w nas jednak pytanie: Jak to możliwe, że Bóg tak potężny, nie interweniuje, by uchronić swojego Syna od tej straszliwej próby? Ważne jest zrozumienie, że modlitwa Jezusa nie jest krzykiem tego, który z rozpaczą wychodzi na spotkanie śmierci ani też krzykiem tego, kto wie, że został opuszczony. Jezus w tym momencie czyni swoim cały Psalm 22 – psalm cierpiącego ludu Izraela – i w ten sposób bierze na siebie nie tylko cierpienie swego ludu, ale także wszystkich ludzi, którzy cierpią z powodu ucisku zła i jednocześnie zanoszą to wszystko do serca samego Boga, będąc pewnym, że wołanie to zostanie wysłuchane w zmartwychwstaniu: „To wołanie w krańcowej potrzebie jest jednocześnie pewnością Boskiej odpowiedzi, pewnością zbawienia – nie tylko dla samego Jezusa, lecz dla «wielu»” (*Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 229). W tej modlitwie Jezusa są zawarte niezwykle zaufanie i powierzenie się w ręce Boga, także wówczas, kiedy zdaje się nieobecny, także wówczas, kiedy wydaje się trwać w milczeniu, wypełniając plan dla nas niepojmowalny. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „W miłości odkupieńczej, która zawsze łączyła Go z Ojcem, przyjął nas w naszym oddzieleniu od Boga, tak że mógł w naszym imieniu powiedzieć na krzyżu: «Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?»” (nr 603). Jego cierpienie dokonuje się w komunii z nami i dla nas. Wypływa ono z miłości i już samo w sobie niesie odkupienie, zwycięstwo miłości.

Ludzie znajdujący się pod krzyżem Jezusa nie potrafili tego zrozumieć i myślały, że Jego wołanie jest błaganiem skierowanym do Eliasza. W burzliwej scenarii usiłują ugasić Jego pragnienie, żeby przedłużyć Mu życie i sprawdzić, czy rzeczywiście Eliasz pospieszy z pomocą, ale głośny krzyk kładzie kres ziemskiemu życiu Jezusa, a także ich pragnieniu. W szczytowym momencie Jezus pozwala, by Jego serce wyrażało ból, ale równocześnie pozwala, by ujawniło się poczucie

obecności Ojca i zgoda na Jego plan zbawienia rodzaju ludzkiego. Również my znajdujemy się nieustannie na nowo w obliczu „dzisiaj” cierpienia, milczenia Boga – doświadczamy tego tak wiele razy w naszej modlitwie – ale znajdujemy się także w obliczu „dzisiaj” zmartwychwstania, odpowiedzi Boga, który wziął na siebie nasze cierpienia, aby nieść je wraz z nami i dać nam mocną nadzieję, że zostaną przezwyciężone (por. encyklika *Spe salvi*, nr. 35–40).

Drodzy przyjaciele,

zanieśmy Bogu w modlitwie nasze codzienne krzyże, będąc pewnymi, że jest On obecny i nas słyszy. Krzyk Jezusa przypomina nam, że w modlitwie powinniśmy pokonywać przeszkody naszego „ja” i naszych problemów, a otworzyć się na potrzeby i cierpienia innych. Modlitwa Jezusa umierającego na krzyżu niech nas uczy modlić się z miłością za tak wielu braci i siostry, którzy odczuwają ciężar życia powszedniego, tych, którzy przeżywają trudne chwile, ból, a których nikt nie pociesza. Módlmy się o to do Bożego serca, aby także oni mogli odczuć miłość Boga, który nigdy nie opuszcza.

Tłum. st (KAI) / Watykan

12

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 15 lutego 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

W naszej szkole modlitwy w minioną środę mówiłem o modlitwie Jezusa na krzyżu, zaczerpniętej z Psalmu 22: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”. Obecnie pragnąłbym kontynuować rozważanie na temat modlitwy Jezusa na krzyżu bezpośrednio przed śmiercią i chciałbym się dzisiaj zatrzymać nad narracją, którą spotykamy w Ewangelii według św. Łukasza. Ewangelista przekazał nam trzy słowa Jezusa na krzyżu, z których dwa – pierwsze i trzecie są modlitwą skierowaną wprost do Ojca. Natomiast drugie jest obietnicą złożoną tak zwanemu dobremu łotrowi, ukrzyżowanemu wraz z Nim. Odpowiadając

na jego modlitwę Jezus w istocie zapewnia go: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43). W ten sposób w relacji Łukasza są sugestywnie splecione ze sobą dwie modlitwy, które umierający Jezus kieruje do Ojca oraz przyjęcie błagania, jakie kieruje do Niego skruszony grzesznik. Jezus przyzywa Ojca i jednocześnie wysłuchuje modlitwy tego człowieka, który często nazywany jest *latro poenitens* – dobry łotr.

Zatrzymajmy się na tych trzech modlitwach Jezusa. Pierwsze wypowiada natychmiast po przybiciu do krzyża, podczas gdy żołnierze dzielą między siebie Jego szaty, jako smutne wynagrodzenie za swą służbę. W pewnym sensie tym gestem zamyka się proces ukrzyżowania. Pisze św. Łukasz: „Gdy przyszedli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy” (23, 33-34). Pierwsza modlitwa, którą Jezus kieruje do Ojca, to wstawiennictwo: prosi o przebaczenie dla swoich oprawców. W ten sposób Jezus wypełnia osobiście to, czego nauczał w Kazaniu na górze słowami: „Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą” (Łk 6, 27), a ponadto obiecał tym wszystkim, którzy potrafią wybaczyć: „Wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego” (w. 35). Teraz, z krzyża, nie tylko przebacza On swoim oprawcom, ale zwraca się wprost do Ojca, wstawiając się za nimi.

Postawa ta znajduje wzruszające „naśladownictwo” w relacji o ukamienowaniu św. Szczepana, pierwszego męczennika. Szczepan rzeczywiście bliski końca: „Gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: «Panie, nie poczytaj im tego grzechu!» Po tych słowach skonał” (Dz 7, 60) – były to jego ostatnie słowa. Znamienne jest porównanie modlitwy przebaczenia Jezusa i modlitwy pierwszego męczennika. Święty Szczepan zwraca się do Zmartwychwstałego Pana i prosi, aby jego zabójstwo – czyn jasno określony wyrażeniem „ten grzech” – nie zostało przypisane tym, którzy go ukamienowali. Jezus na krzyżu zwraca się do Ojca i nie tylko prosi o przebaczenie dla krzyżujących Go, ale wyjaśnia także to, co się dzieje. Według Jego słów ludzie krzyżujący Go: „nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Przedstawia ignorancję – to, że „nie wiedzą” – jako motyw prośby o przebaczenie Ojca, ponieważ pozostawia ona otwartą drogę ku nawróceniu, jak to zresztą ma miejsce w słowach, które wypowie setnik w chwili śmierci Jezusa: „Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy” (w. 47), był Synem Bożym. „Dla wszystkich czasów i wszystkich ludzi pociechą stanowi fakt, że Pan – zarówno w przypadku rzeczywiście niewiedzących, jakimi byli oprawcy, jak też wobec tych, którzy wiedzieli, a mimo to skazali Go – niewiedzę ich uznaje za

podstawę prośby o przebaczenie. Uważa je za bramę, która może nas otworzyć na nawrócenie się” (*Jezus z Nazaretu*, cz. II, s. 223).

Drugie słowo Jezusa na krzyżu przekazane przez św. Łukasza to słowo nadziei, to odpowiedź na modlitwę jednego z dwóch ludzi ukrzyżowanych wraz z Nim. Dobry łotr wsłuchuje się w swój głos sumienia i nawraca się, zdaje sobie sprawę, że jest przed Synem Bożym, który objawia oblicze samego Boga i prosi Go: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” (w. 42). Odpowiedź Pana na tę modlitwę znaczenie wykracza poza prośbę: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (w. 43). Jezus jest świadom, że wchodzi bezpośrednio w komunię z Ojcem i ponownie otwiera człowiekowi drogę do Bożego raju. W ten sposób, przez tę odpowiedź, daje mocną nadzieję, że dobroć Boga może nas dotknąć nawet w ostatniej chwili życia, a szczerza modlitwa, nawet po niewłaściwym życiu, napotyka na otwarte ramiona Dobrego Ojca, oczekującego na powrót syna.

Ale zatrzymajmy się na ostatnich słowach umierającego Jezusa. Ewangelista opowiada: „Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego». Po tych słowach wyzionął ducha” (w. 44–46). Niektóre aspekty tej narracji różnią się w porównaniu z obrazem przedstawionym przez Marka i Mateusza. Trzy godziny ciemności nie są u Marka opisane, natomiast w Ewangelii Mateusza są połączone z innymi wydarzeniami apokaliptycznymi, jak trzęsienie ziemi, otwarcie się grobów, zmartwychwstanie umarłych (por. Mt 27, 51–53). W Ewangelii Łukasza godziny ciemności mają swoją przyczynę w zaćmieniu słońca, ale jednocześnie w tej chwili rozdziera się zasłona świątyni. W ten sposób relacja Łukasza przedstawia dwa znaki, w pewien sposób paralelne, na niebie i w świątyni. Niebo traci swe światło, ziemia się wali, podczas gdy w świątyni, miejscu obecności Boga, rozdziera się zasłona, która chroni sanktuarium. Śmierć Jezusa przedstawiona jest wyraźnie jako wydarzenie kosmiczne i liturgiczne; w szczególności oznacza początek nowego kultu, w świątyni zbudowanej nie przez ludzi, ponieważ to samo Ciało Jezusa, umarłego i zmartwychwstałego, gromadzi ludy i je jednoczy w Sakramencie Jego Ciała i Krwi.

Modlitwa Jezusa w tej chwili cierpienia – „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” – jest głośnym krzykiem najwyższego i całkowitego zawierzenia Bogu. Wyraża ona pełną świadomość, że Jezus nie jest opuszczony. Początkowe wezwanie: „Ojcze” – przypomina Jego pierwszą wypowiedź jako dwunastoletniego chłopca. Pozostał wówczas przez trzy dni w świątyni Jerozolimskiej, której zasłona obecnie się rozdarła. A kiedy rodzice wyrazili Jemu swoje zaniepokojenie, odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że

powiniennem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). Od początku aż do końca Jego odczuwanie, słowo, działanie całkowicie określa Jego wyjątkowa relacja z Ojcem. Również swój krzyż przeżywa On w pełni w miłości, w owej synowskiej relacji z Bogiem, ożywiającej Jego modlitwę.

Słowa wypowiedziane przez Jezusa, po wezwaniu „Ojcze”, podejmują wyrażenie Psalmu 31: „W ręce Twoje powierzam ducha mego” (Ps 31, 6). Nie są one jednak prostym cytatem, lecz wykazują stanowczą decyzję: Jezus „oddaje się” Ojcu w akcie całkowitego zawierzenia siebie. Słowa te są modlitwą „zaufania”, pełną ufności w miłość Boga. Modlitwa Jezusa w obliczu śmierci jest dramatyczna, tak jak ma to miejsce w przypadku każdego człowieka, ale równocześnie jest przeniknięta tym głębokim spokojem, który rodzi się z zaufania Ojcu i z woli całkowitego powierzenia się Jemu. W Getsemani, kiedy wszedł w ostateczne zmagania i najbardziej intensywną modlitwę oraz miał być „wydany w ręce ludzi” (Łk 9, 44), Jego pot stał się „jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22, 44). Ale jego serce było całkowicie posłuszne woli Ojca i dlatego przybył „anioł z nieba”, aby Go umocnić (por. Łk 22, 42-43). Teraz, w swych ostatnich chwilach, Jezus zwraca się do Ojca, mówiąc, w jakie naprawdę ręce składa całą swoją egzystencję. Przed wyruszeniem w drogę do Jerozolimy Jezus nalegał, mówiąc do swoich uczniów: „Weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi” (Łk 9, 44). Teraz, kiedy życie Go opuszcza, pieczętuje On w modlitwie swą ostateczną decyzję: Jezus pozwolił, aby został wydany „w ręce ludzi”, ale w ręce Ojca składa swego ducha; w ten sposób stwierdza św. Jan Ewangelista – wszystko się wypełniło, najwyższy akt miłości został doprowadzony aż do końca, do kresu i poza kres.

Drodzy bracia i siostry, słowa Jezusa na krzyżu w ostatnich chwilach Jego ziemskiego życia dają ważne wskazania dla naszej modlitwy, ale otwierają również na pogodne zaufanie i mocną nadzieję. Jezus, który prosi Ojca, aby przebaczył tym, którzy Go krzyżują, zachęca nas do trudnego aktu modlitwy także za tych, którzy nam wyrządzają krzywdę, zaszkodzili nam, abyśmy potrafili zawsze przebaczać, żeby Boże światło mogło oświecić ich serce; zachęca nas, aby żyć w naszej modlitwie tą samą postawą miłosierdzia i miłości, jakie Bóg ma wobec nas: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” mówimy codziennie w Ojczy nasz. Równocześnie Jezus, który w chwili śmierci powierza się całkowicie w ręce Boga Ojca przekazuje nam pewność, że niezależnie od tego, jak ciężkie byłyby próby, jak trudne problemy czy ciężkie cierpienia, nigdy nie wypadniemy z rąk Boga, z tych rąk, które nas stworzyły, wspierają nas i towarzyszą nam na drodze naszego życia, ponieważ kieruje nimi miłość nieskończona i wierna.

Tłum. st (KAI)

HOMILIA WYGŁOSZONA
PODCZAS KONSYSTORZA PUBLICZNEGO
Watykan, 18 lutego 2012 r.

*„Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo
Ecclesiam meam”*

**Czcigodni Bracia,
Drodzy bracia i siostry!**

Tymi słowami śpiew na wejście wprowadził nas w uroczysty i sugestywny obrzęd Zwyczajnego Konsystorza Publicznego dla kreowania nowych kardynałów, nałożenia baretów, przekazania pierścienia i przyznania kościoła tytularnego. Są to słowa skuteczne, którymi Jezus ustanowił Piotra mocnym fundamentem Kościoła. Czynnikiem jakościowym tego fundamentu jest wiara: doprawdy Szymon staje się Piotrem – opoką – jako ten, który wyznał swoją wiarę w Jezusa Mesjasza i Syna Bożego. Głosząc Chrystusa, Kościół jest związany z Piotrem, a Piotr jest ustanowiony Skאלą dla Kościoła; lecz tym, który buduje Kościół jest sam Chrystus, Piotr musi być szczególnym elementem konstrukcji. Musi nim być przez wierność swemu wyznaniu dokonanemu w okolicy Cezarei Filipowej, mocą stwierdzenia „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

Słowa Jezusa skierowane do Piotra dobrze podkreślają kościelny charakter dzisiejszego wydarzenia. Nowi kardynałowie rzeczywiście przez przyznanie kościoła tytularnego w tym Mieście lub jednej z diecezji suburbikalnych są w pełni włączeni do Kościoła w Rzymie, któremu przewodzi Następca Piotra, aby z nim ściśle współpracować w zarządzaniu Kościołem powszechnym. Ci drodzy współbracia, którzy wkrótce staną się członkami Kolegium Kardynalskiego, zjednoczą się nowymi i jeszcze mocniejszymi więzami nie tylko z Biskupem Rzymu, ale także z całą wspólnotą wiernych rozsianych po całym świecie. Wypełniając swoją szczególną służbę na rzecz wspierania posługi Piotrowej, nowi kardynałowie będą rzeczywiście wzywani, aby rozważać i oceniać fakty, problemy i kryteria duszpasterskie wpływające na misję całego Kościoła. W tym delikatnym zadaniu będą czerpać przykład i pomoc ze świadectwa wiary, jakie

swoim życiem i śmiercią dał Księżę Apostołów, który ze względu na miłość Chrystusa dał całego siebie, aż do najwyższej ofiary.

W tym sensie należy także rozumieć nałożenie czerwonego biretu. Nowym kardynałom powierzona jest posługa miłości: miłości Boga, miłości Jego Kościoła, miłości braci z bezwzględny i bezwarunkowym poświęceniem, w razie potrzeby aż do przelania krwi, jak mówi formuła nałożenia biretu i jak wskazuje czerwony kolor noszonych szat. Oczekuje się od nich również służby Kościołowi z miłością i mocą, z całą jasnością i mądrością nauczycieli, z energią i męstwem pasterzy, z wiernością i odwagą męczenników. Chodzi o to, by byli wybitnymi sługami Kościoła, który w Piotrze znajduje widzialny fundament jedności.

W dopiero co proklamowanym fragmencie Ewangelii Jezus ukazuje się jako sługa, dając siebie jako wzór do naśladowania. Na tle trzeciej zapowiedzi męki, śmierci i zmartwychwstania Syna Człowieczego wybija się z rażącym kontrastem scena, w której dwaj synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, jeszcze gonią za marzeniami o chwale u boku Jezusa. Prosilili Go: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie” (Mk 10, 37). Piorunująca jest replika Jezusa i jego nieoczekiwane pytanie: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” (w. 38). Aluzja jest niezwykle jasna: kielich jest kielichem męki, który Jezus przyjmuje, aby wypełnić wolę Ojca. Służba Bogu i braciom, dar z samego siebie: to jest logika, jaką rozwija i wyciska na naszym codziennym życiu autentyczna wiara, która nie jest światowym stylem władzy i chwały.

Jakub i Jan poprzez swoją prośbę ukazują, że nie pojęli logiki tego życia, o jakim świadczy Jezus, tej logiki, która według św. Mateusza powinna charakteryzować ucznia w jego duchowości i działaniu. A błędna logika nie jest jedynie cechą dwóch synów Zebedeusza, gdyż, według Ewangelisty, zaraża także „pozostałych dziesięciu” apostołów, którzy „poczęli oburzać się na Jakuba i Jana” (w. 41). Są oburzeni, bo nie jest łatwo wejść w logikę Ewangelii i porzucić logikę władzy i chwały. Święty Jan Chryzostom stwierdza, że wszyscy apostołowie byli jeszcze niedoskonalimi, zarówno dwaj, którzy chcieli wywyżżyć się ponad dziesięciu, jak i inni, którzy im zazdrościli (por. Homilia 65. na Ewangelię według św. Mateusza, PG 58, 619–622). A komentując fragmenty paralelne w Ewangelii św. Łukasza św. Cyryl Aleksandryjski dodaje: „Uczniowie popadli w ludzką słabość i kłócili się nawzajem o to, kto byłby zwierzchnikiem i doskonalszym od innych [...]. Wydarzyło się to i zostało nam opowiedziane dla naszej korzyści [...]. To, co przydarzyło się świętym apostołom, może okazać się dla nas bodźcem do pokory” (Komentarz do Ewangelii św. Łukasza: PG 72, 972). Wydarzenie to daje Jezusowi sposobność, aby zwrócić się do wszystkich uczniów i „przywołać ich do siebie”,

jakby przyciągnąć ich ku sobie, aby tworzyć jakby jedno ciało nierozdzielne od Niego i wskazać drogę do osiągnięcia prawdziwej chwały, chwały Boga: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich” (Mk 10, 42-44).

Panowanie i służba, egoizm i altruizm, posiadanie i dar, interesowność i bezinteresowność: te głęboko sprzeczne logiki ścierają się ze sobą w każdym czasie i w każdym miejscu. Nie ma żadnej wątpliwości co do drogi obranej przez Jezusa: nie ogranicza się On jedynie do wskazania jej ówczesnym i dzisiejszym uczniom słowami, ale żyje nią w swoim własnym ciele. Faktycznie wyjaśnia: „Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (w. 45). Słowa te oświetlają z niezwykłą intensywnością dzisiejszy konsystorz publiczny. Rozbrzmiewają one w głębi duszy i stanowią zaproszenie i przypomnienie, polecenie i zachętę szczególnie dla was, drodzy i czcigodni bracia, którzy zostajecie zaliczeni do Kolegium Kardynalskiego.

Według tradycji biblijnej Syn Człowieczy to ten, który otrzymuje władzę i panowanie od Boga (por. Dn 7, 13n). Jezus interpretuje swoją misję na ziemi, przedkładając nad postać Syna Człowieczego postać cierpiącego Sługi, opisanego przez proroka Izajasza (por. Iz 53, 1-12). Otrzymuje On moc i chwałę jedynie jako „sługa”; jest sługą jedynie na tyle, na ile przyjmuje na siebie przyszłość boleści i grzechu całej ludzkości. Jego służba dokonuje się w całkowitej wierności i pełnej odpowiedzialności względem ludzi. Z tego powodu dobrowolne przyjęcie okrutnej śmierci staje się ceną wyzwolenia dla wielu, staje się początkiem i podstawą odkupienia każdego człowieka i całego rodzaju ludzkiego.

Drodzy bracia, którzy za chwilę zostaniecie włączeni do Kolegium Kardynalskiego! Całkowity dar z siebie złożony przez Chrystusa na krzyżu niech będzie dla was normą postępowania, bodźcem i siłą do takiej wiary, która działa w miłości. Wasza misja w Kościele i świecie niech zawsze będzie wyłącznie „w Chrystusie”, niech odpowiada na Jego logikę, a nie logikę świata, niech będzie rozjaśniana wiarą i ożywiana miłością, które docierają do nas z chwalebego krzyża Pana. Na pierścieniu, który wam za chwilę przekażą się przedstawieni święci Piotr i Paweł, a w środku gwiazda symbolizującą Matkę Bożą. Nosząc ten pierścień, jesteście powołani, aby każdego dnia pamiętać o świadectwie, jakie dwaj apostołowie dali o Chrystusie aż do męczeńskiej śmierci, tu w Rzymie, użyźniając w ten sposób Kościół swoją krwią. Natomiast przypomnienie Maryi Panny będzie dla was zawsze zachętą do naśladowania tej, która była mocna w wierze i która była pokorną służebnicą Pańską.

Kończąc tę krótką refleksję, chciałbym skierować do was wszystkich tu obecnych, a zwłaszcza do oficjalnych przedstawicieli różnych krajów i licznych diecezji, moje serdeczne pozdrowienie i podziękowanie. Nowi kardynałowie w swej postudze są powołani, aby wytrwać w wierności Chrystusowi, pozwalając kierować się jedynie Jego Ewangelią. Drodzy bracia i siostry, módlcie się, aby mógł się w nich odzwierciedlić w sposób żywy jedyny nasz Pasterz i Nauczyciel, Pan Jezus, źródło wszelkiej mądrości wszystkim wskazujące drogę. Módlcie się także za mnie, abym mógł zawsze dawać Ludowi Bożemu świadectwo pewnej nauki i trzymać z łagodną stanowczością ster Kościoła świętego.

Thum. st (KAI)

14

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ Z 22 NOWYMI KARDYNAŁAMI Bazylika watykańska, 19 lutego 2012 r.

**Księża kardynałowie,
Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Drodzy bracia i siostry!**

W uroczystość katedry św. Piotra Apostoła przeżywamy radość zgromadzenia wokół ołtarza Pańskiego wraz z nowymi kardynałami, których wczoraj dołączyłem do Kolegium Kardynalskiego. Przede wszystkim do nich kieruję moje serdeczne pozdrowienie, dziękując kard. Fernando Filoniemu za uprzejme słowa skierowane do mnie w imieniu wszystkich. Moim pozdrowieniem obejmuję innych purpuratów i wszystkich obecnych biskupów, a także szanownych przedstawicieli władz, ambasadorów, kapłanów, zakonników i wszystkich wiernych, przybyłych z różnych stron świata z powodu tej radosnej okoliczności, która nosi szczególnie charakter powszechności.

W dopiero co usłyszonym drugim czytaniu apostoł Piotr zachęca „starszych” Kościoła, aby byli gorliwymi i troskliwymi pasterzami Chrystusowej owczarni (por. 1 P 5, 1-2). Słowa te są skierowane przede wszystkim do was, drodzy i czcigodni Bracia, którzy macie już wiele zasług u Ludu Bożego ze

względu na waszą wielkoduszną i mądrą działalność wykonywaną w posłudze duszpasterskiej w ważnych diecezjach czy też w kierowaniu dykasteriami Kurii Rzymskiej lub służbie Kościołowi swoim studium i nauczaniem. Nadana wam nowa godność pragnie ujawnić docenienie waszej wiernej pracy w winnicy Pańskiej, oddać cześć wspólnotom i narodom, z których pochodzicie, i których w Kościele jesteście godnymi reprezentantami, powierzyć wam nowe, ważniejsze obowiązki kościelne i wreszcie prosić was o jeszcze większą dyspozycyjność dla Chrystusa i całej wspólnoty chrześcijańskiej. Ta dyspozycyjność w służbie Ewangelii jest mocno osadzona na pewności wiary. Wiemy, że Bóg jest wierny swoim obietnicom, i oczekujemy w nadziei wypełnienia się tych słów apostoła Piotra: „Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiędnący wieńiec chwały” (1 P 5, 4).

Dzisiejszy fragment Ewangelii przedstawia Piotra, który poruszony Bożym natchnieniem, wyraża swoją mocną wiarę w Jezusa, Syna Bożego i obiecanego Mesjasza. W odpowiedzi na to jasne wyznanie wiary, dokonane przez Piotra także w imieniu innych apostołów, Chrystus wyjawia misję, jaką zamierza mu powierzyć, to znaczy, że ma być „Opoką”, „Skałą”, widzialnym fundamentem, na którym zbudowany jest cały duchowy gmach Kościoła (por. Mt 16, 16-19). Imię to – „Skała-Opoka” – nie odnosi się do charakteru osoby, ale należy je rozumieć, wychodząc jedynie od głębszego aspektu, od tajemnicy: poprzez zadanie powierzone mu przez Jezusa Szymon Piotr stanie się tym, czym nie jest poprzez „ciało i krew”. Egzegeta Joachim Jeremias ukazał, że w tle obecny jest język symboliczny „świętej skały”. Może nam w tym względzie pomóc pewien tekst rabiniczny, stwierdzający: „Pan powiedział: «Jak mogę stworzyć świat, kiedy powstaną ci bezbożni i zbuntują się przeciwko mnie?». Kiedy jednak Bóg zobaczył, że ma się urodzić Abraham, powiedział: «Spójrz, znalazłem taką skałę, na której mogę zbudować i oprzeć świat». Dlatego nazwał Abrahama skałą”. Prorok Izajasz odwołuje się do tego tekstu, kiedy przypomina ludowi: „Wejrzyjcie na skałę, z której was wyciosano [...]. Wejrzyjcie na Abrahama, waszego ojca” (51, 1-2). Abraham, ojciec wierzących, ze swą wiarą jest postrzegany jako skała, która wspiera stworzenie. Szymon, który jako pierwszy wyznał, że Jezus jest Chrystusem i był pierwszym świadkiem zmartwychwstania, staje się teraz, ze swoją odnowioną wiarą – Skałą, która przeciwstawia się niszczycielskim siłom zła.

Droży bracia i siostry! To usłyszane przez nas ewangeliczne wydarzenie znajduje dalsze jeszcze i bardziej wymowne wyjaśnienie w niezwykle znanym elemencie artystycznym, który ubogaca tę Bazylikę watykańską: ołtarz katedry św. Piotra (*altare della Cattedra*). Kiedy przechodzimy wspaniałą nawą główną i przekroczymy transept dochodzimy do apsydy, stajemy przed ogromnym

tronem z brązu, który wydaje się unosić, ale który w rzeczywistości jest wspierany przez cztery posągi wielkich ojców Kościoła Wschodu i Zachodu. Ponad tronem, otoczonym triumfem aniołów unoszących się w powietrzu, jaśniej w owalnym oknie chwała Ducha Świętego. Co nam mówi ten zespół rzeźb, który zawdzięczamy geniuszowi Berniniego? Przedstawia on wizję istoty Kościoła, a w jej wnętrzu nauczanie Piotra.

Okno apsydy otwiera Kościół na świat zewnętrzny, na całe stworzenie, podczas gdy obraz gołębiczy Ducha Świętego ukazuje Boga jako źródło światła. Ale jest też inny aspekt, który trzeba dostrzec: sam Kościół jest w rzeczywistości jako okno miejscem, gdzie Bóg czyni siebie bliskim, wychodzi na spotkanie naszego świata. Kościół nie istnieje dla siebie samego, nie jest punktem dotarcia, ale musi odsyłać poza siebie, ku górze, do tego co ponad nami. Kościół jest naprawdę sobą na tyle, na ile pozwala przeświecać Innemu przez duże „I” – od którego pochodzi i do którego prowadzi. Kościół jest miejscem, gdzie Bóg do nas „przychodzi” i skąd „odchodzimy” ku Niemu; jego zadaniem jest otwieranie poza siebie tego świata, który ma skłonność do zamykania się w sobie samym i niesienie mu światła, które pochodzi z wysoka, a bez którego stałby się on nienadającym się do mieszkania.

Wielka katedra – krzesło z brązu – zawiera w sobie drewniany tron z IX wieku, który był przez długi czas uważany za krzesło apostoła Piotra i został umieszczony właśnie na tym monumentalnym ołtarzu z powodu jego wielkiej wartości symbolicznej. W rzeczywistości wyraża on stałą obecność Apostoła w nauczaniu jego następców. Możemy powiedzieć, że tron św. Piotra jest tronem prawdy, która czerpie swe źródło z nakazu Chrystusa po wyznaniu w Cezarei Filipowej. Tron magisterialny odnawia w nas również pamięć słów skierowanych przez Pana do Piotra w Wieczerniku: „Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci” (Łk 22, 32).

Katedra Piotra przywołuje inne wspomnienie: sławne wyrażenie św. Ignacego Antiocheńskiego, który w swoim Liście do Rzymian nazywa Kościół Rzymu tym, „który przewodzi w miłości”. Rzeczywiście przewodniczenie w wierze jest nierozzerwalnie związane z przewodniczeniem w miłości. Wiara bez miłości nie byłaby już autentyczną wiarą chrześcijańską. Ale słowa św. Ignacego mają też inny aspekt, dużo bardziej konkretny: w istocie termin „miłość” był używany przez Kościół pierwszych wieków dla wyrażenia Eucharystii. Rzeczywiście Eucharystia jest *Sacramentum caritatis Christi*, przez który nadal przyciąga On nas wszystkich do Siebie, jak to czynił z wysokości krzyża (por. J 12, 32). Dlatego też „przewodniczenie w miłości” oznacza przyciągnięcie ludzi w uścisku eucharystycznym – uścisku Chrystusa, który przekracza wszelkie przeszkody i wszelką

obcość i tworzy komunię z wielu różnic. Posługa Piotrowa jest zatem prymatem w miłości w sensie eucharystycznym, czyli troską o powszechną komunię Kościoła w Chrystusie. Eucharystia jest formą i miarą tej komunii, jest gwarancją, że pozostanie ona wierna kryterium tradycji wiary.

Wielka katedra jest wspierana przez ojców Kościoła. Dwaj mistrzowie Wschodu – św. Jan Chryzostom i św. Atanazy, wraz z ojcami Łacińskimi – św. Ambrożym i św. Augustynem – reprezentują całość tradycji, a więc bogactwo wyrażenia prawdziwej wiary jednego Kościoła. Ten element ołtarza mówi nam, że miłość opiera się na wierze. Kruszy się ona, jeśli człowiek nie ufa już Bogu i nie jest Jemu posłuszny. Wszystko w Kościele opiera się na wierze: sakramenty, liturgia, ewangelizacja, miłosierdzie. Również prawo, także władza w Kościele wspierają się na wierze. Kościół nie reguluje się sam, nie nadaje sobie swego ładu, lecz otrzymuje go ze słowa Bożego, którego słucha w wierze, stara się rozumieć oraz nim żyć. Ojcowie Kościoła mają we wspólnocie kościelnej funkcję gwarantów wierności Pismu Świątemu. Zapewniają oni solidną, pewną egzegezę, mogącą tworzyć z katedrą Piotra całokształt stabilny i jednolity. Pismo Świete, autorytatywnie interpretowane przez Magisterium w świetle Ojców, rozjaśnia drogę Kościoła w czasie, zapewniając jej mocny fundament pośród przemian dziejowych.

Po rozważeniu różnych elementów Ołtarza Katedry kierujemy nań spojrzenie całościowe. Widzimy, że jest on przeniknięty podwójnym ruchem: wstępowania i zstępowania. Jest to wzajemność między wiarą a miłością. Katedra umieszczona jest w apsydzie w tym właśnie miejscu, bo tu znajduje się grób apostoła Piotra, który także zmierza ku miłości Bożej. Rzeczywiście wiara skierowana jest ku miłości. Wiara samolubna nie byłaby prawdziwą wiarą. Ten, kto wierzy w Jezusa Chrystusa i wchodzi w dynamizm miłości, która źródło znajduje w Eucharystii, odkrywa prawdziwą radość i staje się z kolei zdolny do życia według logiki daru. Prawdziwa wiara jest oświecona przez miłość i prowadzi do miłości, ku górze, podobnie jak Ołtarz Katedry wznosi się ku jaśniejącemu oknu, chwale Ducha Świętego, które stanowi prawdziwy punkt centralny dla spojrzenia pielgrzyma przekraczającego próg Bazyliki watykańskiej. Temu oknu triumf aniołów i wielka złota aureola nadają największe podkreślenie, wraz z poczuciem pełni wyrażającej bogactwo komunii z Bogiem. Bóg nie jest samotnością, lecz miłością chwalebną i radosną, rozprzestrzeniającą się, świetlistą.

Drodzy bracia i siostry, nam, każdemu chrześcijaninowi, powierzony jest dar tej miłości: jest to dar, który należy przekazywać dalej wraz ze świadectwem naszego życia. To jest wasze szczególnie zadanie, czcigodni bracia kardynałowie: świadczyc o radości z miłości Chrystusa. Zawierzmy teraz waszą nową posługę

kościelną Maryi Pannie, obecnej we wspólnocie apostołskiej zgromadzonej na modlitwie w oczekiwaniu na Ducha Świętego (por. Dz 1, 14). Niech Ona, Matka Słowa Wcielonego, strzeże drogi Kościoła, wspiera swoim wstawiennictwem działalność pasterzy i przyjmie pod swój płaszcz całe Kolegium Kardynalskie. Amen!

Tłum. st (KAI) / Watykan

15

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W ŚRODĘ POPIELCOWĄ Watykan, 22 lutego 2012 r.

Wielkopostna droga pokuty i pokory

Czcigodni bracia, drodzy bracia i siostry!

Środą Popielcową – dniem pokuty i postu – rozpoczynamy nową drogę do Paschy, do Zmartwychwstania Pańskiego: drogę Wielkiego Postu. Chciałbym przedstawić krótką refleksję dotyczącą liturgicznego znaku popiołu, znaku materialnego, będącego elementem natury, który w liturgii staje się symbolem świętym, bardzo ważnym w tym dniu rozpoczynającym wielkopostną wędrówkę. W starożytnej kulturze żydowskiej zwyczaj posypywania głowy popiołem na znak pokuty był powszechny, często towarzyszyło temu przyodziewanie się w wór pokutny bądź najędzniejsze szaty. Dla nas, chrześcijan, jest to natomiast wyjątkowa chwila, która ma zresztą duże znaczenie obrzędowe i duchowe.

Przede wszystkim popiół jest jednym z tych znaków materialnych, które włączają kosmos w liturgię. Najważniejszymi z nich są oczywiście te, które są używane w sakramentach: woda, olej, chleb i wino, które stają się prawdziwą materią sakramentalną, narzędziem, za pomocą którego przekazywana jest łaska Chrystusa, docierająca do nas. Popiół natomiast jest znakiem niesakramentalnym, ale mimo to związany jest z modlitwą i uświęceniem ludu chrześcijańskiego: przed posypaniem głów popiołem przewidziane jest w istocie specjalne

błogosławieństwo popiołu – co wkrótce uczynimy – używając jednej z dwóch formuł. W pierwszej jest on nazywany „znakiem pokuty”; w drugiej prosi się wprost o jego pobłogosławienie i odwołuje się do tekstu z Księgi Rodzaju, który może również towarzyszyć gestowi nałożenia popiołu: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz” (por. Rdz 3, 19).

Zatrzymajmy się chwilę na tym fragmencie z Księgi Rodzaju. Wieńczy on wyrok wydany przez Boga po grzechu pierworodnym: Bóg przeklina węża, który sprawił, że mężczyzna i kobieta popadli w grzech, a następnie karze kobietę, zapowiadając jej bóle porodu i nierówne relacje z mężem; na końcu karze mężczyznę, mówi mu, że będzie pracował w trudzie, oraz przeklina ziemię: „Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu” (Rdz 3, 17), z powodu twojego grzechu. Mężczyzna i kobieta nie są zatem przeklęci bezpośrednio, tak jak przeklęty jest wąż, ale z powodu grzechu Adama przeklęta jest ziemia, z której on powstał. Przeczytajmy jeszcze raz wspaniałą opowieść o stworzeniu człowieka z ziemi: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił” (Rdz 2, 7-8) – tak w Księdze Rodzaju.

Znak popiołu przywodzi na pamięć wspaniały obraz stworzenia, w którym mowa jest o tym, że istota ludzka jest szczególną jednością materii i Bożego tchnienia, poprzez obraz prochu ziemi ukształtowanego przez Boga i ożywionego Jego oddechem tchniętym w nozdrza nowego stworzenia. Możemy zaobserwować, jak w opowiadaniu w Księdze Rodzaju symbol prochu przechodzi negatywną przemianę z powodu grzechu. Podczas gdy przed upadkiem ziemia jest pełna możliwości, całkowicie dobra, nawodniona nurtem wody (Rdz 2, 6) i zdolna, dzięki działaniu Boga, wydawać «wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące (Rdz 2, 9), to po upadku i będącym jego konsekwencją Bożym przekleństwie będzie ona rodzić „ciernie i osty” i jedynie w zamian za „ból” i „pot z oblicza” udzieli człowiekowi swych owoców (por. Rdz 3, 17-18). Proch ziemi nie przypomina już tylko twórczego aktu Boga, całkowicie otwartego na życie, ale staje się oznaką nieuchronnego losu śmierci: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rdz 3, 19).

W tekście biblijnym jest widoczne, że ziemia uczestniczy w losie człowieka. Mówi na ten temat św. Jan Chryzostom w jednej ze swych homilii: „Zobacz, jak po jego nieposłuszeństwie wszystko zostaje mu [człowiekowi] narzucone w sposób sprzeczny z jego poprzednim sposobem życia” (Homilie na Księgę Rodzaju 17, 9: PG 53, 146). To przekleństwo ziemi ma dla człowieka funkcję leczniczą – „opór” ziemi winien mu pomóc pamiętać o swoich ograniczeniach

i uznać swoją naturę (por. tamże). Podobnie, w pięknej syntezie, wyraża to inny starożytny komentarz, w słowach:

Adam został stworzony czysty przez Boga, aby Mu służył. Zostały mu dane wszystkie istoty stworzone, aby mu służyły. Był on przeznaczony, by być panem i królem wszystkich stworzeń. Ale kiedy dotarło do niego zło i porozmawiało z nim, przyjął je za pośrednictwem słuchu zewnętrznego. Potem przeniknęło do jego serca i zawiadnęło całą jego istotą. Gdy został tak zniewolony, stworzenie, które mu pomagało i służyło, zostało pojmane wraz z nim (Pseudo-Makary, Homilie 11, 5: PG 34, 547).

Przed chwilą mówiliśmy, cytując św. Jana Chryzostoma, że przekleństwo ziemi pełni funkcję „lecniczą”. To oznacza, że zamiar Boga, który zawsze jest dobry, jest głębszy niż przekleństwo. Ono bowiem nie wynika z woli Boga, lecz jest spowodowane przez grzech, jednakże Bóg nie może go nie nałożyć, bo szanuje wolność człowieka i jej konsekwencje, także negatywne. Tak więc w karze, nawet w przekleństwie ziemi pozostaje dobra intencja Boga. Kiedy mówi On do człowieka: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz!”, wraz ze słuszną karą pragnie również zapowiedzieć drogę zbawienia, która wieść będzie właśnie przez ziemię, przez ów „proch”, owo „ciało”, które zostanie przyjęte przez Słowo. W tej właśnie zbawczej perspektywie słowa Księgi Rodzaju zostają podjęte przez liturgię Środy Popielcowej: jako wezwanie do pokuty, do pokory, aby uzmysławiać sobie swoją śmiertelną kondycję, nie po to, by popaść w rozpacz, ale aby przyjąć, właśnie w tej naszej śmiertelności, niewyobrażalną bliskość Boga, który po śmierci otwiera przejście do zmartwychwstania, do odnalezionego wreszcie raj. W tym sensie ukierunkowuje nas tekst Orygenes, który mówi:

Ciało zatem, które najpierw było ciałem ziemskim, a potem wskutek śmierci rozpadło się i ponownie stało się prochem i ziemią (bo powiedziano: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”), powtórnie powstaje z ziemi i od tej chwili wedle zasług mieszkającej w nim duszy wznosi się ku chwale „ciała duchowego” (O zasadach, 3, 6, 5: Sch, 268, 248; tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1979).

„Zasługi duszy”, o których mówi Orygenes, są niezbędne, ale fundamentalne znaczenie mają zasługi Chrystusa, skuteczność Jego tajemnicy paschalnej. Święty Paweł wyraził to syntetycznie w Drugim Liście do Koryntian, w dzisiejszym drugim czytaniu: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 21). Możliwość uzyskania przez nas Bożego przebaczenia wynika zasadniczo z tego, że sam Bóg, w osobie swego Syna, zechciał dzielić naszą kondycję, ale nie zepsucie grzechu. Ojciec wskrzesił

Go mocą swego Ducha Świętego, i Jezus, nowy Adam, stał się, jak mówi św. Paweł, „duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45), pierwocinami nowego stworzenia. Ten sam Duch, który wskrzesił Jezusa z martwych, może przemienić nasze serca z serc kamiennych w serca z ciała (por. Ez 36, 26). Prosiłszy o to niedawno słowami Psalmu *Miserere*: „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i / odnow we mnie moc ducha. / Nie odrzucaj mnie od swego oblicza / i nie odbieraj mi świętego ducha swego” (Ps 50, 12-13). Ten sam Bóg, który wypędził pierwszych rodziców z ogrodu Eden, posłał swego Syna na naszą ziemię, zniszczoną przez grzech, nie oszczędził Go, abyśmy my, synowie marnotrawni, mogli powrócić, skruszeni i odkupieni przez Jego miłosierdzie, do naszej prawdziwej ojczyzny. Niech się tak stanie dla każdego z nas, dla wszystkich wierzących, dla każdego człowieka, który pokornie uznaje, że potrzebuje zbawienia. Amen.

16

ORĘDZIE NA WIELKI POST 2012 R.

**„Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać
do miłości i do dobrych uczynków”
(Hbr 10, 24)**

Bracia i siostry!

Wielki Post ponownie daje nam sposobność do refleksji nad tym, co stanowi centrum życia chrześcijańskiego – miłością. Jest to bowiem odpowiedni czas, abyśmy z pomocą słowa Bożego i sakramentów odnowili naszą drogę wiary, zarówno osobistą, jak i wspólnotową. Jest to droga pod znakiem modlitwy i dzielenia się, milczenia i postu, w oczekiwaniu na radość paschalną.

W tym roku chciałbym przedstawić parę myśli w świetle krótkiego tekstu biblijnego, zaczerpniętego z Listu do Hebrajczyków: „Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków” (10, 24). To zdanie występuje w perykopie, w której natchniony pisarz zachęca do pokładania ufności w Jezusie Chrystusie jako Najwyższym Kapłanie, który wyjednał nam przebaczenie i dostęp do Boga. Owocem przyjęcia Chrystusa jest życie według trzech cnót teologicznych: należy przystępować do Pana „z sercem prawym, z wiarą pełną” (w. 22), by trwać niewzruszenie w nadziei, którą wyznajemy (por. w. 23), troszcząc się nieustannie

wraz z braćmi o „miłość i dobre uczynki” (por. w. 24). Mówi się też, że dla umocnienia tej ewangelicznej postawy ważne jest, by uczestniczyć w spotkaniach liturgicznych i modlitewnych wspólnoty, mając na względzie cel eschatologiczny: pełną jedność w Bogu (por. w. 25). Skupię się na w. 24, który w paru słowach przekazuje cenną i zawsze aktualną naukę na temat trzech aspektów życia chrześcijańskiego; są nimi troska o bliźniego, wzajemność i osobista świętość.

1. „Troszczmy się” – odpowiedzialność za brata

Pierwszym elementem jest wezwanie do tego, by „się troszczyć” – występuje tu grecki czasownik *katanoein*, który oznacza: uważnie obserwować, być uważnym, przyglądać się w sposób świadomy, dostrzegać pewną rzeczywistość. Spotykamy go w Ewangelii, kiedy Jezus mówi uczniom, by „przypatrzili się” ptakom na niebie, które Boża Opatrzność otacza gorliwą troską, choć się nie trudzą (por. Łk 12, 24), i zachęca, by „dostrzec”, że mamy belkę we własnym oku, zanim zobaczymy drzazgę w oku brata (por. Łk 6, 41). Znajdujemy go również w innym fragmencie Listu do Hebrajczyków jako zachętę, by „zwrócić uwagę na Jezusa” (por. 3, 1), Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania. A zatem czasownik rozpoczynający wezwanie, o którym mówimy, zachęca, by patrzeć na drugiego człowieka, przede wszystkim na Jezusa, i by troszczyć się o siebie nawzajem, by nie okazywać dystansu, obojętności wobec losu braci. Tymczasem często dominuje postawa przeciwna: obojętność, brak zainteresowania, które rodzą się z egoizmu, maskowanego przez pozorne poszanowanie „sfery prywatnej”. Także dzisiaj z mocą rozbrzmiewa głos Pana, który wzywa każdego z nas do troszczenia się o bliźniego. Także dzisiaj Bóg nas prosi, abyśmy byli „stróżami” naszych braci (por. Rdz 4, 9), abyśmy tworzyli relacje nacechowane wzajemną troskliwością, zabieganiem o dobro drugiego i o jego pełne dobro. Wielkie przykazanie miłości bliźniego nakazuje i apeluje, by mieć świadomość, że jest się odpowiedzialnym za tego, kto tak jak ja jest stworzeniem i dzieckiem Bożym: fakt, że jesteśmy braćmi w człowieczeństwie, a często także w wierze, winien nas skłaniać do dostrzegania w bliźnim prawdziwego *alter ego*, nieskończenie umiłowanego przez Pana. Jeżeli zaprawiamy się w tym braterskim patrzeńniu, wówczas solidarność, sprawiedliwość, a także miłosierdzie i współczucie w naturalny sposób rodzą się w naszym sercu. Sługa Boży Paweł VI twierdził, że współczesny świat cierpi przede wszystkim z powodu braku braterstwa: „Ludzkość jest ciężko chora. Przyczyną tej choroby jest nie tylko zmniejszenie się zasobów naturalnych i ich chciwe zgromadzenie przez niewielu, ile raczej rozkład braterskiej więzi zarówno między ludźmi, jak i między narodami” (encyklika *Populorum progressio*, 26 marca 1967, nr 66).

Troska o bliźniego oznacza, że pragniemy jego czy jej dobra pod każdym względem: fizycznym, moralnym i duchowym. Wydaje się, że współczesna kultura przestała rozróżniać dobro i zło, tymczasem trzeba z mocą podkreślać, że dobro istnieje i zwycięża, ponieważ Bóg „jest dobry i czyni dobro” (por. Ps 119 [118], 68). Dobrem jest to, co rodzi, chroni i promuje życie, braterstwo i wspólnotę. Odpowiedzialność za bliźniego oznacza zatem pragnienie i czynienie dobra drugiemu człowiekowi, z nadzieją, że i on otworzy się na logikę dobra; interesować się bratem – znaczy otworzyć oczy na jego potrzeby. Pismo Święte ostrzega przed niebezpieczeństwem, jakim jest zatwardziałość serca, wywołana przez swego rodzaju „duchową znieczulicę”, która czyni ślepyimi na cierpienia drugiego człowieka. Ewangelista Łukasz przytacza dwie przypowieści Jezusa, ukazujące dwa przykłady takiej właśnie sytuacji, która może zapanować w sercu człowieka. W Przypowieści o miłosiernym Samarytaninie kapłan i lewita obojętnie „przechodzą obok” człowieka napadniętego i obrabowanego przez zbójców (por. Łk 10, 30-32), natomiast w Przypowieści o bogaczu człowiek opływający w dobra nie zwraca uwagi na ubogiego Łazarza, który umiera z głodu pod jego drzwiami (por. Łk 16, 19). W obydwu przypadkach mamy do czynienia z przeciwieństwem troszczenia się, patrzenia z miłością i współczuciem. Co nie pozwala humanitarnie i z miłością patrzeć na brata? Często bogactwo materialne i dostatek, a także stawianie na pierwszym miejscu własnych interesów i własnych spraw. Nigdy nie powinniśmy być niezdolni do „miłosierdzia” w stosunku do cierpiącego człowieka; nigdy nie mogą tak bardzo pochłaniać nas nasze sprawy i nasze problemy, że nasze serce stanie się głuche na wołanie ubogiego. Natomiast właśnie pokora serca i własne doświadczenie cierpienia mogą wzbudzić we wnętrzu człowieka współczucie i empatię: „Sprawiedliwy zajmuje się sprawami ubogich, grzesznik nie ma [dla nich] zrozumienia” (Prz 29, 7). Tym samym zrozumiałe staje się błogosławieństwo „tych, którzy się smucą” (Mt 5, 4), to znaczy tych, którzy potrafią zapomnieć o sobie i wzruszyć się cierpieniem drugiego człowieka. Spotkanie z drugim i otwarcie serca na jego potrzeby są sposobnością do zbawienia i szczęśliwości.

Troszczenie się o brata oznacza również, że dbamy o jego dobro duchowe. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na pewien aspekt życia chrześcijańskiego, który jak mi się wydaje, popadł w zapomnienie – upomnienie braterskie z myślą o zbawieniu wiecznym. Dzisiaj na ogół podchodzi się z dużą wrażliwością do kwestii opieki i miłości w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych, natomiast niemal całkowicie pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za braci. Inaczej jest w Kościele pierwszych wieków i we wspólnotach cechujących się prawdziwie dojrzałą wiarą, którym na sercu leży nie tylko cielesne zdrowie brata, ale także zdrowie jego duszy, ze względu na jego ostateczne przeznacze-

nie. W Piśmie Świętym czytamy: „Strofuj mądrego, a będzie cię kochał. Ucz mądrego, a będzie mądrzejszy, oświecaj prawego, a zwiększy swą umiejętność” (Prz 9, 8-9). Sam Chrystus mówi, żeby upominać brata, który grzeszy (por. Mt 18, 15). Czasownik oznaczający upomnienie braterskie – *elenchein* – to ten sam, który odnosi się do prorockiej misji chrześcijan, jaką jest piętnowanie pokolenia tych, którzy ulegają złu (por. Ef 5, 11). Tradycja Kościoła zaliczyła „upominanie grzeszników” do dzieł miłosierdzia duchowego. Ważną rzeczą jest ocalenie tego aspektu miłości chrześcijańskiej. Nie należy milczeć w obliczu zła. Mam tu na myśli postawę tych chrześcijan, którzy przez szacunek dla człowieka lub po prostu z wygodnictwa dostosowują się do powszechnie panującej mentalności, zamiast przestrzegać swych braci przed tymi sposobami myślenia i postępowania, które są sprzeczne z prawdą i nie prowadzą do dobra. Upomnienie chrześcijańskie nie jest jednak nigdy sformułowane w duchu potępienia czy oskarżenia; wypływa zawsze z miłości i miłosierdzia i rodzi się z prawdziwej troski o dobro brata. Apostoł Paweł pisze: „Gdyby komuś przydarzył się jakiś upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie” (Ga 6, 1). W naszym świecie, przesyconym indywidualizmem, trzeba odkryć na nowo, jak ważne jest upomnienie braterskie, aby razem podążać do świętości. Nawet „prawy siedmiokroć upadnie” (Prz 24, 16) – mówi Pismo Święte – a wszyscy jesteśmy słabi i niedośkonali (por. 1 J 1, 8). Wielką przysługą jest zatem pomaganie i akceptowanie pomocy w postrzeganiu w prawdzie samych siebie, aby doskonalić własne życie i postępować bardziej prawidłowo drogą Pana. Zawsze potrzebne jest spojrzenie, które miłuje i koryguje, zna i uznaje, rozeznaje i przebacza (por. Łk 22, 61), jak Bóg uczynił i czyni w stosunku do każdego z nas.

2. „O siebie wzajemnie” – dar wzajemności

To „czuwanie” nad innymi jest sprzeczne z mentalnością, w której sprowadza się życie do wymiaru jedynie ziemskiego, nie postrzega go w perspektywie eschatologicznej i akceptuje dowolny wybór moralny w imię wolności jednostki. Społeczeństwo – takie jak dzisiaj nasze – może stać się obojętne zarówno na cierpienia fizyczne, jak i duchowe i moralne potrzeby życia. Tak nie powinno być we wspólnocie chrześcijańskiej! Apostoł Paweł zachęca, by dążyć do tego, co „służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14, 19), starając się o to, „co dla bliźniego dogodne – dla jego dobra, dla zbudowania” (tamże 15, 2), nie szukając własnej korzyści, „lecz dobra wielu, aby byli zbawieni” (1 Kor 10, 33). To wzajemne upominanie i zachęcanie w duchu pokory i miłości winno być częścią życia wspólnoty chrześcijańskiej.

Uczniowie Pana, zjednoczeni z Chrystusem przez Eucharystię, żyją w jedności, która łączy ich niczym członki jednego ciała. To oznacza, że bliźni należy do mnie, jego życie, jego zbawienie wiążą się z moim życiem i moim zbawieniem. Sięgamy tutaj bardzo głębokiego aspektu wspólnoty: nasze życie i życie innych są współzależne, zarówno w dobru, jak i w złu; tak grzech, jak i uczynki miłości mają również wymiar społeczny. W Kościele, mistycznym ciele Chrystusa, występuje ta wzajemność: wspólnota nieustannie pokutuje i błaga o przebaczenie grzechów swoich synów, ale też nieustannie weseli się i cieszy świadectwami cnót i miłości, które w niej się pojawiają. „Żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem” (1 Kor 12, 25), pisze św. Paweł, ponieważ jesteśmy jednym ciałem. Miłość do braci, której jeden z wyrazów stanowi jałmużna – typowa praktyka wielkopostna, wraz z modlitwą i postem – jest zakorzeniona w tej wspólnej przynależności. Także przez konkretną troskę o najuboższych każdy chrześcijanin może wyrazić swoją przynależność do jednego ciała, którym jest Kościół. Wzajemna troska to także uznanie dobra, które Pan w nich czyni, i dziękowanie razem z nimi za cuda łaski, jakich dobry i wszechmogący Bóg nieustannie dokonuje w swoich synach. Kiedy chrześcijanin dostrzega w bliźnim działanie Ducha Świętego, może się z tego jedynie radować i chwalić za to Ojca niebieskiego (por. Mt 5, 16).

3. „By się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków” – wspólna droga do świętości

To wyrażenie z Listu do Hebrajczyków (10, 24) zachęca nas do tego, byśmy mieli na uwadze powszechne powołanie do świętości, nieustanne postępowanie w życiu duchowym, byśmy dążyli do większych charyzmatów oraz coraz wznioślejszej i bardziej owocnej miłości (por. 1 Kor 12, 31–13, 13). Wzajemna troska ma pobudzać do konkretnej, coraz większej miłości, „niczym światło poranne, które wschodzi i wzrasta aż do południa” (por. Prz 4, 18), w oczekiwaniu na dzień, który nie zna zmierzchu w Bogu. Czas, który jest nam dany w życiu, jest cenny, abyśmy odkrywali i spełniali dobre uczynki w miłości Boga. Dzięki temu Kościół rośnie i się rozwija, aby osiągnąć pełną doskonałość Chrystusa (por. Ef 4, 13). W tej dynamicznej perspektywie wzrostu mieści się nasze wezwanie, byśmy się wzajemnie pobudzali do osiągnięcia pełni miłości i dobrych czynów.

Niestety, wciąż istnieje pokusa, by się nie angażować, tłumić Ducha, odmawiać „wykorzystywania talentów”, które nam zostały dane dla naszego dobra i dobra bliźniego (por. Mt 25, 25n.). Wszyscy otrzymaliśmy bogactwa duchowe czy materialne przydatne do tego, by wypełniać Boży plan, dla dobra Kościoła i dla naszego zbawienia (por. Łk 12, 21b; 1 Tm 6, 18). Mistrzowie duchowości

przypominają, że w życiu wiary ten, kto nie czyni postępów, cofa się. Drodzy bracia i siostry, weźmy sobie do serca wciąż aktualne wezwanie, by dążyć do „wysokiej miary życia chrześcijańskiego” (por. Jan Paweł II, list apostolski *Novo millennio ineunte*, 6 stycznia 2001 r., nr 31). Kościół w swej mądrości, uznając i ogłaszając błogosławionymi i świętymi niektórych przykładnych chrześcijan, ma na celu także wzbudzanie pragnienia, by naśladować ich cnoty. Święty Paweł napomina: „w okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie” (Rz 12, 10).

W świecie, który wymaga od chrześcijan odnowionego świadectwa miłości Pana i wierności Mu, wszyscy winni czuć potrzebę prześcigania się w miłości, w usługiwaniu i w dobrych uczynkach (por. Hbr 6, 10). To napomnienie ma szczególną moc w okresie przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Życząc świętego i owocnego Wielkiego Postu, zawierzam was wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i z serca udzielam wszystkim Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 3 listopada 2011 r.

BENEDICTUS PP XVI

Tłum.: Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej

17

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 23 lutego 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

W obecnej katechezie chciałbym się pokrótce zatrzymać nad okresem Wielkiego Postu, rozpoczynającym się dziś liturgią Środy Popielcowej. Chodzi o drogę czterdziestu dni, która doprowadzi nas do Triduum Paschalnego, upamiętniającego mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana, centrum tajemnicy naszego zbawienia. W pierwszych wiekach życia Kościoła był to okres, w którym ci, którzy usłyszeli i przyjęli przepowiadanie Chrystusa rozpoczęli krok po kroku swą drogę wiary i nawrócenia, aby dojść do otrzymania sakramentu Chrztu. Chodziło o zbliżenie do Boga żywego i wprowadzenie w wiarę, dokonujące się stopniowo, przez przemianę wewnętrzną katechumenów, czyli

tych, którzy pragnęli stać się chrześcijanami i w ten sposób być włączonymi w Chrystusa i w Kościół.

Stopniowo zachęcano także pokutujących, a następnie wszystkich wiernych, aby przeżywali tę drogę odnowy duchowej i coraz bardziej upodobnili swoje życie do Chrystusa. Uczestnictwo całej wspólnoty w różnych etapach drogi wielkopostnej podkreśla ważny wymiar duchowości chrześcijańskiej: dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa możliwe jest odkupienie nie tylko niektórych, lecz wszystkich ludzi. Dlatego zarówno ci, którzy przebywali drogę wiary jako katechumeni, by otrzymać chrzest, jak i ci, którzy oddalili się od Boga i wspólnoty wiary, a starali się o pojednanie, oraz ci, którzy żyli wiarą w pełnej komunii z Kościołem, wiedzieli, że okres poprzedzający Paschę jest czasem *metanoi*, to znaczy przemiany, pokuty; czasem określającym nasze ludzkie życie i całe nasze dzieje jako proces nawrócenia, który podejmuje się teraz, aby spotkać Pana na końcu czasów.

Kościół określa okres, w który wkroczyliśmy dzisiaj wyrażeniem *Quadragesima* – okres czterdziestu dni, które stało się typowe w liturgii. Odwołując się wyraźnie do Pisma Świętego, wprowadza nas ono w ten sposób w ściśle określony kontekst duchowy. Czterdzieści to liczba symboliczna, za pomocą której zarówno Stary, jak i Nowy Testament przedstawiają szczególne chwile doświadczenia wiary Ludu Bożego. Jest to liczba wyrażająca czas oczekiwania, oczyszczenia, powrotu do Pana, świadomości, że Bóg jest wierny względem swoich obietnic. Nie jest to dokładny czas chronologiczny, wyznaczony upływem dni. Wskazuje raczej cierpliwą wytrwałność, długą próbę, czas wystarczający, by widzieć dzieła Boga, czas, w którym trzeba zdecydować się na podjęcie swoich odpowiedzialności bez odkładania na później; jest to czas dojrzałych decyzji.

Liczba czterdzieści pojawia się przede wszystkim w historii Noego. Ten człowiek sprawiedliwy, z powodu potopu przebywał czterdzieści dni i czterdzieści nocy w arce wraz z rodziną i zwierzętami, które Bóg nakazał mu zabrać ze sobą. Po potopie czekał przez kolejne czterdzieści dni, aby dotknąć stałego ładu ocalonego od zniszczenia (Rdz 7, 4. 12; 8, 6). Następnie, kolejny etap – Mojżesz pozostawał na górze Synaj w obecności Pana przez czterdzieści nocy i czterdzieści dni, aby przyjąć Prawo. Pościł przez cały ten czas (Wj 24, 18). Przez czterdzieści lat naród żydowski zmierzał z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Jest to czas stosowny, aby doświadczyć wierności Boga: „Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat [...]. Nie zniszczyło się na tobie twoje odzienie ani twoja noga nie opuchła przez te czterdzieści lat” – mówi Mojżesz w Księdze Powtórzonego Prawa pod koniec tych czterdziestu lat migracji (Pwt 8, 2. 4). Przez czterdzieści lat Izrael pod władzą sędziów cieszył się pokojem (Sdz 3, 11. 30), ale po upływie tego czasu

zaczął zapominać o darach Boga i powrócił do grzechu. Prorokowi Eliaszowi czterdzieści dni zajęło osiągnięcie góry Horeb, gdzie spotkał Boga (1 Krl 19, 8). Przez czterdzieści dni mieszkańcy Niniwy czynili pokutę, by uzyskać Boże przebaczenie (Rdz 3, 4). Przez czterdzieści lat panowali także trzej pierwsi królowie Izraela: Saul (Dz 13, 21), Dawid (2 Sm 5, 4-5), Salomon (1 Krl 11, 41). Również psalmy zastanawiają się nad biblijnym znaczeniem tych czterdziestu lat, jak na przykład Psalm 95, którego fragment słyszeliśmy na początku dzisiejszej audycji: „Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: Nie zatwardzajcie serc waszych jak w Meriba, jak na pustyni w dniu Massa, gdzie Mnie wasi przodkowie wystawiali na próbę i doświadczali Mię, choć dzieło moje widzieli. Tamto pokolenie budziło we Mnie wstręt przez lat czterdzieści, i powiedziałem: «Są oni ludem o sercu zbłąkanym i moich dróg nie znają»” (w. 7c–10).

W Nowym Testamencie Jezus, przed rozpoczęciem życia publicznego chronił się na pustyni na czterdzieści dni, nie jedząc ani nie pijąc (Mt 4, 2): żywił się Słowem Bożym, którego używał jako oręża, by zwyciężyć diabła. Pokusy Jezusa przypominają te, jakie naród żydowski napotkał na pustyni, ale których nie potrafił przemóc. Przez czterdzieści dni Zmartwychwstały Chrystus nauczał swoich uczniów zanim wstąpił do nieba i zesłał Ducha Świętego (Dz 1, 3).

Tę powtarzającą się liczbę czterdzieści opisuje kontekst duchowy nadal aktualny i ważny, a Kościół właśnie przez dni okresu wielkopostnego pragnie zachować jego trwałą wartość i uświadomić nam jego skuteczność. Celem chrześcijańskiej liturgii Wielkiego Postu jest sprzyjanie procesowi odnowy wewnętrznej, w świetle tego długiego doświadczenia biblijnego, a nade wszystko, abyśmy nauczyli się naśladować Jezusa, który przez czterdzieści dni spędzonych na pustyni umiał przewycięzać pokusy słowem Bożym. Czterdzieści lat pielgrzymowania Izraela na pustyni ukazuje dwuznaczne postawy i sytuacje. Z jednej strony są one okresem pierwszej miłości między Bogiem a Jego ludem, kiedy mówił On do jego serca, wskazując mu nieustannie drogę do przebycia. Jeśli tak można powiedzieć, Bóg zamieszkał pośród Izraela, poprzedzał Go w obłoku lub w słupie ognia, troszczył się każdego dnia o jego strawę, sprawiając, że spadała manna czy też wypływała woda ze skały. Dlatego lata spędzone przez Izrael na pustyni można postrzegać jako czas, kiedy lud dokonywał szczególnego wyboru Boga i do Niego przyłgnął – czas pierwszej miłości. Z drugiej strony Biblia ukazuje także inny obraz pielgrzymowania Izraela na pustyni: czas pokus i największych zagrożeń, kiedy Izrael szemrze przeciw Bogu i chciałby powrócić do pogaństwa, wznosząc sobie bożków, ponieważ odczuwa potrzebę czczenia Boga bliższego i bardziej namacalnego. Jest to więc także czas buntu przeciw Bogu Wielkiemu, niewidzialnemu.

Tę dwuznaczność cechującą Izrael na pustyni odnajdujemy ponownie w zadziwiający sposób w ziemskiej wędrówce Jezusa, oczywiście bez jakiegokolwiek kompromisu z grzechem. Po chrzcie pokuty w Jordanie, w którym przyjmuje na siebie los Sługi Pańskiego, który wyrzeka się siebie i żyje dla innych, staje między grzesznikami, by wziąć na siebie grzech świata, Jezus udaje się na pustynię, aby przebywać czterdzieści dni w głębokiej jedności z Ojcem, powtarzając w ten sposób dzieje Izraela i wszystkie wspomniane rytmy czterdziestu dni i czterdziestu lat. Ta dynamika jest stałą cechą ziemskiego życia Jezusa, który zawsze szuka chwil samotności, aby modlić się do Ojca i pozostawać w ściślejszej i wyłącznej komunii z Nim, a następnie by powrócić między ludzi. Jednak w tym czasie „pustyni” oraz szczególnego spotkania z Ojcem Jezus jest narażony na niebezpieczeństwo i jest atakowany przez pokusy i uwodzenie Złego, który proponuje mu inną drogę mesjańską, daleką od Bożego planu, gdyż prowadzi ona przez władzę, sukces, panowanie, a nie przez całkowity dar na krzyżu. Alternatywą jest więc mesjanizm władzy, sukcesu albo mesjanizm miłości, daru z siebie.

Ta sytuacja dwuznaczności opisuje także kondycję Kościoła pielgrzymującego na „pustyni” świata i historii. W tej „pustyni” my, wierzący, mamy z pewnością możliwość odczuwania głębokiego doświadczenia Boga, umacniającego ducha, utwierdzającego wiarę, żywiącego nadzieję, ożywiającego miłość. Jest to doświadczenie, które czyni nas uczestnikami zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią przez ofiarę miłości na krzyżu. Ale „pustynia” jest także aspektem negatywnym otaczającej nas rzeczywistości: oschłość, ubóstwo słów życia i wartości, sekularyzm i kultura materialistyczna, które zamykają osobę w doczesnym horyzoncie egzystencji, pozbawiając ją wszelkich odniesień do transcendencji. Jest to także środowisko, w którym niebo nad nami jest ciemne, ponieważ pokrywają je chmury egoizmu, niezrozumienia i oszustwa. Pomimo tego, także dla współczesnego Kościoła czas pustyni może przekształcić się w czas łaski, ponieważ mamy pewność, że Bóg może sprawić, aby nawet z najbardziej twardej skały wytrysła żywa woda, która gasi pragnienie i pokrzepia.

Drodzy bracia i siostry, w ciągu tych czterdziestu dni, które będą nas prowadziły do Paschy Zmartwychwstania możemy odnaleźć nową odwagę, aby cierpliwie i z wiarą przyjąć wszelką sytuację trudności, ucisku i próby, będąc świadomi, że Pan sprawi, iż z ciemności wszędzie nowy dzień. A jeśli będziemy wierni Jezusowi, idąc za Nim drogą krzyża, zostanie nam jakby dany na nowo jasny świat Boży, świat światła, prawdy i radości: będzie to nowy świat stworzony przez Boga samego. Wszystkim Wam życzę dobrej drogi Wielkiego Postu!

Tłum. st (KAI)

**KATECHEZA WYGŁOSZONA
PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 7 marca 2012 r.**

Drodzy bracia i siostry!

W serii poprzednich katechez była mowa o modlitwie. Nie chciałbym kończyć refleksji i rozważania niektórych aspektów modlitwy Jezusa, bez zatrzymania się na krótko nad tak ważną w relacji z Bogiem kwestią milczenia.

W posynodalnej adhortacji *Verbum Domini* odniosłem się do roli, jaką odgrywa milczenie w życiu Jezusa, zwłaszcza na Gołgocie: „mamy tu «słowo krzyża» (por. 1 Kor 1, 18). Słowo cichnie, staje się śmiertelną ciszą, ponieważ mówiło, aż zamilkło, nie pominąwszy niczego, co miało nam przekazać” (nr 12). W obliczu tej ciszy krzyża św. Maksym Wyznawca wkłada w usta Matki Bożej następujące zdanie: „nie ma słów Słowo Ojca, które uczyniło wszelkie mówiące stworzenie; są bez życia zgasłe oczy Tego, którego słowo i skinienie porusza wszystko, co ma życie” (św. Maksym Wyznawca, *La vita di Maria*, nr 89: *Testi mariani del primo millennio*, 2, Rzym 1989, s. 253).

Krzyż Chrystusa nie tylko ukazuje milczenie Jezusa jako Jego ostatnie słowo skierowane do Ojca, ale również, że Bóg przemawia poprzez ciszę:

Milczenie Boga, doświadczenie oddalenia Wszechmogącego i Ojca stanowi decydujący etap ziemskiej drogi Syna Bożego, wcielonego Słowa. Przybity do drzewa krzyża, bolał nad owym milczeniem: «Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?» (Mk 15, 34; Mt 27, 46). Trwając w posłuszeństwie aż do ostatniego tchnienia życia, w mrokach śmierci, Jezus przyzywał Ojca. Jemu oddał się w chwili przejścia – przez śmierć – do życia wiecznego: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego» (Łk 23, 46) (Posynodalna adhortacja apostołska *Verbum Domini*, nr 21).

Doświadczenie Jezusa na krzyżu głęboko ujawnia sytuację człowieka, który modli się, a także szczyt modlitwy: po wysłuchaniu i uznaniu słowa Bożego, musimy zmierzyć się z milczeniem Boga, ważnego wyrażenia tego samego słowa Bożego.

Dynamika słowa milczenia, naznaczająca modlitwę Jezusa w całym Jego ziemskim życiu, zwłaszcza na krzyżu, dotyka również naszego życia modlitwy w dwóch kierunkach.

Pierwszy dotyczy przyjęcia słowa Bożego. Milczenie wewnętrzne i zewnętrzne jest potrzebne, aby słowo takie można było usłyszeć. Jest to dla nas, w naszych czasach, szczególnie trudny punkt. Żyjemy bowiem w epoce, która nie sprzyja skupieniu; wręcz czasami można mieć wrażenie, że istnieje obawa oderwania się, choćby na chwilę od rzeki słów i obrazów, które zaznaczają i wypełniają dni. Z tego względu we wspomnianej już adhortacji apostołskiej *Verbum Domini* przypomniałem konieczność wychowania do wartości i zdolności milczenia:

Odkrycie na nowo, że słowo Boże odgrywa centralną rolę w życiu Kościoła, oznacza również odkrycie sensu skupienia i wewnętrznego spokoju. Wielka tradycja patrystyczna poucza nas, że tajemnice Chrystusa wiążą się z milczeniem i tylko w ciszy Słowo może w nas zagościć, jak w przypadku Maryi, niewiasty, w której Słowo było nieodłącznie związane z milczeniem (nr 66).

Zasada ta odnosi się nade wszystko do modlitwy osobistej, ale także do naszych liturgii: aby ułatwić autentyczne słuchanie, powinny być one również bogate w chwile milczenia i przyjęcia pozawerbalnego. Nieustannie aktualna jest obserwacja św. Augustyna: „*Verbo crescemte, verba deficiunt*” – „ustają głosy, gdy wzrasta Słowo” (por. Kazanie 288,5: PL 38,1307; Kazanie 120,2: PL 38,677). Często, a zwłaszcza w chwilach decydującego wyboru, Ewangelie przedstawiają Jezusa, który odszedł całkiem sam z dala od tłumów i własnych uczniów, aby modlić się w ciszy i żyć swoją synowską relacją z Bogiem. Cisza może wydrążyć przestrzeń wewnętrzną w głębi nas samych, aby zamieszkał tam Bóg, aby Jego Słowo w nas trwało, aby miłość do Niego zakorzeniła się w naszym umyśle i sercu oraz ożywiła nasze życie. Tak więc ten pierwszy kierunek to nauczanie się na nowo ciszy, otwarcia na słuchanie, które z kolei otwiera nas na drugiego, na słowo Boże.

Jest jednak także druga ważna relacja milczenia i modlitwy. Istnieje bowiem nie tylko nasza cisza, przygotowująca nas na słuchanie słowa Bożego; często w naszej modlitwie mamy do czynienia z milczeniem Boga, doświadczamy niemal poczucia opuszczenia, wydaje się nam, że Bóg nas nie słucha i nie odpowiada. Ale ta cisza, jak miało to miejsce w przypadku Jezusa, nie oznacza Jego nieobecności. Chrześcijanin wie dobrze, że Bóg jest obecny i słucha, nawet w ciemności bólu, odrzucenia i samotności. Jezus zapewnia uczniów i każdego z nas, że Bóg zna dobrze nasze potrzeby w każdym momencie naszego życia. Uczyl swoich uczniów: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie” (Mt 6, 7-8). Bóg zna nas od wewnątrz, bardziej niż my samych siebie, i nas miłuje: to powinno wystarczać. Pod tym względem szczególnie istotne jest w Biblii doświadczenie Hioba. Człowiek ten w krótkim

okresie traci wszystko: rodzinę, majątek, przyjaciół, zdrowie; wydaje się właśnie, że postawa Boga wobec niego jest postawą porzucenia, całkowitego milczenia. A jednak Hiob w swojej relacji z Bogiem, rozmawia z Nim, woła do Niego w swojej modlitwie, mimo wszystko zachowuje nienaruszoną wiarę i na końcu odkrywa wartość swojego doświadczenia oraz milczenia Boga. W ten sposób pod koniec, zwracając się do Stwórcy, może stwierdzić: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem” (Hi 42, 5). My wszyscy znamy Boga jedynie „ze słyszenia” i im bardziej stajemy się otwarci na Jego ciszę i na nasze milczenie, tym bardziej zaczynamy rzeczywiście Go znać. To najwyższe zaufanie, które otwiera się w chwili głębokiego spotkania z Bogiem, dojrzało w milczeniu. Święty Franciszek Ksawery modlił się, mówiąc do Pana: Kocham cię nie dla nagrody nieba czy z obawy przed potępieniem, ale dlatego, że jesteś moim Bogiem. Kocham Ciebie, bo Ty jesteś Tobą.

Kiedy zbliżamy się do zakończenia refleksji o modlitwie Jezusa, przychodzi na myśl niektóre pouczenia Katechizmu Kościoła Katolickiego. Powiada Katechizm:

Wydarzenie modlitwy zostało nam w pełni objawione w Słowie, które stało się Ciałem i mieszka między nami. Starać się zrozumieć Jego modlitwę, o której mówią nam Jego świadkowie w Ewangelii, to znaczy zbliżać się do Pana Jezusa, Świętego, jak do płonącego Krzewu: najpierw kontemplować Jego samego na modlitwie, następnie słuchać, w jaki sposób uczy nas modlić się, by w końcu poznać, jak wysłuchuje On naszej modlitwy (nr 2598).

A jak Jezus uczy nas modlitwy? W Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego znajdujemy jasną odpowiedź:

Jezus uczy nas modlić się nie tylko modlitwą Ojciec nasz [z pewnością akt centralny nauczania, jak się modlić] lecz także wtedy, kiedy On sam się modli. W ten sposób, oprócz treści modlitwy, poucza nas, jakie są wymagane dyspozycje do prawdziwej modlitwy: czystość serca, które poszukuje Królestwa i przebacza nieprzyjaciółom; synowska śmiałość, która wykracza poza to wszystko, co czujemy i rozumiemy; czujność, która chroni ucznia przed pokusą (nr 544).

Przemierzając Ewangelie widzieliśmy, że nasz Pan jest dla naszej modlitwy uczestnikiem, przyjacielem, świadkiem i nauczycielem. W Jezusie objawia się nowość naszego dialogu z Bogiem: modlitwa synowska, jakiej Ojciec oczekuje od swoich dzieci. Od Jezusa uczymy się też, jak nieustanna modlitwa pomaga nam wyjaśniać nasze życie, dokonywać wyborów, rozpoznawać i przyjmować nasze powołanie, odkrywać talenty, jakimi obdarzył nas Bóg, pełnić codziennie Jego wolę – jedyną drogę, by zrealizować naszą egzystencję.

Modlitwa Jezusa wskazuje nam – często zatroskanym o sprawne działanie i uzyskane konkretne rezultaty – że potrzebujemy zatrzymania, aby żyć chwilami bliskości z Bogiem, „odrywając się” od zgiełku każdego dnia, aby słuchać, pójść do „korzenia”, który podtrzymuje i posila życie. Jedną z najpiękniejszych chwil modlitwy Jezusa jest właśnie ta, kiedy stając w obliczu chorób, dolegliwości i ograniczeń swoich rozmówców, zwraca się do Swego Ojca w modlitwie i uczy w ten sposób stojących obok Niego, gdzie należy szukać źródła nadziei i zbawienia. Przypomniałem już jako wzruszający przykład modlitwę Jezusa przy grobie Łazarza. Ewangelista Jan pisze: „Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał». To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!»” (J 11, 41-43). Ale najwyższy punkt głębi w modlitwie do Ojca Jezus osiąga w chwili męki i śmierci, kiedy wypowiada ostateczne „tak” wobec planu Bożego i ukazuje, jak ludzka wola znajduje spełnienie właśnie w pełnym przylgnięciu do woli Bożej, a nie na przeciwstawieniu się jej. W modlitwie Jezusa, w Jego wołaniu do Ojca na krzyżu, łączą się:

wszystkie lęki ludzkości wszystkich czasów, zniewolonej przez grzech i śmierć, wszystkie prośby i akty wstawiennictwa w historii zbawienia. Ojciec je przyjmuje i ponad wszelkie oczekiwania wysłuchuje, wskrzeszając swojego Syna. W ten sposób wypełnia się i zostaje uwieńczone wydarzenie modlitwy w ekonomii stworzenia i zbawienia (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2606).

Drodzy Bracia i Siostry,

z ufnością prosimy Pana, abyśmy żyli drogą naszej synowskiej modlitwy, ucząc się każdego dnia od Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem, jaki powinien być nasz sposób zwracania się do Boga. Słowa św. Pawła o życiu chrześcijańskim w ogóle mają również zastosowanie do naszej modlitwy: „Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 38-39).

Thum. st (KAI) / Watykan

**WIZYTA APOSTOLSKA BENEDYKTA XVI
W MEKSYKU I NA KUBIE
(program)**

[*W nawiasach są podane godziny czasu polskiego*]

Piątek, 23 marca 2012 r.

RZYM

9.30 – odlot z międzynarodowego lotniska „Leonardo da Vinci” Rzym-Fiumicino do León-Guanajuato.

MEKSYK

LEÓN

16.30 (23.30 czasu polskiego) – ceremonia powitania na międzynarodowym lotnisku Guanajuato w Silao. Przemówienie Ojca świętego.

Sobota, 24 marca 2012 r.

8.00 (15.00) – prywatna Msza św. w kaplicy domu zakonnego kolegium „Miraflores”.

18.00 (1.00) – wizyta kurtuazyjna u prezydenta Meksyku Felipe Calderóna w „Casa del Conde Rul di Guanajuato”.

18.45 (1.45) – powitanie dzieci na Plaza de la Paz. Pozdrowienie Ojca świętego.

Niedziela, 25 marca 2012 r.

10.00 (18.00) – Msza św. w parku Bicentenario w Leónie. Homilia Ojca świętego.

Modlitwa Anioł Pański. Przemówienie Ojca świętego.

18.00 (2.00) – nieszpory z biskupami Meksyku i Ameryki Łacińskiej w katedrze Matki Bożej Światła w Leónie. Przemówienie Ojca świętego.

Poniedziałek, 26 marca 2012 r.

9.00 (17.00) – ceremonia pożegnania na międzynarodowym lotnisku Guanajuato w Silao. Przemówienie Ojca świętego.

9.30 (17.30) – odlot z międzynarodowego lotniska Guanajuato w Silao do Santiago de Cuba.

KUBA

SANTIAGO DE CUBA

14.00 (21.00) – ceremonia powitania na międzynarodowym lotnisku Antonio Maceo w Santiago de Cuba. Przemówienie Ojca świętego.

17.30 (0.30) – Msza św. na placu Antonio Maceo w Santiago de Cuba z okazji 400. rocznicy odnalezienia figury Matki Bożej Miłosierdzia del Cobre. Homilia Ojca świętego.

Wtorek, 27 marca 2012 r.

9.30 (16.30) – wizyta w sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia del Cobre w Santiago de Cuba.

10.30 (17.30) – odlot z międzynarodowego lotniska Antonio Maceo w Santiago de Cuba do Hawany.

HAWANA

12.00 (19.00) – przylot na międzynarodowe lotnisko José Martí w Hawanie.

7.30 (01.30) – wizyta kurtuazyjna u Przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby, Raúla Castro w Palacio de la Revolución.

19.15 (2.15) – spotkanie i kolacja z biskupami Kuby oraz z osobami towarzyszącymi Ojcu świętemu w Nuncjaturze Apostolskiej w Hawanie.

Środa, 28 marca 2012 r.

9.00 (16.00) – Msza św. na Plaza de la Revolución w Hawanie. Homilia Ojca Świętego.

16.30 (23.30) – ceremonia pożegnania na lotnisku międzynarodowym José Martí w Hawanie. Przemówienie Ojca świętego.

17.00 (24.00) – odlot z Hawany do Rzymu.

Czwartek, 29 marca 2012 r.

RZYM

10.15 – przylot na lotnisko Ciampino w Rzymie.

**ZAPIS ROZMOWY BENEDYKTA XVI
Z DZIENNIKARZAMI NA POKŁADZIE SAMOLOTU
23 marca 2012 r.**

Ks. Federico LOMBARDI: Wasza Świątobliwość, dziękuję za przybycie do nas na początku tej tak pięknej i ważnej podróży. Jak widać, jest nas wielu: ponad 70 dziennikarzy, którzy bacznie obserwują pielgrzymkę Waszej Świątobliwości. Najważniejszą grupę – oprócz Włochów – stanowią oczywiście Meksykanie, których jest co najmniej 14, są przedstawiciele meksykańskich stacji telewizyjnych, które będą transmitować całą wizytę. Jest też duża grupa ze Stanów Zjednoczonych, z Francji, z innych krajów. Jesteśmy więc po trosze przedstawicielami całego świata. Jak zwykle zebraliśmy w minionych dniach różne pytania dziennikarzy, z których wybraliśmy pięć, wyrażających trochę z tego, czego oczekują wszyscy. Tym razem, ponieważ mamy więcej miejsca i trochę więcej czasu, nie będę ich stawiał ja, ale dziennikarze, którzy je sformułowali lub którymi się podzieliliśmy między sobą. Zaczniemy więc od pytania, które zada pani Maria Collins dla telewizji Univision, jednej ze stacji transmitujących tę podróż. Pani Collins jest Meksykanką i zada pytanie najpierw po hiszpańsku, a ja je dla wszystkich powtórzę po włosku.

Pytanie 1: Ojczy święty, do historii przeszły wizyty poprzednika Waszej Świątobliwości, bł. Jana Pawła II, w Meksyku i na Kubie. Z jakimi uczuciami i nadziejami wyrusza dziś Wasza Świątobliwość jego śladami?

OJCIEC ŚWIĘTY: Drodzy przyjaciele, najpierw chciałbym was powitać i podziękować za wasze towarzystwo w tej podróży, która jak ufamy będzie pobłogosławiona przez Pana. Ja podczas tej podróży czuję się w pełni kontynuatorem papieża Jana Pawła II. Bardzo dobrze pamiętam jego pierwszą podróż do Meksyku, która była naprawdę historyczna. W sytuacji prawnej nadal bardzo jeszcze niejasnej otworzył on bramy, rozpoczął nowy etap współpracy między Kościołem, społeczeństwem i państwem. Pamiętam dobrze także jego historyczną podróż na Kubę. Staram się więc iść jego śladami i kontynuować to, co zaczął. Od początku pragnąłem odwiedzić Meksyk. Jako kardynał byłem w Meksyku, zachowując wspaniałe wspomnienia. W każdą środę słyszę oklaski, radość Meksykanów. Być tam teraz jako papież, to dla mnie wielka radość

i spełnienie pragnienia, które od tak dawna żywiłem. Aby wyrazić moje uczucia przychodzą mi na myśl słowa II Soboru Watykańskiego: „*Gaudium et spes, luctus et angor*” – radość i nadzieja, smutek i trwoga. Dzielę radości i nadzieje, ale także dzielę smutek i trudności tego wielkiego kraju. Jadę, aby dodać otuchy i uczyć się, aby umocnić w wierze, nadziei i miłości oraz umocnić w zaangażowaniu na rzecz dobra i walki ze złem. Ufajmy, że Pan nam dopomoże!

Ks. LOMBARDI: Dziękuję, Wasza Świątobliwość. Obecnie udzielimy głosu dr. Javierowi Alatorre Sorii, przedstawicielowi Tele Azteca, jednej z wielkich stacji meksykańskich, które będą w tych dniach transmitować wizytę.

Pytanie 2: Wasza Świątobliwość, Meksyk jest krajem o wspaniałych zasobach i możliwościach, ale wiemy, że w ostatnich latach jest to także kraj przemocy ze względu na problem handlu narkotykami. Mówi się, że w ciągu ostatnich pięciu zginęło ponad 50 tys. osób. Jak do tej sytuacji podchodzi Kościół katolicki? Czy Wasza Świątobliwość skieruje swoje słowo do osób odpowiedzialnych i handlarzy, którzy czasami nazywają siebie katolikami lub nawet dobroczyńcami Kościoła?

OJCIEC ŚWIĘTY: Dobrze znamy całe piękno Meksyku, ale także ten wielki problem handlu narkotykami i przemocy. Na pewno nakłada to wielką odpowiedzialność na Kościół katolicki w kraju, w którym 80% stanowią katolicy. Musimy uczynić wszystko co możliwe, aby przeciwdziałać temu złu niszczącemu ludzkość i naszą młodzież. Chciałbym powiedzieć, że pierwszą rzeczą jest głoszenie Boga: Bóg jest sędzią, Bóg, który nas kocha, ale kocha nas, aby nas pociągnąć do dobra, do prawdy, przeciw złu. Tak więc wielką odpowiedzialnością Kościoła jest wychowywanie sumień, wychowywanie do odpowiedzialności moralnej i demaskowanie zła, demaskowanie tego bałwochwalstwa pieniądza, które zniewala ludzi tylko do tego; demaskowanie także fałszywych obietnic, kłamstwa, oszustwa, jakie kryje się za narkomanią. Musimy widzieć, że człowiek potrzebuje nieskończoności. Jeśli nie ma Boga, nieskończoności, to tworzy się swoje własne raje, pozór „nieskończoności”, który może być jedynie jakimś kłamstwem. Dlatego jest tak ważne, aby Bóg był obecny, dostępny. Jest to wielka odpowiedzialność przed Bogiem-Sędzią, który nas prowadzi, pociąga nas do prawdy i dobra, i w tym sensie Kościół musi demaskować zło, uobecniać dobroć Boga, uobecniać Jego prawdę, prawdziwą nieskończoność, której jesteśmy spragnieni. Jest to wielki obowiązek Kościoła. Wszyscy razem czynmy to co możliwe, nieustannie coraz więcej.

Ks. LOMBARDI: Wasza Świątobliwość, trzecie pytanie stawia Valentina Alazraki z Televisa, jedna z weteranek naszych podróży, którą Wasza Świątobliwość dobrze zna i która jest szczęśliwa, że wreszcie Ojciec święty może udać się także do jej ojczyzny.

Pytanie 3: Wasza Świątobliwość, naprawdę serdecznie witamy w Meksyku: wszyscy jesteśmy szczęśliwi, że Ojciec święty udaje się do Meksyku. Moje pytanie jest następujące: Wasza Świątobliwość powiedział, że z Meksyku pragnie zwrócić się do całej Ameryki Łacińskiej z okazji dwóchsetlecia niepodległości. Ameryka Łacińska, mimo rozwoju, nadal pozostaje regionem kontrastów społecznych, gdzie obok najbogatszych są najbiedniejsi. Czasami wydaje się, że Kościół katolicki nie zachęca wystarczająco do angażowania się na tym polu. Czy można nadal mówić o „teologii wyzwolenia” w sposób pozytywny, po tym jak skorygowano pewne skrajności dotyczące marksizmu lub przemocy?

OJCIEC ŚWIĘTY: Oczywiście, Kościół zawsze musi stawiać sobie pytanie, czy dostatecznie dużo czyni dla sprawiedliwości społecznej na tym wielkim kontynencie. Jest to kwestia sumienia, która zawsze musi budzić nasz niepokój. Musimy się pytać: co może i powinien czynić Kościół, a czego nie może i nie powinien on czynić? Kościół nie jest potęgą polityczną, nie jest też partią, ale jest rzeczywistością moralną, autorytetem moralnym. Jako że polityka musi być zasadniczo rzeczywistością moralną, Kościół ma na tym polu do czynienia z polityką. Powtórzę to, co już powiedziałem: pierwszą myślą Kościoła jest wychowanie sumienia, a tym samym stworzenie niezbędnej odpowiedzialności; wychowanie sumienia zarówno w dziedzinie etyki indywidualnej, jak i etyki publicznej. Być może czegoś tutaj brakuje. Można dostrzec w Ameryce Łacińskiej, ale także gdzie indziej, wśród wielu katolików pewną schizofrenię między moralnością indywidualną a moralnością publiczną: osobiście, w sferze indywidualnej, są katolikami, wiernymi, ale w życiu publicznym idą innymi drogami, które nie są zgodne z wielkimi wartościami Ewangelii, niezbędnymi do budowania sprawiedliwego społeczeństwa. Trzeba więc wychowywać i przewycięzać tę schizofrenię, wychowywać nie tylko do moralności indywidualnej, ale do moralności publicznej. Staramy się to czynić poprzez naukę społeczną Kościoła, bo oczywiście owa moralność publiczna musi być racjonalna, aby podzielali i mogli ją podzielać także niewierzący, moralność rozumna. Oczywiście, w świetle wiary możemy lepiej widzieć wiele spraw, które można dostrzec także rozumem, choć wiara pomaga w wyzwoleniu rozumu od fałszywych interesów i przyćmienia interesami i poprzez to w tworzeniu w nauce społecznej nieodzownych modeli współpracy politycznej, zwłaszcza na rzecz przewyciężenia owego antyspołecznego, a niestety istniejącego, podziału społecznego. Chcemy w tym kierunku pracować. Nie wiem, czy określenie „teologia wyzwolenia”, które można interpretować także w sposób pozytywny, mogłoby nam w tym bardzo pomóc. Ważna jest wspólna racjonalność, do której Kościół wnosi istotny wkład i zawsze powinien pomagać w wychowaniu sumień, zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym.

Ks. LOMBARDI: Dziękuję, Wasza Świątobliwość. A teraz czwarte pytanie. Zada je jedna z naszych „seniorek” tych podróży, ale zawsze młoda Paloma Gómez Borrero, reprezentująca Hiszpanię podczas tej podróży, którą rzecz jasna Hiszpanie bardzo się interesują.

Pytanie 4: Wasza Świątobliwość, spójrzmy na Kubę. Wszyscy pamiętamy słynne słowa Jana Pawła II: „Niech Kuba otworzy się na świat, a świat niech się otworzy na Kubę”. Minęło 14 lat, ale wydaje się, że te słowa są nadal aktualne. Jak Wasza Świątobliwość wie, podczas oczekiwania na tę podróż można było usłyszeć wiele głosów przeciwników, jak i obrońców praw człowieka. Czy Wasza Świątobliwość pragnie podjąć przesłanie Jana Pawła II, biorąc pod uwagę zarówno sytuację wewnętrzną Kuby, jak i sytuację międzynarodową?

OJCIEC ŚWIĘTY: Jak już powiedziałem, odczuwam pełną ciągłość ze słowami Ojca świętego Jana Pawła II, które są nadal niezwykle aktualne. Ta papieska wizyta otwarła drogę współpracy i konstruktywnego dialogu. Jest to droga długa i wymagająca cierpliwości, ale posuwa się naprzód. Dziś jest oczywiste, że ideologia marksistowska, tak jak była pojmowana, nie odpowiada już rzeczywistości. Nie można już w ten sposób odpowiadać i budować społeczeństwa. Trzeba cierpliwie i w sposób konstruktywny znaleźć nowe modele. W tym procesie, który wymaga cierpliwości, ale także zdecydowania, chcemy pomóc w duchu dialogu, aby uniknąć urazów i dopomóc na drodze budowania społeczeństwa bardziej braterskiego i sprawiedliwego, tak jak tego pragniemy dla całego świat. W tym kierunku chcemy współpracować. Jest oczywiste, że Kościół zawsze stoi po stronie wolności: wolności sumienia, wolności religii. W ten sposób wnosimy swój wkład, wnoszą go właśnie także zwyczajni wierni, idąc tą drogą do przodu.

Ks. LOMBARDI: Dziękuję. Jak Wasza Świątobliwość zapewne przewiduje, wszyscy niecierpliwie oczekujemy na przemówienia na Kubie. A teraz piąte pytanie zada Francuz, bo w gronie dziennikarzy są też przedstawiciele innych narodów. Jean-Louis de La Vaissière jest rzymskim korespondentem agencji France Press. Zaproponował wiele interesujących pytań dotyczących tej podróży. Jest więc słuszne, żeby wyraził także nasze pytania i oczekiwania.

Pytanie 5: Wasza Świątobliwość, po konferencji w Aparecidzie mówi się o Misji Kontynentalnej Kościoła w Ameryce Łacińskiej. Za kilka miesięcy odbędzie się Synod Biskupów na temat nowej ewangelizacji i rozpocznie się Rok Wiary. Także w Ameryce Łacińskiej istnieje wyzwanie sekularyzacji, sekt. Na Kubie odczuwa się konsekwencje długiej propagandy ateizmu, bardzo rozpowszechniona jest religijność afro-kubańska. Czy sądzi Wasza Świątobliwość, że ta podróż będzie zachętą do nowej ewangelizacji i co w tej perspektywie leży Waszej Świątobliwości najbardziej na sercu?

OJCIEC ŚWIĘTY: Okres nowej ewangelizacji rozpoczął się wraz z Soborem. Taki był zasadniczo zamiar papieża Jana XXIII. Bardzo to podkreślał Jan Paweł II, a jej potrzeba w świecie, który bardzo się zmienia, staje się coraz bardziej widoczna. Chodzi o potrzebę w tym sensie, że Ewangelia musi być wyrażona na nowe sposoby. Jest to potrzeba również w innym sensie – że świat potrzebuje słowa pośród zamętu, pośród dostrzegalnej dziś trudności w orientacji. Wspólną sytuacją świata jest sekularyzacja, nieobecność Boga, trudność z odnalezieniem dostępu do Niego, dostrzeżeniem Go jako czegoś, co dotyczy mojego życia. Z drugiej strony, istnieją specyficzne konteksty. Wspomniał pan o Kubie z jej synkretyzmem afro-kubańskim, z tyloma innymi trudnościami, ale każdy kraj ma specyficzną sytuację kulturową. Z jednej strony musimy wyjść od wspólnego problemu: jak możemy dzisiaj, w tym kontekście naszej współczesnej racjonalności, ponownie odkryć Boga jako podstawowe ukierunkowanie naszego życia, podstawową nadzieję naszego życia, fundament wartości, które realnie budują społeczeństwo, i jak możemy brać pod uwagę specyfikę różnych sytuacji. Pierwsze wydaje mi się bardzo ważne: głosić Boga odpowiadającego naszemu rozumowi, abyśmy widzieli racjonalność wszechświata, abyśmy dostrzegali, że jest coś poza nim. Nie widzimy jednak, jak bardzo ten Bóg jest bliski, jak bardzo dotyczy mojego życia. Ta synteza Boga wielkiego i majestatycznego oraz Boga małego, bliskiego, nadaje kierunek mojemu życiu, ukazuje mi wartości mego życia, jest rdzeniem ewangelizacji. Tak więc chodzi o chrześcijaństwo sprowadzone do istoty, w którym rzeczywiście zawiera się podstawowy rdzeń, pozwalający dzisiaj żyć ze wszystkimi problemami naszych czasów. Z drugiej strony, trzeba uwzględnić konkretną rzeczywistość. W Ameryce Łacińskiej, ogólnie rzecz biorąc, bardzo ważne jest to, aby chrześcijaństwo nigdy nie było bardziej sprawą rozumu niż serca. Matka Boża z Guadalupe jest uznawana i miłowana przez wszystkich, ponieważ chrześcijanie rozumieją, że jest Matką dla wszystkich i jest obecna od początku w tej nowej Ameryce Łacińskiej, po przybyciu Europejczyków. Także na Kubie mamy Matkę Bożą z El Cobre, która dotyka serc, a wszyscy intuicyjnie wiedzą, iż to prawda, że ta Matka pomaga nam, istnieje, kocha nas i nam pomaga. Ale ta intuicja serca musi się łączyć z racjonalnością wiary i jej głębią, która wykracza poza rozum. Musimy się starać, aby nie utracić serca, ale połączyć serce i rozum, aby współpracowały, bo tylko w ten sposób człowiek jest spełniony i może naprawdę pomagać i pracować dla lepszej przyszłości.

Tłum. st (KAI)

**PRZEMÓWIENIE POWITALNE
BENEDYKTA XVI
NA MIĘDZYNARODOWYM LOTNISKU
GUANAJUATO W LEÓNIE
23 marca 2012 r.**

**Ekscelencjo Panie Prezydencie Republiki,
Księża Kardynałowie,
Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Szanowni Przedstawiciele Władz,
Umiłowani mieszkańcy Guanajuato i całego Meksyku!**

Bardzo się cieszę, że tu jestem i dziękuję Bogu, że pozwolił mi spełnić pragnienie, które od bardzo dawna nosiłem w moim sercu – by móc utwierdzić w wierze Lud Boży tego wielkiego kraju na jego własnej ziemi. Dobrze znana jest żarliwość ludu meksykańskiego okazywana Następcy Piotra, zawsze obecnego w jego modlitwie. Mówię to w tym miejscu, uważanym za geograficzny środek terytorium meksykańskiego, które chciał odwiedzić już od czasu swej pierwszej podróży mój czcigodny poprzednik, bł. Jan Paweł II. Nie mogąc tego uczynić, pozostawił wówczas przesłanie otuchy i błogosławieństwa, gdy przelatywał nad jego przestrzenią powietrzną. Dziś jestem szczęśliwy, powtarzając jego słowa na tej ziemi i między wami: Dziękuję za miłość do papieża i za wierność Panu, okazywane przez wiernych z Bajío i Guanajuato. Niech Bóg zawsze wam towarzyszy – napisał Ojciec święty w swym orędziu (por. telegram, 30 stycznia 1979 r.).

Serdecznie o tym wspominając, dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za gorące przyjęcie i pozdrawiam z szacunkiem Pańską Czcigodną Małżonkę oraz pozostałych przedstawicieli władz, którzy zechcieli zaszczyścić mnie swoją obecnością. Szczególne pozdrowienie kieruję do arcybiskupa Leónu – José Guadalupe Martina Rábago, jak również do arcybiskupa Tlalnepantla – Carlosa Aguiara Retesa, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Meksykańskiego i Latinoamerykańskiej Rady Biskupiej. Podczas tej krótkiej wizyty pragnę ucisnąć ręce wszystkich Meksykanów oraz objąć narody i ludy Ameryki Łacińskiej, godnie tu reprezentowane przez tak wielu biskupów właśnie w tym miejscu, w którym majestatyczny pomnik Chrystusa Króla na wzgórzu Cubilete świadczy o zako-

rzeniu wiary katolickiej wśród Meksykanów, którzy uciekają się do Niego z prośbą o stałe błogosławieństwo we wszystkich kolejach swego losu.

Meksyk i większość państw Ameryki Łacińskiej obchodziły dwóchsetlecie swej niepodległości lub czynią to w tych latach. Wiele było uroczystości religijnych, aby podziękować Bogu za tę tak ważną i znaczącą chwilę. Podobnie było na Mszy św. w Bazylice św. Piotra w Rzymie w uroczystość Matki Bożej z Guadalupe, kiedy przywoływano żarliwie Najświętszą Maryję Pannę, która spoglądała ze słodyczą, jak Pan kocha wszystkich i oddał się za nich, bez wyjątku. Nasza Matka w niebie w ślad za Nim czuwała nad wiarą swych dzieci również w procesie tworzenia się tych narodów i czyni to nadal dzisiaj w obliczu nowych wyzwań, które są Jej przedstawiane.

Przybywam jako pielgrzym wiary, nadziei i miłości. Pragnę umocnić wierzących w Chrystusa w wierze, wesprzeć ich w niej i zachęcić do jej odnawiania przez słuchanie słowa Bożego, sakramenty i zgodne z nią życie. W ten sposób będą mogli dzielić ją z innymi jako misjonarze pośród swoich braci i staną się zaczynem w społeczeństwie, przyczyniając się do pełnego szacunku i pokojowego współżycia, opartego na nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej stworzonej przez Boga, o której żadna władza nie ma prawa zapominać ani jej pomniejszać. Godność ta wyraża się w sposób szczególny w podstawowym prawie do wolności religijnej, w jej autentycznym znaczeniu i w jej pełnej integralności.

Jako pielgrzym nadziei mówię wam za św. Pawłem: „abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei” (1 Tes 4, 13). Zaufanie do Boga daje pewność spotkania Go, otrzymania Jego łaski i na tym opiera się nadzieja tego, kto wierzy. Wiedząc to, podejmuje On wysiłek przemieniania także obecnych, niedobrych struktur i wydarzeń, które wydają się niezachwiane i nieprzezwyciężalne, pomagając tym, którzy nie znajdują w życiu ani sensu, ani przyszłości. Tak, w sposób rzeczywisty nadzieja zmienia konkretne życie każdego człowieka (por. *Spe salvi*, nr 2). Nadzieja wskazuje „niebo nowe i ziemię nową” (Ap 21, 1), starając się, aby już teraz można było dotknąć niektórych jego refleksów. Ponadto, gdy zakorzenia się ona w narodzie, gdy się dzieli, rozchodzi się jak światło rozpraszające ciemności, które zaciemniają i dręczą. Ten kraj i ten kontynent są wezwane do przeżywania nadziei w Bogu jako głębokiego przekonania, przemieniając ją w nastawienie serca i w konkretne zobowiązanie do wspólnego kroczenia ku lepszemu światu. Jak to już powiedziałem w Rzymie, „nadal budujcie niezłomne społeczeństwo oparte na rozwijaniu dobra, triumfie miłości i szerzeniu sprawiedliwości” (Kazanie w uroczystość Matki Bożej z Guadalupe, Rzym, 12 grudnia 2011 r.).

Obok wiary i nadziei człowiek wierzący w Chrystusa i cały Kościół przeżywa i praktykuje miłość jako zasadniczy element swego posłannictwa. W swym pierwszym rozumieniu miłość „jest przede wszystkim odpowiedzią na to, co w kon-

kretniej sytuacji stanowi bezpośrednią konieczność” (*Deus caritas est*, nr 31a), jak wspieranie tych, którzy cierpią głód, nie mają okrycia, są chorzy lub potrzebujący w jakimś aspekcie swego istnienia. Nikt nie jest wykluczony ze względu na swe pochodzenie lub przekonania z tej misji Kościoła, która nie konkuruje z innymi inicjatywami prywatnymi lub publicznymi, a wręcz chętnie współpracuje ona z tymi, którzy dążą do tych samych celów. Nie chce też czegokolwiek innego, jak tylko bezinteresownego i pełnego szacunku czynienia dobra potrzebującemu, któremu często brakuje najbardziej właśnie okazania prawdziwej miłości.

Panie Prezydencie, drodzy przyjaciele! W tych dniach będę usilnie prosił Pana i Matkę Bożą z Guadalupe za ten lud, aby przynosił chlubę otrzymanej wierze i swym najlepszym tradycjom; a zwłaszcza będę się modlił za tych, którzy najbardziej tego potrzebują, szczególnie za cierpiących z powodu dawnych i nowych wrogości, uprzedzeń i form przemocy. Już wiem, że jestem w kraju dumnym ze swej gościnności i pragnącym, aby nikt nie czuł się obco na jego ziemi. Wiem to, wiedziałem to już wcześniej, lecz teraz widzę to i czuję w samej głębi serca. Ufam z całej duszy, że czują to również liczni Meksykanie, żyjący poza swą ojczyzną, której jednak nigdy nie zapominają i pragną widzieć, że wzrasta ona w zgodzie i w prawdziwym integralnym rozwoju.

Dziękuję bardzo.

Tłum. kg (KAI)

22

PAPIESKIE POZDROWIENIE WYGŁOSZONE PODCZAS SPOTKANIA Z DZIEĆMI Guanajuato, 24 marca 2012 r.

Drogie Dzieci!

Cieszę się, że mogę z wami się spotkać i widzieć wasze radosne twarze, wypełniające ten piękny plac. Zajmujecie bardzo ważne miejsce w sercu papieża. Chciałbym obecnie, aby dowiedziały się o tym wszystkie dzieci w Meksyku, a zwłaszcza te, które dźwigają brzemień cierpienia, opuszczenia, przemocy lub głodu, który w tych miesiącach dał się mocno odczuć w niektórych regionach z powodu suszy. Dziękuję za to spotkanie wiary, za tę świąteczną obecność i za

radość, którą wyraziłyście śpiewem. Dziś przepelnia nas wesele i to jest ważne. Bóg chce, abyśmy byli zawsze szczęśliwi. On nas zna i kocha. Jeśli pozwolimy, aby miłość Chrystusa przemieniała nasze serca, wówczas będziemy mogli zmieniać świat. Oto tajemnica prawdziwego szczęścia.

Miejsce, w którym się znajdujemy, nosi nazwę, która wyraża gorące pragnienie obecne w sercach wszystkich narodów: „pokój” – dar pochodzący z Góry. „Pokój wam!” (J 20, 21). Są to słowa Zmartwychwstałego Pana. Słyszymy je na każdej Mszy św., a dziś rozbrzmiewają na nowo tutaj wraz z nadzieją, że każdy się przemieni w siewcę i głosiciela tego pokoju, za który Chrystus oddał swe życie.

Uczeń Jezusa nie odpowiada złem na zło, ale zawsze jest narzędziem dobra, głosicielem przebaczenia, nosicielem radości i służą jedności. Jezus pragnie zapisać w życiu każdego z was historię przyjaźni. Przyjmijcie Go więc jako najlepszego ze swych przyjaciół. Niezmordowanie mówi wam, abyście zawsze kochali wszystkich i czynili dobro. Usłyszycie to, jeśli zawsze będziecie mieli częsty z Nim kontakt, który pomoże wam także w najtrudniejszych sytuacjach.

Przybyłem, abyście odczuli moją miłość. Każde z was jest darem Bożym dla Meksyku i świata. Wasza rodzina, Kościół, szkoła i ci, którzy ponoszą odpowiedzialność w społeczeństwie, winni razem pracować, abyście mogli otrzymać w spadku lepszy świat, bez zawiści i podziałów.

Dlatego pragnę wezwać wszystkich, aby chronili i troszczyli się o dzieci, aby nigdy nie gasi ich uśmiech, aby mogły żyć w pokoju i spoglądać ufnie w przyszłość.

Wy, moi mali przyjaciele, nie jesteście sami. Możecie liczyć na pomoc Chrystusa i Jego Kościoła, aby prowadzić chrześcijański styl życia. Uczestniczcie w niedzielnej Mszy św., w katechizacji, w różnych grupach apostołstwa, szukając miejsc modlitwy, braterstwa i miłości. To samo przeżywali błogosławieni Krzysztof, Antoni i Jan – męczeńskie dzieci z Tlaxcali, które poznając Jezusa w czasach pierwszej ewangelizacji Meksyku, odkryły, że nie ma skarbu większego niż On. Byli oni dziećmi jak wy i możemy się od nich uczyć, że w każdym wieku można kochać i służyć.

Chciałbym pozostać z wami dłużej, ale muszę już odejść. Pozostaniemy razem w modlitwie. Zachęcam was więc, abyście nieustannie się modlili, również w domu; w ten sposób doświadczycie radości rozmowy z Bogiem w rodzinie. Módlcie się za wszystkich, także za mnie. Ja będę się modlił za was, aby Meksyk był domem, w którym wszystkie jego dzieci żyją w spokoju i zgodzie. Błogosławię wam z całego serca i proszę was, abyście zanieśli miłość i błogosławieństwo papieża swym rodzicom i rodzeństwu, i wszystkim waszym bliskim. Niech Maryja Panna wam towarzyszy. Dziękuję bardzo, moi mali przyjaciele.

Tłum. kg (KAI)

**HOMILIA WYGŁOSZONA
PODCZAS MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ
W PARKU DWUSTULECIA W SILAO**

25 marca 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

Cieszę się, że jestem pośród was i pragnę serdecznie podziękować arcybiskupowi Leonu – José Guadalupe Martinowi Rábago za jego miłe słowa powitania. Pozdrawiam episkopat meksykański, jak również Księżę Kardynałów i pozostałych obecnych tu Biskupów, zwłaszcza pochodzących z Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Niech moje gorące pozdrowienie dotrze także do towarzyszących nam przedstawicieli władz oraz do wszystkich, którzy zgromadzili się, aby uczestniczyć w tej Mszy św. pod przewodnictwem Następcy Piotra.

„Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste” (Ps 51 [50], 12) – wołaliśmy w psalmie responsoryjnym. Wezwanie to ukazuje głębię, z jaką winniśmy się przygotowywać, aby obchodzić zbliżający się tydzień wielkiej tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Pana. Jednocześnie pomaga nam ono spojrzeć głębiej w serce ludzkie, szczególnie w chwilach bólu, a zarazem nadziei, jakimi żyje obecnie naród meksykański, jak również inne narody Ameryki Łacińskiej.

Gorące pragnienie serca czystego, szczerego, pokornego, miłego Bogu, dało się już bardzo odczuć w Izraelu, w miarę, jak uświadamiał on sobie trwanie zła i grzechu w swym łonie jako siły w praktyce nie do uniknięcia i nie do przewyciężenia. Pozostawało jedynie ufać w miłosierdziu wszechmogącego Boga i mieć nadzieję, że przemieni On od środka, w sercu, sytuację nie do zniesienia, mroczną i bez przyszłości. I tak otwierano się na bogactwo nieskończonego miłosierdzia Pana, który nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył (por. Ez 33, 11). Serce czyste, serce nowe to takie, które uznaje, że nic nie może samo z siebie i oddaje się w ręce Boga, aby iść dalej, pokładając nadzieję w Jego obietnicach. W ten sposób psalmista może z przekonaniem powiedzieć Panu: „Nawróć się do Ciebie grzesznicy” (Ps 51 [50], 15). A pod koniec psalmu wyjaśni, że jest to jednocześnie mocne wyznanie wiary: „Nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym” (tamże, w. 19).

Dzieje Izraela mówią też o wielkich czynach i walkach, ale w godzinie zmierzenia się z życiem bardziej prawdziwym, ze swym ostatecznym przeznacze-

niem, zbawienie bardziej niż na własnych siłach spoczywa na ufności w Bogu, który może ponownie stworzyć nowe serce, zamiast nieczułego i pysznącego się. Może to przypominać dzisiaj nam i naszym narodom, że gdy chodzi o życie osobiste i wspólnotowe w najgłębszym jego wymiarze, nie wystarczą strategie ludzkie, aby nas zbawić. Należy również uciec się do tego jedyne, który może dać pełnię życia, gdyż On sam jest istotą życia i jego twórcą i uczynił nas jego uczestnikami przez swego Syna Jezusa Chrystusa.

Ewangelia dzisiaj w dalszej części pozwala nam zauważyć, jak to starożytne pragnienie pełnego życia wypełniło się naprawdę w Chrystusie. Wyjaśnia to św. Jan we fragmencie, gdzie krzyżują się pragnienie Greków ujżenia Jezusa i chwila, w której Pan ma być uwielbiony. Na pytanie Greków, reprezentujących świat pogański, Jezus odpowiada słowami: „Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy” (J 12, 23). Dziwna to odpowiedź, która wydaje się być niespójna z pytaniem Greków. Co ma wspólnego uwielbienie Jezusa z prośbą o spotkanie się z Nim? Ale przecież istnieje pewien związek. Ktoś mógłby pomyśleć – zauważa św. Augustyn – że Jezus poczuł się otoczony chwałą, gdyż przyszli do Niego poganie. Coś podobnego do aplauzu tłumu, który „chwali” wielkich tego świata, jak byśmy dzisiaj powiedzieli. Ale to nie tak. „Należało, aby wywyższenie uwielbienia poprzedziło uniżenie męki” (Komentarz do Ewangelii św. Jana, 51, 9; PL 35, 1766).

Odpowiedź Jezusa, zapowiadająca Jego nieuchronną mękę, oznacza, że przypadkowe spotkanie w tamtym czasie byłoby zbyt cenne i może nawet szkodliwe. Zamiast tego, co Grecy chcą w rzeczywistości zobaczyć, ujrzą Go wyniesionego na krzyż, z którego przyciągnie wszystkich do siebie (por. J 12, 32). Tam rozpocznie się Jego „chwała” dzięki Jego ofercie odkupienia za wszystkich, niczym ziarno pszenicy wrzucone w ziemię, które – obumierając – kiełkuje i przynosi owoc obfity. Spotkają Tego, którego – z pewnością nie wiedząc o tym – poszukiwali w czasie swej wędrówki w swych sercach, prawdziwego Boga, który daje się rozpoznać wszystkim ludom. Jest to także sposób, w jaki Matka Boża z Guadalupe ukazała swego boskiego Syna św. Janowi Diego. Nie jako niezwyklego bohatera z legendy, ale jako najprawdziwszego Boga, dla którego się żyje, Stwórcę osób, bliskości i bezpośredniości, Nieba i Ziemi (por. Nican Mopohua, w. 33). Uczyniła w owej chwili to, czego już doświadczyła w czasie godów w Kanie. Wobec braku wina wskazała jasno służącym, że mają iść za Jej Synem: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Drodzy bracia, przybывая tutaj, mogłem zbliżyć się do pomnika Chrystusa Króla na szczycie Cubilete. Mój czcigodny poprzednik, błogosławiony papież Jan Paweł II, chociaż gorąco tego pragnął, nie mógł odwiedzić tego symbolicznego miejsca wiary ludu meksykańskiego w czasie swych wizyt na

tej umiłowanej ziemi. Z pewnością ucieszy się dzisiaj z nieba, że Pan obdarzył mnie tą łaską, iż mogę obecnie przebywać z wami, a także pobłogosławi milionom Meksykanów, którzy zechcieli ostatnio uczcić jego relikwie we wszystkich zakątkach kraju. A zatem ten pomnik przedstawia Chrystusa Króla. Ale korony, które nosi – jedną jako władca, drugą cierniową – wskazują, że Jego królewskość nie jest taka, jak to wielu rozumiało i rozumie. Jego panowanie nie polega na sile Jego wojsk, aby ujarzmić innych siłą lub przemocą, ale zasada się na mocy większej, która podbija serca: na miłości Boga, którą przyniósł światu swą ofiarą i na prawdzie, której dał świadectwo. Takie jest Jego panowanie, którego nikt nie będzie mógł usunąć ani o którym nikt nie powinien zapomnieć. Toteż słuszne jest, aby sanktuarium to było przede wszystkim miejscem pielgrzymowania, żarliwej modlitwy, nawrócenia, pojednania, poszukiwania prawdy i przyjęcia łaski. Prosimy Chrystusa, aby królował w naszych sercach, czyniąc je czystymi, łagodnymi, pełnymi nadziei i odważnymi w swej pokorze.

Dzisiaj też z tego parku, który ma trwale upamiętnić dwustulecie narodzin narodu meksykańskiego, łączącego w sobie liczne różnice, ale o jednym przeznaczeniu i wspólnych pragnieniach, prosimy Chrystusa o serce czyste, w którym może On zamieszkać jako Księżę Pokoju, dzięki mocy Boga, która jest mocą dobra i mocą miłości. Aby jednak Bóg zamieszkał w nas, trzeba Go słuchać, trzeba dać się porywać codziennie Jego słowu, rozważając je we własnym sercu, za przykładem Maryi (por. Łk 2, 51). W ten sposób wzrasta nasza osobista przyjaźń z Nim, dowiadujemy się, czego od nas oczekuje i uzyskujemy zachętę, aby ukazywać Go innym.

W Aparecidzie biskupi z Ameryki Łacińskiej i Karaibów wyczuli dalekowzrocznie konieczność potwierdzenia, odnowy i ożywienia nowości Ewangelii, zakorzenionej w dziejach tych ziem „od osobistego i wspólnotowego spotkania z Jezusem Chrystusem, który wzbudza uczniów i misjonarzy” (Dokument końcowy, nr 11). Misja Kontynentalna, która obecnie trwa w kolejnych diecezjach tego kontynentu, ma właśnie na celu przekazanie tego przekonania wszystkim chrześcijanom i wspólnotom kościelnym, aby przeciwstawiły się pokusie wiary powierzchownej i rutynowej, niekiedy fragmentarycznej i niespójnej. Należy tu również przezwyciężyć zmęczenie wiarą i odzyskać „radość z bycia chrześcijanami, z bycia umacnianymi wewnętrznie przez szczęście poznania Chrystusa i należenia do Jego Kościoła. Z tej radości rodzą się też siły pozwalające służyć Chrystusowi w przygnębiających sytuacjach cierpienia ludzkiego, oddawać się do Jego dyspozycji bez oglądania się na swój dobrobyt” (Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 2011 r.). Widzimy to bardzo dobrze u świętych, którzy z entuzjazmem i radością oddawali się całkowicie sprawie Ewangelii, nie ba-

cząc na poświęcenia, nawet oddanie własnego życia. Ich serca opowiedziały się bezwarunkowo za Chrystusem, od którego nauczyli się, co naprawdę oznacza kochać aż do końca.

W tym sensie Rok Wiary, który zapowiedziałem dla całego Kościoła, „jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata. [...] Wiara bowiem rośnie, gdy przeżywana jest jako doświadczenie otrzymanej miłości i kiedy jest przekazywana jako doświadczenie łaski i radości” (*Porta fidei*, 11 października 2011 r., nr 6. 7).

Prośmy Maryję Pannę, aby pomogła nam oczyścić swe serca, zwłaszcza w obliczu zbliżających się obchodów Świąt Wielkanocnych, abyśmy mogli jak najlepiej uczestniczyć w zbawczej tajemnicy Jej Syna, tak jak dała Ona poznać to na tych ziemiach. I prośmy Ją również, aby nadal towarzyszyła i opiekowała się swymi umiłowanymi dziećmi meksykańskimi i latynoamerykańskimi, aby Chrystus królował w ich życiu i aby pomógł im wspierać śmiało pokój, zgodę, sprawiedliwość i solidarność.

Amen.

Thum. kg (KAI)

24

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS NIESZPORÓW W KATEDRZE W LEÓNIE

25 marca 2012 r.

**Księża Kardynałowie,
Drodzy Bracia w biskupstwie!**

Z wielką radością modłę się z wami wszystkimi w tej bazylice katedralnej w Leónie, poświęconej Matce Bożej Światła. W pięknym obrazie, czczonym w tej świątyni, Najświętsza Maryja Panna trzyma swego Syna z wielką czułością na jednej ręce, drugą zaś wyciąga, aby podtrzymywać grzeszników. W ten sposób postrzega Maryję Kościół wszystkich czasów, wielbiąc Ją za to, że dała nam Odkupiciela i zwraca się ku Niej z ufnością, ponieważ jest Matką, którą

Jej boski Syn dał nam z krzyża. Dlatego wzywamy Ją często jako „nadzieję naszą”, gdyż ukazała nam Jezusa i przekazała nam wielkie rzeczy, które Bóg uczynił i czyni z ludzkością, w sposób delikatny, jak gdyby wyjaśniając je dzieciom w domu.

Krótkie czytanie, które usłyszeliśmy podczas tych niesporów, ukazuje nam decydujący znak tych wielkich rzeczy. Mieszkańcy Jerozolimy i ich przywódcy nie rozpoznali Chrystusa, jednakże – skazując Go na śmierć – sprawili, że wypełniły się słowa proroków (por. Dz 13, 27). Istotnie, złość i niewiedza ludzi nie są w stanie powstrzymać Bożego planu zbawienia i odkupienia. Zło nie może uczynić aż tak wiele.

Inny cud Jezusa przypomina nam drugi psalm, który dopiero co odmówiliśmy. „Opoki” zmieniają się „w oazy, a skała w krynicę wody” (Ps 114 [113], 8). To, co mogłoby być kamieniem obrazy i zgorzienia, dzięki zwycięstwu Jezusa nad śmiercią staje się kamieniem węgielnym: „Stało się to przez Pana, cudem jest w oczach naszych” (Ps 118 [117], 23). Nie ma więc powodów, aby ulegać przemocy zła. Prosimy Zmartwychwstałego Pana, aby okazał swą moc w naszych słabościach i brakach.

Z bardzo wielką nadzieją oczekiwałem tego spotkania z wami, Pasterzami Kościoła Chrystusowego pielgrzymującego w Meksyku i w innych krajach tego wielkiego kontynentu, widząc w nim okazję, aby wspólnie spojrzeć na Chrystusa, który powierzył wam wspaniałe zadanie głoszenia Ewangelii wśród tych ludów o mocnych korzeniach katolickich. Obecna sytuacja waszych diecezji tworzy z pewnością wyzwania i trudności o bardzo zróżnicowanym charakterze. Wiedząc jednak, że Pan zmartwychwstał, możemy iść ufnie naprzód, w przekonaniu, że do zła nie należy ostatnie słowo historii i że Bóg jest w stanie otworzyć nowe przestrzenie nadziei, która nie zawodzi (por. Rz 5, 5).

Dziękuję za serdeczne pozdrowienie, jakie skierował do mnie abp Tlalnelantli, a zarazem przewodniczący Konferencji Episkopatu Meksykańskiego i Latinoamerykańskiej Rady Biskupiej, stając się wyrazicielem i rzecznikiem wszystkich. Proszę was, Pasterzy różnych Kościołów partykularnych, abyście – po powrocie do swych siedzib – przekazali swym wiernym serdeczną miłość papieża, który nosi głęboko w swym sercu wszystkie ich cierpienia i dążenia.

Widząc na waszych twarzach odbicie trosk powierzonej wam owczarni, nasuwają mi się na myśl zgromadzenia Synodu Biskupów, podczas których ich uczestnicy klaszczą, gdy przemawiają ci, którzy pełnią swą posługę w sytuacjach szczególnie bolesnych dla życia i posłannictwa Kościoła. Gest ten rodzi się z wiary w Pana i oznacza braterstwo w pracy apostołskiej, jak również wdzięcz-

ność i podziw dla tych, którzy sieją Ewangelię wśród cierni, czasem w postaci prześladowań, innym razem wykluczenia lub pogardy. Niemало jest też trosk z powodu braku środków i zasobów ludzkich lub przeszkód dla wolności Kościoła w pełnieniu jego posłannictwa.

Następca Piotra uczestniczy w tych uczuciach i dziękuje za waszą cierpliwą i pokorną troskę duszpasterską. Nie jesteście sami w przeciwnościach tak samo, jak i w sukcesach ewangelizacyjnych. Wszyscy jesteśmy zjednoczeni w cierpieniach i pocieszeniu (por. 2 Kor 1, 5). Wiedźcie, że zajmujecie szczególne miejsce w modlitwach tego, który otrzymał od Chrystusa zadanie utwierdzenia w wierze swych braci (por. Łk 22, 31), który zachęca was także w misji sprawiania, aby Pan nasz Jezus Chrystus był coraz bardziej znany, kochany i naśladowany na tych ziemiach, nie dając się przy tym zastraszyć przeciwnościom.

Wiara katolicka naznaczyła wyraźnie życie, zwyczaje i dzieje tego kontynentu, na którym wiele zamieszkujących go narodów obchodzi dwustulecie swej niepodległości. Jest to chwila historyczna, podczas której nadal jaśniej Imię Chrystusa, przybyłego tu za sprawą wybitnych i oddanych misjonarzy, którzy głosili Go odważnie i mądrze. Oddali oni wszystko dla Chrystusa, pokazując, że człowiek znajduje w Nim swą stałość i siłę konieczną do życia w pełni i do budowania społeczeństwa godnego istoty ludzkiej, jak pragnął tego jego Stwórca. Ów ideał niestawiania niczego ponad Pana i sprawienia, aby słowo Boże przenikało wszystkich, posługując się własnymi znakami i najlepszymi tradycjami, jest nadal cenną wytyczną dla dzisiejszych duszpasterzy.

Inicjatywy, które są podejmowane z okazji Roku Wiary, winny zmierzać do prowadzenia ludzi do Boga, którego łaska pozwoli im zrzucić okowy grzechu, który ich zniewala, i kroczyć naprzód, aż do prawdziwej i odpowiedzialnej wolności. Pomaga w tym Misja Kontynentalna, zaproponowana w Aparecidzie, której tak wiele owoców odnowy kościelnej już zebrano w Kościołach partykularnych Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Wśród nich są studium, szerzenie i rozważanie Pisma Świętego, które głosi miłość Bożą i nasze zbawienie. Dlatego zachęcam was do dalszego otwierania skarbów Ewangelii, aby stawały się mocą nadziei, wolności i zbawienia dla wszystkich ludzi (por. Rz 1, 16). Bądźcie również wiernymi świadkami i wyrazicielami słowa Syna Wcielonego, który żył, aby pełnić wolę Ojca, a będąc człowiekiem wraz z ludźmi, poświęcił się za nich aż do śmierci.

Drodzy Bracia w biskupstwie, w otwierającej się przed wami perspektywie duszpasterskiej i ewangelizacyjnej sprawą o kapitalnym znaczeniu jest wielka troska o seminarzystów. Zachęcajcie ich, aby nie zabiegali o „nic więcej jak tylko o Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Równie

podstawowa jest bliskość z kapłanami, którym nigdy nie powinno brakować zrozumienia i zachęty ze strony ich biskupa, a gdyby to było konieczne, również jego ojcowskiego napomnienia w przypadku niewłaściwych zachowań. Są oni jego pierwszymi współpracownikami w sakramentalnej wspólnotie kapłaństwa, z którymi należy pozostawać w stałej i uprzywilejowanej bliskości. To samo trzeba powiedzieć o różnych formach życia konsekrowanego, których charyzmaty winny być doceniane z wdzięcznością, i którym należy towarzyszyć odpowiedzialnie i z poszanowaniem otrzymanego daru. Coraz większą uwagę należy poświęcać świeckim, zaangażowanym najczęściej w katechizację, animację liturgiczną, działalność dobroczynną oraz na płaszczyźnie społecznej. Ich formacja w wierze jest kluczowa dla uobecniania i owocności Ewangelii w dzisiejszym społeczeństwie. Nie jest słuszne, aby czuli się oni ledwo tolerowani w Kościele, mimo nadziei, jakie wiążą z pracą w nim stosownie do właściwego im powołania i wielkiej ofiarności, jakiej niekiedy wymaga to oddanie. W tym wszystkim szczególnie ważne dla Pasterzy jest to, aby duch wspólnoty panował wśród kapłanów, osób zakonnych i świeckich, pozwalając uniknąć bezowocnych podziałów, krytyk i szkodliwych podejrzeń.

Wyrażając te pragnienia, wzywam was, abyście głosili dniem i nocą chwałę Boga, który jest życiem człowieka. Bądźcie po stronie zmarginalizowanych z powodu użycia siły, przemocy lub bogactwa ignorującego tych, którym brakuje niemal wszystkiego. Kościół nie może oddzielać wielbienia Boga od służby ludziom. Jedyne Bóg Ojciec i Stwórca jest tym, który ustanowił nas braćmi: być człowiekiem oznacza być bratem i strażnikiem bliźniego. Na tej drodze, wraz z całą ludzkością, Kościół musi przeżywać na nowo i uobecniać to, kim był Jezus: Miłosiernym Samarytaninem, który pochodząc z daleka, wpisał się w historię ludzką, podniósł nas i zajął się naszym leczeniem.

Drodzy Bracia w biskupstwie, Kościół w Ameryce Łacińskiej, który wielokrotnie łączył się z Jezusem Chrystusem w Jego męce, musi nadal być ziarnem nadziei, które pozwala wszystkim widzieć, jak owoce zmartwychwstania zdobywają i wzbogacają te ziemie.

Niech Matka Boża, czczona jako Najświętsza Maryja Panna Światła, rozproszy mroki naszego świata i rozświetli naszą drogę, abyśmy mogli utwierdzać w wierze lud latynoamerykański w jego trudach i nadziejach mocą, męstwem i silną wiarą w Tego, który wszystko może i w wszystkich kocha aż do końca.

Amen.

Tłum. kg (KAI)

WYSTĄPIENIE
SEKRETARZA STANU STOLICY APOSTOLSKIEJ
KARD. TARCISIO BERTONE SDB
Meksyk, 25 marca 2012 r.

**Dostojni Przedstawiciele Władz,
Księża Kardynałowie,
Księża Arcybiskupie Leónu,
Księża Arcybiskupie Tlalnepantli i Przewodniczący
Latynoamerykańskiej Rady Biskupiej,
Drodzy Bracia w Biskupstwie!**

Dziękuję Bogu, że nas zgromadził wokół tego stołu, aby przeżyć podczas wieczery czas przyjaźni. Dziękuję gorąco tym, którzy to umożliwili, jak również za szlachetne uczucia nimi kierujące.

Wizyta Jego Świątobliwości Benedykta XVI w Meksyku jest okazją do głębokiej radości, kiedy widzimy, jak ten umiłowany naród otwiera coraz bardziej na oścież swe bramy przed Następcą Piotra, okazując w ten sposób wielkość ducha swych dzieci, swą wspaniałą gościnność i zakorzenioną w nich mocną wiarę katolicką.

W roku, kiedy wspominamy dwudziestą rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Meksykiem a Stolicą Apostolską, obecność dostojnych przedstawicieli władz, którzy zaszczycają nas swoją obecnością, podkreśla, że zarówno Kościół, jak i państwo mają wspólne zadanie – każda ze stron zgodnie ze swym specyficznym posłannictwem – zachowania i strzeżenia podstawowych praw człowieka. Wyróżnia się wśród nich wolność człowieka do poszukiwania prawdy i wyznawania własnych przekonań religijnych zarówno prywatnie, jak i publicznie, co winno być uznane i zagwarantowane przez porządek prawny. Należy życzyć, aby w Meksyku to podstawowe prawo coraz bardziej się umacniało, zdając sobie sprawę, że wykracza ono daleko poza zwykłą swobodę kultu. W istocie prawo to przenika wszystkie wymiary osoby ludzkiej, powołanej do uzasadniania swojej wiary oraz do głoszenia i dzielenia jej z innymi, bez narzucania, jako najcenniejszego daru otrzymanego od Boga.

Również działania dyplomatyczne winny być zakorzenione we wspieraniu tej wielkiej wspólnej sprawy, do której chrześcijaństwo może zaproponować

cenny wkład, jest bowiem „religią wolności i pokoju oraz pozostaje w służbie prawdziwego dobra ludzkości” (Benedykt XVI, Przemówienie do korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 8 stycznia 2009 r.). Dlatego też Kościół nie przestaje zachęcać wszystkich, by działalność polityczna była pracą chwalebną i pełną poświęcenia na rzecz obywateli i aby nie stała się walką o władzę lub narzucaniem sztywnych systemów ideologicznych, które jakże często skutkują radykalizacją szerokich grup ludności.

W tym znaczeniu obecni tu biskupi są wyrazicielami zaangażowania Kościoła katolickiego w cenną działalność na rzecz człowieka, za którego Jezus Chrystus oddał życie. W każdym pokoleniu Kościół zapisał kartę tej historii w służbie ludzkości. Niektóre linijki są dziełem świętych, inne – męczenników. Nie zabrakło w tej historii odważnych duszpasterzy, wzorowych zakonników, proroczego głosu ludzi młodych, mężnych świadków miłości i wiernych świecików, którzy – niekiedy z wielką wrażliwością – wyciągali rękę i otwierali swój dom przed bratem w potrzebie. Za pomocą różnych środków wyrazu chcieli ukazywać piękno chrześcijaństwa, aby dotrzeć do każdego człowieka, nie zważając na rasę, język czy klasę społeczną. Składał się na to zarówno wymiar wiary głęboko wyznawanej i przeżywanej, co zauważamy w Meksyku i w całej Ameryce Łacińskiej, jak i najbardziej zróżnicowane projekty solidarnościowe, które zachęciły wielu do wyjścia z egoizmu, aby pomagać w najbardziej podstawowych i palących potrzebach społecznych. Nie możemy zapominać o inicjatywach na rzecz wspierania praw każdego człowieka i każdego narodu, o obronie jego wolności oraz o uprawianiu sztuki i kultury.

Jeśli w misji tej były jakieś cienie, to nie przyćmiewa to blasku Ewangelii, stale obecnej, aby oczyszczać i rozświetlać naszą drogę, która wiedzie dziś przez to ożywienie wiary, do którego Jego Świątobliwość Benedykt XVI nieustannie zaprasza.

Z tymi życzeniami wnoszę swój kielich i zapraszam Państwa do uczynienia tego samego, aby wznieść toast za Ojca świętego, aby go Bóg zawsze zachowywał i strzegł. Wnoszę toast również za Meksyk – ziemię pobłogosławioną przez Matkę Bożą z Guadalupe oraz za jej synów i córki, którzy potrafili zdobyć miłość Benedykta XVI. Wnoszę toast za umiłowane bratnie kraje Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Jeszcze raz wyrażam swą wdzięczność za ciągłe i delikatne przejawy szacunku, okazane w tych dniach oraz wyrażam wszystkim Państwu swą serdeczność i uznanie za ten wspaniały wieczór.

Dziękuję bardzo.

Tłum. kg (KAI)

**HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW.
SPRAWOWANEJ NA PL. ANTONIO MACEO
W SANTIAGO DE CUBA**

26 marca 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję Bogu, który pozwolił mi przybyć między was i odbyć tę, tak bardzo upragnioną podróż. Pozdrawiam abp. Dionisio Garcíę Ibáñeza, metropolitę Santiago de Cuba, dziękując mu za uprzejme słowa powitania wypowiedziane w imieniu wszystkich. Równocześnie pozdrawiam biskupów kubańskich oraz tych, którzy przybyli z innych miejsc, jak również kapłanów, zakonników, seminarzystów i wiernych świeckich, obecnych na tej uroczystości. Nie mogę zapomnieć o tych, którzy nie mogli tutaj przybyć z powodu choroby, podeszłego wieku lub innych przyczyn. Pozdrawiam również przedstawicieli władz, którzy łaskawie zechcieli nam towarzyszyć.

Obecna Msza św., której z radością przewodniczę po raz pierwszy podczas mojej wizyty duszpasterskiej w tym kraju, wpisuje się w kontekst maryjnego roku jubileuszowego, ogłoszonego dla uczczenia Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre, patronki Kuby, w czterechsetną rocznicę odkrycia i obecności jej otaczającego czcياً obrazu na tej błogosławionej ziemi. Zdaję sobie sprawę z ofiarności i poświęcenia, z jakimi przygotowano ten jubileusz, zwłaszcza z duchowego punktu widzenia. Radością napeliła mnie wiadomość o żarliwości, z jaką tak wielu Kubańczyków witało i przyzywało Maryję, na drodze Jej peregrynacji do wszystkich zakątków i miejsc na wyspie.

Te ważne wydarzenia Kościoła na Kubie są oświetlone z niezwykłą jasnością świętem, jakie obchodzi dzisiaj Kościół powszechny: Zwiastowanie Pańskie Dziewicy Maryi. Rzeczywiście Wcielenie Syna Bożego jest centralną tajemnicą wiary chrześcijańskiej, a Maryja zajmuje w nim pierwszorzędne miejsce. Jaki jest jednak sens tej tajemnicy? Jakie ma ono znaczenie dla naszego konkretnego życia?

Zobaczymy przede wszystkim, co oznacza Wcielenie. W Ewangelii według św. Łukasza słyszeliśmy słowa anioła skierowane do Maryi: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi,

będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). W Maryi Syn Boży staje się człowiekiem. W ten sposób spełnia się proroctwo Izajasza: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel” (Iz 7, 14). Tak, Jezus, Słowo, które stało się ciałem jest Bogiem-z-nami, który przyszedł, aby zamieszkać pośród nas i dzielić naszą ludzką kondycję. Święty Jan Apostoł wyraża to następująco: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Wyrażenie „stało się ciałem” wskazuje rzeczywistość ludzką najbardziej konkretną i namacalną. W Chrystusie Bóg naprawdę przyszedł na świat, wszedł w naszą historię, zamieszkał pośród nas, wypełniając w ten sposób głębokie dążenia istoty ludzkiej, aby świat stał się naprawdę dla człowieka domem. Natomiast, kiedy Bóg jest wykluczany, świat przekształca się w miejsce niegościnne dla człowieka, niwecząc równocześnie prawdziwe powołanie stworzenia, by było przestrzenią dla przymierza, dla „tak” miłości między Bogiem a człowiekiem, który Jemu odpowiada. Tak uczyniła Maryja, jako pierwsza z wierzących, przez swoje „tak” wypowiedziane bez zastrzeżeń wobec Pana.

Dlatego rozważając tajemnicę Wcielenia, nie możemy nie skierować naszych oczu ku Maryi, aby napełnić się zadziwieniem, wdzięcznością i miłością, widząc jak nasz Bóg wkraczając w świat, zechciał polegać na wolnej zgodzie jednego ze swych stworzeń. Dopiero kiedy Maryja odpowiedziała aniołowi: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38), od tej chwili odwieczne Słowo Ojca rozpoczęło swoje ludzkie istnienie w czasie. Wzruszające jest to, że Bóg nie tylko szanuje ludzką wolność, ale wydaje się jej potrzebować. Widzimy też, że początek ziemskiej egzystencji Syna Bożego jest naznaczony podwójnym „tak” wobec zbawczej woli Ojca: „tak” Chrystusa i „tak” Maryi. To posłuszeństwo Bogu otwiera naprawdę bramy świata na zbawienie. W istocie Bóg nas stworzył jako owoc swej nieskończonej miłości. Dlatego życie zgodnie z Jego wolą jest drogą do odnalezienia naszej prawdziwej tożsamości, prawdy naszego istnienia, podczas gdy odsunięcie się od Boga oddala nas od samych siebie i strąca nas w pustkę. Posłuszeństwo w wierze jest prawdziwą wolnością, autentycznym odkupieniem pozwalającym nam zjednoczyć się z miłością Jezusa w jego wysiłku, by zgodzić się na wolę Ojca. Odkupienie jest zawsze tym procesem prowadzenia ludzkiej woli do pełnej jedności z wolą Bożą (por. *Lectio divina* z proboszczami Rzymu, 18 lutego 2010 r.).

Drodzy bracia, dzisiaj wychwalamy Najświętszą Maryję Pannę za Jej wiarę i wraz z Elżbietą mówimy: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1, 45). Jak mówi św. Augustyn, Maryja najpierw poczęła Chrystusa w swoim sercu przez wiarę, a następnie fizycznie w swym łonie; Maryja uwierzyła i wypełniło się w Niej to, w co wierzyła (por. Kazanie 215, 4: PL 38,1074). Módlmy się do Pana, aby pomnożył naszą wiarę, aby uczynił ją aktywną i owocującą w miłości.

Prośmy Go, abyśmy tak jak Ona byli zdolni przyjąć w naszym sercu Słowo Boże oraz posłusznie i wytrwale je praktykować.

Dziewica Maryja za względu na swoją niezastąpioną rolę w tajemnicy Chrystusa przedstawia obraz i wzór Kościoła. Także Kościół, podobnie jak czyniła to Matka Chrystusa, jest powołany do przyjęcia w sobie tajemnicy Boga, który przychodzi, aby w nim zamieszkać. Drodzy bracia, wiem, z jak wielkim wysiłkiem, odwagą i wyrzeczeniem pracujecie każdego dnia, aby w konkretnych warunkach waszego kraju i w tej chwili dziejów Kościół coraz bardziej odzwierciedlał swoje prawdziwe oblicze jako miejsce, gdzie Bóg się przybliżył i spotyka ludzi. Misją Kościoła, żywego Ciała Chrystusa, jest przedłużenie na ziemi zbawczej obecności Boga, otwieranie świata na coś większego od siebie samego, na miłość i światło Boga. Drodzy bracia, warto poświęcić całe swoje życie dla Chrystusa, wzrastać każdego dnia w Jego przyjaźni i czuć się powołanymi do głoszenia piękną i dobrą swego życia wszystkim ludziom, naszym braciom. Zachęcam was do wypełniania waszego zadania, aby obsiewać świat słowem Bożym i dawać każdemu prawdziwy pokarm ciała Chrystusa. W okresie zbliżającej się Wielkanocy postanówmy bez lęków czy kompleksów, by naśladować Jezusa w Jego drodze aż po krzyż. Przyjmujemy z cierpliwością i wiarą wszelkie przeciwności lub udręki, będąc przekonanymi, że w swoim zmartwychwstaniu zwyciężył On całą zaciemniającą moc zła i sprawił, że rodzi się nowy świat, świat Boga, światła, prawdy i radości. Pan nie przestanie błogosławić obfitymi owocami wielkoduszności waszego zaangażowania.

Tajemnica Wcielenia, w której Bóg staje się nam bliski, ukazuje nam również niezrównaną godność każdego ludzkiego życia. Z tego powodu w swoim planie miłości, począwszy od stworzenia, Bóg powierzył rodzinie budowanej na małżeństwie najwyższą misję, by była podstawową komórką społeczeństwa i prawdziwym Kościołem domowym. Dzięki tej pewności wy, drodzy małżonkowie, powinniście być, zwłaszcza dla waszych dzieci, realnym i widzialnym znakiem miłości Chrystusa do Kościoła. Kuba potrzebuje świadectwa waszej wierności, waszej jedności, waszej zdolności do przyjęcia życia ludzkiego, zwłaszcza najbardziej bezbronnego i potrzebującego pomocy.

Drodzy bracia, w obecności Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre, pragnę zaapelować, abyście obdarzyli waszą wiarę nową mocą, żyli Chrystusem i dla Chrystusa i z orężem pokoju, przebaczenia i zrozumienia, budowali społeczeństwo otwarte i odnowione, lepsze, bardziej godne człowieka, pełniej odzwierciedlające dobroć Boga.

Amen.

Tłum. st (KAI)

**PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE
BENEDYKTA XVI
NA MIĘDZYNARODOWYM LOTNISKU
W SANTIAGO DE CUBA
26 marca 2012 r.**

**Panie Prezydencie,
Księża kardynałowie i bracia w biskupstwie,
Szanowni przedstawiciele władz,
Członkowie korpusu dyplomatycznego,
Panie i Panowie,
Drodzy kubańscy przyjaciele!**

Dziękuję Panu Prezydentowi za przyjęcie i uprzejme słowa powitania, w których zechciał przekazać także wyrazy szacunku ze strony rządu i narodu kubańskiego dla Następcy Piotra. Pozdrawiam towarzyszących nam przedstawicieli władz, jak również obecnych tutaj członków korpusu dyplomatycznego. Serdeczne pozdrowienia kieruję do arcybiskupa Santiago de Cuba i przewodniczącego Konferencji Episkopatu, abp. Dionisio Guillermo Garcíi Ibáñeza, arcybiskupa Hawany, kard. Jaime Ortegi y Alamino i innych braci biskupów Kuby, którym wyrażam swoją duchową bliskość. Wreszcie, pozdrawiam też z całego serca wiernych Kościoła katolickiego na Kubie, drogich mieszkańców tej pięknej wyspy i wszystkich Kubańczyków, niezależnie od tego, gdzie przebywają. Są oni nieustannie obecni w moim sercu i mojej modlitwie, a tym bardziej w dniach, kiedy przybliżała się tak bardzo upragniona chwila odwiedzin, które dzięki Bożej dobroci mogłem zrealizować.

Przybywając do was, nie mogę pominąć wspomnienia historycznej wizyty na Kubie mojego poprzednika, Jana Pawła II, która pozostawiła niezatarty ślad w umysłach Kubańczyków. Dla wielu z nich, wierzących i niewierzących, jego przykład i nauczanie są świetlistym przewodnictwem, ukierunkowującym ich zarówno w życiu osobistym, jak i w publicznym pełnieniu służby dobru wspólnemu narodu. Rzeczywiście jego pielgrzymka na wyspie była jak łagodny powiew świeżego powietrza, który dał Kościołowi na Kubie nową energię, budząc w wielu odnowioną świadomość znaczenia wiary, zachęcając do otwarcia serca na

Chrystusa, a jednocześnie rozpałała nadzieję i pobudziła chęć do odważnej pracy na rzecz lepszej przyszłości. Jednym z ważnych owoców tej wizyty była inauguracja nowego etapu w stosunkach między Kościołem a państwem kubańskim, w duchu większej współpracy i zaufania, choć nadal istnieje wiele obszarów, w których możemy i musimy dokonać postępów, zwłaszcza w odniesieniu do niezbywalnego wkładu, jaki religia powinna wносить w obszar życia publicznego.

Bardzo się cieszę, że mogę wraz z wami radować się z obchodów czterechsetnej rocznicy odkrycia cudownej figury Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre. Jej niezwykła postać była od początku bardzo obecna zarówno w życiu osobistym Kubańczyków, jak i w wielkich wydarzeniach tego kraju, zwłaszcza za czasów jego niepodległości. Wszyscy czcili ją jako prawdziwą matkę narodu kubańskiego. Nabożeństwo do „*La Virgen Mambisa*” wspierało wiarę oraz zachęcało do obrony i krzewienia tego, co czyni ludzką kondycję godną: do obrony podstawowych praw człowieka. Nadal czyni to ono i dziś, z większą siłą, świadcząc w ten sposób wyraźnie o owocności głoszenia Ewangelii na tej ziemi oraz o głębokich chrześcijańskich korzeniach, które rodzą najgłębszą tożsamość kubańskiego ducha. Idąc śladami wielu pielgrzymów na przestrzeni wieków, także i ja chciałbym udać się do El Cobre, upaść do stóp Matki Bożej, aby jej podziękować za jej troskę o wszystkie swoje kubańskie dzieci i prosić o jej wstawiennictwo, aby prowadziła losy tego umiłowanego narodu ścieżkami sprawiedliwości, pokoju, wolności i pojednania.

Przybywam na Kubę jako pielgrzym miłosierdzia, aby utwierdzić moich braci w wierze i zachęcić ich do nadziei, rodzącej się z obecności miłości Boga w naszym życiu. Noszę w swoim sercu słuszne aspiracje i uzasadnione pragnienia wszystkich Kubańczyków w kraju i za granicą, ich cierpienia i radości, ich obawy i najbardziej szlachetne pragnienia, zwłaszcza młodych i osób starszych, nastolatków i dzieci, chorych i pracujących, więźniów i ich rodzin, a także ubogich i potrzebujących.

W wielu częściach świata ludzie przeżywają szczególne trudności gospodarcze, zgodnie przez wielu wiązane z głębokim kryzysem duchowym i moralnym, który pozostawił człowieka bez wartości, bezbronny w obliczu ambicji i egoizmu pewnych potęg, nie biorących pod uwagę autentycznego dobra osób i rodzin. Nie można na dłuższą metę kontynuować drogi w tym kierunku kulturowym i moralnym, który spowodował bolesną sytuację, jakiej wielu doświadcza. Przeciwnie, prawdziwy postęp wymaga etyki, która stawia w centrum osobę ludzką i uwzględnia jej najbardziej autentyczne potrzeby, a zwłaszcza jej wymiar duchowy i religijny. Dlatego też w sercach i umysłach wielu coraz bardziej widoczna jest pewność, że odrodzenie społeczeństwa i świata wymaga ludzi prawych, o mocnych przekonaniach moralnych i szlachetnych podstawo-

wych wartościach, ludzi, którymi nie mogłyby manipulować wąskie interesy, uwzględniających niezmienny, transcendentny charakter istoty ludzkiej.

Drodzy przyjaciele, jestem przekonany, że Kuba w tym tak ważnym momencie swoich dziejów spogląda już w przyszłość i dlatego stara się odnowić i poszerzyć swoje horyzonty; przyczynia się do tego owo ogromne dziedzictwo wartości duchowych i moralnych, które ukształtowały jej najbardziej autentyczną tożsamość, a które są wyryte w dziele i życiu wielu wybitnych ojców kraju, takich jak bł. José Olallo y Valdés, Sługa Boży Félix Varela i wielki José Martí. Kościół ze swej strony, potrafił przyczynić się zdecydowanie do krzewienia tych wartości przez swoją ofiarną i niestrudzoną misję duszpasterską, a jednocześnie ponawia swój zamiar, by nadal bez wytchnienia pracować i lepiej służyć wszystkim Kubańczykom.

Modłę się, do Pana, aby obficie błogosławił tę ziemię i jej mieszkańców, szczególnie osoby znajdujące się w trudnej sytuacji, zmarginalizowane, oraz cierpiących na ciele i duchu, aby za wstawiennictwem Matki Bożej Miłosierdzia z El Cobre zechciał dać wszystkim przyszłość pełną nadziei, solidarności i zgody.

Bardzo dziękuję.

Tłum. st (KAI)

28

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONE NA ZAKOŃCZENIE WIZYTY APOSTOLSKIEJ W MEKSYKU

26 marca 2012 r.

**Panie Prezydencie,
Czcigodni Przedstawiciele Władz,
Księża Kardynałowie,
Drodzy Bracia w biskupstwie,
Meksykańscy Przyjaciele!**

Moja krótka, lecz intensywna wizyta w Meksyku zbliża się ku końcowi. Nie jest to jednak koniec moich serdecznych uczuć dla kraju, który noszę głęboko w mym sercu. Wyjeżdżam pełen niezapomnianych doświadczeń, tak jak niez-

pomniane są przejawy okazywanego mi wielkiego szacunku i miłości. Dziękuję za uprzejme słowa, skierowane do mnie przez Pana Prezydenta, jak również za to wszystko, czego dokonały władze dla tej ważnej podróży. Dziękuję z całego serca tym, którzy pomagali lub współpracowali, aby zarówno w sprawach ważnych, jak i w drobnych szczegółach wydarzenia tych dni przebiegały szczęśliwie. Proszę Pana, aby te liczne wysiłki nie były daremne i aby przy Jego pomocy przynosiły obfite i trwałe owoce w życiu wiary, nadziei i miłości w Leonie i Guanajuato, w Meksyku oraz w bratnich krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

W obliczu wiary w Jezusa Chrystusa, której porywy odczułem w sercach oraz wzruszającej pobożności do Jego Matki – wzywanej tu pod cudownymi tytułami Pani z Guadalupe i Pani Światła – która rozświetlała oblicza, pragnę powtórzyć z mocą i jasnością wezwanie do ludu meksykańskiego, aby był wierny samemu sobie i nie dał się zastraszyć siłom zła, aby był mężny i pracował nad tym, by żywotne soki jego chrześcijańskich korzeni pozwalały rozkwitnąć jego teraźniejszości i przyszłości.

Byłem również świadkiem śladów zatroskania z powodu różnych przejawów życia tego umiłowanego kraju – jedne z nich są najświeższe, inne są starsze – oraz licznych ran, jakie nadal powodują. Zabieram je także z sobą, dzieląc zarówno radości, jak i ból mych meksykańskich braci, aby zanieść je w modlitwie do stóp Krzyża, do serca Chrystusa, z którego wypływa odkupieńcza woda i krew.

W tych okolicznościach zachęcam gorąco katolików meksykańskich oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie poddawali się mentalności utylitarnej, która kończy się zawsze złożeniem w ofierze najsłabszych i bezbronnych. Wzywam do solidarnego wysiłku, który pozwoli społeczeństwu odnowić się od samych podstaw, aby osiągnąć dla wszystkich życie godne, sprawiedliwe i w pokoju. Dla katolików ów wkład do dobra wspólnego jest również wymogiem tego zasadniczego wymiaru Ewangelii, który jest promocją człowieka i najwyższym wyrazem miłości. Dlatego Kościół zachęca wszystkich swych wiernych, aby byli także dobrymi obywatelami, świadomymi swej odpowiedzialności za troskę o dobro innych, wszystkich – zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak i w różnych grupach społecznych.

Drodzy przyjaciele meksykańscy, mówię: „z Bogiem!” w znaczeniu pięknego tradycyjnego wyrażenia hiszpańskiego: Zostańcie z Bogiem! Tak, z Bogiem; do zobaczenia na zawsze w miłości Chrystusowej, w której wszyscy się spotykamy i odnajdziemy. Niech Pan wam błogosławi, a Najświętsza Maryja Panna niech was strzeże. Dziękuję.

Tłum. kg (KAI)

**POZDROWIENIE BENEDYKTA XVI
WYGŁOSZONE
W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA
Z EL COBRE
27 marca 2012 r.**

Drodzy Bracia i Siostry!

Przybyłem jako pielgrzym do domu cudownego wizerunku Matki Bożej Miłosierdzia, „*Mambisa*”, jak ją czule przyzywacie. Jej obecność w tym mieście, w El Cobre, jest dla Kubańczyków darem z nieba.

Pragnę serdecznie powitać wszystkich obecnych. Przyjmijcie miłość Papieża i zanieście ją wszędzie, aby wszyscy doświadczyli pocieszenia i umocnienia w wierze. Powiedzcie tym, których spotkacie, bliskim i dalekim, że zawierzyłem Matce Bożej przyszłość waszej ojczyzny kroczącej drogami odnowy i nadziei dla większego dobra wszystkich Kubańczyków. Błagałem Najświętszą Pannę również w potrzebach tych, którzy cierpią, są pozbawieni wolności, rozdzieleni z bliskimi lub przeżywają chwile poważnych trudności. Jej Niepokalanemu Sercu powierzyłem równocześnie ludzi młodych, aby byli prawdziwymi przyjaciółmi Chrystusa i nie poddawali się propozycjom, które za sobą pozostawiają smutek. Przed Maryją szczególnie pamiętałem także o Kubańczykach – potomkach tych, którzy przybyli tu z Afryki oraz o mieszkańcach pobliskiego Haiti, cierpiących z powodu następstw znanego trzęsienia ziemi sprzed ponad dwóch lat. Nie zapomniałem też o wielu rolnikach i ich rodzinach, którzy pragną żyć w swych rodzinach Ewangelią i otwierają też swe domy na sprawowanie Eucharystii.

Za przykładem Najświętszej Panny, zachęcam wszystkie dzieci tej ukochanej ziemi, by nadal budowały swe życie na Skale, którą jest Jezus Chrystus, aby działały na rzecz sprawiedliwości, aby były sługami miłosierdzia, wytrwałymi pośród doświadczeń. Niech nic i nikt nie odbiera wam wewnętrznej radości, tak charakterystycznej dla kubańskiej duszy. Niech was Bóg błogosławi!

Bardzo dziękuję.

Tłum. st (KAI)

HOMILIA
WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW.
NA PLACU REWOLUCJI JOSÉ MARTI
W HAWANIE
28 marca 2012 r.

Drodzy bracia i siostry!

„Błogosławiony jesteś, Panie Boże [...]. Błogosławione niech będzie Twoje imię pełne chwały i świętości” (Dn 3, 52). Ten hymn błogosławieństwa z Księgi Daniela rozbrzmiewa dziś w naszej liturgii, zapraszając nas wielokrotnie do błogosławienia i chwaleń Boga. Należymy do rzeszy tego chóru, który nieustannie wielbi Pana. Włączamy się w koncert dziękczynienia i ofiarujemy nasz głos radośny i pełen ufności, starając się umocnić drogę wiary w miłości i prawdzie.

„Niech będzie błogosławiony Bóg”, który gromadzi nas na tym symbolicznym placu, abyśmy zanurzyli się głębiej w Jego życiu. Doświadczam wielkiej radości, będąc dzisiaj między wami i przewodnicząc tej Mszy św. w momencie kulminacyjnym Roku Jubileuszowego poświęconego Matce Bożej Miłosierdzia z El Cobre.

Serdecznie pozdrawiam kard. Jaime Ortegę y Alamino, arcybiskupa Hawany, i dziękuję mu za uprzejme słowa, skierowane do mnie w imieniu wszystkich. Pozdrawiam również obecnych tu kardynałów, moich braci biskupów z Kuby i innych krajów, którzy zechcieli uczestniczyć w tej uroczystej liturgii. Pozdrawiam także kapłanów, seminarzystów, zakonników i wszystkich wiernych tu zgromadzonych oraz towarzyszących nam przedstawicieli władz.

W pierwszym czytaniu trzej młodzieńcy, prześladowani przez króla babilońskiego, wołą stanąć w obliczu śmierci i dać się spalić w płomieniach ognia, niż zdradzić własne sumienie i wiarę. Znaleźli oni siłę, by „uwielbiać, chwalić i błogosławić Boga”, będąc przekonani, że Pan wszechświata i dziejów nie pozostawi ich śmierci i nicości. Rzeczywiście, Bóg nigdy nie opuszcza swoich dzieci, nigdy o nich nie zapomina. Stoi ponad nami i może nas uratować swoją potęgą. Jednocześnie jest On blisko swego ludu, a przez swego Syna Jezusa Chrystusa zechciał zamieszkać wśród nas.

„Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32). W proklamowanym fragmencie Ewangelii Jezus objawia się jako Syn Boga Ojca, Zbawiciel, jedyny, który może ukazać prawdę i obdarzyć prawdziwą wolnością. Jego nauczanie wywołuje opór i niepokój Jego rozmówców, a On ich oskarża, że usiłują Go zabić, czyniąc aluzję do już bardzo bliskiej najwyższej ofiary Krzyża. Wzywa ich jednak, by wierzyli, trwali w Jego słowie, żeby poznali prawdę, która daje odkupienie i obdarza godnością.

Rzeczywiście prawda jest tęsknotą człowieka, a jej poszukiwanie zawsze zakłada doświadczenie prawdziwej wolności. Jednakże wielu woli skróty i stara się unikać tego zadania. Niektórzy, jak Poncjusz Piłat, ironizują co do możliwości poznania prawdy (por. J 18, 38), głosząc niezdolność człowieka do jej osiągnięcia lub przecząc, że istnieje jedna prawda dla wszystkich. Taka postawa, podobnie jak w przypadku sceptycyzmu i relatywizmu, dokonuje przemiany serca, czyniąc ludzi zinnymi, chwiejnymi, dalekimi od reszty i zamkniętymi w sobie. Osoby, które obmywiają sobie ręce jak rzymski namiestnik, pozwalają płynąć rzece dziejów, sami się nie angażując.

Z drugiej strony, są inni, którzy źle interpretują to poszukiwanie prawdy, co prowadzi ich do irracjonalności i fanatyzmu, a zamykając się w „swojej prawdzie” starają się narzucić ją innym. Są jak zaślepieni legaliści, którzy widząc Jezusa pobitego i zakrwawionego krzyczą gniewnie: „Ukrzyżuj go!” (Por. J 19, 6). A ten, kto działa irracjonalnie, nie może być uczniem Jezusa. Wiara i rozum są niezbędne i komplementarne w dążeniu do prawdy. Bóg stworzył człowieka z wrodzonym powołaniem do prawdy i z tego względu obdarzył go rozumem. Tym, co wspiera wiarę chrześcijańską, z pewnością nie jest irracjonalność, lecz głód prawdy. Każda istota ludzka musi poszukiwać prawdy i wybierać ją, kiedy ją znajdzie, nawet jeśli będzie musiała ponosić ofiary.

Ponadto prawda o człowieku jest nieuniknionym warunkiem dla osiągnięcia wolności – bo w niej odkrywamy przesłanki etyki, w której wszyscy muszą się znaleźć – zawierającej jasne i precyzyjne sformułowania odnośnie do życia i śmierci, praw i obowiązków, małżeństwa, rodziny i społeczeństwa, w ostateczności do nienaruszalnej godności istoty ludzkiej. To dziedzictwo etyczne może zbliżyć wszystkie kultury, narody i religie, władze i obywatele, obywatele między sobą, ludzi wierzących w Chrystusa, z tymi, którzy w Niego nie wierzą.

Chrześcijaństwo, podkreślając wartości leżące u podstaw etyki, nie narzuca, ale proponuje zaproszenie Chrystusa do poznawania prawdy, która nas wyzwala. Wierzący jest wezwany, aby ofiarować te wartości swoim współczesnym, podobnie jak czynił to Pan, nawet w obliczu ponurej zapowiedzi odrzucenia

i Krzyża. Osobiste spotkanie z Tym, który jest uosobieniem prawdy, pobudza nas do dzielenia tego skarbu z innymi, zwłaszcza poprzez świadectwo.

Drodzy przyjaciele, nie wahajcie się pójść za Jezusem Chrystusem. W Nim znajdujemy prawdę o Bogu i o człowieku. On pomaga nam przewyciężyć nasz egoizm, wyrzec się naszych ambicji i przewyciężyć to, co nas gnębi. Ten, kto czyni zło, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu i nigdy nie osiągnie wolności (por. J 8, 34). Tylko odrzucając nienawiść oraz ślepotę i zatwardziałość naszych serc, będziemy wolni i zakiełkuje w nas nowe życie.

W przekonaniu, że Chrystus jest prawdziwą miarą człowieka, i wiedząc, że w Nim odnajdujemy siłę niezbędną do stawienia czoła każdej próbie, pragnę otwarcie głosić wam Pana Jezusa jako Drogę, Prawdę i Życie. W Nim wszyscy odnajdą pełną wolność, światło, aby zrozumieć dogłębnie rzeczywistość i przekształcić ją odnawiającą mocą miłości.

Kościół żyje po to, aby innych czynić uczestnikami jedyne, co posiada, Chrystusa, nadziei chwały (por. Kol 1, 27). Aby spełnić to zadanie, musi liczyć na podstawową wolność religijną, polegającą na możliwości głoszenia i celebrowania wiary także publicznie, niosąc orędzie miłości, pojednania i pokoju, które Jezus przyniósł na świat. Trzeba uznać z radością, że na Kubie poczyniono kroki, aby Kościół mógł wypełniać swoją niezbywalną misję głoszenia swej wiary publicznie i otwarcie. Jednak pod tym względem konieczny jest postęp i pragnę zachęcić władze kraju, aby umocniły to, co zostało już osiągnięte, oraz by kroczyły drogą autentycznej służby dobru wspólnemu całego społeczeństwa kubańskiego.

Prawo do wolności religijnej, zarówno w jej wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym, ukazuje jedność osoby ludzkiej, która jest jednocześnie obywatelem i wierzącym. Słuszne jest również, aby wierzący wnosili swój wkład w budowę społeczeństwa. Jego umocnienie sprzyja współpracy, ożywia nadzieję na lepszy świat, stwarza właściwe warunki dla pokoju i harmonijnego rozwoju, a jednocześnie stanowi solidne podstawy, na których można zabezpieczyć prawa przyszłych pokoleń.

Kiedy Kościół podkreśla to prawo, nie domaga się żadnych przywilejów. Pragnie jedynie być wierny nakazowi swego Boskiego Założyciela, świadom, że tam, gdzie jest obecny Chrystus, tam człowiek wzrasta w człowieczeństwie i odnajduje jego treść. Z tego względu stara się on dawać to świadectwo w swoim prze-powiadaniu i nauczaniu, zarówno w katechezie, jak w środowiskach szkolnych i uniwersyteckich. Należy mieć nadzieję, że wkrótce nadejdzie także tutaj chwila, kiedy Kościół będzie mógł wnieść w różne dziedziny wiedzy dobro płynące z misji, którą Chrystus mu powierzył, i której nie może nigdy zaniedbać.

Znakomitym przykładem tej pracy był wybitny kapłan Félix Varela, wychowawca i nauczyciel, wybitny syn tego miasta, Hawany, który przeszedł do historii Kuby jako pierwszy, który nauczył swój lud myślenia. Ksiądz Varela ukazuje nam drogę do prawdziwej transformacji społecznej: kształtowanie ludzi męźnych, aby formować naród godny i wolny, jako że owa przemiana będzie zależeć od życia duchowego człowieka, albowiem „nie ma ojczyzny bez cnót” (Listy do Elpidiusza, list szósty, Madryt 1836, 220). Kuba i świat potrzebują zmian, ale będą one miały miejsce jedynie wówczas, jeśli każdy będzie zdolny do pytania się o prawdę i zdecyduje się na podjęcie drogi miłości, upowszechniając pojednanie i braterstwo.

Przyzywając macierzyńskiej opieki Najświętszej Maryi Panny, prosimy, abyśmy za każdym razem, kiedy uczestniczymy w Eucharystii, stawali się także świadkami miłosierdzia, które odpowiada na zło dobrem (por. Rz 12, 21), dając siebie jako ofiarę żywą dla tych, którzy z miłością oddają samych siebie za nas. Podążajmy w świetle Chrystusa, który może rozprościć ciemności błędu. Prośmy Go, abyśmy z męstwem i mocą świętych mogli dać Bogu odpowiedź wolną, hojną i konsekwentną, bez obaw czy uraz.

Amen.

Thum. st (KAI)

**SŁOWO PASTERSKIE
PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. MISJI
NA DZIEŃ MISYJNY PRZYPADAJĄCY
W UROCZYŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO
6 stycznia 2012 r.**

Umilowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

W atmosferze świątecznej przeżywamy tajemnicę Słowa wcielonego, Słowa, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”. Dzisiejsza Uroczystość ukazuje nam prawdę o objawieniu się Boga całemu światu. Kościół raduje się, gdyż wszystkim narodom ukazała się „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9).

W naszej Ojczyźnie, zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski, od wielu lat ten dzień obchodzony jest jako dzień misyjny, który uwrażliwia nas na tych, do których Dobra Nowina o zbawieniu jeszcze nie dotarła, którzy nie wkroczyli na drogę wiary. Dzień misyjny uświadamia nam odpowiedzialność za misyjne dzieło Kościoła i wspomaganie tych, którzy niosą orędzie Chrystusa aż po krańce ziemi.

1. Jezus objawia się wszystkim narodom

W Boże Narodzenie świętowaliśmy przyjście Boga na świat w skrytości, ukryte w stajni betlejemskiej. W uroczystość Objawienia Pańskiego świętujemy przyjście odwiecznego Słowa Ojca w chwale, dla zbawienia wszystkich ludów i narodów.

Mędrcy ze Wschodu poszukujący Nowonarodzonego, Zbawiciela, ujrzeli gwiazdę, ruszyli w drogę i przybyli do Betlejem, pokonując wszelkie przeszkody – w tym Heroda – aby się spotkać z Chrystusem i oddać Mu pokłon. Oni uosa-

biali ludy pogańskie, a zarazem świat ówczesnej nauki. Jak pisze św. Mateusz w Ewangelii „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę”.

W Objawieniu Bożego Dziecięcia uczestniczyła Matka. To ona ukazała Dziecię Jezus mędrcom ze Wschodu, którzy rozpoznali w Nim Mesjasza, oddali Mu pokłon, złożyli dary wyrażające uznanie Jego królewskiej władzy (złoto), Jego bóstwa (kadzidło) i Jego człowieczeństwa, które zostanie złożone w ofierze na Krzyżu (mirrę). Trzej mędrcy przybywający ze Wschodu do Betlejem są początkiem i zapowiedzią tej wielkiej wędrówki ludów i narodów w pielgrzymce wiary do Chrystusa, Światłości świata.

O tym wydarzeniu śpiewał wcześniej psalmista, a dzisiaj my powtarzamy te słowa: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi”. Te słowa stały się rzeczywistością, bo Jezus, Światłość świata oświeca każdego człowieka i wszystkie narody. Prorok Izajasz zapowiadał wspaniałe czasy mesjańskie: „Powstań, świeć Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyśka nad tobą. [...] I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu” (Iz 60, 1. 3). Ta światłość, która zabłysła nad Jeruzalem w pełni czasu, nadal świeci i wskazuje drogę ludziom każdego pokolenia.

Dzisiejsza uroczystość podkreśla ważne wydarzenie: powołanie pogan do wiary, otwarcie bramy do zbawienia wszystkim narodom. To jest właśnie istotą święta Epifanii. O tym mówi nam także św. Paweł, Apostoł Narodów: „przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię” (Ef 3, 3. 6). Tak więc uroczystość Objawienia Pańskiego ukazuje nam, że wszyscy pozostają w zasięgu zbawczej misji Chrystusa. Ta wędrówka ludów i narodów do Chrystusa, w której my także uczestniczymy, trwa już ponad dwa tysiące lat.

2. Zbawiciela spotykamy w Kościele

Uroczystość Objawienia uświadamia nam, że Jezusa Chrystusa przebywającego na ziemi trzeba szukać z wiarą i odwagą. Trzej mędrcy ze Wschodu ukazują swoją drogę do wiary. Na drodze tej musimy być wytrwali w poszukiwaniu, konsekwentni w zawierzeniu oraz mocni w pokonywaniu napotykanych przeszkód. Aby wyruszyć w drogę za światłem gwiazdy, zostawiając wszystko, do czego jest się przywiązany, potrzebna jest także odwaga. Jednak tylko na drodze wiary, idąc ufnie, spotkamy się z Jezusem, rozpoznamy w Nim Zbawiciela, oddamy Mu pokłon i ofiarujemy mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

Podobnie jak mędrcy, musimy przejść przez Jerozolimę, to znaczy przez Kościół, aby znaleźć Jezusa. Dzisiaj Kościół jest podobny do tej gwiazdy i winien być odbłaskiem światła Chrystusa, oświecającego wszystkim ludziom drogę wiodącą do jedyne go Zbawiciela świata. Maryja ukazała niegdyś Zbawiciela mędrcom, teraz również wskazuje Ona drogę i miejsce, gdzie każdy człowiek może spotkać Jezusa Chrystusa. Tym miejscem jest Kościół będący wspólnotą. By spotkać Zbawiciela, trzeba wejść do domu, którym jest Kościół, dlatego nie można znaleźć Jezusa, odrzucając Jego wspólnotę, czyli Kościół. Jak powiedział Benedykt XVI do młodzieży w Madrycie: „Nie można oddzielać Chrystusa od Kościoła, tak jak nie można oddzielać głowy od ciała (por. 1 Kor 12, 12). A pójście za Jezusem w wierze oznacza kroczenie z Nim w komunii Kościoła”.

3. Objawienie Pańskie świętem misyjnym

Dzisiejsza uroczystość pomaga nam zrozumieć głęboki sens powszechnej misji Kościoła, zbawienia wszystkich ludzi. Kościół wypełnia testament zmar twychwstałego Chrystusa: „Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Jest to święto z samej swej istoty misyjne i kieruje nasz wzrok na cały świat, na wszystkie ludy i narody, do których Kościół niesie Dobrą Nowinę o zbawieniu. Ten dzień misyjny uświadamia nam odpowiedzialność za misyjne dzieło Kościoła oraz nakaz solidaryzowania się z cierpiącymi prześladowanie ze względu na wiarę w Chrystusa. Pragniemy spłacać dług wdzięczności za skarb naszej wiary przez modlitwę, ofiarowanie cierpień oraz ofiary materialne, wspierając dzieła misyjne prowadzone przez misjonarzy.

Ofiary zbierane dziś na tacę we wszystkich kościołach Polski przeznaczone są na Krajowy Fundusz Misyjny, któremu patronuje Komisja Episkopatu Polski ds. Misji. Jednym z głównych jej zadań jest opieka nad naszymi misjonarzami i misjonarkami pracującymi na wszystkich kontynentach świata – obecnie jest to 2170 osób pochodzących z Polski. Innym celem jest przygotowanie do przyszłych zadań ewangelizacyjnych kapłanów, sióstr i braci zakonnych oraz świeccich w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. W tym roku przygotowują się 24 osoby. W imieniu tych, którzy przygotowują się do pracy misyjnej oraz misjonarzy i misjonarek, którzy będą korzystać z Waszego daru serca – składam już teraz serdeczne Bóg zapłać.

Objawienie Pańskie jest też patronalnym świętem Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. W tym dniu w Polsce dzieci stają się nowymi członkami tego Dzieła. Na całym świecie tego dnia dzieci należące do Papieskiego Dzieła Misyjnego łączą się w modlitwie. Przebrane w stroje symbolizujące 5 kontynentów stają się kołędnikami misyjnymi, a zebrane w czasie kołędowania ofiary prze-

kazują swoim rówieśnikom z krajów misyjnych. W tym roku te ofiary zostaną przekazane dzieciom w Sudanie Południowym. Do udziału w misyjnej kolędzie dzieci z Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci zapraszają kolegów i koleżanki zrzeszonych w różnych grupach w szkole i w parafii, przede wszystkim dzieci ze Szkolnych Kół Caritas. Drogie Dzieci, stawajcie się w te dni kolędnikami misyjnymi i niech Was wspomagają w tym Wasi rodzice, kapłani, siostry zakonne, katecheci oraz nauczyciele, którym – w imieniu dzieci z krajów misyjnych – wyrażam wielką wdzięczność.

4. Różaniec w dziele misyjnym

9 stycznia tego roku będziemy wspominać 150. rocznicę śmierci Sługi Bożej Pauliny Jaricot [Żariko]. Kościół w tym roku ukazuje nam tę wielką córkę francuskiej ziemi, która nigdy nie wyjechała na misje, ale wspierała duchowo i materialnie misje i pracujących tam misjonarzy. Aby to zadanie wypełnić, założyła Dzieło Rozkrzewiania Wiary i zainicjowała Różę Żywego Różańca. Paulina urodziła się 22 lipca 1799 r. w Lyonie, w rodzinie bogatych przemysłowców. Jako siedemnastolatka podjęła decyzję o poświęceniu się służbie Bogu i ludziom oraz złożyła dożgonny ślub czystości. Poznawała przez swojego brata, przygotowującego się do pracy misyjnej w Chinach, dramatyczną sytuację tamtejszych mieszkańców oraz zrozumiała konieczność działalności misyjnej wśród nich. Rozwiązanie znalazła w Żywym Różańcu. „Wszystkie łaski, wszelkie światło czerpałam z tajemnic różańcowych i one uczyniły moje życie owocnym”. To wyznanie Pauliny Jaricot świadczy o tym, jak wielką wartość miała dla jej duchowego życia modlitwa różańcowa i dlatego zapragnęła uczynić różaniec modlitwą wszystkich i otoczyć nią cały świat. Sama uważała się za „pierwszą zapalną, którą Bóg się posłużył, by rozpalić wielki ogień”. Organizowała tzw. piętnastki – tyle, ile było wtedy tajemnic różańcowych. Każdy z członków piętnastki zobowiązywał się do odmawiania dziesiątka różańca dziennie i do rozważania otrzymanej w drodze losowania tajemnicy różańcowej w intencji misji i misjonarzy. Paulina powtarzała: „W ten sposób Żywy Różaniec osiąga wspaniałą wartość – wszyscy modlą się o czyjeś nawrócenie, o łaskę bardzo komuś potrzebną, a przede wszystkim w intencjach misji. Tak więc, Różaniec jednoczy serca. I stopniowo członkowie stają się zjednoczeni w modlitwie ze wszystkimi ludami świata”.

Obecnie, chyba w każdej parafii naszej Ojczyzny, istnieją Różę Żywego Różańca. Niech ten czas pochylania się nad osobą Sługi Bożej Pauliny Jaricot uświadomi nam, że celem powstania tej wspaniałej inicjatywy była modlitwa za misje i misjonarzy, a także niech będzie to zachętą do odmawiania różańca w intencji Kościoła misyjnego, który zawsze potrzebuje wsparcia.

Drodzy Bracia i Siostry!

W dzisiejszą uroczystość Epifanii duszpasterze błogosławią kadzidło i krede, którą znaczymy drzwi naszych domów i mieszkań. Wyrazamy w ten materialny sposób duchowe przyjęcie nowo narodzonego Chrystusa do naszego domu oraz prosimy Go, aby błogosławił wszystkim mieszkańcom.

Życzę Wam, abyście otwierali się na Jego błogosławieństwo i szli drogą, którą On nam ukazuje. Niech Jezus będzie z Wami, napelni Was swoją radością oraz nadzieją. Niech błogosławi Wasze domy, mieszkania, szkoły, miejsca pracy i odpoczynku. Polecam Was Najświętszej Maryi Pannie, Matce wszystkich narodów, aby towarzyszyła Wam w Nowym Roku swym macierzyńskim wstawiennictwem, wspomagała w radowaniu się Bożym objawieniem i uczyła Was, jak być gwiazdą, która oświeca drogę do Chrystusa drugiemu człowiekowi.

Z serca Wam błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen

Bp Jerzy Mazur SVD

Przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji

Warszawa–Ełk, 8 grudnia 2011 r.

32

JUBILEUSZOWA HOMILIA PRYMASA POLSKI

ABP. JÓZEFA KOWALCZYKA

Gniezno, bazylika, 14 stycznia 2012 r.

**„Jezus Chrystus uczynił nas kapłanami Boga i Ojca swojego,
Jemu chwała na wieki” (Ap 1, 6)**

Drodzy koledzy kursowi, bracia w kapłaństwie Chrystusowym!

Tymi słowami, jakie umieściliśmy na naszym zbiorowym obrazku z okazji 25-lecia i 50-lecia święceń kapłańskich witam i pozdrawiam was wszystkich i każdego z osobna, obejmując modlitwą także tych naszych współbraci, którzy nie mogli tu przybyć z racji zdrowotnych, ale są z nami duchowo oraz tych, którzy zostali już wezwani do domu Ojca.

14 stycznia 1962 r. zgromadził nas w świątyni olsztyńskiej pod wezwaniem św. Jakuba, abyśmy z rąk bpa Józefa Drzazgi przyjęli święcenia kapłańskie i zostali inkardynowanymi do diecezji warmińskiej. Od tamtego dnia upłynęło 50 lat. Gromadzimy się więc dziś w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie, pierwszej stolicy Polski i pierwszej metropolii struktur administracyjnych kościelnych w naszej Ojczyźnie, aby za wstawiennictwem świętych Patronów naszej Ojczyzny (św. Wojciecha i św. Stanisława) oraz bł. Jana Pawła II złożyć Bogu jubileuszowy akt uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania i prośby.

Złoty Jubileusz kapłaństwa to 50 lat naszej posługi kapłańskiej słowa i sakramentu, niesionej ludowi Bożemu. Ileż refleksji, wspomnień i myśli ciśnie się w tym historycznym dniu i niepowtarzalnym jubileuszu.

Błogosławiony Jan Paweł II z okazji swojego złotego jubileuszu kapłaństwa napisał książkę, w której zawarł refleksje na temat swojego powołania do sakramentalnego kapłaństwa i nazwał ją: *Dar i Tajemnica*.

Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie – mówił Jan Paweł II – jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z nas kapłanów doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu. Powołanie jest tajemnicą Bożego wybrania. Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem (J 15, 16). Dlatego też, gdy z okazji kapłańskich jubileuszy mówimy o kapłaństwie i dajemy o nim świadectwo, winniśmy to czynić w postawie wielkiej pokory, świadomi, iż Bóg nas wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski (2 Tm 1, 9). Równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkie słowa nie są w stanie udźwignąć ciężaru tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie nosi (s. 7–8).

Pięćdziesiąt lat temu każdy z nas usłyszał głos podobny do tego, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia: „A [Jezus] przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego na komorze celnej i rzekł do niego: «Pójdź za mną!». On wstał i poszedł za Nim. [...] Było wielu, którzy szli za Nim” (por. Mk 2, 13-15).

Jak wyglądało nasze spojrzenie na powołanie i posługę kapłańską, kiedy rozpoczynaliśmy naszą drogę formacji w Seminarium Warmińskim w 1956 r., w domu przy ulicy Kopernika, obok olsztyńskiej świątyni Serca Jezusowego? Patrzyliśmy na tę tajemniczą drogę, która otwierała się przed nami, nie myśląc wcale o złotym jubileuszu. Wówczas była to dla nas bardzo odległa data. Pamiętamy pierwsze spotkanie z Ojcem duchownym, ks. A. Jagłowskim, który rozpoczynając konferencję w kaplicy seminaryjnej, skierował do nas słowa w języku łacińskim: „*Cur venisti?*” – „Po coś przyszedł?” To było mocne i zaskakujące pytanie, które pamiętamy i na które dawaliśmy odpowiedź przez całe 50 lat przeżytych

w kapłaństwie. Dziś, po 50 latach życia i pracy kapłańskiej, spoglądamy na całą przeżyta przeszłość, która nie jest już tajemniczą i odległą przestrzenią czasową, jak to miało miejsce na początku naszej formacji seminaryjnej.

Błogosławiony Jan Paweł II w jubileuszowym roku (1996) swoich święceń kapłańskich, skierował specjalny list do kapłanów z okazji Wielkiego Czwartku. W numerze 8 tego listu zatytułowanym: *Jubileusz kapłański: Czas radości i dziękczynienia* zwraca się niejako do nas. Warto więc przywołać na pamięć zawarte tam zasadnicze myśli:

„Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu!” (1 Kor 1, 26). To Pawłowe wezwanie, skierowane do chrześcijan w Koryncie, odnosi się w jakiś szczególnie sposób do nas, kapłanów. Powinniśmy często przypatrywać się naszemu powołaniu [...]. Okazję ku temu stanowi także każda rocznica naszych święceń kapłańskich, a zwłaszcza nasze kapłańskie jubileusze. Jubileusze to momenty ważne w życiu kapłana. Stanowią one jak gdyby kamienie milowe na drodze naszego powołania. Jubileusz wedle biblijnej tradycji jest czasem radości i dziękczynienia. Pragniemy dziękować Wicznemu Pasterzowi za plony życia kapłańskiego, za naszą służbę Kościołowi i ludziom w różnych miejscach, w różnych warunkach i na różnych placówkach, na których zechciała postawić nas Opatrzność.

Drodzy bracia w kapłaństwie, Jubilaci – to są nasze słowa, które zapożyczamy od bł. Jana Pawła II. Jesteśmy również wdzięczni ludziom: naprzód tym, którzy pomogli nam dojść do kapłaństwa, a z kolei tym, których Opatrzność Boża postawiła na drodze naszego powołania. Dziękujemy wszystkim, poczynając od naszych rodziców, że stali się dla nas wielorakim darem Bożym: ileż przekazali nam wzbogacających pouczeń i dobrych przykładów! Dziękując, równocześnie przepraszamy Boga, a także naszych braci i siostry, za zaniedbania i braki, które wynikły z naszej ludzkiej słabości.

Drodzy bracia, „przypatrujemy się” całej przebytej drodze, w czasie której nasze powołanie potwierdzało się, pogłębiało i umacniało. „Przypatrujemy się”, by jaśniej uświadomić sobie pełne miłości działanie Boga w naszym życiu. Nie możemy równocześnie zapomnieć o naszych Braciach w kapłaństwie, którzy na tej drodze nie wytrwali i tych, których Pan Życia i Śmierci wezwał już do siebie. Otaczamy każdego z nich modlitwą, powierzamy ich miłości Ojca.

Drodzy Bracia!

Kochajmy nasze kapłaństwo! Bądźmy mu wierni aż do końca! Umiejmy dostrzec w nim ów ewangeliczny skarb, za który warto dać wszystko (por. Mt 13, 14).

Dziękujemy więc dzisiaj Wiecznemu Pasterzowi, Jezusowi Chrystusowi, za plon 50 lat posługi pasterskiej. Niech słowa modlitwy jubileuszowej Jana Pawła II będą też naszą wspólną dziękczynną i błagalną modlitwą:

Maryjo, Matko Chrystusa, która wraz z apostołem Janem przyjęłaś nas pod krzyżem jako swych synów umiłowanych, czuwaj nieustannie nad naszym powołaniem. Tobie zawieramy te lata posługiwania, jakie z Bożej Opatrzności nam jeszcze zostały. Bądź z nami i prowadź nas po drogach świata na spotkanie z ludźmi, odkupionymi Krwią Twego Syna. Pomagaj nam do końca pełnić wolę Jezusa, który narodził się z Ciebie dla zbawienia człowieka. O Chryste, Tyś naszą nadzieją! „*In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum*”.

Amen.

33

SŁOWO PRZEWODNICZĄCEGO KOMITETU KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. DIALOGU Z JUDAIZMEM

Wśród ważnych wydarzeń w życiu Kościoła katolickiego w minionym roku poczesne miejsce zajmuje modlitewne spotkanie w Asyżu, jakie odbył 27 października 2011 r. Ojciec święty Benedykt XVI z przedstawicielami światowych religii i Kościołów w 25. rocznicę pierwszego spotkania międzyreligijnego. Fakt ten potwierdza wyraźną wolę papieża kontynuowania dzieła dialogu, jaki w duchu II Soboru Watykańskiego prowadził bł. Jan Paweł II. W konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym czytamy:

Powodowani pragnieniem takiego dialogu, ożywionego jedynie umiłowaniem prawdy, z zachowaniem oczywiście stosownej roztropności, nie wykluczamy z niego nikogo, ani tych, którzy rozwijając wspaniałe przymioty umysłu ludzkiego, nie uznają jeszcze jego Twórcy, ani tych, którzy przeciwstawiają się Kościołowi i prześladują go w różny sposób. Ponieważ Bóg Ojciec jest początkiem i celem wszystkich ludzi, wszyscy jesteśmy powołani, aby być braćmi. I dlatego na podstawie tego samego powołania ludzkiego i Bożego możemy i powinniśmy bez gwałtu, bez podstępów, w prawdziwym pokoju współpracować ze sobą nad budową świata (nr 92).

Odpowiedzią na to ewangeliczne przesłanie soboru był tym razem także Asyż, jako dzień refleksji, dialogu i modlitwy o pokój i sprawiedliwość na świecie. Do owoców pierwszego spotkania w Asyżu Benedykt XVI zaliczył upadek muru berlińskiego i jednoczenie się Europy, zauważając jednak, że „wymiar duchowy stanowi kluczowy czynnik budowania pokoju”, gdyż w ludzkich sercach mogą być budowane nowe mury podziałów.

Dzięki tej pielgrzymce – podsumowywał spotkanie – byliśmy w stanie zaangażować się w braterski dialog, w pogłębianie naszej przyjaźni oraz we wspólne kroczenie w milczeniu i modlitwie. Zobowiązawszy się na nowo do pokoju czujemy, że jesteśmy jeszcze głębiej włączeni, ze wszystkimi mężczyznami i kobietami ze wspólnot, które reprezentujemy, w naszą wspólną wędrówkę ludzką. [...] Nie byliśmy podzieleni: będziemy nadal się spotykać, będziemy nadal zjednoczeni w tej wędrówce, w dialogu, w codziennym budowaniu pokoju i w swym zobowiązaniu się do budowy lepszego świata, świata, w którym każdy człowiek i wszyscy ludzie mogą żyć zgodnie ze swymi własnymi słusznymi dążeniami.

Końcowe wystąpienie papież zwięźlił słowami: „W imię Boga każda religia niech przynosi na ziemię sprawiedliwość i pokój, przebaczenie i życie, miłość!” Zaś w swym głównym przemówieniu Benedykt XVI podkreślał: „Bóg, w którego my, chrześcijanie, wierzymy, jest Stwórcą i Ojcem wszystkich ludzi, z czego wynika, że wszystkie osoby są dla siebie braćmi i siostrami i stanowią jedną rodzinę”.

W podobnych słowach wypowiadali się przedstawiciele innych religii. Wszyscy manifestowali przekonania o wadze religii w tworzeniu klimatu pojednania i braterstwa między ludźmi, przestrzegając przed wykorzystywaniem religii dla celów politycznych i ideologicznych, które rodzą podziały, wojny, terroryzm i niesprawiedliwość. Do odpowiedzialności za pokój papież wezwał także zaproszonych na spotkanie agnostyków i niewierzących, co stanowiło całkowitą nowość tego spotkania w Asyżu.

Jeżeli ludzi wierzących w Boga i agnostyków łączy tak wiele, że można znaleźć pewną wspólnotę wartości, to cóż dopiero możemy powiedzieć o relacjach chrześcijan i Żydów, którzy pozostają w organicznej więzi wiary w Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba; w więzi starotestamentalnego objawienia, wraz z Dekalogiem. Ta więź jest podstawą szczególnego braterstwa wiary, tak mocno akcentowanego przez ostatnich papieży. Jednak niektórym małodusznym łątwiej przychodzi nazwać bratem ateistę niż wierzącego Żyda.

Wspólnota nadprzyrodzonych wartości sprawia, że katolicy i Żydzi mają razem – jak mówi Benedykt XVI:

stawiać czoło ogromnym wyzwaniom, [...] oraz mają religijny obowiązek walczyć z ubóstwem, niesprawiedliwością, dyskryminacją i negowaniem powszechnych praw człowieka. Jest wiele sposobów, w jakie Żydzi i chrześcijanie mogą współdziałać, by świat stawał się lepszy zgodnie z zamysłem Wszechmogącego dla dobra ludzkości. [...] Jedną z najważniejszych rzeczy, jakie możemy robić razem, jest świadczenie o naszej wspólnej głębokiej wierze, że każdy mężczyzna i każda kobieta są stworzeni na obraz Boga, a zatem mają nienaruszalną godność. [...] życie i działalność wierzących – podkreślił papież dalej – powinny stanowić nieustanne świadectwo transcendencji, wskazywać niewidzialne rzeczywistości, które są ponad nami, i ucieleśniać przekonanie, że pełna miłości i współczucia Opatrzność prowadzi dzieje do ostatecznego celu.

Powyższe słowa Benedykt XVI wypowiedział w maju ubiegłego roku do delegacji żydowskiej organizacji *B'nai B'rith International*. Gotowość do budowania wspólnoty religijnych wartości i dalszego prowadzenia dialogu potwierdzali także Żydzi z dwudziestoosobowej delegacji, którzy wraz z rabinem Rosenem uczestniczyli w spotkaniu w Asyżu.

Hasło Dnia Judaizmu obchodzonego po raz piętnasty w Polsce brzmi: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael” (Rdz 32, 29). Nawiązuje ono do historii Jakuba, która przygotowuje nie tylko nowe wydarzenia dziejów ludu wybranego, ale staje się figurą przyszłego spełnienia zbawczej historii w Jezusie Chrystusie. Jako chrześcijanie postrzegamy w walce Jakuba z Bogiem zapowiedź tego zmagania, jakie Jezus prowadzi z wolą Ojca w obliczu Golgoty. Namaszczony Duchem Świętym nad wodami Jordanu dokonuje zbawczej Paschy, stając się Panem i Zbawicielem świata oraz Pasterzem ludu Nowego Przymierza. My też jesteśmy powołani do zmagania się z przeciwnościami wiary, tymi, które są zewnętrzne, oraz tymi, które są w nas. Z błogosławieństwem Pana możemy, jak Jakub, odnosić zwycięstwo.

Tegoroczne ogólnopolskie obchody Dnia Judaizmu odbędą się 17 stycznia w Rzeszowie. Szczegółowy ich program będzie dostępny na stronach internetowych Diecezji Rzeszowskiej.

W imieniu Komitetu KEP ds. Judaizmu zachęcam Współbraci w wierze do zaangażowania się w organizację modlitwy we wspólnotach parafialnych wszystkich polskich diecezji, z wykorzystaniem przedłożonych poniżej tekstów.

† *Mieczysław Cisto*
Przewodniczący Komitetu KEP ds. Dialogu z Judaizmem

**KOMUNIKAT NUNCJATURY
– REZYGNACJA BP. PAWŁA SOCHY**

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI przyjął rezygnację bp. Pawła Sochy CM z pełnienia posługi biskupa pomocniczego diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, złożoną zgodnie z kan. 411 i kan. 401 § 1 KPK.

Warszawa, 16 stycznia 2012 r.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

**LIST PRZEWODNICZĄCEGO RADY KEP
DS. KULTURY I OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
DO PREZESA TVP**

Włocławek, 13 stycznia 2012 r.

Szanowny Pan
Jan Dworak
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Skwer kard. S. Wyszyńskiego 9
01-015 Warszawa

Wyrażam żywy niepokój z powodu nieprzyznania TV Trwam przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji miejsca na multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej i w związku z przedłużającą się sprawą rozstrzygnięcia decyzji

o dostępie do platformy cyfrowej dla jedynej ogólnopolskiej katolickiej stacji telewizyjnej w naszym kraju. Ponieważ TV Trwam, jak i zresztą Radio Maryja, stanowią bardzo istotny element informacji o życiu i pracy Kościoła katolickiego w Polsce, jako katolicy jesteśmy żywo zainteresowani i całym sercem popieramy zabiegi podejmowane przez ojca dyrektora Tadeusza Rydyka i wspierające go instytucje o przyznanie TV Trwam koncesji na multipleksie cyfrowym.

TV Trwam pełni misję ewangelizacyjną, promuje wartości chrześcijańskie i włącza się w ewangelizację kultury. Jako jedyna stacja telewizyjna transmitowała ważne dla milionów katolików wydarzenia związane z pielgrzymkami Ojca świętego Benedykta XVI – myślę tu o Światowym Dniu Młodzieży w Madrycie czy pielgrzymce do Niemiec.

W naszym demokratycznym kraju pluralizm poglądów i różnorodność opinii dowodzą prawdziwej wolności myślenia i wyrażania słowa, o co przecież Polacy zabiegali od czasu walki z systemem komunistycznym.

Trudno sobie wyobrazić, by względy ideologiczne, oznaczające poczucie wyższości i pogardę okazywaną części społeczeństwa, mogły decydować o rozwiązaniach proponowanych w tej tak istotnej sprawie. Nie można ignorować katolickiego społeczeństwa, które stanowią większość w naszym kraju – przypomnę o tym, choć tym razem w innym kontekście – płaci abonament, jest podatnikiem i współfinansuje tym samym projekt multipleksu. Dlatego zgadzam się z głosami twierdzącymi, że katolicy mają prawo do bezpłatnego odbioru tej stacji w naziemnej cyfryzacji.

Biorąc powyższe pod uwagę, z najgłębszym przekonaniem popieram starania podjęte przez różne środowiska katolickie, by zarówno TV Trwam, jak i Radio Maryja znalazły właściwe miejsce pośród innych mediów i dalej mogły służyć duchowemu dobru licznych rzesz polskich katolików.

Ufam, że Pan Przewodniczący znajdzie właściwe sposoby wyjścia z trudnej sytuacji. Z wyrazami należącego szacunku

*† Wiesław Mering
Biskup Włocławski
Przewodniczący Rady KEP
ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego*

**OŚWIADCZENIE RADY STAŁEJ
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
W SPRAWIE KS. PIOTRA NATANKA
I JEGO ZWOLENNIKÓW**

Rada Stała, w oparciu o analizę sytuacji dotyczącej działalności suspendowanego ks. Piotra Natanka, stanowczo przestrzega katolików przed gromadzeniem się wokół jego osoby i popieraniem głoszonych przez niego idei. Mimo wyraźnego zakazu biskupa miejsca i nałożonej kary kanonicznej, ks. Natanek nie zaprzestał niestety swojej działalności. Rada zwraca uwagę, że Msze św. sprawowane przez suspendowanego kapłana są niegodziwe i świętokradzkie, a udzielane rozgrzeszenia – nieważne.

Rada Stała Episkopatu Polski po raz kolejny stanowczo przestrzega też katolików przed błędnym nauczaniem tego duchownego i prosi wiernych, by nie korzystali z posługi duszpasterskiej ks. Natanka, nie kierowali się jego nauką, nie wierzyli w jego bezpodstawne zapewnienia o jej zgodności z nauczaniem papieża i biskupów oraz nie przystępowali do tworzonych przez niego grup.

Osoby współpracujące z suspendowanym ks. Piotrem Natankiem przyczyniają się do rozłamu wspólnoty wierzących. Współdziałając w niszczeniu jedności Kościoła, popełniają grzech, z którego mają obowiązek oczyścić się w sakramencie pokuty. Warunkiem natomiast otrzymania rozgrzeszenia jest odstąpienie od wspierania rozłamu w Kościele i gotowość naprawienia wyrządzonego zła.

*Członkowie Rady Stałej
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 16 stycznia 2012 r.

**OŚWIADCZENIE RADY STAŁEJ
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
W SPRAWIE PRYZYNIANIA TELEWIZJI TRWAM
MIEJSCA NA MULTIPLEKSIE CYFROWYM**

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski stanowczo apeluje o zmianę stanowiska KRRiTV w trwającym procesie koncesyjnym i przyznanie Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie.

Wykluczenie stacji o charakterze religijnym w procesie koncesyjnym narusza zasadę pluralizmu oraz równości wobec prawa tym bardziej, że większość mieszkańców naszego kraju to katolicy, którzy powinni mieć zapewniony swobodny dostęp do programów TV Trwam w systemie naziemnej telewizji cyfrowej. Oczekują tego również liczni odbiorcy, w tym wielu chorych i samotnych.

Ufamy, że TV Trwam – nadająca od ponad ośmiu lat i wykazująca stabilność finansową – zostanie włączona do systemu telewizji cyfrowej w Polsce.

*Członkowie Rady Stałej
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 16 stycznia 2012 r.

**LIST BISKUPÓW POLSKICH
NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO
– 2 lutego 2012 r.**

Życie konsekrowane w Kościele naszym domu

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Jak w każdą uroczystość Ofiarowania Pańskiego, tak i dziś kierujemy do Was słowo pasterskie w związku z przeżywanym Dniem Życia Konsekrowane-

go. Chcemy, aby nasze słowa dotarły do każdej i każdego z Was, bo choć życie konsekrowane nie jest drogą wspólną dla wszystkich chrześcijan, to stanowi ono szczególną formę życia chrześcijańskiego. Bez niego Kościół nie byłby w pełni sobą, a radykalizm powołania chrześcijańskiego nie byłby w pełni widoczny. Również dziś Pan Bóg ożywia swój Kościół, obdarzając go wciąż nowymi osobami, które z zapałem i gorliwością wchodzi na drogę rad ewangelicznych. Należą do nich siostry i bracia z zakonów oraz zgromadzeń kontemplacyjnych i czynnych, członkinie i członkowie instytutów świeckich, jak również osoby konsekrowane należące do stanu dziewic i stanu wdów.

Pomimo ludzkiej kruchości i potykania się o własne grzechy oraz mimo piętrzących się zewnętrznych trudności i problemów, po tej drodze wciąż ufnie kroczy tysiące kobiet i mężczyzn. Naszym pasterskim słowem chcemy wesprzeć ich w tej wędrówce i prosić, by nie ulegali pokusie zniechęcenia ani sobą, ani światem, lecz aby całkowicie zawierzili Temu, który ich powołał. Chcemy, wspólnie z Wami, Bracia i Siostry, ucieszyć się świadectwem ich życia konsekrowanego w Kościele, podziękować za wszelkie dobro, jakie – dzięki modlitwie i apostołskiej pracy – dokonuje się w Kościele oraz prosić wszystkich o gorącą modlitwę w ich intencji. Chcemy wreszcie, by nasze słowa dodały odwagi wszystkim kobietom i mężczyznom, którzy, przynaglени palącym pragnieniem bliskości Chrystusa, szczerze szukają najgłębszego sensu swojego życia i czują się pociągani ku większej doskonałości. Jeśli dotychczasowe życie chrześcijańskie nie daje im pełnej satysfakcji, a serce wciąż jest niespokojne, pragnąc czegoś więcej, to niech wiedzą, że ów niepokój jest najprawdopodobniej wewnętrznym głosem samego Chrystusa. To On, patrząc na nich z miłością, zaprasza do szczególnej bliskości z sobą. Niech więc nie lękają się, słysząc słowa Jego wezwania, ale ufnie odpowiedzą na głos powołania i pójdą za Nim dokądkolwiek ich poprowadzi.

Wspierajmy życie konsekrowane

Drodzy Bracia i Siostry, piszemy do Was w ten szczególny dzień również dlatego, że życie konsekrowane i troska o jego rozwój są sprawą całego Kościoła. Jeśli chcemy, by kolejne kobiety i kolejni mężczyźni wielkodusznie i całkowicie powierzali się Panu Bogu i tylko w Nim składali całą swoją ufność, to – jako chrześcijanie – nie możemy ani ich samych, ani ich powołania zostawić bez modlitewnego, duchowego i materialnego wsparcia. Hasło obecnego roku duszpasterskiego przypomina nam, że Kościół jest naszym wspólnym domem. Wiemy, że nie ma domu bez współodpowiedzialności, bez wzajemnego wsparcia i pomocy wszystkich członków rodziny. Jak każde powołanie, również powołanie do

życia całkowicie poświęconego Bogu w zakonach i zgromadzeniach, w instytucjach świeckich czy w indywidualnych formach życia konsekrowanego, wyrasta głównie z atmosfery domowego ciepła i rodzinnego wsparcia. Nikt nikogo nie może wyręczyć w przeżywaniu własnego powołania, ale pomoc i dobry przykład innych są w tym względzie nieocenione. Nie inaczej jest też z powołaniem do życia konsekrowanego. Wyrasta ono zarówno w atmosferze domu rodzinnego, jak i w domu, którym jest Kościół. Kształtuje się więc dzięki przykładowi tych, którzy ten Kościół tworzą, i dojrzewa dzięki gorącej modlitwie tych, którzy nie mogąc podejmować wielkich działań apostołskich, otulają Kościół ciepłym płaszczem modlitwy i serdeczności.

Odnajdźmy siebie w scenie ofiarowania

Fragment Ewangelii według św. Łukasza, odczytany w dzisiejszej liturgii, ukazuje nam scenę ofiarowania Jezusa w jerozolimskiej świątyni. Przez pryzmat tego wydarzenia możemy spojrzeć również na powołanie i życie konsekrowane.

W centrum uwagi znajduje się sam Pan Jezus. Ofiarowujący się Bogu, przez ręce Maryi i Józefa, wyraża najgłębszą istotę i jest doskonałym wzorem każdego powołania do życia radami ewangelicznymi. Wszyscy wstępujący na drogę życia konsekrowanego chcą naśladować Chrystusa i Jego całkowite oddanie się Bogu. Zachwyca ich bowiem miłość i wolność, do jakiej uzdalnia bezgraniczne powierzenie się Bogu. Jak bardzo potrzeba nam osób, które zafascynują się Chrystusem do tego stopnia, że wobec perspektywy bliskości z Nim wszystko inne stanie się mało ważne!

W tej scenie obecni są również Rodzice. Para młodych małżonków przynosi do świątyni pierworodne Dziecko, aby ofiarować Je Bogu. Choć kochają Je najgoręcej, jak potrafią, wiedzą, że nie należy Ono tylko do nich, lecz jest darem Boga. Jak bardzo potrzeba nam dzisiaj takich rodziców, którzy – obdarzając swe dzieci czułą miłością – mają świadomość, że nie są one jedynie ich własnością, ale przede wszystkim należą do Boga. Jak bardzo potrzeba takich rodziców, którzy – będąc wierni miłości rodzicielskiej i pragnąc dobra dla swoich dzieci – uczą je ofiarować swoje życie dla Boga i dla drugich, nawet jeśli pociąga to za sobą trudności i wyrzeczenia. Choć niekiedy sami rodzice mogą doświadczać bólu rozłąki, to jednak Boża miłość i opatrność może być dla nich źródłem pokoju i radości. W scenie ofiarowania jest obecny również prorok Symeon i podeszła w latach wdowa, prorokini Anna. Choć oboje są boleśnie doświadczeni przez życie

– czy to starością, czy wdowieństwem – nie zamykają się we własnym cierpieniu, nie gorzknieją w ciągłym narzekaniu, ale zadomowieni w świątyni, nie rozstają się z nią, „służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (por. Łk 2, 37). Jakże bardzo potrzeba nam dziś takiej wiernej i niewzruszonej modlitwy cierpiących i starszych, zanoszonej w intencji osób konsekrowanych. Ileż to powołań kapłańskich i zakonnych wymodliły nasze babcie i dziadkowie! Jak wiele z tych powołań zawdzięczamy ofierze osób chorych i cierpiących!

Taki jest kontekst i tło sceny ofiarowania Pańskiego. Taki jest też zazwyczaj kontekst i tło powołania do życia konsekrowanego. Oczywiście nie są to warunki absolutnie konieczne do tego, aby takie powołanie mogło zaistnieć. Pan Bóg jest całkowicie wolny i skoro „nawet z kamieni może wzbudzić synów Abrahama” (por. Mt 3, 9), to również łaską powołania do życia konsekrowanego może obdarzyć każdego. Tło ewangelicznej sceny ofiarowania Pana Jezusa uświadamia nam wszystkim, że choć łaska powołania jest niezależna od jakichkolwiek ludzkich wysiłków, to jednak zawsze i wszędzie, bez względu na nasze miejsce i funkcję w Kościele, możemy i powinniśmy z nią współpracować.

Nie bójmy się ofiarować siebie!

Scena ofiarowania kończy się zdaniem: „Dziecię zaś rośło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (por. Łk 2, 40). Każdy człowiek – również Pan Jezus – dojrzewa, ofiarując siebie, oddając siebie dla innych. Z drugiej jednak strony – wiemy, że tylko dojrzała osoba stać na całkowity dar z siebie. Życie konsekrowane nie jest dla osób idealnych i bezgrzesznych, ale też nie jest dla samolubnych pięknoduchów i skoncentrowanych na sobie egoistów. Życie konsekrowane jest dla ludzi kruchych, ale odważnych, czyli takich, którzy świadomi własnej niedojrzałości, chcą się dojrzałości uczyć, odważnie dając siebie Panu Bogu i innym. Kościół, który jest naszym domem, budują ci, którzy są twórczy w swoim powołaniu, są w stanie zapomnieć o sobie, są zdolni poświęcić swe życie i z radością ofiarować je innym. Motywem odpowiedzi na Boże wezwanie nie jest poczucie obowiązku, poczucie niegodności czy winy, ale pragnienie, które rozpala serca powołanych. Być powołanym do życia konsekrowanego, to znaczy mieć serce rozpalone ogniem darmowej i niezasłużonej Bożej miłości.

Drodzy Bracia i Siostry, jeśli serce kogoś z Was goreje, niech tego ognia nie tłumi, ale niech z zarem w sercu naśladuje Chrystusa w Jego całkowitym oddaniu się Bogu oraz pokornej i ofiarnej miłości wobec ludzi, niech ufnie wkroczy na drogę życia konsekrowanego. Z wdzięcznością za dar życia konsekrowanego

w Kościele, polecamy Chrystusowi i Jego Najświętszej Matce wszystkie osoby konsekrowane w kraju, a także poza jego granicami, posługujące wśród Polonii, na misjach czy w bratnich Kościołach i raz jeszcze prosimy o gorącą modlitwę w ich intencji. Wszystkim też z serca błogosławimy.

Podpisali:

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 356. Zebraniu Planarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Przemyślu,
w dniach 14–16 października 2011 r.*

List należy odczytać w uroczystość Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego 2012 r.

39

ODEZWA BISKUPA ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKIEGO NA ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO – 11 lutego 2012 r.

11 lutego Kościół obchodzi Światowy Dzień Chorego. W tym dniu w liturgii wspominamy Najświętszą Maryję Pannę z Lourdes i jednocześnie przywołujemy na pamięć znajdujące się tam wielkie sanktuarium, do którego zmierzają tysiące chorych pielgrzymów, aby prosić Maryję o wstawiennictwo u Jej Syna, Jezusa Chrystusa, Lekarza dusz i ciał.

Światowy Dzień Chorego kieruje naszą uwagę w stronę osób cierpiących, zmagających się z chorobą, znajdujących się w szpitalach, hospicjach, domach opieki, ale też i w domach rodzinnych, przeżywających swoje cierpienie w otoczeniu najbliższych. W ludziach doświadczonych cierpieniem Kościół każe nam dostrzec obecnego Chrystusa, a samym chorym przypomina, że Pan Jezus jest z nimi, a ich cierpienie może stać się darem wspomagającym życie Kościoła.

Ojciec święty Benedykt XVI wystosował orędzie z okazji tegorocznego Światowego Dnia Chorego. W orędziu tym Papież wyraża duchową jedność

z chorymi i ich opiekunami. Przypomina również wszystkim wiernym, jak wielką wartością w życiu chorego jest wiara: „kto wierzy, nigdy nie jest sam! Bóg bowiem w swoim Synu nie zostawia nas samych z naszymi niepokojami i cierpieniami, ale jest z nami, pomaga nam je znosić i pragnie uzdrowić do głębi nasze serce (por. Mk 2, 1-12)” (Orędzie Ojca świętego na XX Światowy Dzień Chorego, 11 lutego 2012 r., pkt 1).

Ojciec święty przypomina też o wartości i znaczeniu, jakie w trudnym doświadczeniu choroby i cierpienia ma sakrament pokuty i pojednania (skrótowo nazywany często spowiedzią) oraz sakrament namaszczenia chorych. Mówi także o roli Eucharystii, która jako Wiatyk przynoszona jest przez kapłanów do tych, w których gaśnie ziemskie życie.

Zdarza się coraz częściej, że osoby dotknięte chorobą i cierpieniem dyspensują się od spowiedzi świętej. Wielu ludzi chorych, nawet tych, którzy regularnie uczęszczają w niedzielę we Mszy św., tłumaczy się, że wypowiadają się, kiedy będą już zdrowi. Ojciec święty w swoim orędziu przypomina, że:

Bóg, „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2, 4), jak ojciec z ewangelicznej przypowieści (por. Łk 15, 11-32) nie zamyka serca przed żadnym ze swoich dzieci, ale czeka na nie, szuka ich, dociera do nich, kiedy na skutek odrzucenia wspólnoty popadają w niewolę odosobnienia i podziału, wzywa je, by zgromadziły się wokół Jego stołu, radośnie uczestnicząc w święcie przebaczenia i pojednania. Chwila cierpienia, w której mogłaby się zrodzić pokusa, by poddać się zniechęceniu i rozpacz, przemienia się wówczas w czas łaski, pozwalający wejść w siebie i podobnie jak syn marnotrawny z przypowieści, zastanowić się nad własnym życiem, uznając błędy i upadki, zatęsknić za Ojcem i Jego bliskością oraz wyruszyć w drogę powrotną do Jego Domu (tamże, pkt 2).

Tegoroczne orędzie Ojca świętego zawiera również przypomnienie szczególnej roli sakramentu namaszczenia chorych. Wierni często kojarzą ten sakrament z bezpośrednim przygotowaniem człowieka na śmierć. Uważają, że przyjęcie namaszczenia chorych przyspieszy ich odejście z tego świata. Tymczasem ten sakrament ma pomóc choremu powrócić do zdrowia, ma pomóc właściwie spojrzeć na przeżywane doświadczenie życiowe, jakim jest choroba, i uzdolnić do ofiarowania swego cierpienia w intencji ludzi, którzy potrzebują Bożej pomocy. Oto, jak Benedykt XVI mówi o tym sakramencie: „Poprzez namaszczenie chorych, któremu towarzyszy modlitwa prezbiterów, cały Kościół poleca chorych Panu cierpiącemu i uwielbionemu, aby On ulżył ich udrękom i ich uzdrowił, a wręcz wzywa ich do duchowego jednoczenia się z męką i śmiercią Chrystusa, by w ten sposób przyczyniali się do dobra ludu Bożego” (tamże, pkt 3).

Wreszcie Eucharystia udzielana jako Wiatyk, a więc w momencie, kiedy człowiek zbliża się do ostatecznego spotkania z Bogiem i potrzeba mu tego pokarmu, który daje życie wieczne, jest rzeczywistością, jak mówi Ojciec święty: „sakramentem przejścia ze śmierci do życia, z tego świata do Ojca, który czeka na wszystkich w niebieskiej Jerozolimie” (tamże, pkt 4).

Drodzy!

Światowy Dzień Chorego wzywa nas do traktowania z szacunkiem i miłością osób chorych w naszych domach, w parafiach, w szpitalach. Wskazuje też, jak potrzebni są ci wszyscy, którzy otrzymali szczególną misję troski o chorych: kapelani szpitalni, duszpasterze, nadzwyczajni szafarze Komunii św. Potrzebni są również wrażliwi na cierpienie wierni świeccy: członkowie rodziny chorego, lekarze, pielęgniarki, osoby zaangażowane w wolontariat, członkowie ruchów i stowarzyszeń kościelnych, którzy będą przypominali chorym o potrzebie troski o zdrowie duszy. Zachęcajmy chorych do korzystania ze spowiedzi, do przyjmowania sakramentu namaszczenia chorych. Zadbajmy o to, aby w ostatnich godzinach ziemskiego życia był przy nich kapłan, który udzieli im Komunii św.

W tym miejscu, składam serdeczne podziękowanie wszystkim pracownikom służby zdrowia, rodzinom, które opiekują się chorymi w domu, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób służą ludziom chorym, dostrzegając w nich cierpiące oblicze Jezusa. Niech dobry Bóg wynagrodzi Wasz trud obfitością swoich darów.

Na koniec zanieśmy naszą ufną modlitwę do Maryi, Matki Miłosierdzia i Uzdrawienia Chorych, postępując się słowami Benedykta XVI: „niech Jej macierzyńskie współczucie, którego doznawała, stojąc obok Syna umierającego na krzyżu, otacza i wspiera wiarę i nadzieję każdej osoby chorej i cierpiącej w procesie leczenia ran duszy i ciała” (tamże, pkt 5).

Was wszystkich, Drodzy Diecezjanie, zapewniam o pamięci w modlitwie i udzielam z serca pasterskiego błogosławieństwa.

*† Stefan Regmunt
Biskup Zielonogórsko-Gorzowski*

**PRZESŁANIE PRZEWODNICZĄCEGO PAPIESKIEJ RADY
DS. DUSZPASTERSTWA SŁUŻBY ZDROWIA I CHORYCH,
J.E. ABP. ZYGMUNTA ZIMOWSKIEGO
Z OKAZJI 59. ŚWIATOWEGO DNIA CHORYCH NA TRĄD
– 29 stycznia 2012 r.**

**W walce z chorobą Hansena potrzebne jest zaangażowanie
wszystkich ludzi dobrej woli!**

Osoby leczone na trąd i z niego wyleczone mogą i powinny dawać wyraz całemu bogactwu swej godności oraz duchowości, a także okazywać pełną solidarność z innymi, zwłaszcza tymi, którzy podobnie jak oni ulegli zakażeniu, i zostali przez to nieodwracalnie naznaczeni! Zarazem wszystkie organa zaangażowane w walkę z chorobą Hansena muszą dalej wytrwale pracować, aby osiągnęte rezultaty były coraz trwalsze i lepsze, ograniczając, na ile to możliwe, liczbę przypadków nawrotów choroby i nowych zachorowań. *Mycobacterium leprae* nie został jeszcze zlikwidowany, chociaż oficjalna liczba nowych zakażeń stale się zmniejsza i obecnie jest ich około 200 tys., według wstępnych danych Światowej Organizacji Zdrowia dotyczących lat 2010–2011. Oprócz wspierania bezpłatnej dystrybucji potrzebnych leków należy w dalszym ciągu promować wczesną diagnozę oraz wytrwałość w leczeniu choroby. Innym fundamentalnym zadaniem jest intensyfikacja działań na rzecz uwrażliwiania oraz edukowania społeczności i rodzin zagrożonych zakażeniem.

Ewangeliczne słowa: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 17, 19), wybrane przez Ojca świętego Benedykta XVI na temat XX Światowego Dnia Chorego, który będzie obchodzony na całym świecie 11 lutego, są pogłębieniem zagadnienia i napomnieniem trafiającym zwłaszcza do osób, które się zakażyły. Fragment ten opowiada o 10 trędowatych, uzdrowionych przez Jezusa i na powrót włączonych do wspólnoty, do społeczności, z której pochodzą, i do pracy.

Jak podkreślił Ojciec święty w tegorocznym orędziu, słowa skierowane przez Pana do człowieka, który po uzdrowieniu wraca, chwalać głośno Boga, i rzuca się Jezusowi do stóp, by Mu dziękować:

pomagają uświadomić sobie, jak ważna jest wiara dla osób, które pod ciężarem cierpienia i choroby zbliżają się do Pana. W spotkaniu z Nim mogą rzeczywiście doświadczyć, że kto wierzy, nigdy nie jest sam! Bóg bowiem w swoim Synu nie zostawia nas samych z naszymi niepokojami i cierpieniami, ale jest z nami, pomaga nam je znosić i pragnie uzdrowić do głębi nasze serce (por. Mk 2, 1-12). [...]

Wiara owego trędowatego, który widząc, że został uzdrowiony, jako jedyny – w odróżnieniu od pozostałych – pełen zdumienia i radości natychmiast wraca do Jezusa, by wyrazić Mu swoją wdzięczność – pisze dalej Benedykt XVI – pozwala dostrzec, że odzyskane zdrowie jest znakiem czegoś cenniejszego od zwykłego wyleczenia w sensie fizycznym, jest znakiem uzdrowienia, którym Bóg obdarza nas za pośrednictwem Chrystusa; wyrażają to słowa Jezusa: twoja wiara cię uzdrowiła. Ten, kto w cierpieniu i chorobie wzywa Pana, może być pewny, że Jego miłość nigdy go nie opuści i że również miłość Kościoła, który jest przedłużeniem w czasie zbawczego dzieła Chrystusa, nigdy go nie zawiedzie.

Miłość ta, wyrażająca się także w zaangażowaniu pojedynczych ludzi, organizacji kościelnych i wolontariatu, wśród których są Fundacja Raoula Follereau i Suwerenny Zakon Kawalerów Maltańskich, oraz uzyskane dotąd pozytywne rezultaty w postaci znacznego zmniejszenia liczby zakażonych oczywiście nie zwalniają rządów i instytucji międzynarodowych od obowiązku wzmocnienia czujności oraz wysiłków na rzecz przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się trądu ani od odpowiedzialności za prewencję, polegającą na edukacji i opiece higieniczno-sanitarnej, oraz za reintegrację osób wyleczonych i wspieranie wszystkich ofiar choroby.

Z drugiej strony ten, kto został wyleczony i podjął trudną drogę społecznej i zawodowej reintegracji, może wyrazić swoją wdzięczność również materialnie, przez swoje świadectwo, przyczyniając się do propagowania zasad prewencji i wczesnego wykrywania choroby, a także przez moralne wspieranie osób zakażonych, czy też, gdy jest to możliwe, przez współpracę z instytucjami oraz udział w doraźnych przedsięwzięciach, tak żeby chorzy mogli przejść całą niezbędną terapię, a po powrocie do zdrowia wrócić do społeczeństwa. Tym sposobem ten, kto został wyleczony, będzie mógł przekazywać innym całe swoje wewnętrzne bogactwo i doświadczenie, a jednocześnie, pomagając bliźnim, pozwoli poznać całą swoją godność i głębię osoby doświadczonej cierpieniem i angażującej się na rzecz zdrowia wspólnoty, do której należy.

Będzie to dodatkowy ważny wkład w postępowanie w walce z chorobą Hansena, która przez tysiące lat była straszną plagą, autentycznie wykluczającą ze społeczeństwa. W rzeczywistości zaangażowanie wszystkich i na wszystkich poziomach pozwoli doprowadzić do tego, by trąd, będący zagrożeniem i plagą, stał się jedynie wspomnieniem, które choć straszne, należy do przeszłości.

Maryi, Matce Miłosierdzia i Uzdrawieniu Chorych, polecamy naszych braci i siostry dotkniętych trądem, aby Jej macierzyńskie współczucie i bliskość od-
czuwali nieustannie, także w życiu codziennym.

Watykan, 29 stycznia 2012 r.

41

KOMUNIKAT NUNCJATURY – REZYGNACJA BP. GERARDA BERNACKIEGO

Warszawa, 31 stycznia 2012 r.

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI przyjął rezygnację bp. Gerarda Bernackiego z pełnienia posługi biskupa pomocniczego archidiecezji katowickiej, złożoną zgodnie z kan. 411 i kan. 401 § 2 KPK.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

42

HOMILIA ABP. STANISŁAWA BUDZIKA W 1. ROCZNICĘ ŚMIERCI ABP. JÓZEFA ŻYCIŃSKIEGO Lublin, katedra, 10 lutego 2012 r.

Jedną z najbardziej poruszających scen Starego Testamentu jest wysłuchany przed chwilą opis ofiary złożonej przez Abrahama. Oto Pan Bóg wystawił ojca naszej wiary na ciężką próbę. Zażądał od Niego ofiary z jedyne go syna, Izaaka. Jakże okrutne i bezsensowne wydawało się to polecenie. Przecież to sam Bóg zapowiadał Abrahamowi, że uczyni go ojcem wielkiego narodu i że przez niego

otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. Usobieniem tej obietnicy stał się długo wyczekiwany syn Izaak, radość i nadzieja podeszłych w latach rodziców. I nagle, niczym grom z jasnego nieba, pojawia się polecenie: „Abrahamie! Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria, i tam złoś go w ofierze!”

Tradycja chrześcijańska od samego początku dostrzegła w ofierze Izaaka obraz i figurę przyszłej Ofiary Chrystusa. W postaci Abrahamowego syna, dźwigającego na swych barkach drwa na Górę Moria, widziała Syna Bożego, dźwigającego drzewo krzyża na wzgórze Golgoty. Zaś współczesna teologia dopowiada, że skoro Izaak jest figurą Chrystusa, to w postaci Abrahama odnaleźć możemy obraz niebieskiego Ojca.

Kilka dni temu czytaliśmy w brewiarzu komentarz Orygenesa do tych wydarzeń opisanych w Księdze Rodzaju. Ten wielki pisarz chrześcijański podkreśla, że chwilą największej próby dla Abrahama był moment, w którym nieświadomy niczego Izaak zwrócił się do ojca słowami: „Ojcze mój! [...] Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie?” (Rdz 22, 7). Słowa „Ojcze mój” – jak pisze Orygenes – były silną pokusą dla Abrahama. Jakiej przemocy musiał użyć wobec siebie samego, aby nie zdradzić się i nie zawrócić z drogi! Kaznodzieja papieski, Raniero Cantalamessa, komentując tę samą scenę, mówi: „A któż z nas może powiedzieć, co działo się w sercu Boga Ojca, kiedy w Getsemani Jezus mówił do Niego: «Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ode Mnie ten kielich!» (por. Mk 14, 36)?”

Dotykamy tu największej tajemnicy naszej wiary, tajemnicy Trójcy Świętej, Boga, który jest komunią miłujących się osób. Dotykamy także tajemnicy ludzkiego życia i miłości, która nie może się obyć bez ofiary.

Kardynał Józef Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI, odniósł kiedyś scenę ofiary Izaaka do ofiary życia chrześcijanina, także do ofiary biskupa i kapłana.

Od początku wspinamy się na górę naszego powołania. Od początku niesiemy ze sobą drwa na ofiarę. [...] Ale na początku, u źródeł, kres jest jeszcze odległy, jeszcze o nim nie myślimy. Wystarczy nam teraźniejszość: poranek, śpiew ptaków, blask słońca. [...] Nie zastanawiamy się nad drogowskazami, sama droga wystarcza. Więcej, chętnie tworzymy drogowskazy dla innych, w naszym przekonaniu zbyt lennych, mało radykalnych. Ale im dłużej droga się ciągnie, tym bardziej nieuniknione staje się pytanie: Dokąd właściwie zmierzamy? Co tak naprawdę robimy? Czego dokonaliśmy?

Zaskoczeni dostrzegamy drwa na swoich plecach – znaki śmierci, których wcześniej nie zauważyliśmy: siwiejące skronie, kolejne choroby, porażki. [...] Odejścia tyłu bliskich. [...] Wtedy może zrodzić się wyrzut: to nie tak miało być. [...] Czasem zaczyna nas ogarniać ironia, sarkazm. [...] Czasem narzekanie lub chęć trwożliwego zabezpieczenia się. [...] Niekiedy wręcz zagniewanie na Boga i świat.

Ale jest na to wszystko rada: od początku trzeba uczyć się Krzyża. Kto naprawdę ujrzał Baranka – Chrystusa na krzyżu, ten jak Abraham wie: Bóg się zatroszczył. Wprawdzie niebo się nie otwiera, jednak spojrzenie na Ukrzyżowanego daje wgląd w odwieczną troskliwość Boga: wgląd w miłosierdzie, które nie jest ani obojętnością, ani słabością, lecz największą siłą.

Drodzy Bracia i Siostry!

W głębinach Bożego miłosierdzia, które nie jest słabością, ale największą mocą, składamy wdzięczną pamięć o naszym bracie Józefie – bo tak się nam przedstawiał i tak sam siebie często nazywał. Rok temu, o tej wieczornej godzinie, rozchodziła się po archidiecezji, po Polsce i po świecie, zrazu brzmiąca niewiarygodnie, wiadomość o nagłej śmierci Arcybiskupa Józefa w Rzymie.

Nie chcieliśmy uwierzyć, że tak szybko dokonana się ofiara Jego życia. Mógł przecież jeszcze długo pracować i tworzyć, budować mosty pojednania, otwierać nowe perspektywy ludziom poszukującym prawdy i dobra. Mógł jeszcze przez lata prowadzić Lud Boży archidiecezji lubelskiej, głosić z mocą, w porę i nie w porę, Boże słowo, otwierać wiernych na piękno chrześcijańskiego wezwania do świętości.

Ale stało się inaczej. Anioł Pański nie zainterweniował z nieba, jak na górze Moria, aby ocalić życie Arcybiskupa Józefa na ziemi. Widocznie Pan życia i śmierci uznał, że wystarczy jego pasterskiego trudu i naukowej dociekliwości dla dopełnienia ofiary Jego życia.

Także Arcybiskup Józef przeczuwał, że do szczytu góry Moria już niedaleko i że drwa niesione na ofiarę już wkrótce zapłoną. W jednej ze swoich ostatnich rozmów z dziennikarką powiedział: „Nieraz, gdy wracam do domu po końskiej dawce spotkań i wykładów, myślę, że może już to wystarczy na jedno życie. Dziękowałbym wszak Bogu i czułbym się zrealizowany, odchodząc do wieczności w 62. roku życia.”

Zbigniew Herbert zadedykował kiedyś Arcybiskupowi Życińskiemu wiersz o spotkaniu Apostoła Tomasza z Chrystusem Zmartwychwstałym. Zanim Tomasz wypowie najpiękniejsze wyznanie wiary Nowego Testamentu: „Pan mój i Bóg mój”, otrzymuje łaskę dotknięcia Chrystusowych ran:

Tu przyłożono ostrze do ciała
Tu dokładnie
I pchnięto
I jest pamiątka
krzyczy we wszelkich językach ryby
– rana –
Twarz skupiona czoło w brzdach
sine światło poranka

niechętne i zimne
Wskazujący palec Tomasza
górnicy lampkę dotyku
prowadzi z góry
ręka Mistrza
a więc dozwolone jest wątplenie
zgoda na pytanie
więc jednak coś warte jest czoło
w zmarszczkach Leonarda Vinci.

Ksiądz Tomasz Halik, wielokrotny uczestnik Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Lublinie, wygłosił niedawno temu homilię na pogrzebie Wacława Havła. Powiedział, że zmarły „opuścił *theatrum mundi*, teatr świata i labirynt ludzkich dziejów, wstąpił za kotarę wieczności. Tam nie dobiegają oklaski ani zniesławienie. Tam stoi człowiek sam przed Sędzią, który jest jednocześnie sprawiedliwszy i miłosierniejszy niż jakikolwiek ludzki sąd i opinia”.

Nawiązując do sceny spotkania Zmartwychwstałego z Apostołem Tomaszem, kaznodzieja pytał:

Czym są te rany, które pokazuje Chrystus Tomaszowi, ale także nam dzisiaj? Rany Chrystusa to są bolesne miejsca dzisiejszego świata. To są miejsca, gdzie przelewana jest krew, gdzie ludzie są obdzierani ze swej godności i wolności, pozbawiani praw, które dał człowiekowi Bóg, i dlatego nikt nie ma prawa ich odebrać. Te rany to są miejsca, gdzie kłamstwo i gwałt przekrzykują prawdę. Kto ignoruje te rany świata, kto żyje tylko powierzchownie, kto przestaje z wilkami i ucieka od odpowiedzialności, nie ma prawa powiedzieć jak Tomasz: „Pan mój i Bóg mój”.

Drodzy Bracia i Siostry!

Arcybiskup Józef, którego dziś wspominamy, miał prawo powiedzieć, kiedy stanął przed Chrystusem Zmartwychwstałym: „Pan mój i Bóg mój”. Miał prawo tak powiedzieć, bo nigdy nie uciekał od odpowiedzialności; bo przeżywał głęboko dramaty człowieka, bo nosił w sercu rany Chrystusa odcisnięte w bolesnych miejscach świata.

Kapłaństwo, a zwłaszcza biskupstwo – pisał – to kolosalna dawka prawdy o człowieku. Także tej prawdy bardzo gorzkiej o najgłębszych zakamarkach ludzkiej psychiki oraz o zdarzeniach, o których wie niewiele osób albo prawie nikt. To przejście od marzeń do prawdy prowadzi przez jakiś zaułek kryzysu wiary w człowieka [...].

Najbardziej potrzebujemy poczucia sensu – także sensu naszej ofiary i naszych niepowodzeń. Z różnych form modlitwy mnie osobiście najbliższa była zawsze [...]

refleksja nad sytuacją Chrystusa – samotnego w Ogrójcu, pozornie przegranego na Golgocie, odrzuconego przez swoich najbliższych, którzy w swoistym „referendum” wybrali Barabasa. Ta refleksja dawała mi poczucie jakiejś przedziwnej solidarności z Nim, kiedy widziałem swoje życiowe niepowodzenia: metody duszpasterskie, które nie zdają egzaminu, kazanie, które wywołuje zupełnie inny od zamierzonego efekt. [...] I wtedy to odniesienie do Chrystusa przez modlitwę i medytację sprawiło, że nie czułem się sam. No, bo ostatecznie, jeśli Chrystus, Bóg-Człowiek, przeszedł przez to wszystko, dlaczego ja miałbym być tak pewny siebie, by oczekiwać, że każde moje działanie da wspaniały efekt?

Podczas tarnowskiej stacji pogrzebu Arcybiskupa Józefa bp Wiktor Skworec odniósł do jego życia i śmierci słowa Norwida „śmierć – życia nie targa, lecz je uwydatnia”. W rok po odejściu Arcybiskupa Józefa widzimy jeszcze wyraźniej, jak wiele znaczył w naszym życiu, kim był dla naszej archidiecezji, dla Ojczyzny i Kościoła.

Niech rolę, jaką odegrał, utrwali i uwydatni tablica, którą dziś poświęcamy, w pierwszą rocznicę Jego odejścia do domu Ojca. Spogląda z niej na nas, zgromadzonych w tej archikatedrze, jak żywy – z równą gorliwością zatroskany o wielkie sprawy Kościoła, jak i o zwyczajne kłopoty prostych ludzi: „Józef Życiński, biskup tarnowski w latach 1990–1997, arcybiskup metropolita lubelski w latach 1997–2011: Człowiek wielkiego umysłu i gorącego serca, niestrudzony pasterz, oddany Bogu i ludziom w duchu i prawdzie”.

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus wznosi do Ojca niebieskiego modlitwę w obliczu ofiary z życia, jaką ma złożyć na wzgórzu Golgoty i na drzewie krzyża. W niej modli się za Arcybiskupa Józefa, którego ofiara została już spełniona i za nas, którzy ciągle jeszcze wędrujemy na górę naszego zbawienia:

Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie ja jestem. Aby widzieli chwałę moją, jaką mi dałeś, bo umiłowales Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy. Świat Ciebie nie poznał, ale Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty mnie umiłowales, w nich była i Ja w nich.

Amen.

*Arcybiskup Stanisław Budzik
Metropolita Lubelski*

KOMUNIKAT
NA II NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU
NIEDZIELĘ „AD GENTES”

– 4 marca 2012 r.

Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami –
„Daj świadectwo miłości i pomóż Kościołowi w krajach misyjnych”

**Księża Proboszczowie, Księża Katecheci i Wikariusze,
Bracia i Siostry, Przyjaciele Misji!**

Przeżywamy obecny rok duszpasterski po hasłem: „Kościół naszym domem”. Do tego Domu, przeszło tysiąc lat temu weszli nasi pradziadkowie, stając się Jego domownikami i „współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię” (Ef 3, 6). Stało się to za sprawą misjonarzy, którzy przemierzając świat z Dobrą Nowiną dotarli na nasze ziemie. Również i dzisiaj, dzięki poświęceniu wielu misjonarzy, Ewangelia o Chrystusie dociera do ludzi nieznaną jeszcze Bogu. W tę misję głoszenia Ewangelii aż po krańce ziemi zaangażowani są także polscy misjonarze. Jest ich obecnie 2170 pracujących w 94 różnych krajach świata. Ale nie tylko na nich spoczywa obowiązek głoszenia światu Ewangelii. My wszyscy powinniśmy czuć się odpowiedzialni za działalność misyjną Kościoła. Możemy to czynić na różne sposoby: idąc za Chrystusem, naśladowując Go, jako misjonarze i misjonarki, a także poprzez modlitwę, ofiarowanie cierpień czy ofiary materialne.

Tegoroczna II niedziela Wielkiego Postu przeżywana jest pod hasłem: „Daj świadectwo miłości i pomóż Kościołowi w krajach misyjnych”. Jest to sposobność, aby solidarnie naszą modlitwą i ofiarą wesprzeć Kościół w krajach misyjnych. Dlatego ofiary zbierane dzisiaj do puszek będą przeznaczone na finansowanie projektów misyjnych za pośrednictwem Dzieła Pomocy „*Ad Gentes*” przy Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji. Dzięki tym ofiarom polscy misjonarze będą mogli kontynuować głoszenie Ewangelii o zbawieniu, budować kościoły, szkoły, ośrodki zdrowia i szpitale, formować katechistów, pomagać potrzebującym, karmić głodnych, leczyć chorych, podtrzymywać na duchu strapionych. Tysiące dzieci otrzymają dostęp do edukacji. (Szczegółów o prowadzonych przez polskich misjonarzy projektach na misjach, można dowiedzieć się na stronie internetowej: www.misje.pl).

Przy tej okazji, chcę też przypomnieć, że istnieje możliwość całorocznej pomocy misjonarzom i misjonarkom przez wysłanie sms-a o treści „Misje” na numer 72032 (koszt 2, 46 PLN z VAT). Sms można przesłać za pośrednictwem wszystkich operatorów telefonii komórkowej, którzy zrezygnowali z własnych dochodów związanych z tą akcją. Można także objąć patronatem misyjnym jednego z misjonarzy czy misjonarek. Na stronie internetowej www.misje.pl znajduje się więcej informacji na ten temat.

Dzięki naszemu świadectwu miłości pomagamy razem z misjonarzami i misjonarkami Kościołowi w krajach misyjnych. Zapalamy światełko nadziei w sercach wielu ludzi żyjących w biedzie i ubóstwie. Wszystkim dobrodziejom razem z polskimi misjonarzami i misjonarkami wyrażam wdzięczność za dotychczasową duchową i materialną pomoc misjom i zapewniamy o pamięci w modlitwie. Zaś do dalszego wspierania dzieła misyjnego Kościoła zachęcam Was słowami Benedykta XVI: „nie możemy być spokojni, jeśli pomyślimy, że po dwóch tysiącach lat wciąż są narody, które nie znają Chrystusa i nie słyszały jeszcze Jego orędzia zbawienia”. Wszystkim darczyńcom z serca błogosławieć: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

*† Jerzy Mazur SVD
Przewodniczący Komisji
Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji*

Warszawa–Ełk, 25 stycznia 2012 r.,
w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

44

OŚWIADCZENIE RADY SPOŁECZNEJ PRZY BISKUPIE PŁOCKIM W SPRAWIE REFORMY SYSTEMU EMERYTALNEGO

„Solidarność pokoleń”

1. Od kilku tygodni toczy się w naszym kraju trudna dyskusja dotycząca zmian w obowiązującym obecnie systemie emerytalnym. Niestety, to już kolejna tego rodzaju reforma na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy. Warto przy-

pomnieć, że zmiany wprowadzone przed rokiem dotyczyły obniżenia składki przekazywanej do otwartych funduszy emerytalnych. Obecnie przedmiotem sporu jest podwyższenie wieku emerytalnego. Należy podkreślić, że stabilny i sprawiedliwy system emerytalny jest jednym z filarów ładu społecznego w każdym państwie i przejawem dojrzałej demokracji. Także nasz kraj potrzebuje w tej materii nie tyle działań doraźnych i wymuszonych potrzebą chwili, co rozwiązania systemowego, które zabezpieczy milionom Polek i Polaków bezpieczną oraz godziwą starość.

2. Z dużym niepokojem obserwujemy swego rodzaju pośpiech, który towarzyszy obecnej dyskusji. To niedobry znak. Tak poważna reforma, dotycząca przyszłości wszystkich obywateli, wymaga długiej, spokojnej i uczciwej debaty publicznej, w której będą mogli się wypowiedzieć przedstawiciele wszystkich zainteresowanych środowisk i grup społecznych. W znakomitej większości krajów demokratycznych reformy systemu emerytalnego były poprzedzone wieloma miesiącami, a nawet latami długich sporów i poszukiwań. Także nad Wisłą zmiany w systemie emerytalnym powinny być przedmiotem ogólnonarodowej zgody i szerokiego porozumienia społecznego, a nie kwestią bieżącej walki politycznej.

3. Nigdzie na świecie nie ma jednego idealnego systemu emerytalnego. W wielu państwach – także na kontynencie europejskim – obowiązują bardzo różne rozwiązania. W dyskusji prowadzonej nad Wisłą możemy czerpać z dorobku innych narodów. W naszej Ojczyźnie potrzebujemy takiego systemu, który uwzględni poziom rozwoju ekonomicznego, tradycję kulturową czy długość życia obywateli. Dlatego nie wolno przenieść automatycznie i bezkrytycznie na nasz grunt modeli funkcjonujących w innych krajach. Wydaje się, że trudno u nas przyjmować dogmatycznie m.in. ten sam wiek emerytalny co w państwach zachodnich, jeśli średni wiek życia ludzi jest u nas niższy o kilka lat. W tym miejscu warto przypomnieć, że na przykład średnia długość życia mężczyzny w Niemczech wynosi 77, w Wielkiej Brytanii 78, we Włoszech 79, natomiast w Polsce tylko 71 lat. Bez uwzględnienia tego rodzaju różnic oraz innych specyficznych cech naszego życia społecznego nie stworzymy dobrego systemu emerytalnego w naszej Ojczyźnie.

4. Wielu polityków i socjologów ostrzega, że nasz kraj zmierza w kierunku demograficznej zapaści. To właśnie demografia jest kluczem do prawdziwego i długotrwałego uzdrowienia systemu naszych rent i emerytur. Jeśli rzeczywiście jednym z głównych zagrożeń dla stabilności systemu emerytalnego jest zmniejszanie się liczby mieszkańców naszego kraju i starzenie się społeczeństwa, to dlaczego tak wiele środowisk cieszy się z emigracji ludzi młodych? Dlaczego nie prowadzimy odpowiedniej polityki społecznej i gospodarczej, żeby zatrzymać jak największą ich grupę na terenie naszego kraju? Należy niezwłocznie przy-

stąpić do wypracowania mądrej i skutecznej polityki społecznej, która powinna być owocem szerokiego porozumienia wszystkich środowisk politycznych.

5. Bez przewyżczenia kryzysu demograficznego i wyraźnego zwiększenia liczby rodzących się dzieci nie ma szansy na bezpieczną przyszłość naszych rent i emerytur. Warto przypomnieć, że pół wieku temu rodziło się w Polsce w ciągu roku ok. 800 tys. dzieci, dzisiaj zaledwie ok. 400 tys. Wówczas wskaźnik dzietności wynosił powyżej trójki dzieci na jedną kobietę, obecnie zaledwie ok. 1,3. Niestety, w tym aspekcie mamy ciągle tendencję spadkową. W ubiegłym roku urodziło się aż o 22 tys. dzieci mniej niż w 2010 r. Mamy jeden z najniższych wskaźników dzietności w całej Unii Europejskiej. Liczby mówią same za siebie. Co więcej, w ostatnich latach nasz kraj zdaje się nie prowadzić żadnej konkretnej polityki prorodzinnej, czego dowodem mogą być ciągle rosnące koszty związane z wychowaniem dzieci.

6. Oprócz odpowiedniej polityki prorodzinnej potrzebujemy zmiany polityki imigracyjnej. Od wielu lat tysiące naszych Rodaków mieszkających na Wschodzie czekają na powrót do Macierzy. Kilkadziesiąt lat temu ich samych lub ich przodków wypędzono brutalnie z ich własnych domów i w bydłych wagonach wywieziono w głąb Syberii czy Kazachstanu. Umożliwienie tym Polkom i Polakom powrotu do Ojczyzny to nasz wspólny moralny obowiązek. Dlaczego do dzisiaj powróciło tak niewielu wypędzonych? Czemu procedury prawne są tak skomplikowane? Jeśli naprawdę zależy nam na tym, aby wzrastała liczba mieszkańców naszego kraju, to powrót na ojczystą ziemię naszych wypędzonych Rodaków jest pierwszym i podstawowym zadaniem, które w najbliższym czasie stoi przed nami.

7. Polska potrzebuje stabilnego systemu emerytalnego. W kontekście obecnej reformy przestrzegamy rządzących przed zmianami pochopnymi i powierzchownymi. Tego rodzaju decyzje, dotyczące życia ludzi w podeszłym wieku, powinny w sposób szczególnie wypływać z ducha mądrej troski i głębokiej powściągliwości. Dlatego zwracamy się z apelem o spokojną i uczciwą dyskusję na ten temat do Rządu, parlamentarzystów, przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych, ludzi mediów i organizacji pozarządowych, przedstawicieli kościołów i związków wyznaniowych. Ewentualne zmiany w systemie emerytalnym powinny uwzględnić nasz interes narodowy i kierować się zasadą sprawiedliwości społecznej.

Płock, 21 lutego 2012 r.

Podpisali:

*Ks. dr Andrzej Kobylański – przewodniczący,
mgr Kazimierz Cieslik, lek. med. Hanna Duda, dr Elżbieta Grzybowska,
prof. dr hab. Janusz Kempa, Tomasz Korga, mgr Anna Kozera,
mgr Mirosław Koźlakiewicz, ks. dr Mirosław Milewski,
dr Renata Sikora, prof. dr hab. Janusz Zieliński*

KOMUNIKAT PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Wszyscy jesteśmy poruszeni katastrofą kolejową, do jakiej doszło w sobotę wieczorem pod Szczekocinami. Zderzyły się tam dwa pociągi – jadący z Przemyśla do Warszawy Wschodniej oraz podążający w przeciwnym kierunku z Warszawy do Krakowa. Kilkanaście osób straciło życie i liczba ta może się jeszcze zwiększyć. Wiele osób jest rannych.

Prosimy dobrego Boga dla rannych o ulżenie w ich cierpieniach. Modlimy się za tych, którzy zginęli w katastrofie, a także za ich rodziny, przesyłając im słowa serdecznego współczucia. Wyrażamy wdzięczność i uznanie wszystkim służbom – zwłaszcza medycznym, ratowniczym i porządkowym, a także wielu ludziom, którzy przygotowywali różne miejsca, nawet szkoły, by przyjąć rannych.

Wszystkich prosimy o modlitwę w intencji ofiar katastrofy kolejowej i polecamy ich miłosierdziu Bożemu.

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyński
Przewodniczący KEP*

*† Wojciech Polak
Sekretarz Generalny KEP*

*† Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP*

Warszawa, 4 marca 2012 r.

KONDOLENCJE BENEDYKTA XVI PO KATASTROFIE KOLEJOWEJ W POLSCE

Nuncjatura Apostolska w Polsce

Warszawa, 6 marca 2012 r.

Jego Ekscelencja
Czcigodny Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Ekscelencjo,
niniejszym przekazuję tekst kondolencji, przesłanych z Sekretariatu Stanu w związku z sobotnią katastrofą kolejową:

Jego Świątobliwość Benedykt XVI z bólem przyjął wiadomość o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się w sobotę wieczorem w Szczekocinach koło Zawiercia, w której śmierć poniosło kilkanaście osób, a wielu zostało rannych. Dla wszystkich, których to tragiczne wydarzenie napętniło bólem i smutkiem, przesyła na ręce Księdza Arcybiskupa, jako przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, wyrazy duchowej łączności i współczucia.

Ojciec święty zapewnia o swojej modlitwie za śp. tragicznie Zmarłych i jednoczy się w żałobie z ich Rodzinami i z całą Polską. Wszystkich pragnie umocnić słowami Świętego Pawła: „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim” (1 Tës 4, 14).

Dla śp. Zmarłych wyprasza łaskę Bożego Miłosierdzia i dar życia wiecznego. Rannym i poszkodowanym życzy szybkiego powrotu do zdrowia i pełni sił. Rodzinom ofiar tragicznego wypadku i ich bliskim uprasza łaskę męstwa i ukojenia w bólu. Wszystkim udziela z serca apostolskiego błogosławieństwa.

Łącząc się z Ojcem świętym również ze swej strony przesyłam szczere wyrazy współczucia i duchowej jedności.

Oddany w Panu,

kard. Tarcisio Bertone SDB, Sekretarz Stanu

Zapewniając o pamięci, przekazuję wyrazy szacunku.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

KONDOLENCJE OD BISKUPÓW KATOLICKICH ROSJI

Jego Ekscelencja
Czcigodny Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Ekscelencjo,
w imieniu Konferencji biskupów katolickich Rosji, zgromadzonych w tych dniach w Moskwie na posiedzeniu Konferencji Episkopatu, i całej wspólnoty Kościoła Rzymskokatolickiego w naszym kraju składam wyrazy serdecznego współczucia z powodu strasznej tragedii kolejowej w Polsce 3 marca br., w wyniku której zginęło wiele osób i wiele zostało rannych.

Łączymy się w modlitwie z całym narodem Polskim, pogrążonym w żałobie. Prosimy Boga Wszechmogącego, aby przyjął dusze zmarłych do swojej chwały.

Modlitewną pamięcią ogarniamy rodziny i bliskich zmarłych, aby Pan Bóg pocieszył wszystkich pogrążonych w żałobie.

Z wyrazami szacunku

*Arcybiskup Metropolita Paolo Pezzi
Ordynariusz Archidiecezji Matki Bożej w Moskwie
Przewodniczący Konferencji biskupów katolickich Rosji*

Moskwa, 6 marca 2012 r.

**ODPOWIEDŹ PRZEWODNICZĄCEGO KEP
NA KONDOLENCJE OJCA ŚWIĘTEGO
PO KATASTROFIE W SZCZEKOCINACH**

Warszawa, 7 marca 2012 r.

Eminencjo,

Najdostojniejszy Księżę Kardynale,
niniejszym chciałbym podziękować za kondolencje i wyrazy duchowej bliskości, z jakimi Ojciec święty zechciał zwrócić się do nas i do wszystkich osób dotkniętych tragicznym wypadkiem kolejowym pod Szczekocinami. Wiadomość tę przekazaliśmy środkiem masowego przekazu. Gest Ojca świętego został przyjęty przez opinię publiczną z wielką wdzięcznością i pozwolił nam jeszcze raz poczuć Jego bliskość z narodem polskim.

Dziękując także Waszej Eminencji za wyrazy współczucia, za wielki takt i delikatność, proszę przekazać powyższe słowa Ojcu świętemu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i pozdrawiam w Chrystusie,

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

Jego Eminencja
Kard. Tarcisio Bertone
Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej
Watykan

LIST GRATULACYJNY PRZEWODNICZĄCEGO KEP DO KARD. ANGELO BAGNASCO

Eminencjo,

Najczcigodniejszy Księżu Kardynale,

doszła dziś do mnie wiadomość, że Ojciec święty zatwierdził wybór Waszej Eminencji na przewodniczącego Konferencji Episkopatu Włoch, na kolejną pięcioletnią kadencję. Bardzo cieszę się z tego faktu i pragnę złożyć najszczerze gratulacje.

Niech zaufanie, jakim Papież obdarzył Waszą Eminencję, a także zaufanie współbraci w biskupstwie, przynosi dobre i trwałe owoce dla Kościoła, który znajduje się we Włoszech.

Ufam szczerze, że za łaską Bożą i z życzliwością ludzi, to nowe zadanie ubogaci także instytucje Kościoła w Europie.

Życząc dobrego przeżywania czasu Wielkiego Postu, korzystam z okazji, by przekazać moje najgłębsze wyrazy szacunku,

*†Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

Jego Eminencja
Kardynał Angelo Bagnasco
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch
Rzym

**KOMUNIKAT Z OBRAD
KOMISJI DS. DIALOGU
MIĘDZY POLSKĄ RADĄ EKUMENICZNĄ
A KONFERENCJĄ EPISKOPATU POLSKI**

Warszawa, 12 marca 2012 r.

12 marca 2012 r. obradowała Komisja ds. Dialogu między Konferencją Episkopatu Polski (KEP) a Polską Radą Ekumeniczną (PRE). Spotkanie odbyło się w siedzibie Episkopatu Polski w Warszawie.

Ze strony KEP obradom współprzewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz. Ze strony PRE współprzewodniczył abp Jeremiasz (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny). W posiedzeniu uczestniczyli także: abp Abel (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny), bp Jerzy Samiec (Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP), bp Wiktor Wysoczański (Kościół Polskokatolicki w RP), bp Edward Puślecki (Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w RP), bp Andrzej Czaja (Kościół Rzymskokatolicki), ks. Ireneusz Lukas (Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP) i ks. Sławomir Pawłowski SAC (Kościół Rzymskokatolicki). W pierwszej części spotkania udział wziął Sekretarz Generalny Episkopatu Polski bp. Wojciech Polak, który naświetlił aktualny stan rozmów z Rządem.

Komisja omówiła sprawy związane ze styczniowym Tygodniem Modlitw o Jedność Chrześcijan, do którego materiały pomocnicze przygotowane zostały przez grupę redakcyjną powołaną przez KEP i PRE. Reakcje dotyczące materiałów, jak i sam przebieg TMoJCh ocenione zostały bardzo pozytywnie. Dostrzeżono dobry wpływ Tygodnia Modlitw na życie w poszczególnych parafiach. Mandat na przygotowanie materiałów na kolejny TMoJCh w roku 2013 otrzymali: bp dr Edward Puślecki z ramienia PRE oraz ks. dr Sławomir Pawłowski z Kościoła Rzymskokatolickiego.

Komisja przyjęła projekt apelu Kościołów w Polsce o ochronę stworzenia.

Prace nad dokumentem w sprawie świętowania niedzieli są kontynuowane. Zakończenie redagowania przewidziano na jesień 2012 r.

Na początku roku 2013 planowane jest spotkanie Konferencji Episkopatów Europy – KEK. Postanowiono zacieśnić współpracę w tym zakresie.

Współpraca duszpasterska na Euro 2012 jest popierana i planowana przez obie strony.

Komisja dokonała refleksji nad problematyką relacji Państwo–Kościoły.

Kolejne posiedzenie Komisji zaplanowano na 17 października 2012 r., o godz. 16.00 w siedzibie PRE.

*Bp. Edward Puślecki KEM
Sekretarz Komisji Dialogu*

51

KOMUNIKAT Z 357. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Nowa ewangelizacja i przygotowania do Roku Wiary oraz wypracowanie ważnych dokumentów były głównymi zagadnieniami 357. zebrania plenarnego Episkopatu. Odbywało się ono 13 oraz 14 marca 2012 r. w Warszawie z udziałem kilkunastu biskupów-gości z następujących krajów: Białorusi, Chorwacji, Czech, Hiszpanii, Kazachstanu, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Ukrainy oraz Węgier. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik, a uczestniczył w nich także nuncjusz apostolski abp Celestino Migliore.

1. Biskupi podjęli temat nowej ewangelizacji, szczególnie w kontekście Roku Wiary, który z woli Ojca świętego Benedykta XVI zostanie zainaugurowany 11 października br. W tym dniu przypadnie pięćdziesiąta rocznica rozpoczęcia II Soboru Watykańskiego i dwudziesta rocznica opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego. Rok Wiary zakończy się w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 24 listopada 2013 r. Nowa ewangelizacja skierowana jest przede wszystkim do tych wiernych, którzy mimo przyjętych sakramentów świętych zaprzestali praktykowania wiary. Nowa ewangelizacja i autentycznie przeżyty Rok Wiary mają wzmocnić zapal misyjny całego Kościoła oraz pomóc w jak najowocniejszym wypełnianiu misji jednoczenia ludzi z Bogiem i budowania wspólnoty.

2. Konferencja zatwierdziła nowy ogólnopolski program duszpasterski na lata 2013–2017. Program ten został zatytułowany „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Od wiary i chrztu do świadectwa”. W związku z obchodzoną w 2016 r. 1050. rocznicą Chrztu Polski propozycja programu skoncentrowana jest wokół sakramentu chrztu świętego. Jest on zaproszeniem do nowej ewangelizacji i pogłębienia wiary i życia łaską chrztu świętego.

3. Biskupi przyjęli dokument społeczny zatytułowany *W trosce o człowieka i dobro wspólne*. Jego zasadniczym przesłaniem jest wezwanie do działania na rzecz ochrony godności i praw każdego człowieka. Dokument przypomina podstawowe wartości i zasady zawarte w nauczaniu społecznym Kościoła, które gwarantują budowę sprawiedliwego i solidarnego społeczeństwa. Jest to przesłanie skierowane do wszystkich ludzi dobrej woli, którym zależy na pomyślności naszej Ojczyzny. To głos ponad podziałami, wskazujący na obszary, które winny się stać przedmiotem wspólnej troski.

4. Konferencja Episkopatu Polski kieruje się wołą dialogu ze stroną rządową odnośnie do Funduszu Kościelnego i sytuacji ekonomicznej Kościoła. Dostrzega potrzebę stworzenia nowoczesnego modelu, nawiązującego do wzorców wypracowanych w różnych państwach europejskich. Powinno się to dokonać przez wypełnienie zapisów art. 22 Konkordatu, w którym strony zobowiązują się do regulacji spraw finansowych instytucji kościelnych na drodze dialogu. Ufamy, że – jak stwierdza Konkordat – „nowa regulacja uwzględni potrzeby Kościoła, biorąc pod uwagę jego misję oraz dotychczasową praktykę życia kościelnego w Polsce”.

5. W związku z dyskusją wokół nauczania religii w szkole biskupi podkreślają, że religia jako przedmiot nauczania ma istotne znaczenie w procesie kształtowania postaw moralnych i wychowania młodego pokolenia. Za trud jej nauczania należy się wdzięczność wszystkim katechetom: księżom, siostrzom zakonnym i świeckim. W tym kontekście opublikowana niedawno decyzja Ministerstwa Edukacji Narodowej o wycofaniu lekcji religii i etyki z ramowego planu nauczania w szkołach publicznych budzi niepokój i jest niezrozumiała w świetle dotychczasowych ustaleń. Biskupi przypominają postanowienia Konstytucji RP, zapisy konkordatowe oraz Ustawę o systemie oświaty i apelują o zmianę rozporządzenia Ministerstwa w ten sposób, by jego przepisy gwarantowały rodzicom i ich dzieciom prawo do nauczania religii w szkołach publicznych. Wobec niejednoznacznych przepisów zawartych w rozporządzeniu w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych Konferencja Biskupów domaga się jasnych zapisów dla organów prowadzących szkołę oraz dyrekcji szkół.

6. W publicznej debacie na temat prawa bioetycznego biskupi zauważają, że dobro wspólne, do którego należy życie i zdrowie obywateli, nie jest gwarantowane, gdy nad rozumnym poszukiwaniem prawidłowych rozwiązań nie dominują wyraźne kryteria etyczne, ale rozgrywki partyjne, walki polityczne, grupy nacisku i interesy rynkowe. Jest rzeczą niedopuszczalną zmuszanie posłów do głosowania wbrew sumieniu przez narzucanie w praktyce parlamentarnej dyscypliny partyjnej. Każdy poseł winien wiedzieć, że nic go nie zwalnia z zachowywania fundamentalnych zasad moralnych, ujętych w Dekalogu i wywodzących się z niego praw oraz obowiązków człowieka. W debacie parlamentarnej jego obowiązkiem jest dążenie do stanowienia prawa o najwyższym standardzie etycznym i wybór tych propozycji prawnych, które lepiej i skuteczniej chronią życie ludzkie w jego integralności.

7. Episkopat Polski serdecznie dziękuje diecezjalnym organizacjom Caritas za pomoc bezdomnym podczas tegorocznej mroźnej zimy. Wszyscy zaangażowani, a zwłaszcza wolontariusze, zasługują na wyrazy wdzięczności za pracę na rzecz Caritas. Ta dobroczynna organizacja może pomagać innym dzięki wsparciu finansowemu wiernych i instytucji. W 2010 r. Caritas Polska udzieliła pomocy potrzebującym zarówno w kraju, jak i za granicą w wysokości blisko 500 mln złotych. Tę pomoc umożliwia m.in. przekazywanie 1% podatku dochodowego na działalność Caritas. Biskupi zwracają również uwagę na trudności, które powoduje wprowadzenie ustawy o działalności leczniczej. W obecnym kształcie uniemożliwia ona prowadzenie takiej działalności przez Caritas, zgromadzenia zakonne, kościelne fundacje i stowarzyszenia. Działalność lecznicza – prowadzona jako dobroczynna – nie może być traktowana na równi z działalnością gospodarczą. Konieczna jest zatem nowelizacja ustawy.

8. Biskupi zebrani na sesji plenarnej solidaryzują się z stanowiskiem Rady Stałej Episkopatu w sprawie przyznania TV Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym. Podczas zebrania Episkopatu Polski w Warszawie, we wtorek 13 marca, w archikatedrze św. Jana Chrzciciela biskupi sprawowali Mszę św. dziękczynną za posługę św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa, który 150 lat temu rozpoczął posługę w archidiecezji warszawskiej.

Owocnemu przeżyciu okresu Wielkiego Postu, przygotowującego na Święta Wielkanocne, służy ofiarna praca księży spowiedników i rekolekjonistów. Dziękując za ich trud, udzielamy wszystkim wiernym pasterskiego błogosławieństwa.

*Podpisali:
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce*

Warszawa, 14 marca 2012 r.

**KONDOLENCJE PRZEWODNICZĄCEGO KEP
W ZWIĄZKU Z WYPADKIEM
BELGIJSKIEGO AUTOBUSU
W SZWAJCARII**

Ekscelencjo,
dowiedziawszy się o tragicznym wypadku autobusowym, w którym śmierć poniosło wiele osób, w większości dzieci, chciałem przekazać najszczerze wyrazy jedności i modlitwy.

Razem z wszystkimi biskupami polskimi, jednocześnie się szczególnie z rodzinami, które oplakują śmierć swoich dzieci, jak i ze wszystkimi, którzy cierpią z powodu tej tragedii.

Niech miłosierny Bóg wypełni Swoją łaską serca zrozpaczone i bolejące. A tym wszystkim, których życie przedwcześnie zgasło, da pokój i życie wieczne w niebie.

Z wyrazami głębokiego szacunku

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP*

Jego Ekscelencja
Abp André Joséph Leonard
Prymas Belgii
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Belgii

**WYSTĄPIENIE PREZYDENTA RP
BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO
PODCZAS IX ZJAZDU GNEŹNIEŃSKIEGO**

16 marca 2012 r.

Wszyscy Szanowni Goście tego Zjazdu, Drodzy Państwo!

Zanim uroczycie otworzę Zjazd, chciałem serdecznie podziękować za umożliwienie mi objęcia patronatem tak wspaniałego przedsięwzięcia. Dla mnie w sposób szczególny ważnego ze względu na to, że czuję się częścią tego pokolenia polskiego, które szczerze uwierzyło i uznało za rzecz arcyważną prowadzenie procesów ekumenicznych. Dla naszego pokolenia to jest częśćka naszej tożsamości, dla ludzi wiary w Polsce to jest częśćka naszej identyfikacji także z bł. Janem Pawłem II.

Dlatego najserdeczniej dziękuję za umożliwienie mi obecności tutaj dzisiaj, na IX Zjeździe Gnieźnieńskim, który oczywiście oficjalnie, uroczycie, ale z głębi serca otwieram.

Proszę Państwa,

to piękna rzecz, że możemy tutaj, w Gnieźnie, nawiązując do niezwyklej i pięknej historii zjazdu z roku 1000, rozmawiać o współczesnej Europie i o miejscu, roli ludzi wiary, chrześcijan, w procesach integracyjnych, a także o roli ludzi wiary w obliczu pojawiających się coraz to nowych wielkich wyzwań.

Chrześcijaństwo, o czym warto pamiętać, kiedyś w sposób najmocniejszy, jako najtrwalsze spoiwo, łączyło właśnie Europę. Później naszą Europę dzieliły między innymi wojny religijne, lecz wreszcie doczekaliśmy momentu, w którym system liberalnej demokracji oparł umowę społeczną na wspólnocie jednostek, czerpiąc z Kościoła zasadę uczestniczenia: współuczestnictwa. Udział jednostki w uniwersalnym planie zbawienia stał się wzorcem nowożytnego zaangażowania prywatnego obywatela w niezależną wspólnotę związaną z systemem prawnym. Chrześcijaństwo ze swoim podejściem do odrębności osoby ludzkiej dodało osobistą wolność do modelu obywatelskiej wspólnoty demokratycznej, modelu, jaki odziedziczyliśmy aż po starożytną Grecji. I pewnie dlatego jesteśmy tutaj dzisiaj razem. Jesteśmy tutaj

razem w Gnieźnie, wspominając ten rok 1000, ale też szukając i znajdując wszystkie korzenie naszej tożsamości. Jesteśmy w okresie kryzysu europejskiego, kryzysu w Grecji, gdzie sięgają nasze korzenie. Jesteśmy, rozważając problem obecności ludzi wiary i chrześcijan, w ramach państwa świeckiego i w sytuacji, kiedy wiemy, że jednocząca się Europa pod wieloma względami znajduje się na rozdrożu.

Jesteśmy tutaj razem i wszyscy chyba czujemy, że padają bardzo mocne, ważne pytania o przyszłość naszej wspólnoty. I czujemy jak nigdy mocno, że tak bardzo potrzebujemy odświeżenia definicji tego co chrześcijańskie i europejskie.

Spotykamy się dzisiaj tutaj w Gnieźnie, bo wiemy, że gdy już padną nazwy paktów, stowarzyszeń, traktatów akcesyjnych, umów finansowych, pozostanie pytanie ostateczne, ostatecznie i najważniejsze: kim my – my obywatele – jesteśmy dziś w Europie, w Polsce, w kościołach chrześcijańskich? Jacy jesteśmy? Jak opisać to co wyjątkowe w europejskim podejściu jednocześnie z tym co świeckie i duchowe.

Nasza duchowość jest zresztą w sposób szczególny spleciona z tym co polityczne i zakorzeniona głęboko w greckim modelu demokratycznym. Objawia się to w kilku zagadnieniach. W moim przekonaniu, to one pokazują nam z pełną mocą, na ile kultura wiary przenika do wszystkiego co obywatelskie, niezależnie od tego, że pozostaje możliwością prywatnego przyswojenia dogmatów.

1. Zagadnienie pierwsze

Z religii czerpiemy przeświadczenie, że siła argumentów jest zawsze lepsza od argumentu siły. Przeświadczenie, że poszerzanie kręgu ludzi prowadzących dialog buduje więź zaufania, które pozwala nie tylko skuteczniej współdziałać, ale też lepiej radzić sobie z kryzysem i z problemami. Życie z tym przeświadczeniem jest powołaniem chrześcijanina, ale jest też powołaniem każdego nowoczesnego obywatela.

2. Zagadnienie drugie

Niezależnie od dotykającego dziś nasz kontynent kryzysu, od stojących przed nami problemów i wyzwań, nigdy dość powtarzania: jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że dla nas wspólna Europa jest już czymś więcej niż wizją i marzeniem. My w niej po prostu jesteśmy, my w niej żyjemy. I choć działa ona raz lepiej, raz gorzej, wiemy, jak wielką ma wartość i dlaczego powin-

niśmy zabiegać o jej spójność i rozwój. Chrześcijanie, jak zresztą wierni innych Kościołów, poszukują w religii inspiracji do mierzenia się z wyzwaniami, które niesie z sobą w tej chwili XXI wiek.

Tytuł tegorocznego Zjazdu to Europa obywatelska. Rola i miejsce chrześcijan jest w moim przekonaniu tego poszukiwania wyrazem. We wspólnotach religijnych, w środowiskach ludzi inspirujących się wiarą, tkwi obywatelski potencjał, stanowiący tak dla Polski, jak i dla Europy wielką szansę, jest wielkim rezerwuarem energii i możliwości.

Ostatnio wiele mówi się o deficycie demokracji. Idea europejska wydaje się wielu obywatelom wspólnoty czymś praktycznie abstrakcyjnym, odległym od ich codziennych interesów i trosk. Europejskie struktury starają się wprawdzie dostosowywać i zmieniać, ale nie wszystko da się uregulować na poziomie instytucji i zapisów prawnych. Europejską ideę trzeba dziś na nowo wypełnić obywatelską treścią. Chrześcijanie i wyznawcy innych religii mają tu do odegrania niebagatelną rolę.

3. Zagadnienie trzecie

Odkąd nowoczesna wolność przenosi wyznanie do sfery prywatnej, udział elementów duchowych bądź religijnych w życiu społecznym i w polityce staje się kwestią delikatną. Wymaga rozwagi, której brak łatwo może prowadzić do uproszczeń i do nieporozumień.

Z jednej strony – wspólnoty religijne i osoby zainspirowane swoją wiarą mają takie samo prawo do wyrażania swoich opinii i do udziału w publicznej debacie jak wszyscy pozostali. Źle pojmuje ideę wolności słowa i ducha demokracji ten, kto próbuje im, kto próbuje nam, to prawo ograniczyć albo wręcz odebrać.

Z drugiej strony – wspólnoty i instytucje religijne powinny pamiętać o poszanowaniu granicy – trudnej do wyznaczenia – między sferą *sacrum* a sferą *profanum*.

Najważniejsze jest, by nie próbować podporządkowywać sfery świeckiej własnej religijnej tradycji, a znajdować w tej ostatniej siłę do świeckiej aktywności. Niezapomnianym symbolem takiej postawy jest w moim przekonaniu, w mojej pamięci, osoba przemawiającego w polskim Sejmie Papieża Jana Pawła II. Nawołując do respektowania zasad etycznych przez instytucje demokratycznego państwa i uznając wychowanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności za część misji Kościoła katolickiego, Papież-Polak mówił zarazem o poszanowaniu właściwej życiu wspólnoty politycznej autonomii.

4. Zagadnienie czwarte

Warto podkreślić, że życie we wspólnotach religijnych uczy postaw i cnót, tak trzeba to powiedzieć, które mogą pomagać albo bardzo pomagają w byciu zaangażowanym i odpowiedzialnym obywatelem. Kościoły mobilizują swoich wiernych do aktywności, do współpracy, do działania na rzecz wspólnego dobra, bo jest to zbieżne z powołaniem do krzewienia wiary i uwagi należnej bliźniemu. Wiemy, jak wielką rolę odegrał Kościół na polskiej drodze ku wolności. Jak konsekwentnie wspierał starania naszego kraju o dołączenie do wspólnoty europejskiej. Nie powinniśmy o tym zapominać. Dlatego w procesie budowania społeczeństwa obywatelskiego w naszym kraju powinniśmy korzystać z tego potencjału, jaki zawarty jest we wspólnotach chrześcijańskich i innych wspólnotach religijnych. To jest prawdziwy społeczny kapitał. Odwiedziłem kilka dni temu młodzież w Lublinie, która pod duszpasterską opieką o. Ludwika Wiśniewskiego, tego samego dominikanina, który kształtował postawy i obywatelskie, i religijne wielu ludzi z mojego pokolenia, działaczy opozycji antykomunistycznej i działaczy solidarnościowych. Odwiedziłem więc tę młodzież po tylu latach, obserwując jak oni dzisiaj są kształtowani, by godzić tę wrażliwość religijną z wrażliwością obywatelską. I jestem zbudowany, i jestem optymistą, że jest to nie tylko możliwe, ale także, że jest taka ewidentna potrzeba odczuwana przez młodych ludzi w Polsce. Tam *sacrum* i *profanum* formują wzajemnie i wspólnie aktywność najmłodszego pokolenia Polaków. Mówiąc szczerze, nie pomyślałem wtedy o tym, ale można by tę młodzież tutaj zaprosić, tutaj na Zjazd Gnieźnieński, który przypomina przeszło tysiącletnią tradycję, historię wspólnego myślenia o świecie wiary i o wspólnocie państwowej.

5. Zagadnienie piąte

Kolejnym przykładem ważnych relacji między tym co obywatelskie i tym co religijne, jest działalność charytatywna osób i instytucji inspirujących się chrześcijańskim przesłaniem. Trzeba przy tym podkreślić, że nie tylko ludzie wierzący mogą uczynić figurę miłosiernego Samarytanina obrazem prowadzącym ich przez życie. Dlatego charytatywne inicjatywy religijne i świeckie nie powinny być sobie przeciwstawiane czy postrzegane jako konkurencja. Powinny być raczej widziane jako wspólny wysiłek ludzi podążających różnymi ścieżkami, ale do tego samego celu. Cenię ogromnie bezinteresowność i oddanie innym ludziom, z jakim instytucje czy osoby duchowne i świeckie poprzez inicjatywy w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego, wspierają cierpiących, chorych, uzależnionych czy także wykluczonych.

Panie i Panowie,

wspomniałem wcześniej o deficycie demokracji, który wskazywany jest współcześnie jako bolączka europejskiej wspólnoty. Ubolewamy też, że nasz obywatelski model jest często bezbronny wobec aktów nienawiści. Wielkim zagrożeniem są pojawiające się wciąż w Europie postawy nietolerancji i ksenofobii. Nikt nie jest tu bez winy. Czasem to my nie okazujemy innym należytego szacunku. Innym razem sami stajemy się ofiarą uproszczeń klisz pojęciowych, stereotypów i uprzedzeń. Pięćdziesiąt lat „sklejania” kontynentu to, jak się okazuje, za mało, by pozbyć się stereotypów. Zyskują one na popularności, na nośności, zwłaszcza wtedy, gdy jest kryzys, a dzisiaj w Europie trwa kryzys. Jeśli nie będziemy się im przeciwstawiać, mogą niebezpiecznie narosnąć i w końcu wysiłek dialogu zastąpić prostą, a więc czasami niesłychanie przekonującą logiką konfrontacji.

Wierni wszystkich religii, którzy angażują się w życie obywatelskie, powinni temu przeciwdziałać w sposób zdecydowany. Kto jak nie oni, kto jak nie my, może przeciwstawić się myśleniu, że inny, ten inny, jest dla nas zagrożeniem – bo jest uboższy, bo jest bogatszy, bo inaczej się ubiera, inaczej wygląda, bo szuka pracy, bo nie modli się jak my albo nie modli się wcale. Te różnice trzeba dostrzegać, trzeba je widzieć, ale trzeba uczyć się także je akceptować. Rzecz w tym, by w różnicach dostrzec wartość. Europejski ogród powinien mienić się wszystkimi kolorami, bo właśnie wtedy będą w nim wyrastać nowe, twórcze idee, nieoczekiwane, nowatorskie rozwiązania i pomysły. Starajmy się być silni w różnorodności, która jest swoistą specjalnością chrześcijańskiej Europy. Zainspirujmy się nawzajem jako Europejczycy historią sukcesu krajów, które tę różnorodność potraktowały jako akumulator obywatelskiej energii. Zwłaszcza my, Polacy, którzy mamy w swej historii wspaniałą rozdział jagiellońskiej federacji narodów, powinniśmy dobrze wiedzieć, jak wielkie dobro płynie z pluralizmu. I nie chodzi tu o zwykły eklektyzm, o zwykłe „znoszenie” czy tolerowanie innych obok siebie. Chodzi o wyjście ku innemu, okazanie mu zaufania i zainteresowania, życzliwości i szacunku. O dostrzeżenie wartości dodanej, jaką ten inny człowiek, twórczo korzystając ze zasobów własnej kultury i własnej tradycji, a także własnej wiary, wnieść może do wspólnej całości.

W chrześcijańskiej nauce zawarte jest przesłanie, które skłania jednostki i narody do wyjścia poza egoistyczną, krótką perspektywę. Pamiętajmy, że prawa człowieka i godność ludzka – to pojęcia nie tylko dzisiaj modne i pojęcia, na które się dziś powołujemy, ale to również pojęcia uniwersalne, mające także

swoje chrześcijańskie korzenie. W obliczu wyzwań i zagrożeń współczesności warto z tego dorobku, z tych korzeni, tak głęboko zaczepionych korzystać w pełni.

Szanowni Państwo!

Pamiętajmy, że równie ważne jest porządkowanie sumień i postaw. W ekonomii darowanie długów nie jest takie proste. Ale w stosunkach między ludźmi darowanie różnych, życiowych długów – długów liczonych w innym, nieekonomicznym wymiarze – możemy przekuć na długotrwałą współpracę, przyjaźń i na lepszą przyszłość. Możemy uczynić to pierwszym krokiem w odbudowywaniu tego, co czasem nazywa się społeczną infrastrukturą zaufania. W naszych codziennych, obliczonych na szybkie efekty i szybkie zyski kontaktach zaufanie staje się wartością coraz bardziej kruchą. A przecież buduje się zaufanie z takim wysiłkiem, przez długie lata. Musimy przede wszystkim uzmysłwić sobie, a także innym, że bez tej infrastruktury zaufania ani pojedyncze społeczeństwa, ani ich wspólne, ponadnarodowe projekty nie będą w stanie pomyślnie się rozwijać.

W tle wszystkich instytucji i regulacji stać musi kultura wolności i dialogu. Muszą być ludzie, którzy formalne struktury gotowi są wypełnić życiem – swoim życiem, swoim zaangażowaniem, swoją aktywnością. Dostrzegam tu wielkie zadanie stojące przed Kościołami chrześcijańskimi i przed wszystkimi wspólnotami religijnymi. Kultura wolności i dialogu nie da się bowiem zadekretować. Wymaga ona po prostu praktyki – rozważnego mówienia i cierpliwego słuchania i konsekwentnego działania. Wymaga otwarcia się na innego i nie zawsze łatwej zgody na jego odmienność. Kultura wolności wymaga uprawy, wymaga dbałości, bez niej wysycha i więdnie. Życzę zatem ufności we własne przekonania, życzę zatem nadziei pokładanej we własnej wierze, życzę ufności wynikającej z naszego wspólnego marzenia o lepszym świecie, o lepszej Europie. Życzę wszystkim, dziękując Organizatorom, dobrego dialogu i dobrego wzajemnego zrozumienia.

Dziękuję bardzo.

PRZESŁANIE KARD. ANGELO SCOLI
METROPOLITY MEDIOLANU,
NA IX ZJAZD GNIEŹNIEŃSKI
16–18 MARCA 2012 R.

„Kryzys gospodarczy i finansowy” pośród obecnego bólu

„Być chrześcijaninem w Europie w czasach kryzysu” – tak brzmi hasło prestiżowego IX Zjazdu Gnieźnieńskiego.

Bardzo się cieszę, że mogę wnieść swój wkład w to niezwykle spotkanie i dziękuję za zaproszenie skierowane do mnie przez abp. Muszyńskiego i abp. Kowalczyka. Przykro mi, że nie mogę być osobiście, bo nic nie może zastąpić spotkania twarzą w twarz. Jestem pewien, że wszyscy rozumiecie, jak wiele obowiązków musi wypełniać arcybiskup Mediolanu.

Wejście w meandry kryzysu finansowego i gospodarczego stanowi dla ogromnej większości obywateli Europy i nie tylko przedsięwzięcie nieosiągalne. Jakkolwiek nieco mniej ogólnikowa analiza staje się dla laika szybko niezrozumiała. W ten sposób dyskurs ekonomiczny, a bardziej nawet finansowy stał się niezmiernie odległy od możliwości pojęcia go przez tych, do których jest adresowany i którzy są jego ostatecznymi uczestnikami – czyli wszystkich.

Trzeba, aby ekonomia i finanse, nie abstrahując rzecz jasna od swego poziomu specjalistycznego, nigdy nie wyrzekały się wyjaśniania tego co podstawowe i uniwersalne. Wszyscy powinni móc zrozumieć, przynajmniej w ogólnym zarysie, kwestie, którymi zajmują się ekonomia i finanse. Jest to konieczne, aby każdy mógł nie tylko bronić swoich praw, ale przede wszystkim potrafił świadomie podjąć swoje zobowiązania względem budowania dobra wspólnego, także i nade wszystko, kiedy żąda się poświęceń i ponowionego zaangażowania. Ponadto nie można zaakceptować refleksji i praktyki ekonomii, pozbawionej kompleksowej lektury kulturowej, pociągającej za sobą nieuchronnie pewną antropologię i etykę.

Pod tym względem decydująca wydaje mi się obrana perspektywa, z której pragnie się spojrzeć na dzisiejszą sytuację. Mówienie o kryzysie finansowym i gospodarczym, aby opisać aktualną krytyczną sytuację na początku trzeciego

tysiąclecia jest konieczne, ale nie wystarcza. Moim zdaniem, kryzys chwili obecnej domaga się odczytania i interpretowania w kategoriach bólu i przejścia.

Ten czas, w którym Opatrzność wzywa nas bardziej niż kiedykolwiek, aby działać jako współuczestnicy w kierowaniu historią, jest podobny do rodzenia, wiąże się z cierpieniem także dojmującym, ale ze spojrzeniem zwróconym już ku rodzącemu się życiu. Jak mówi Pismo Święte: „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat” (J 16, 21). Ból rodzenia wymaga jednak od kobiety zaangażowania całej jej ludzkiej energii. W ten sposób także i my, obywatele, pogrążeni w kryzysie gospodarczo-finansowym jesteśmy wezwani, by włączyć się do gry, angażując całą naszą energię osobistą i wspólnotową. Jutro będzie miało nowe oblicze, jeśli będzie ono odzwierciedlało naszą dzisiejszą nadzieję, „nadzieję niezawodną”. Jak mówi Ojciec święty w encyklice *Spe salvi*, nadzieja niezawodna musi kierować naszymi decyzjami i działaniami.

Poszerzyć „racjonalność ekonomiczną” i „racjonalność polityczną”

Kiedy mówimy o bólu, oznacza to, że nie ograniczamy się jedynie do niezbędnych środków technicznych, aby stawić czoło stojącym przed nami poważnym problemom.

Rzeczywiście trzeba ukazać fakt pod tym względem decydujący: pomimo uporczywych prób umieszczania w nawiasie wymiaru antropologicznego i etycznego właściwego wszelkiej ludzkiej działalności, a więc także działalności finansowo-gospodarczej, w tym okresie poważnej próby daje o sobie uporczywie znać znaczenie osoby i jej relacji.

Słuszne jest faktycznie przyznanie, że patologiczne korzenie kryzysu polegają na braku zaufania i spójności. Z kryzysu wyjść można jedynie wspólnie, przywracając wzajemne zaufanie. Dzieje się tak dlatego, że podejście indywidualistyczne nie zdaje sprawy z ludzkiego doświadczenia w jego całości. Każdy człowiek jest w istocie zawsze pewnym „ja-w-relacji”. Aby to dostrzec wystarczy nam obserwowanie siebie w działaniu: każdy z nas od chwili urodzenia potrzebuje uznania innych. Kiedy jesteśmy traktowani w sposób humanitarny, czujemy się wypełnieni wdzięcznością, a terażniejszość wydaje się pełna nadziei na przyszłość. Z tym ufnym spojrzeniem stajemy się zdolni do podjęcia zadań i dokonania, jeśli to konieczne, poświęceń.

Warto wyjść z tego punktu, aby odbudować ideę rodziny, sąsiedztwa, miasta, kraju, Europy, całej ludzkości, która rozpoznaje ten fakt doświadczenia

wspólnego – w swojej zasadniczej prostocie – dla wszystkich ludzi. Tutaj jest gwarancja bycia chrześcijaninem w Europie w czasach kryzysu.

Nie wystarczy kompetencja nabyta za pomocą obrachunku i doświadczenia. Aby uporać się z kryzysem ekonomiczno-finansowym, potrzebne jest także poważne przemyślenie racjonalności, w tym zarówno ekonomicznej, jak i politycznej, do dokonania czego wielokrotnie zachęca nas papież. Doprawdy pilnie trzeba wyzwolić racjonalność ekonomiczno-finansową z klatki racjonalności technokratycznej i indywidualistycznej, których ograniczeń mogliśmy wraz z kryzysem namacalnie dotknąć. Równie pilne jest uwolnienie racjonalności politycznej z jałowości pewnej *realpolitik*, niezdolnej do zrozumienia zachodzącej przemiany i pojęcia jej wyzwań. Polityka, w niepełnym niestety projekcie europejskim, potrzebuje odnowionej odpowiedzialności twórczej, ponieważ społeczeństwo nie może się obyć bez przynależnego mu zadania organizowania i kierowania. Temu podjęciu przez politykę odpowiedzialności musi odpowiadać ze strony wszystkich obywateli akceptacja ofiar, jakie narzuca dzisiejsza sytuacja. Aby podnieść Europę, potrzebny jest wkład wszystkich, jak to bywa w rodzinie: szczególnie w czasach poważnego zagrożenia, każdy człowiek wzywany jest stosownie do swoich możliwości, aby dać więcej.

Trzy uwagi kulturowe

Chciałbym obecnie poruszyć kwestie fundamentalne doskonale obecne w całym nauczaniu społecznym bł. Jana Pawła II, którego obecność między nami jest umocniona więzią komunii, która zawsze nas łączy z tymi, których kochaliśmy, a którzy już od nas odeszli. Pozwalam sobie dorzucić teraz do tych obserwacji metodologicznych pewne uwagi o charakterze kulturowym, pozwalające na lepsze zrozumienie, co mamy na myśli, kiedy mówimy o poszerzeniu racjonalności ekonomicznej i politycznej. Są to także wskazania użyteczne dla drogi chrześcijan na początku tego trzeciego tysiąclecia.

Bogactwo i szczęście

Pierwsza dotyczy relacji pomiędzy bogactwem a szczęściem. Jeśli nie chcemy podpaść pod drastyczne upomnienie Pana: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia” (Łk 12, 15). Jeśli zatem nie chcemy podpaść pod to drastyczne upomnienie, wystarczy przypomnieć, że już Arystoteles uważał, iż niedopuszczalne jest życie, które utożsamiałoby szczęście z bogactwem, to znaczy, że zastępowałyby cel środkami.

Nie możemy rezygnować w obliczu koncepcji „zastępowania”, która stała się nie tylko coraz bardziej powszechna, ale która zdaje się rządzić całą maszyną ekonomiczną. Zgodnie z tym poglądem, obywatel jest pesymistycznie zredukowany do *homo economicus*, zatroskanego wyłącznie o maksymalizację zysku. U podstaw działalności ekonomicznej i finansowej wydaje się być jedynie założenie, że wzrost bogactwa jest w każdym przypadku, a raczej, jak tylko to możliwe, dobrem, do którego należy dążyć.

Niedawno Ojciec święty przypomniał konsekwencje tej:

szerzącej się dziś mentalności, wyrzekającej się jakiegokolwiek odniesienia do tego co nadprzyrodzone. Okazała się ona niezdolna do zrozumienia i zachowania tego co ludzkie. Rozprzestrzenianie się tej mentalności zrodziło przeżywany obecnie kryzys, który jest kryzysem sensu i wartości, uprzedni wobec kryzysu gospodarczego i społecznego. Człowiek, który próbuje istnieć tylko pozytywistycznie, w tym, co można wyliczyć i zmierzyć, ostatecznie dusi się. W tym kontekście pytanie o Boga, które jest w pewnym sensie, „pytaniem pytań” zostaje usunięte. Podczas gdy właśnie ta kwestia odnosi nas do najgłębszych pytań człowieka i do tkwiących w jego sercu dążeń do prawdy, szczęścia i wolności.

Sekularyzacja i świat katolicki

Druga uwaga, jaką pragnę poczynić, odnosi się do zaangażowania chrześcijan w świat w oparciu o ich powołanie kościelne, ale także o ich charakter świecki. W minionych dekadach uległy osłabieniu „głosy”, które mogłyby doprowadzić do owego pożądanego poszerzenia racjonalności, także w środowisku katolickim i chrześcijańskim.

Odpowiedzialny za to osłabienie jest z pewnością proces sekularyzacji, bardzo złożony i zróżnicowany w poszczególnych krajach europejskich, o którym nie możemy w tym miejscu mówić. Proces ten sprzyjał umocnieniu się owej mentalności pozytywistycznej, o której wspomnieliśmy, cytując Benedykta XVI.

Trzeba jednak w związku z tym zauważyć, że wśród katolików swoją rolę odegrała ukryta dwuznaczność w pewnej interpretacji zasady „autonomii spraw ziemskich”.

II Sobór Watykański potwierdził wartość tej zasady:

Jeśli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać; nie tylko bowiem domagają się jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy. [...] Lecz jeśli słowom „autonomia rzeczy doczesnych” nadaje się takie znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek

może ich używać bez odnoszenia ich do Boga, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywymi są tego rodzaju zapatrywania. Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika (*Gaudium et spes*, nr 36).

Zasada autonomii spraw ziemskich – jeśli jest rozumiana właściwie – prowadzi w konsekwencji do stosownego uznania autonomii wiernych świeckich na polu „im właściwym”, co dotyczy także bycia chrześcijaninem dzisiaj w Europie. Czasami jednak odniesienie do tej zasady w tym obszarze znaczenia przekształciło się w szkodliwą rezygnację z ukazania wartości antropologicznych i etycznych niezbędnych do stawienia czoła specyficznym treściom działań społecznych, politycznych i gospodarczych. Jednakże w ten sposób „autonomia” stała się synonimem „obojętności” w odniesieniu do takich właśnie zasadniczych wartości. Samej nauce społecznej Kościoła groziło przy takim ujęciu, że będzie potraktowana bardziej jako rodzaj przesłanki pobożnych intencji niż jako organiczne i obowiązujące warunki ramowe. Tak więc można się zastanawiać, czy świat katolicki powołany ze swej natury, by zwracać uwagę na aktualne wielkie wyzwania antropologiczne i etyczne nie był ze swej strony współodpowiedzialny, przynajmniej za naiwność, spóźnione reakcje lub brak zwrócenia uwagi na aktualny stan rzeczy, który ujawnia się w przeżywanym przez nas poważnym kryzysie i bólu.

„Gorzej niż konik polny”

Jest jeszcze ostatni czynnik, który chciałbym zasygnalizować. Nawet połączenie tak bardzo niekorzystnych koniunktur nie doprowadziłoby do dzisiejszego kryzysu gospodarczego i finansowego, jeśli nie byłby on w stanie zakorzenić się na gruncie powszechnej nieodpowiedzialności: tej, która pobudza do systematycznego wydawania na własną konsumpcję sum jeszcze niezarobionych. Zachowanie, które do niedawna wydawałoby się na tyle szalone, że przekraczające nawet poziom kwalifikacji moralnej. Wobec mądrej mrówki, niemoralny konik polny konsumował w zasadzie tylko to, co miał. Obecnie natomiast ta skłonność do konsumizmu jest coraz częściej postrzegana jako normalność i jest wręcz systematycznie prowokowana przez panującą mentalność.

Jako potwierdzenie tego biegu rzeczy wystarczy pomyśleć o pewnym sposobie pojmowania praw w naszym społeczeństwie. W minionych dekadach, częściowo także z powodu znacznego dobrobytu i nie licząc się z zasobami rzeczywiście pozostającymi w dyspozycji, wysuwano nazbyt daleko idące roszczenia w kategoriach praw wobec państwa. Wynikiem stało się kształtowanie się społeczeństwa niespójnego i niejednolitego. Proces taki przysłonił wiele wartości

antropologicznych, etycznych, a więc pedagogicznych o podstawowym znaczeniu: zdolność cierpliwego oczekiwania na realizację pragnienia czy potrzeby; ograniczenie swoich potrzeb oraz kontrola zachłanności; kultura rzeczy zamiast ich obsesyjnej wymiany; kompleksowe spojrzenie na czas trwania swego życia i sensu życia wiecznego: solidarne dzielenie się w imię sprawiedliwości, potrzeb innych osób, poczynając od tych najuboższych. Można by niemal powiedzieć, że dzisiejszy kryzys ujawnił rozpowszechnioną „obsceniczność” w jej sensie etymologicznym jako „zła wróżba”. Często wskazywaliśmy na rozpowszechnioną obsceniczność w korzystaniu z dóbr.

Wszystko to wymaga radykalnej zmiany w stylu życia, poczynwszy od istniejących ścieżek i uczciwych inicjatyw, w które należy się zaangażować zarówno na poziomie osobistym, jak i wspólnotowym. Tak więc, aby być chrześcijaninem w dzisiejszej Europie, trzeba sobie jasno uświadomić, że wczoraj, jak i dziś nie wolno nam – chrześcijanom – uciec od naszej rozstrzygającej odpowiedzialności, by być zanurzonym w rzeczywistości, proponując z prostą stanowczością, wychodzącą z doświadczenia wiary przeżywanej we wspólnocie swej wizji człowieka i życia wspólnego. Doprowadzi to do dobrego życia i dobrego zarządzania.

55

WYKŁAD KS. PROF. TOMASZA HALÍKA WYGŁOSZONY PODCZAS IX ZJAZDU GNIEŹNIEŃSKIEGO 16 marca 2012 r.

Chrześcijananie – sól Europy?

Jezus powiedział: wy jesteście solą ziemi. Dla rozważań o sytuacji i misji chrześcijan w dzisiejszej Europie ta wypowiedź może być bardzo interesująca.

Przede wszystkim: nie musimy popadać w zakłopotanie, że ludzi uważających się za chrześcijan w Europie ubywa. Soli nie musi być dużo.

Przyznam się, że czasami nie czuję się zbyt dobrze w przestrzeni „przesolonych chrześcijan”. Podobnie nie czuję się dobrze tam, gdzie chrześcijanie, zamiast być słoni – stają się słodcy. Chyba wszyscy spotkaliśmy się z taką przedziwnie przesłodzoną postacią chrześcijaństwa. Odpowiednia dawka soli jest koniecznie

potrzebna dla ożywczych funkcji każdej komórki w organizmie. Nadmierna ilość soli wprawdzie konserwuje pokarm na zapas, ale żywym organizmom przesolenie szkodzi, a i same żywe komórki może w końcu zabić. Nie przeceniajmy jednak chemicznej strony tej metafory. Bądźmy spokojni – soli nie musi być dużo. Gdy jej z kolei brakuje, pokarm jest niesmaczny, a organizm mizernieje.

Nie wiem, skąd wzięło się wyobrażenie, że chrześcijaństwo musi mieć wymiar masowy. Tak, chrześcijaństwo musi być zaproszeniem, propozycją dla wszystkich, a nie ezoterycznym klubem dla wąskiego kręgu wtajemniczonych. W Ewangelii jest wszak oczywiste, że Jezus był w sposób bardzo realistyczny świadomy tego, że nie wszyscy przyjmą Jego propozycje. Wiedział, że proponuje drogę stromą i niełatwą, na której wytrwają tylko nieliczni. Droga szeroka, wygodna dla masowych pochodów, nie prowadzi do uświęconego życia z Jezusem w pełni, lecz ku śmierci.

Benedykt XVI mówi o chrześcijaństwie w Europie dzisiaj i jutro jako o mniejszości – która nie ma jednak popaść w mentalność getta, mniejszości zamkniętej, lecz ma być mniejszością kreatywną. Papież przypomina, że rzeczy wielkie i najlepszej jakości zawsze pochodziły od mniejszości. Nie bójmy się przyznać, że w większości spraw większość się myli. To, co jest nowe, co w prorocki sposób ożywiało świat religii, filozofii, nauki i sztuki, najczęściej z początku ledwo przebłyskiwało z popiołów dominujących przesądów i stereotypów. Spotykało się równie często najpierw z niezrozumieniem, odrzuceniem i prześladowaniem ze strony większości, a także często ze strony trzymających władzę. Sprawujący władzę w większości byli ukierunkowani na przeszłość i stali się raczej zadowolić większościowy, konserwatywny gust.

Mniejszość nie może być kreatywna, jeśli jest zamknięta w sobie przez strach, a zwłaszcza gdy rekompensuje sobie swój strach i kompleks mniejszości przez apoteozę siebie samej i równocześnie demonizację swego otoczenia. Jest wtedy jak sól, która już nie soli, bo utraciła swój słony smak.

I tu jest drugi aspekt przypowieści o soli: sól nie może stracić swego smaku. Chrześcijanie nie mogą stracić swojej tożsamości. Wartość i sens soli jest w jej zdolności solenia, przyczyniania się do lekkostrawności pokarmu, do zdrowia, do żywotności organizmu. Tożsamość chrześcijan spoczywa w ich misji skierowanej do wszystkich, w służbie na zewnątrz. Jeśli Kościół (i różne instytucje, nazywające siebie chrześcijańskimi) ma na względzie przede wszystkim swoje własne instytucjonalne interesy, a chrześcijanie troszczą się tylko o własną wspólnotę – są solą, która straciła swój smak i funkcję. Do niczego się już nie nadają.

Podczas tego naszego spotkania pytamy o misję, jaką mają chrześcijanie w ramach obywatelskiego społeczeństwa. Samo pojęcie społeczeństwa obywa-

telskiego (a oczywiście też rzeczywistość, która za tym pojęciem stoi) zmienia się w historii, podobnie jak zmieniają się formy religii i sama treść pojęcia religii. „Społeczeństwo obywatelskie” jest najpierw społeczeństwem mieszczańskim, które powstaje w oświeceniu i wyzwala się z jarzma *ancien regime*, z jarzma hierarchii Kościoła i państwa. Jest powiązane z pojawieniem się modernizmu, kapitalizmu, demokracji i pojęciem praw ludzkich i obywatelskich.

W latach siedemdziesiątych XX wieku idea społeczeństwa obywatelskiego została ożywiona przez demokratyczną opozycję w walce z komunistycznym totalitaryzmem. Po upadku komunizmu i systemu dwubiegunowego zaczęto mówić o powstaniu „globalnego społeczeństwa obywatelskiego”.

Trzeba podkreślić, że właśnie proces globalizacji w znaczący sposób przyczynił się do upadku komunistycznych reżimów – w konkurencji wolnego rynku towarów i idei (poprzez pomoc nowych technik komunikowania w mediach) nie mogły one przetrwać, gdyż były zbudowane na centralnie, państwowo planowanej ekonomii i ideologicznej cenzurze kultury. Według klasyków liberalnej, politycznej filozofii, zaczynając od Alexisa de Tocqueville’a, społeczeństwo obywatelskie – ta gęsta sieć obywatelskich stowarzyszeń, w których ludzie uczą się wzajemnej komunikacji i ponoszenia odpowiedzialności – jest niezbędnym podglebieniem (grzybnią) demokracji. Demokratyczny system bez kultury komunikacji, którą wytwarza społeczeństwo obywatelskie, podobny byłby do ciała, które wprawdzie posiada wszystkie ważniejsze organy, ale nie funkcjonuje w nim układ krążenia.

Ale właściwie co powstaje w przestrzeni dawnego dwubiegunowego systemu świata i na gruzach totalitarnych systemów, które przez dziesiątki lat moralnie korumpowały swoich obywateli?

Globalna arena staje się miejscem mobilizacji ponadnarodowych niepaństwowych aktorów – znajdziemy tam nowe socjalne ruchy, zabiegające o prawa człowieka, ochronę naturalnej przestrzeni życia albo o „globalizację z ludzką twarzą”, a dalej – dziś coraz częściej – najróżniejsze ruchy protestacyjne, a także ponadnarodowe, połączone ze sobą, organizacje kryminalne i terrorystyczne. Globalny rynek jest także miejscem nieprzejrzystych ekonomicznych transakcji i korupcji. Polityczna rola niepaństwowych organizacji i obywatelskiej sieci rośnie proporcjonalnie wraz z kryzysem klasycznej demokracji. Polityka traci swą wiarygodność nie tylko z winy stale objawiających się korupcyjnych skandali polityków czy przez swoje bliskie związki z biznesem. Istotne decyzje nie są podejmowane w organizacjach, w których ludzie są demokratycznie wybierani, ale w przez nikogo niewybranych ponadnarodowych korporacjach ekonomicznych. Małe grupy, zwłaszcza młodych ludzi („pokolenie facebooka”)

są dzisiaj w stanie błyskawicznie zorganizować masowe, czasami nawet o światowym zasięgu wspólnotowe akcje, i są dużo bardziej elastyczne niż ociężałe demokratyczne instytucje, takie jak partie czy parlament. Dzisiaj jest trudne jeszcze do odgadnięcia, jakie owoce przyniosą te alternatywne siły na scenie politycznej. (W świecie arabskim na przykład, oczywiście przyczyniły się do upadku reżimów, które nie były elastyczne; ale już nie potrafiły wyraźnie wesprzeć wprowadzenia demokratycznej alternatywy. Podobnie jak ciężko by było doszukać się w światowych protestach młodych skierowanych przeciwko współczesnemu kapitalizmowi realnej propozycji rozwiązania obecnego kryzysu).

Dotychczasowe, klasyczne postacie demokracji funkcjonowały w ramach państw narodowych. Lecz znaczenie państw narodowych szybko upada w konsekwencji tego, że polityka znalazła się w jarzmie ekonomicznego i niedającego się zatrzymać procesu globalizacji ekonomicznej, wyraźnie wyprzedzającego proces politycznej integracji.

Dla zobrazowania jedno z następstw przeżywanej dziś w Europie unii: jeśli Europa miałaby stawić czoła kryzysowi ekonomicznemu, powinna się bardziej zjednoczyć ekonomicznie, lecz także politycznie – a okazuje się, że do tego zjednoczenia wiele narodów europejskich nie jest przygotowanych kulturowo, moralnie i ze strony psychologicznej. Ta sytuacja przypomina mi opowieść z czasów kolonizacji Ameryki. Indianie, którzy byli przewożeni ze starych do nowych miejsc zamieszkania, żądali chwili na odpoczynek, na przerwę i mówili wtedy: nasze ciała są już prawie w tych nowych miejscach osiedlenia, ale nasze dusze są stale w starych wioskach. Musimy poczekać na nasze dusze.

Zjednoczona Europa zakłada istnienie europejskiego *demos* – lecz wytworzenie takiej wspólnoty nie może się odbyć tylko środkami administracyjnymi ani nie powstanie jako mechaniczna „nadbudowa” procesu ekonomicznego. Elementy, takie jak wspólna waluta, oczywiście w znaczący sposób psychologiczny pomagają procesowi zjednoczenia, ale same w sobie nie wystarczą. Europa nie jest w podstawowym znaczeniu pojęciem geograficznym, lecz kulturowym. Integracja europejska nie może pozostać na poziomie polityczno-administracyjnym. Trzeba wytworzyć duchową przestrzeń, w której naturalna różnorodność prowadzić będzie do wzajemnego poszanowania, komunikacji i kompatybilności, a nie do zniwelowania czy niszczyielskich konfliktów.

W poprzednich latach wielokrotnie krytykowałem hasło ulubione w wielu kręgach katolickich: „dać Europie duszę”. Rozumiem, że było wypowiedziane w dobrej wierze. Ale takie sformułowanie wydawało mi się jednak obraźliwe dla całego bogactwa europejskiej kultury (czyż Europa jest bez ducha?), jak również naiwne i aroganckie (kto ma możliwość i prawo „dawać duszę”?).

mówi „duszę”, a ma na myśli ideologię – czyli religię zamienioną w polityczną ideologię – proponuje kamień zamiast chleba. I w końcu nie dziwi się reakcji europejskich liberałów na wysiłki konserwatywnych chrześcijan, inspirowanych w sposób oczywisty amerykańską *Religious Right*, starających się ogłosić „kulturową walkę” przeciwko europejskiemu liberalizmowi i stawiać Unii Europejskiej za wzór ideał „chrześcijańskiej Europy”, wytworzony przez nostalgiczny sen późnego romantyzmu. Tędy naprawdę droga nie prowadzi. Kościół był zawsze globalnym graczem w europejskiej przestrzeni, ale dziś nie można już nie dostrzegać rzeczywistości, że tutaj Kościół już nie jest graczem ani jedynym, ani najsilniejszym. Potrzeba pokory i odwagi prowadzącej ku prawdzie.

Wystrzegajmy się mesjanizmu, który by chciał – skądś z góry – „dawać Europie duszę”. W miejsce tego zaproponowałbym fundamentalną myśl, mojego nauczyciela, Jana Patočki, że sens Europy jest w trosce o duszę.

Patočka w pewnym sensie utożsamia się z konserwatywną krytyką modernizmu, gdy jest mowa o upadku owej „troski o duszę” (w jej greckiej i chrześcijańskiej postaci). Widzi on w modernizmie proces zastępowania „troski o duszę” troską o świat, dążeniem do opanowania zewnętrznego świata. Ta druga troska osiągnęła swój szczyt, według niego, w fizycznym samozniszczeniu Europy w czasie dwóch światowych wojen.

Ciekawe, że w swych wypowiedziach o możliwych zmianach Patočka pod koniec swojego życia (krótco przed tym, jak sam stał się ofiarą policyjnego prześladowania ruchu dysydenckiego) mówił o roli ofiar, o zadaniach duchowego człowieka i o solidarności wstrząśniętych, którzy w nocy kryzysu nauczyli się żyć autentycznie – żyć, czerpiąc ze źródła własnego sumienia. Dla Václava Havla i dla wielu z nas ze środowiska dysydenckiego w ówczesnej Czechosłowacji (w czeskiej opozycji chrześcijanie odgrywali raczej nie przywódczą, ale też nie do zastąpienia przez innych inspirującą rolę, byli w rzeczywistości „solą ziemi”) właśnie te słowa Patočki dodawały otuchy w polityczno-moralnej walce, która stawiała sobie za cel „odnowę społeczeństwa obywatelskiego” i „powrót do Europy”.

Czy proces globalizacji, który pomógł w upadku totalitarnych reżimów, a jego częścią jest proces integracji Europy – przyniesie nowy typ „społeczeństwa obywatelskiego”? I czy chrześcijanie w tym społeczeństwie znajdą swoje miejsce i potrafią wypełniać swoje powołanie bycia solą, kwasem i światłem? Czy proces globalizacji stanie się procesem komunikacji, czy potrafi unikać niebezpieczeństwa destrukcyjnych starć? Czy rozwinie się w nim kultura troski o duszę, której sensem jest wola skierowana ku prawdzie, bardziej niż wola skierowana ku władzy?

Do tego potrzeba, abyśmy my chrześcijanie wystrzegali się wszelkiego triumfalizmu i nostalgii za imperium przeszłości. Jeśli jesteśmy mniejszością, potrzeba poszukiwać sprzymierzeńców. Papież Benedykt zaproponował (po raz pierwszy jadąc do Czech) inspirujący model Kościoła otwartego – Kościoła, który jak kiedyś świątynia jerozolimska zawiera w sobie „dziedziniec pogan”, czyli przestrzeń dla poszukujących, dla tych, którzy czczą Boga jako „Boga nieznanego”. Dodał również, że dialog z nimi może być obustronnie pożyteczny – i my chrześcijanie mielibyśmy się w tym dialogu nauczyć (a potem tym drugim, w sposób przekonujący ukazać), że wiara nie jest niczym zdrętwiałym, ale jest nieustannym poszukiwaniem, nieustannym ruchem, dynamizmem. Nie tyle ruchem „do przodu” w rozumieniu współczesnej ideologii postępu ani ruchem „do tyłu” w duchu nostalgii tradycjonalistów i fundamentalistów, ale ruchem w głąb.

Triumfalizm to wielka pokusa, którą Kościół odrzucił na II Soborze Watykańskim. W wielu swoich tekstach diagnozowałem go jako ignorowanie koniecznego „zastrzeżenia eschatologicznego”, jako nieumiejętność odróżnienia Kościoła tu i teraz, wspólnoty będącej w drodze (*communio viatorum*) do celu, eschatologicznej postaci Kościoła (*ecclesia triumphans*). Odwrotnością triumfalizmu jest kenoza w odniesieniu do Kościoła.

Sól nie traci swojej tożsamości przez to, że pozornie rozplywa się w pokarmie i w organizmie. Podobnie ofiara Chrystusa jest „wyniszczeniem samego siebie” (*kenosis*). Apostoł Paweł przypomina nam, abyśmy „nie wyniszczali” (nie ignorowali, nie znieważali) krzyża Chrystusa przez to, że będziemy wybierać łatwiejszą, bardziej powierzchowną drogę prowadzącą do zmartwychwstania, niż jest nią właśnie *kenoza* – bycie przygotowanym do ofiarowania siebie, do wydania siebie samego na służbę drugim.

Upadek granic w Europie i powstanie globalnego społeczeństwa obywatelskiego jest dla nas chrześcijan okazją i wezwaniem do tego, abyśmy jako poszukujący (nie jako pyszni „właściciele prawdy”) byli wiarygodnymi i spolegliwymi partnerami i towarzyszyli wielu duchowo poszukującym w naszych czasach. Tylko jako wstrząśnięci (tj. do głębi osadzeni w cierpieniu świata, jako „błogosławieni płaczący”) możemy nawiązać solidarność z wstrząśniętymi, ubogimi, z ludźmi marginesu (nie tylko marginesu społeczeństwa, ale i Kościoła). Jest naszym zadaniem wsłuchiwać się – pośrodku hałaśliwego wrzasku „zwycięzców, którzy piszą historię” – w głos wstrząsających opowieści o losie ofiar. To one mogą obudzić nasze sumienie z dogmatycznego snu i pobudzić nas do tego, abyśmy się stawali głosem tych, których menedżerowie władzy nie słuchają.

Nie chodzi przede wszystkim o to, abyśmy postawili na swoim i wprowadzili zewnętrzne symbole naszej wiary jako ozdobny ornament istniejącego systemu

władzy. Chodzi raczej o to, abyśmy w tym systemie byli tymi, którzy wnoszą otwartość na stale niespokojne wezwania Ewangelii. Tylko tak zachowamy smak i jakość soli – mamy być pokorni, ale nie konformistyczni, bez wyrazu, czy też uniżenie słodcy. Podobnie jak ziarno, które bałoby się obumrzeć w sobie i swojej obecnej postaci nie może wydać owoców i przynieść plonów, tak też i sól – jeśli przestaje solić – nie nadaje się już do niczego. Tę przestrogę Chrystusa musimy traktować bardzo poważnie.

Tłum.: Tomasz Dostatni OP

56

**HOMILIA ABP. JÓZEFA KOWALCZYKA
PODCZAS MSZY ŚW.
KOŃCĄCEJ IX ZJAZD GNIEŹNIEŃSKI
18 marca 2012 r.**

„Kościele święty, nie zapomnę ciebie”

Drodzy bracia i siostry!

Zgromadziliśmy się w prymasowskiej bazylice w Gnieźnie, aby uczestniczyć w tej dziękczynnej Mszy św. Witam was wszystkich i pozdrawiam, zarówno obecnych tutaj, jak i uczestniczących w modlitwie za pośrednictwem telewizji.

Sprawowaną właśnie dziękczynną Ofiarą Eucharystyczną kończymy IX Zjazd Gnieźnieński, który dał nam okazję do pogłębionej refleksji i wymiany myśli na temat: Europa obywatelska. Rola i miejsce chrześcijan.

Czytania liturgiczne dzisiejszej niedzieli ofiarują nam wiele myśli, które wiążą się ze Zjazdem i pozwalają kontynuować jego refleksje. W zrozumieniu sensu usłyszanej przez chwilą rozmowy Jezusa z Nikodemem pomaga nam opisana w Księdze Kronik historia królestwa Judy. Widzimy tam z jednej strony lud – niewierny, lekceważący przymierze z Bogiem, bezczeszczący świątynię, naśladujący pogańskie kultury. Z drugiej jednak strony widzimy Boga – wiernego i kochającego ten lud, napominającego go przez proroków. Ten Bóg tak bardzo chciał doprowadzić ów lud do zbawienia, że pozwolił zniszczyć świątynię i całą

Jerozolimę, a ludzi skazać na wygnanie do Babilonu – wiedział bowiem, że przez doświadczenie takiego cierpienia dokona się moralna i duchowa odnowa narodu, jego nowe narodzenie.

Autor Księgi Kronik zachęcał naród wybrany do zastanowienia się nad jego historyczną misją. Ten, kto otrzymuje boskie posłannictwo, powinien żyć nadzieją na przyjście Mesjasza i na wypełnienie się zapowiedzi proroków. Nie może zatem postępować jak poganie, szydzić ze słów Bożych i lekceważyć je oraz wyśmiewać się z proroków posyłanych przez Boga (por. 2 Krn 36, 16). Lud powinien być odpowiedzialny za wielkie dziedzictwo, jakie przez minione wieki otrzymywał od swojego Pana.

Czy współczesna Europa – a co za tym idzie, żyjący w niej chrześcijanie – nie przyjmuje niekiedy postawy opisanych przez autora Księgi Kronik? Czyż nie miał racji Jan Paweł II, który na krakowskich Błoniach w 2002 r. przestrzegął, że:

wiek dwudziesty, mimo niewątpliwych osiągnięć w wielu dziedzinach, naznaczony był w szczególny sposób misterium nieprawości. Z tym dziedzictwem dobra, ale też i zła, weszliśmy w nowe tysiąclecie. Przed ludzkością jawią się nowe perspektywy rozwoju, a równocześnie nowe, niespotykane dotąd zagrożenia. Człowiek nierząd-ko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulację genetyczną i w końcu określać granicę śmierci. Zapomina niejako, że jest tylko odkrywca, a nie stwórcą rzeczy i osób. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić wielkim nieobecnym w kulturze i społecznej świadomości narodów. Tajemnica nieprawości wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata (18 sierpnia 2002 r.).

Dostrzegamy dzisiaj wyraźnie, że miejsce Boga coraz częściej zajmuje pieniądz, wygodne życie, bezpłodne debaty i biurokratyczne struktury. Chrześcijanom nie wolno w taki sposób budować współczesnego oblicza Europy, nie wolno im zapominać o odpowiedzialności przed Bogiem, historią i ludźmi, którzy im zaufali.

Dlatego właśnie musimy usłyszeć dzisiejsze wołanie Boga o potrzebę wywiązania się ze swych szabatów (por. 2 Krn 36, 21), czyli o poszanowanie dla Bożych praw, zawartych w Dekalogu. Aby tak się stało, konieczne jest odrodzenie moralne i duchowe chrześcijan, którzy będąc obywatelami tego świata, staną się za niego odpowiedzialni i stworzą Kościół głęboki duchowo. Kiedy pytamy o rolę chrześcijan w społeczeństwie obywatelskim współczesnej Europy,

musimy powrócić do słów starożytnego autora Listu do Diogneta, który pisał, że chrześcijanie są duszą tego świata i ożywiają go, tak jak dusza ożywia ciało. „Żyją w ciele, lecz nie podług ciała. Żyją na ziemi, lecz uważają się za obywatele nieba. Są posłuszni prawom, lecz poziomem życia wznoszą się ponad wszelkie prawa” (List do Diogneta 5).

W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy, że Bóg posłał na świat swojego Syna, wyzwolił ludzi z nieprawości i grzechu. Miłość Boga do człowieka jest tak wielka, że zaprowadziła Jezusa na krzyż. Sam Jezus porównał siebie do miedzianego węża, którego Mojżesz wywyższył na pustyni (por. J 3, 14), aby naród wybrany, zbuntowany w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej, został wybawiony od śmierci (por. Lb 21, 8nn.).

Obraz węża posiada tutaj swoją głęboką symbolikę: jest znakiem śmierci, ale w opinii sąsiadujących z Izraelem ludów uchodził za symbol siły i życia. Podobny paradoks odnajdujemy również w wywyższeniu Chrystusa na drzewie krzyża. Śmierć, jaką zginął Jezus, była śmiercią złoczyńców, haniebną, jednak przyniosła Jego wywyższenie i uwielbienie. Podobnie jak Izraelici, ukąszeni na pustyni przez jadowite węże, musieli spojrzeć z wiarą na miedzianego węża, tak samo człowiek umarły na skutek występków (por. Ef 2, 5), owładnięty grzechem, powinien uwierzyć w Chrystusa ukrzyżowanego i wywyższonego. Wówczas Bóg „bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował [...] razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2, 4-5). Łaską bowiem jesteśmy zbawieni przez wiarę (por. Ef 2, 4, 8).

Wysłuchując się w dzisiejsze słowo Boże, uświadamiamy sobie prawdę, że Bóg kocha wszystkich bez wyjątku. Ewangeliczne przesłanie wypowiedziane kiedyś do Nikodema, że Bóg tak umiłował świat (J 3, 16), nie omija żadnego z nas. Owocem tej miłości jest dar zbawienia, na który możemy się otworzyć i go przyjąć.

Jednym z zauważalnych przejawów miłości, jaką człowiek może okazać Bogu, jest głęboka troska o siostry i braci, którzy żyją obok nas. Jest to postawa prawdziwie ewangeliczna, ale i obywatelska, w której podejmujemy odpowiedzialność za człowieka, za społeczeństwo, za Ojczyznę, która jest dla nas matką. IX Zjazd Gnieźnieński był praktyczną lekcją takiej właśnie postawy: lekcją tego, jak realizować powołanie chrześcijańskie w społeczeństwie obywatelskim, jak być dobrym chrześcijaninem i dobrym obywatelem. Wszak współczesna demokracja potrzebuje chrześcijan. Demokracja potrzebuje wartości, potrzebuje sumienia, potrzebuje ludzi, którzy potrafią wybierać dobro i odróżniać je od zła.

Zjazd starał się pokazać, że dla budowania wspólnego dobra niezbędne jest uznanie publicznego charakteru religii i jej niezastąpionej roli jako źródła

kapitału społecznego, nauczycielki wartości, będących fundamentem wolnego społeczeństwa oraz nauczycielki miłości. Miłość, która zaprowadziła Chrystusa na krzyż, jako jedyna może rozbudzić w nas pragnienie służenia ludziom.

Drodzy bracia i siostry!

Przyjmijmy dzisiaj od Boga orędzie Jego miłości do człowieka. W naszych codziennych postawach bądźmy obywatelami świata i Kościoła. Odnowieni moralnie i duchowo wnosmy do Europy Bożą miłość i bezinteresowne pochylenie nad człowiekiem. Niech spełnią się słowa powtarzane przed laty na Wzgórzu Lecha przez bł. Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia: „dzisiaj potrzeba Polsce i światu takich ludzi, którzy nie grożą, nie złorzeczą, nie biją i nie wymyślają, ale błogosławią i błogosławieństwem ziemię zdobywają” (24 kwietnia 1966 r.). Amen.

57

**KOMUNIKAT NUNCJATURY
– BISKUP POMOCNICZY W PELPLINIE**

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 2037/12

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI mianował ks. dr. hab. Wiesława ŚMIGŁA, kierownika katedry teologii pastoralnej szczególowej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, biskupem pomocniczym diecezji pelplińskiej, przydzielając mu stolicę tytularną Beatia.

Warszawa, 24 marca 2012 r.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

**BISKUP ORDYNARIUSZ JEGO EKSCELENCJA
MARIAN GOŁĘBIEWSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

58

**HOMILIA NA UROCZYSTOŚĆ
OBJAWIENIA PAŃSKIEGO
Wrocław, katedra, 6 stycznia 2012 r.**

Z Mędrcami szukajmy Dzieciątka Jezus!

Księżę kardynale,
Ekscelencje, najczcigodniejsi księża biskupi,
Drodzy bracia kapłani, a wśród nich goście z Brazylii,
których serdecznie pozdrawiam!
Drodzy klerycy,
Umiłowani w Panu siostry i bracia,
Drodzy radiosłuchacze!

Przedostatnie Światowe Dni Młodzieży odbyły się w Kolonii, ostatnie – jak pamiętamy – w Madrycie. W Kolonii znajduje się słynna katedra gotycka, zbudowana z kamienia, swymi wieżami strzelająca do niebios i przyzywająca zwiedzających to miasto na modlitwę. W katedrze znajduje się cenny relikwiarz trzech magów. Możemy postawić pytanie – czy to możliwe, żeby w tym relikwiarzu znajdowały się relikwie owych mędrców, o których mówi dzisiejsza Ewangelia święta.

Jest to symbol – symbol, który nam uobecnia dzisiejszą prawdę, prawdę o mędracach, którzy przyszedli do żłóbka betlejemskiego, aby oddać pokłon Nowonarodzonymu Królowi żydowskiemu. A my stawiamy sobie pytanie, czy ci mędracy, idący z dalekiego Wschodu, mogą być dla nas przykładem i ideałem w XXI wieku. Tak, bo oni szukali prawdy, bo zostawili własną ojczyznę i wyruszyli w daleką,

uciążliwą i na pewno niebezpieczną drogę. Umieeli rozpoznać znaki czasu, znaki na niebie, rozpoznali gwiazdę, która była gwiazdą Mesjasza i idąc za nią, wyszli aż do Betlejem. A po drugie, musieli być na tyle silni, zdolni, a nawet młodzi, że podjęli taką wielką wyprawę, która doprowadziła ich do celu. A celem był Jezus Chrystus, narodzony z Maryi Dziewicy, jako niemowlę znajdujący się w żłóbku w Betlejem. Uczeni zastawali się, co oznacza ta gwiazda. Uczony niemiecki, astronom Jan Kepler, podał tezę, że była to tak zwana koniunkcją Saturna i Jowisza, która spowodowała niezwykle zjawisko świetlne. Inni mówili, że było to powstanie gwiazdy supernowej czy jakiś inny horoskop mesjański. Prawdopodobnie będą stawiane jeszcze różne hipotezy, ale dla nas ta gwiazda jest początkiem nowej epoki, jest początkiem nowego czasu, czasu mesjańskiego, czasu Bożego pokoju.

Umiłowani w Panu!

Trzeba powiedzieć, że Polacy pielęgnują, i to bardzo pieczołowicie, wszystkie tradycje związane z Bożym Narodzeniem.

Jakie to są tradycje? Tu trzeba choćby wspomnieć wieczerzę wigilijną z dwunastoma daniami czy choinkę, czy też upominki dla dzieci pod choinką. Dzielimy się opłatkiem, pielęgnujemy spotkania rodzinne w czasie świąt Bożego Narodzenia, śpiewamy kolędy – to wszystko uważamy za coś dla nas bardzo ważnego, a przynajmniej bardzo bliskiego i drogiego. Ale liturgia Kościoła nie pozostaje tylko przy tych tradycjach. Idzie znacznie głębiej i dalej. Święty Leon Wielki w homilii na Boże Narodzenie mówi w ten sposób: Dzieciątko Jezus adorowała Święta Rodzina – Najświętsza Maryja Panna, Dziewica-Matka Syna Bożego i Święty Józef, adorowali pasterze. I oddali mu cześć trzej mędrcy ze Wschodu, natomiast my przychodząc do Kościoła, adorujemy Boga Wcielonego, który pod Postaciami Eucharystycznymi przychodzi na ten ołtarz i staje się dla nas pokarmem. Święty Leon Wielki daje nam kierunek, jak mamy obchodzić Boże Narodzenie i dzisiejszą Uroczystość.

Wróćmy jednak do kontekstu święta Objawienia Pańskiego, zwanego również świętem Trzech Króli. Oto dzisiaj, dla podkreślenia tego wydarzenia zbawczego, stawiamy jeszcze trzy dodatkowe figury w każdej szopce. To są figury trzech mędrców, które za przykład mają dzisiejszą prawdę i dzisiejsze wydarzenie. Jakaś postacią ciemną w całej tej scenarii, zapisanej w Ewangelii świętego Mateusza, jest król Herod, który wówczas rządził Ziemią Świętą. Nie był on Żydem z krwi i kości – był Idumejczykiem, czyli pochodził z południa. A był u władzy dzięki cesarzowi rzymskiemu. Dlatego też uprawiał politykę serwilistyczną w stosunku do władcy Rzymu i wszystkie sprawy tak ustawiał, aby się przypodobać władzom okupacyjnym. Raptem dowiaduje się, że narodził się Król Żydowski. To nim wstrząsnęło i zarazem powstała w nim myśl okrutna:

zglądzić Nowonarodzone Dziecię Boże, zglądzić swego rywala, bo był to pod tym względem król o chorobliwej osobowości, wszędzie węszył spisek, nawet wśród własnych synów. I kiedy magowie, pouczeni przez anioła, oddawszy już pokłon Nowonarodzonemu Królowi Żydowskiemu wrócili do swojej krainy, on zarządził wykonanie swojego dekretu, dotyczącego śmierci dzieci do drugiego roku życia, licząc się z tym, że wśród nich zginie również Boże Dziecię, narodzone z Maryi Dziewicy w Betlejem.

Umilowani w Panu, drodzy Radiosłuchacze!

To dzisiejsze święto ma głęboką treść teologiczną. Pamiętajmy, że jest to najstarsze święto w Kościele. Cały cykl świąt Bożego Narodzenia rozwinął się na kanwie dzisiejszego święta Objawienia Pańskiego, obchodzonego 6 stycznia. Bo wydarzenie, które miało miejsce w Betlejem, związane z przybyciem mędrców ze Wschodu, jest jakimś bardzo ważnym etapem w objawianiu się Boga ludziom, który trwał przez cały Stary Testament. Bóg wybrał jeden naród, wszedł w jego historię, związał się z tą historią, miał swoich wybranych mężów Bożych. Byli to protagoniści Starego Testamentu – począwszy od Abrahama, a skończywszy na ostatnim ogniwie Starego Testamentu. Ale była także świadomość, że Bóg chce się objawić nie tylko jednemu narodowi, nie tylko narodowi izraelskiemu – że Bóg chce się objawić wszystkim narodom. Już niektóre księgi Starego Testamentu mają ten rys uniwersalistyczny, to otwarcie się na inne narody, które też mają prawo do prawdy i mają prawo poznać jedyne i prawdziwego Boga – choćby tylko wspomnieć wspaniałą Księżę Jonasza.

Alę prorokiem, który w szczególny sposób odczuwał ten zamiar Boży, to objawienie się wszystkim narodom, był autor trzeciej księgi Izajasza, zwany w biblistyce Trito-Izajaszem, trzecim Izajaszem. To właśnie fragment jego księgi czytaliśmy w pierwszym czytaniu. Snuje on wspaniałą wizję – oto do świętego miasta Jerozolimy ciągną wszystkie narody, płyną karawany dromaderów i również niosą dary na tę górę świętą w Jerozolimie – na Syjon, aby tam oddać Bogu pokłon. Wśród nich w tym ostatnim etapie możemy dojrzeć trzech mędrców, którzy wędrują gdzieś z dalekiego Wschodu, nie wiemy nawet dokładnie, jak się ich ojczyzna nazywała, przypuszcza się, że to mogła być Persja czy Iran, czy nawet Indie – idą wśród tej gromady narodów i przychodzą do Jezusa po to, aby oddać Mu pokłon. Padli przed Nim na twarz i złożyli dary – złoto, kadzidło i mirrę: złoto jako Królowi wszechświata; kadzidło jako Bogu Najwyższemu, Synowi Bożemu; mirrę, która zapowiadała mękę i śmierć naszego Zbawiciela. To jest objawienie się Boga poganom.

Wśród tych narodów pogańskich znajduje się i nasz naród, który w roku 966, za panowania księcia Mieszka I, pochylił swoje głowy pod błogosławioną wodę

chrztu świętego i przyjął wiarę w Jezusa Chrystusa. Na Soborze Jerozolimskim apostołowie postanowili, żeby poganie, a zwłaszcza Grecy, mogli przychodzić do Kościoła bezpośrednio, z pominięciem tradycji Mojżeszowych, a nawet z pominięciem znaku przymierza, jakim było obrzezanie. Ale Kościół zasadniczo przez wieki rozwijał się w kręgu kultury śródziemnomorskiej. Możemy powiedzieć, że od czasów Soboru Watykańskiego II, kiedy zostały wprowadzone języki narodowe, zwłaszcza do liturgii, powstały nowe tłumaczenia Pisma Świętego, ten Kościół otworzył się na wszystkie narody świata. Dzisiaj, kiedy wspominamy misjonarzy, których wspomagamy naszą pomocą modlitewną, jak i materialną, pieniężną, widzimy, jak ten Kościół obejmuje wszystkie narody i głosi Jezusa Chrystusa – i tak ma być aż do skończenia świata. Objawienie Boga poganom – to jest najgłębszy sens dzisiejszego święta.

Umiłowani w Panu!

Mędrcy przyszli, aby pokłonić się Jezusowi. Czy warto było podjąć aż taką podróż? Czy warto było podjąć te wszystkie niewygody? Czy warto było zdobyć te dary, aby je przynieść, żeby tylko pokłonić się Jezusowi?

Tak, bo odkryli w Nim Boga i pokłonili się Bogu Najwyższemu, a On zasługuje na największą cześć ze strony swego stworzenia, jakim jest człowiek. Powinniśmy być gotowi wszystko oddać czy pozostawić, żeby przyjść i pokłonić się Bogu. Myśmy przyszli do kościoła, do naszej wrocławskiej katedry. Chcemy się pokłonić Jezusowi, chcemy wyznać naszą wiarę w Kościół, bo Jezus jest żywy i jest obecny w Kościele, a my wszyscy jesteśmy członkami. On stanowi Głowę tego Kościoła, a my wszyscy jesteśmy żywymi członkami Jego Ciała. To Ciało jeszcze bardziej budujemy i cementujemy, kiedy przystępujemy do Komunii świętej, kiedy karmimy się Ciałem i Krwią naszego Pana. Wtedy ten Kościół jest żywy, wtedy mówimy z głębi serca – wierzę w jeden święty, powszechny i apostołowski Kościół.

Absurdalne jest powiedzenie, które wyraża się w takim skrócie – Chrystus tak, Kościół nie, bo nie można i nie wolno oddzielić członków od Głowy, nie można oddzielić Chrystusa od Kościoła, bo stanowi jedno, jako Głowa Swego Mistycznego Ciała. Dzisiaj dziękujemy Bogu za tę łaskę, że Kościół jest naszym domem, że możemy do niego zawsze przyjść, że możemy wypowiedzieć Chrystusowi wszystkie nasze problemy i opowiedzieć Mu o zawiłościach naszego życia. W domu wszyscy czują się dobrze, odczuwają ciepło, w domu każdy jest u siebie; tak przeżywamy przynależność do Kościoła. Kościół jest naszym domem, a Chrystus jest jego Gospodarzem, On jest naszym Panem! On na nas czeka, a my przychodzimy po to, aby oddać Mu cześć!

HOMILIA EKUMENICZNA

Wrocław, kościół Opatrzności Bożej, 13 stycznia 2012 r.

„Zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5, 4)

Czcigodny Księżu Biskupie Ryszardzie,
gospodarzu dzisiejszego spotkania,
Szanowni Przedstawiciele różnych kościołów,
Drodzy Księża i Alumni,
Bracia i Siostry!

1. Przeżywamy kolejny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. We Wrocławiu i w archidiecezji gromadzimy się na modlitwach i nabożeństwach ekumenicznych w dniach 8–15 stycznia. Hasłem tegorocznego Tygodnia Modlitw są słowa: „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa” (por. 1 Kor 15, 51-58). Hasło to jest jakby streszczeniem perykopy o zmartwychwstaniu ciała z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian. W związku z tym, tematem wiodącym Tygodnia Ekumenicznego jest moc wiary w Chrystusa. Wiary, która ukazuje przemijalność doczesnego życia łącznie ze śmiercią człowieka i jednocześnie ukazuje perspektywę zwycięstwa dokonującego się przez śmierć Chrystusa na Krzyżu i Jego zmartwychwstanie w poranek wielkanocny. Każdy z nas ma poczucie własnej godności. Chce coś znaczyć, coś osiągnąć, zając jakąś pozycję w społeczeństwie. Nierzadko pragnienia te zabarwione są egoizmem. Egoizm eliminuje we wspólnych dążeniach drugiego człowieka, spycha bliźniego na margines. Jak tego unikać? Dla wszystkich chrześcijan – dążących do jedności – niedościgłym wzorem pokornej służby drugiemu człowiekowi jest Chrystus umywający nogi apostołom. W kontekście zbliżającej się męki i śmierci, Chrystus modlił się, aby Jego uczniowie byli jedno, aby świat uwierzył (por. J 17, 21). Aby się to stało, musimy odnieść zwycięstwo sami nad sobą, nad naszą grzeszną naturą, nad miłością własną, nad naszymi przyzwyczajeniami, uprzedzeniami i nawykami, by otworzyć się na bliźnich. Takie zwycięstwo można odnieść dzięki duchowej przemianie, poprzez nawrócenie – metanoię. Chodzi o osiągnięcie zwycięstwa, które jednoczy wszystkich chrześcijan w służbie Bogu i bliźniemu. Bóg nie chce śmierci grzesznika: pragnie zbawić każdego człowieka.

Chrystus umarł i zmartwychwstał za wszystkich, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne (J 3, 15). Warunkiem naszego zwycięstwa jest wiara. Wierząc w Chrystusa, łatwiej jest zwyciężyć zło i czynić dobro. Wiara przewycięża strach i otwiera nasze serca na moc Ducha Świętego, wzywa was do przyjaźni z Bogiem i między sobą. To już szósty dzień naszych modlitw i spotkań w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Temat tego dnia – „Przemienieni przez wierną miłość Bożą” – uszczegółowia ogólny temat Tygodnia Modlitw. Konkretyzuje też słowo „zwycięstwo”, którym jest nasza wiara. Chodzi mianowicie o zwycięstwo, które odnosimy przede wszystkim w sferze ducha. Wiara w Boga jest naszą mocą, która przyczynia się do tego zwycięstwa. W tym duchu trzeba odczytywać pierwsze czytanie wyjęte z Księgi Habakuka (3, 17-19). Pierwsze wersety stanowią lamentację, ubolewanie nad aktualnym stanem „ogrodu”, ale lamentacja zamienia się w radość wyrażoną w zdaniu; „Wszchemogący Pan jest moją mocą. Sprawia, że moje nogi są chyże jak nogi łań, i pozwala mi kroczyć po wyżynach”. Pierwszy List św. Jana przypomina nam, że każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, narodził się z Boga. Apostoł zachęca do wzajemnego okazywania sobie miłości. Miłość polega na przestrzeganiu Bożych przykazań.

2. Co z Boga jest, zwycięża świat z wszystkimi jego pokusami, niebezpieczeństwami i niewiernościami. Przez wiarę odkrywamy inny wymiar tego świata, przekraczający czysto ziemski jego charakter. Trzeba się wznieść ponad to co ułudne i przemijające, aby odkrywać wciąż niezgłębianą tajemnicę Boga i ludzkiej egzystencji. W Ewangelii Chrystus rozwija temat miłości. Mamy się wzajemnie miłować, tak jak Chrystus nas umiłował. To jest nowe przykazanie dane uczniom. Obowiązuje ono wszystkich chrześcijan będących w drodze ku jedności. Tylko miłość pozwala uniknąć podziałów, a wiara – odnieść pełne zwycięstwo jedności.

Drodzy Bracia i Siostry!

3. Wiara jest naszym wspólnym dziedzictwem. Postawmy więc sobie pytanie: Czym jest wiara? Różne są jej definicje. We wszystkich jest element wspólny: wiara prowadzi do Boga, odsłania Go człowiekowi jako ukazującego nam prawdę objawioną. Dzięki wierze otrzymujemy prawdę. Nie jest to prawda abstrakcyjna, oderwana, lecz konkretna i życiowa. Chodzi w niej o poznanie i przyjęcie, że żywy, osobowy Bóg udziela się człowiekowi, przychodzi doń i spotyka się z nim. Wiara więc jest przyjęciem prawdy przez Boga objawionej. Idzie o przyjęcie ze względu na autorytet Boga objawiającego, który się nie myli ani nie chce nas wprowadzić w błąd. Tak pojmowana wiara jest darem łaski Bożej. Stąd są ludzie posiadający wielką i głęboką wiedzę, ale nie mają łaski wiary. Są

też ludzie prości i niewykształceni, którzy odznaczają się bardzo głęboką wiarą. Występuje w wierze bardzo wyraźny aspekt zawierzenia Bogu w osobie Jezusa Chrystusa, przez przyjęcie Jego zbawczego orędzia. To właśnie wiara odsłania Boży plan zbawienia, a nawet więcej: stanowi pewien rodzaj włączenia ludzi w realizację tego planu. Tak więc w ujęciu św. Pawła – wiara jest odpowiedzią człowieka na Chrystusowe orędzie zbawcze. Do treści wiary chrześcijańskiej należy przyjęcie Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa i takie mu zawierzenie, na jakie zasługuje Chrystus. Będąc darem łaski, wiara może zostać utracona, podobnie, jak utracić można i łaskę. Zjawiska utraty wiary przez ludzi niegdyś wierzących doświadczamy w każdej epoce istnienia Kościoła. Okoliczności zewnętrzne mogą wpływać na intensyfikację tego fenomenu. Wszyscy nasi znaczący komuniści byli zasadniczo ochrzczeni, niestety – na skutek różnych przyczyn czy zaniedbań – przestali wierzyć i stali się piewcami nowej ideologii, która ostatecznie zawałiła się wraz z katastrofą gospodarczą. Jesteśmy również świadkami nowej formy ateizmu, niezwykle agresywnego, który pojawił się np. w Wielkiej Brytanii. Chodzi o tzw. ateizm misjonarski, ekspansywny, wykorzystujący dane naukowe, które opacznie interpretuje. Jak mówi Sobór Watykański II – za św. Pawłem – „Zapewne nie są wolni od winy, którzy dobrowolnie usiłują bronić Bogu dostępu do swego serca i unikać zagadnień religijnych, nie idą za głosem swego sumienia” (GS, nr 19). My natomiast wierzymy głęboko w powszechność misji zbawienia Jezusa Chrystusa, która swoim zasięgiem obejmuje również tych, którzy jeszcze nie wierzą lub nie poznali światła Ewangelii. Z szacunkiem odnosimy się do ludzi inaczej myślących i inaczej wierzących. Jednocześnie chcielibyśmy, aby i oni z tym samym szacunkiem odnosili się do nas. Aby zamknąć nasze krótkie rozważanie na temat wiary, przypomnijmy, co na ten temat mówi List do Hebrajczyków (rozdz. 11):

Wiara jest gwarancją tego, czego się spodziewamy, dowodem istnienia rzeczy, których nie widzimy. Dzięki wierze rozumiemy, że wszechświat został stworzony Słowem Boga, bo nie z tego, co widzialne, powstało to, co widzimy. [...] Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu, bo trzeba, aby ten, kto zbliża się do Boga uwierzył, że On jest, i że nagradza tych, którzy Go szukają.

4. Już od wielu wieków świat chrześcijański nie stanowi jedności. Jest podzielony na wiele wspólnot religijnych. W przeszłości były one często ustosunkowane do siebie wrogo, a nawet obecnie jest między nimi nieco wzajemnego niezrozumienia czy nawet niechęci. W łonie Kościoła katolickiego istniały dawniej ograniczenia odnoszące się do obcowania z członkami innych wspólnot

chrześcijańskich. Już od dziesiątków lat owe ograniczenia nie istnieją. Sobór Watykański II stworzył Kościół ku tym innym wspólnotom, a wiernym zaś zaleca otwarcie się w miłości ku braciom innych wyznań. Patrząc na podział chrześcijaństwa, stawiamy sobie dziś pytania. Czy musiało do tego dojść? Kto zawinił? Jak się rozkłada proporcja winy i odpowiedzialności? Czy Bóg tego chciał? Przecież Chrystus w modlitwie arcykapłańskiej modlił się o jedność: „aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie”. Dlaczego więc nie zapobiegł podziałom, które tyle zła wyrządziły w historii Kościoła? Wspomnijmy wojny religijne, wzajemne oskarżanie się, wydzieranie sobie kościołów, stanowienie prawodawstwa antykościelnego, a nawet antyreligijnego, ucisk lub eliminację mniejszości religijnych, emigrację na skutek prześladowań religijnych itd. itp. Nie jesteśmy w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na te pytania. Jedno jest pewne: nie wolno nam zrzucać winy za podziały na Boga. Byłoby to aktem bluźnierstwa. Jeśli jednak Bóg dopuścił podziały, to chce nas przez nie czegoś nauczyć. Rozpoznając znaki czasu, pragniemy odkryć to, czego Bóg chce nas – chrześcijan XXI wieku – nauczyć. Wśród wielu spraw Bóg chce nauczyć nas wzajemnego szacunku i pokory. Chce, abyśmy zmobilizowali wszystkie wysiłki w walce z laicyzmem i urzędaniem świata bez Boga. Obowiązek wierności wierze i miłości w stosunku do innych chrześcijan ma w dzisiejszych czasach charakter wyzwania do pracy nad przygotowaniem jedności wśród chrześcijan. Pracę tę prowadzi się w ramach tzw. ruchu ekumenicznego. Ruch ten zrodził się z odczucia dramatu wynikającego z rozbicia religijnego w chrześcijaństwie i z tęsknoty do jedności. Rozbicie, które jest sprzeczne z wolą Chrystusa, stanowi zgorszenie dla świata i szkodzi dziełu ewangelizacji. Katechumeni w krajach misyjnych są często zdezorientowani. Nie wiedzą, za kim mają pójść i kogo słuchać. Wspomniany Sobór zwraca się do wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, aby uczestniczyli w dziele ekumenicznym. Postawa ekumeniczna powinna jednak wykluczać wszelkie pozory indyferentyzmu i pomieszania pojęć. Wszyscy powinni liczyć się z wiernością dla prawdy. Widząc braki po drugiej stronie, winniśmy uświadomić sobie także własne braki i słabości. Dlatego też działanie na rzecz pojednania chrześcijan trzeba rozpocząć od wewnętrznego oczyszczenia i udoskonalenia siebie, w prawdzie i miłości, w duchu pokory i pokuty, w blasku i mocy modlitwy. Nieskazitelnego życia w duchu Ewangelii posuwa najpewniej naprzód sprawę jedności chrześcijan. Właściwe – to znaczy pełne szacunku i miłości – podejście do chrześcijan innych wyznań domaga się usunięcia niechęci, uprzedzenia i czynów zwróconych w ich stronę, które gwałcą sprawiedliwość i prawdę, utrudniają wzajemne stosunki z nimi. Trzeba uznać wartości i dobra chrześcijańskie, płynące ze wspólnej chrześcijańskiej spu-

ściszy. Z wielką życzliwością należy łączyć wysiłek w kierunku zapoznania się z duchowością innych braci chrześcijan. Potrzebne jest więc rzetelne studium ekumeniczne w kręgu ludzi bardziej świadomych wiary. Poznając zaś poglądy i obyczaje innych chrześcijan, trzeba im umożliwić poznanie własnej wiary, tradycji, obyczajów i kultury. Do dialogu w płaszczyźnie doktrynalnej sposobni i powołani mogą być tylko rzeczoznawcy, czyli teologowie obu stron. Wynikiem spotkań może być poszerzenie współpracy dla wspólnego dobra chrześcijaństwa i świata. Przedstawiciele poszczególnych wspólnot będą mieli sposobność bardziej krytycznie przyrzeć się swej wierności wobec Chrystusa, w stosunku do Jego Kościoła, by w razie potrzeby podjąć dzieło odnowy siebie, wspierając tym samym odnowę Kościoła.

Drodzy Bracia i Siostry!

Aby to osiągnąć, potrzeba nam wielkiej wiary i gorącej modlitwy. Tylko tą drogą możemy zbliżyć się do jedności, aby ją kiedyś w pełni osiągnąć. Wobec fali laicyzmu, przemieszczającej się przez Europę, relatywizmu, który zrywa odniesienia do transcendencji, jedyną alternatywą jest silna wiara. To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza. Amen.

60

KOMUNIKAT DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Wrocław, 16 stycznia 2012 r.

Wrocławska edycja „Gościa Niedzielnego”

Drodzy Archidiecezjanie!

Żyjemy w czasach cywilizacji medialnej i nie ma przesady w stwierdzeniu, że obraz świata, jaki do nas dociera, kształtują media. W krajobrazie mediów zdominowanym obecnie przez tytuły, rozgłośnie i stacje często otwarcie kwestionujące fundamenty wiary, niezwykle istotną rolę odgrywa prasa katolicka.

Zawsze z radością odbieram informacje, że ukazujący się w naszej archidiecezji od ponad piętnastu lat „Gość Niedzielnny” jest najpoczytniejszym

tygodnikiem w Polsce. Pismo to dba o rzetelność podawanych informacji, starając się zawsze być blisko tego, czym żyje Kościół, Polska i świat. Moja radość jest tym większa, że „Gość Niedzielny” wciąż się rozwija, czego dostrzegalnym efektem jest nowy format wrocławskiego dodatku do tygodnika, który redakcja dziś oddaje do rąk Czytelników. W związku z tym „Gość Wrocławski” zawierać będzie teraz więcej artykułów o tematyce lokalnej i regionalnej, co niewątpliwie jeszcze wzbogaci jego zawartość. Wierzę, że przyjmiecie te zmiany z wielką życzliwością, a lektura „Gościa Niedzielnego”, zapraszanego każdego tygodnia do Waszych domów, pozwoli patrzeć na świat z Bożej perspektywy.

Księży Proboszczów proszę, niech zatroszczą się o to, by w każdej parafii wierni mogli bez przeszkód co tydzień nabywać „Gościa Niedzielnego”. Wszystkim Czytelnikom oraz Redakcji z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

† Marian Gołbiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

61

KONFERENCJA ASCETYCZNA DLA SIÓSTR PRZEŁOŻONYCH Wrocław, 4 lutego 2012 r.

Władza we wspólnocie zakonnej

1. Pojęcie władzy kojarzymy najczęściej z funkcją nadrzędną w jakiej organizacji, wspólnocie, społeczeństwie lub państwie. W płaszczyźnie państwowej mamy na myśli aspekt polityczny władzy. Najogólniej mówiąc: władza to relacja między rządzącymi i poddanymi. To po prostu ludzie, którzy rządzą. Takie pojęcie władzy nie jest adekwatne w odniesieniu do wspólnoty życia konsekrowanego, której cele są odmienne od innych organizacji, i która kieruje się innymi kryteriami w sprawowaniu zwierzchnictwa czy przełożeń-

stwa. Bliższe jest tu pojęcie włodarstwa, które łączy się z odpowiedzialnością przed Bogiem, i które zobowiązuje podmiot piastujący władzę, by otwierał się na innych i szukał woli Boga. Funkcja przełożonej zgromadzenia polega przede wszystkim na podejmowaniu decyzji. Swoją władzę powinna traktować jako służbę wspólnotcie. Bez ducha pokory i ducha służby trudno sobie wyobrazić sprawowanie władzy we wspólnotcie. „W życiu konsekrowanym władza jest w służbie poszukiwania woli Bożej, aby ono przebiegało w szczerości i prawdzie” (Instrukcja o posłudze władzy i posłuszeństwie). Posługa władzy wymaga stałej obecności przełożonej, bo jej władza ma wspierać nade wszystko życie duchowe. Autorytet powinien bardziej myśleć o osobach, niż o strukturach.

2. Z posługą władzy łączy się sprawa posłuszeństwa ze strony podwładnych. Praktykowanie posłuszeństwa napotyka na wiele trudności natury psychologicznej i socjologicznej na skutek zmiany mentalności młodego pokolenia, należącego do społeczeństwa nowoczesnego. Coraz bardziej anachroniczne staje się tzw. ślepe posłuszeństwo. Poddany żąda motywacji, dlaczego w danej sytuacji wymaga się od niego posłuszeństwa. Dokumenty Kościoła i konstytucje wielu zgromadzeń zakonnych podkreślają, że posłuszeństwo musi być aktywne i odpowiedzialne. Każda członkini zgromadzenia musi czuć się zobowiązana do aktywnego współtworzenia wspólnoty. W rozmowie słyszy się często taką odpowiedź: jestem osobą i chcę, by wysłuchano moich pragnień, potrzeb i tego, co rozeznaję na modlitwie. Można to osiągnąć przez praktykę dialogu. Na ogół jest błędem szukanie rozwiązania problemów wspólnotowych na zewnątrz, poza wspólnotą. Pokusą może tu być odwołanie się do mediów, które tylko czekają na jakąś sensację, rozgrywającą się za murami klasztoru. Z pomocą przychodzi nam Projekt życia wspólnotowego, funkcjonujący w wielu wspólnotach życia konsekrowanego od ponad 30 lat, o którym jest mowa w adhortacji *Vita consecrata*. Tenże dokument podkreśla, że wspólnota zakonna powinna być środowiskiem, które sprzyja ludzkiej realizacji każdej osoby. Powinna być jednocześnie wspólnotą modlitwy, miłości i służby apostołskiej (VC, nr 67). Do tego potrzebny jest klimat wolności i autonomii w realizacji własnych zobowiązań, świadomość współodpowiedzialności za misję wspólnoty i zgromadzenia, bardziej osobowe i szczerze relacje we wspólnotcie, klimat zrozumienia i ludzkiego ciepła.

3. Z posługą władzy jest związany problem odpowiedzialności i zaufania. Odpowiedzialność to cecha ludzi dojrzałych. Aby takich wychować w zgromadzeniu, nie wolno infantylizować pierwszych etapów formacji. Trzeba uczyć

młodych ludzi myślenia, nie tworzyć bezmyślnych automatów. Proces wychowania opiera się na zaufaniu. Jest to przekazywanie wartości od osoby do osoby. Zaufanie z kolei polega na dyskrecji i zrozumieniu drugiego człowieka. Przeszkodą w zaufaniu jest uprzedzenie. Zanim zacznę rozmawiać, już wszystko wiem o rozmówczyni, o wadach jej charakteru. Mądrość życiowa podpowiada, że nie ze wszystkimi i o wszystkim trzeba rozmawiać. Ludzie są w stanie usłyszeć tylko to, co chcą usłyszeć. Co może nam pomóc w budowaniu autentycznej wspólnoty? Istotną rolę odgrywa tu rozeznawanie. Pasuje się ono między tym co dobre i lepsze. I zawsze polega na słuchaniu Boga. Osobiste rozeznawanie wnosi się we wspólnotę. Potem następuje dyskusja. Z pomocą przychodzi ufna modlitwa, by Pan usunął wszelki lęk i napełnił serce pokojem. Ważnym elementem warunkującym rozeznawanie jest umiejętność nawiązywania relacji interpersonalnych. W dyskusji liczy się każdy głos. Nie można z góry kogoś eliminować, mówiąc, że nic nowego nie wniesie. Rozeznawanie łączy w sobie dwa elementy: rozeznanie indywidualne i przedłożenie wyniku rozeznania wspólnocie. Rozeznanie wspólne jest to proces podjęty przez wspólnotę, którego celem jest szukanie tego, czego Bóg pragnie; jest to poszukiwanie tego, co się Bogu podoba, szukanie i znalezienie woli Bożej w stosunku do danej wspólnoty, w odniesieniu do jej życia i pracy.

4. Rozeznanie jest sprawą trudną. Wspólnota musi spełniać pewne warunki. Przede wszystkim jest potrzebne szczerze pragnienie szukania tego, czego chce Pan. Trzeba, aby członkowie wspólnoty byli zdolni do dzielenia się przeżyciami wzajemnej jedności we wspólnym powołaniu. Potrzebny jest dialog, a warunkiem dialogu jest szczerłość i odwaga. Członkowie wspólnoty muszą wносить własne doświadczenie. Powinni być wolni od poważnych uwarunkowań psychologicznych, jak nerwice i psychozy. Konieczna jest wewnętrzna wolność, bez nieuzasadnionych lęków i zahamowań. Przedmiot rozeznania wspólnotowego jest bardzo szeroki i dotyczy różnych form apostołstwa i sposobów jego realizacji. Jest to poszukiwanie środków coraz bardziej właściwych, by spełnić swoją misję. Przedmiot rozeznania ograniczony jest nauką i prawem Kościoła oraz konstytucjami. Nie można czegoś postanawiać, co jest niezgodne z tymi normami. Wspólnota usiłuje np. odpowiedzieć na pytania: Jakich nowych działań ewangelizacyjnych lub jakich wyzwań powinniśmy się podjąć, z czego zrezygnować, na co się nastawić itd.? W takiej debacie czymś podstawowym jest dialog, polegający na umiejętności słuchania. Każde jednak rozeznawanie musi kończyć się podjęciem decyzji. Co do niektórych spraw potrzebny jest dystans czasowy. Nie podej-

mując jednak decyzji, traci się dużo energii na próżno. Przypominamy sobie okres posoborowy w historii życia konsekrowanego. Niektóre zgromadzenia uległy fali reformistycznej i dokonując zmian w konstytucjach i obyczajach, spowodowały spustoszenie w klasztorach, a nawet rozpad całych wspólnot zakonnych. Siostry w ubiorze, w strojach, w stylu życia zaczęły naśladować osoby świeckie, co pozbawiło je znaku wyróżniającego od innych i spowodowało gwałtowny spadek powołań. Na Zachodzie Europy najczęściej ostały się te zgromadzenia, które nie zrezygnowały z pewnej surowości życia, ascezy, wspólnotowej modlitwy. U nas ewolucja życia zakonnego dokonywała się spokojniej, z pewnym spowolnieniem ze względu na system społeczny, w jakim przypadło nam żyć i pracować. Jestem zdania, że z chwilą, kiedy zakon się już urządzi i ma praktycznie wszystko, staje się mniej skuteczny pod względem apostołskim.

5. Czas na wprowadzenie wniosków. Przełożone pełnią rolę pośredników, ale wszystkie członkinie zgromadzenia powinny szukać i rozeznawać wolę Bożą wobec siebie i całej wspólnoty. Odpowiedzialność za wspólnotę spoczywa nie tylko na przełożonej, ale na wszystkich siostrach należących do danej wspólnoty. Przełożona poszukuje wspólnej odpowiedzi: Jak zmienić, jak wzrastać i jak kroczyć? Trzeba wspólnie szukać dobra danej osoby. We wszystkich inicjatywach zmierzających do udoskonalenia wspólnoty, trzeba pamiętać, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Doskonałe człowieczeństwo oznacza pełne użycie daru wolności, który otrzymaliśmy od Stwórcy, kiedy powołał do istnienia człowieka „na swój obraz i podobieństwo”. Szczególnym miejscem tego daru staje się poświęcenie bez reszty całej swojej ludzkiej osoby w duchu oblubieńczej miłości dla Chrystusa, a wraz z Chrystusem dla wszystkich, do których On skierowuje ludzi – mężczyzn czy kobiety – tak całkowicie Mu oddanych. Oto ideał życia zakonnego podejmowany przez dawne i nowe zakony i zgromadzenia, a także przez instytuty świeckie, wedle rad ewangelicznych (*Redemptor hominis*, nr 21).

Wykorzystano: J.A. Hernik RMI, *Władza we wspólnocie – postuszeństwo i dialog, odpowiedzialność i zaufanie*, „Życie Konsekrowane” 6 (92) 2011, s. 33–44.

**PIERWSZE DIECEZJALNE SPOTKANIE
NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ
Wrocław, 6 stycznia 2012 r.**

**Do Przewielebnych Księża Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej!**

W liście pasterskim na I niedzielę Adwentu poinformowałem diecezjan o nowym programie duszpasterskim, którego temat brzmi: „Kościół naszym domem”. Temat ten zamierzamy w archidiecezji wrocławskiej zgłębiać nie tylko teoretycznie, lecz również przeżywać praktycznie. Stąd drugi człon tematu: **KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM – DIECEZJA RODZINĄ**.

Tak wyakcentowany temat ukonkretnia realizację założonych celów duszpasterskich, m.in. pomoc w odkrywaniu własnego miejsca w Kościele (w parafii, w diecezji), pogłębianie ducha zaangażowania i współodpowiedzialności za Kościół lokalny, odnawianie i budowanie poziomych struktur komunijnych w parafiach diecezji.

Skarbem archidiecezji są świeccy katolicy zaangażowani w życie parafii i diecezji. Dlatego uznałem, że jednym z praktycznych działań, w ramach duszpasterstwa diecezjalnego, będą spotkania diecezjalne różnych wspólnot, stowarzyszeń i ruchów działających w parafiach archidiecezji pod przewodnictwem biskupa. W trakcie roku duszpasterskiego będzie ich piętnaście.

Pierwsze Diecezjalne Spotkanie Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej odbędzie się 18 lutego 2012 r.

Porządek Diecezjalnego Spotkania:

- godz. 11.00 – Msza św. pod przewodnictwem J.E. bp. Andrzeja Siemienińskiego w archikatedrze wrocławskiej;
- godz. 12.30 – konferencja w auli Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego – ks. dr Marian Biskup, Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa;
- komunikaty.

Jeśli w parafii są nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej, uprzejmie proszę Księdza Proboszcza o powiadomienie ich i delegowanie do udziału w tym Diecezjalnym Spotkaniu. Proszę, aby szafarze wzięli ze sobą tuniki.

Z serca błogosławię

*† Marian Gołbiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

DRUGIE DIECEZJALNE SPOTKANIE CZŁONKÓW RAD PARAFIALNYCH

Wrocław, 11 lutego 2012 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM – DIECEZJA RODZINĄ – tak brzmi w bieżącym roku temat programu duszpasterskiego. Jednym z praktycznych działań, w ramach duszpasterstwa diecezjalnego, są spotkania diecezjalne różnych wspólnot, stowarzyszeń, ruchów działających w parafiach archidiecezji pod przewodnictwem biskupa. Cykl Diecezjalnych Spotkań rozpoczynają nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej 18 lutego br.

Drugie Diecezjalne Spotkanie odbędzie się 10 marca br. dla członków Rad Parafialnych.

Spotkanie Diecezjalne Członków Rad Parafialnych ma w naszej archidiecezji charakter precedensowy. Chciałbym przez to Spotkanie podkreślić potrzebę obecności Rad Parafialnych w każdej parafii, ich pożyteczną współpracę z Księdzem Proboszczem w posłudze duszpasterskiej i trosce o istotne płaszczyzny życia wspólnoty parafialnej.

W związku z tym uprzejmie zapraszam na to Diecezjalne Spotkanie po dwóch przedstawicieli Rady Parafialnej z każdej parafii. Księżdz Proboszcza zaś proszę o wydelegowanie reprezentantów Rady Parafialnej do udziału w tym spotkaniu, zaopatrując w specjalne zaświadczenie, które złożą w recepcji.

Ramowy program Diecezjalnego Spotkania:

– godz. 11.00 – Msza św. pod przewodnictwem J.E. bp. Edwarda Janiaka w archikatedrze wrocławskiej;

– godz. 12.15 – wykład: *Znaczenie Rad Parafialnych we wspólnocie parafialnej*

– ks. prof. Wiesław Wenz, aula PWT;

– godz. 13.15 – Poczęstunek w refektarzu MWSD.

Z serca błogosławię

† Marian Gołębiowski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

HOMILIA NA ŚRODĘ POPIELCOWĄ Wrocław, katedra, 22 lutego 2012 r.

Nawracajmy się i wierźmy w Ewangelię!

Ekscelencje,
Drodzy współbracia w kapłaństwie Chrystusowym,
Drodzy diakoni i klerycy,
Umiłowani w Panu siostry i bracia,
Drodzy radiosłuchacze!

Rozpoczynamy Wielki Post. Po tej homilii nastąpi obrzęd poświęcenia popiołu, a potem tym poświęconym popiołem zostaną posypane wasze głowy. Okres Wielkiego Postu to czas przygotowania się na Święta Paschalne, Święta Zmartwychwstania Pańskiego. A dziś pytamy, jakie znaczenie ma popiół, którym posypimy wasze głowy? Jego symbolika jest bardzo bogata i występuje nie tylko w chrześcijaństwie, ale we wszystkich ważniejszych religiach świata. Oznacza grzeszność człowieka, ułomność i przemijalność człowieka na tym świecie. Tak pojmowano symbolikę popiołu w Starym Testamencie – a mianowicie Izajasz mówi, że ten, kto oddaje się czci bałwochwalczej, jest zjadaczem popiołu. Księga Mądrości przekazuje, że serce ludzkie podobne jest do popiołu, który przemija, który znika, żeby ukorzyć się przed Bogiem. Prorok Jonasz, jak i świętobliwy Hiob, siadają na popiele, który przypomina im małość i grzeszność. Ezechiel posypuje swoją głowę popiołem na znak pokuty, a wspomniany już Izajasz, kiedy zapowiada przyście Mesjasza, to mówi, że On w nagrodę sprawiedliwym zamiast popiołu wręczy koronę – koronę nagrody. To jest znaczenie popiołu, którym dzisiaj zostaniecie posypani.

Kościół od początku, a zwłaszcza od VII wieku, wprowadził do liturgii Środy Popielcowej posypywanie głów popiołem, przypominając nam wszystkim, że jesteśmy wobec Boga grzesznikami. Warto wsłuchać się w liturgię słowa dnia dzisiejszego. W pierwszym czytaniu, wyjętym z prorocstwa Joela, usłyszeliśmy tak bardzo wyraziste wezwanie: „Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, nawróćcie się do Pana Boga naszego, bo On jest miłosierny, On jest bogaty w miłosierdzie, On przebacza wasze grzechy”. A potem Joel zachęca, by zgro-

madzić się, i to bardzo licznie, aby tam przeżywać dni nawrócenia i dni pokuty. Dlaczego pojawia się to wezwanie: rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze? Bo w każdej epoce, również i w Starym Testamencie, człowiek miał skłonność tylko do zewnętrznego zachowywania przepisów religijnych, zewnętrznych znaków, natomiast za mało je uwewnętrzniał. Prorocy kładli więc nacisk na to, żeby je uwewnętrznic, żeby zarówno pokuta, jak i modlitwa płynęły głąbi z głębi naszego jestestwa. I stąd to wołanie: rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze. Szatę łatwo rozedrzeć, ale może być to pusty gest. A w pokucie chodzi o coś więcej; chodzi o tak zwaną interioryzację wiary, interioryzację kultu Bożego. W podobnym duchu wypowiada się w Liście do Koryntian św. Paweł Apostoł. Mówi: Pojednajcie się z Bogiem, pojednajcie się z Tym, który Chrystusa, Swojego syna, uczynił grzesznikiem, aby nam wysłużyć sprawiedliwość. Tę sprawiedliwość, która jest podstawą naszego uświęcenia: Pojednajcie się z Bogiem. A potem rozwija Apostoł tę myśl, że jest to czas stosowny, jest to czas upragniony, jest to czas właściwy do czynienia pokuty.

Z kolei Ewangelia w zapisie św. Mateusza podaje bardzo praktyczne rady zwłaszcza na okres Wielkiego Postu. Święty Mateusz wspomina te trzy podstawowe kolumny Wielkiego Postu – jest to jałmużna, modlitwa i umartwienie. I dlatego mówi: Kiedy się modlisz, to nie pokazuj tego na zewnątrz, módl się w głębi swojego serca – nie po to, żeby cię ludzie chwalili, tylko żeby oddać cześć Bogu, który jest w niebie. Te uwagi św. Mateusza, a pochodzą one od samego Chrystusa, są jak najbardziej aktualne. Chodzi o to, aby nasza pokuta, nasze pokutowanie, nasza modlitwa, nie była hipokryzją, tylko szczerą, autentyczną modlitwą, szczerym, autentycznym nawróceniem, oddaniem chwały Bogu. Chrystus sam dawał jałmużnę, zachęcał do jej dawania – i pierwsi chrześcijanie bardzo mocno angażowali się w to, co my nazywamy akcją charytatywną. Z Dziejów Apostolskich i z listów św. Pawła wiemy, że Apostoł też organizował zbiórki pieniężne dla braci potrzebujących i tę pomoc przesyłano z jednej gminy chrześcijańskiej do drugiej – z tej, która była już lepiej zorganizowana, do tej, która dopiero była w powijakach, żeby podtrzymać braci, również pod względem materialnym i egzystencjalnym. Jeśli ktoś czyni dobrze, a czynić może również człowiek niewierzący, może pomagać innym, wtedy mamy do czynienia z filantropią. Jeśli natomiast człowiek wierzący czyni dobrze i udziela jałmużny, to czyni to ze względu na Boga i taki czyn jest czynem zasługującym na życie wieczne. Podobne jak kubek wody podany w imię Chrystusa, jak mówi Ewangelia, jest czynem zasługującym na życie wieczne.

Drugim filarem naszego okresu Wielkiego Postu jest modlitwa. Może ona mieć miejsce wszędzie. Nieraz wierni pytają się: Czy mogę modlić się, idąc

do pracy? Tak, na pewno ta modlitwa będzie wysłuchana. Można się modlić nad morzem, będąc na wczasach, jadąc autobusem do pracy, samolotem, pociągiem – można się modlić wszędzie, bo wszędzie jest Bóg i wszędzie nas wysłuchuje. Ciekawa jest ta hierarchia u św. Mateusza – na pierwszym miejscu stawia to, co my nazywamy jałmużną. Jałmużna oznacza współczucie, otwarcie się na drugiego człowieka, podzielenie się tym, co mamy, z drugim człowiekiem. Pojmowana w sensie ewangelicznym jest aktem kultycznym. Na drugim miejscu jest dopiero modlitwa. Jeśli spełniłeś dobre uczynki w sensie jałmużny, to wtedy masz prawo mówić do Boga *Abba* i modlić się w głębi swojego serca – nie dla ludzkiego oka, po to, żeby ludzie widzieli. Wreszcie nasze umartwienie, nasze sposoby przeżywania Wielkiego Postu. Dawniej były one bardzo surowe, przepisy były bardziej precyzyjne. Teraz Kościół kładzie nacisk na to, abyśmy sami umieli znaleźć odpowiedni sposób na nasze umartwienia, na odmówienie sobie jakiejś rzeczy dozwolonej, by w ten sposób wejść w atmosferę Wielkiego Postu i dążyć do autentycznego nawrócenia. Święty Grzegorz Wielki, wielki papież, powiedział, że Łazarza zawsze znajdziemy, jeśli go szukamy, a nawet co dzień go widzimy, choć byśmy go nie szukali. A inny pisarz ascetyczny, Carretto, powiedział, że trzeba często praktykować uczynki miłosierdzia i dawać innym ludziom potrzebującym jakieś datki, nawet gdyby nie było powodu – po prostu żeby nie wyjść z wprawy, bo kto nigdy nie daje, wychodzi z wprawy i już potem zamyka swoje serce. Na tym polega praktykowanie miłosierdzia i miłości na co dzień.

Sofokles umieścił w *Antygonie* taką myśl, że gdy ktoś świadczy o miłości słowami, to nie jest miłość – słowa mogą być puste, za tym muszą iść czyny. Nasz wielki rodak Piotr Skarga – przeżywamy obecnie rok Piotra Skargi – powiedział, że temu, kto daje, Bóg oświeca rozum, a kto się zamyka w swoim sercu, jest okrutny wobec bliźniego, ten przeżywa jakieś wewnętrzne zaślepienie, jego rozum jest zaciemniony. Święty Maksymilian Maria Kolbe mówił, że miłość nie polega na tym, że nie wyrządzamy sobie jakiś drobnych nieprzyjemności, które były i prawdopodobnie zawsze będą wśród ludzi, ale miłość polega na natychmiastowym przebaczeniu sobie nawzajem naszych win. Tak więc wchodzimy w Wielki Post. Chcemy przeżyć go zgodnie z Ewangelią świętą. Miłość rodzi się w sercu, wypowiedana jest słowami, ale podgrzewana jest naszymi dobrymi uczynkami. O tych dobrych uczynkach mówi wspaniale List św. Jakuba. Z miłością jest podobnie jak z ogniskiem – jeśli byśmy nie podrzucili nowego drewna, to ono zgaśnie. Podobnie z naszym kominkiem – co jakiś czas musimy podejść i nowe drewno, nowe szczapy wrzucić, a wtedy pięknie rozpala się i ciepłem napełnia cały dom. Miłość bez dobrych uczynków staje się martwa,

usycha. Pamiętajmy, aby te dobre czyny podejmować w tym świętym okresie nawrócenia. Jak więc mamy postępować? Co mamy czynić? Liturgia podpowiada nam – a mianowicie ten okres powinniśmy przeżyć w skupieniu, niech krótsze będą nasze rozmowy, niech skromniejsze będą nasze posiłki. Niech pokorniejsza i głębsza będzie nasza modlitwa. A wtedy przeżyjemy nawrócenie, a dzięki nawróceniu przeżyjemy radość ze Zmartwychwstania Pańskiego. Amen.

65

KONFERENCJA WIELKOPOSTNA DO KLERYKÓW

Wrocław, MWSD, 2 marca 2012 r.

Kościół przyszłości

1. Aktualna sytuacja Kościoła

Pod koniec XX wieku ukazało się obszerne opracowanie autorstwa ks. prof. R. Rogowskiego *Kościół zagubiony*. Tytuł wymowny i prowokujący. Co ma na myśli autor, decydując się na taki tytuł? Zapewne trudny okres egzystencji Kościoła w PRL z wszystkimi konsekwencjami w życiu społecznym i w mentalności ludzi, określanej terminem *homo sovieticus*. Na wspomniany w tytule stan zagubienia mają wpływ wielkie i szybkie przemiany i przeobrażenia w dzisiejszym świecie. Ten świat lansuje chorą i bezbożną antropologię. Nie pozostawiając miejsca dla Boga, promuje kulturę obcą chrześcijaństwu i religii, w związku z tym następuje utrata pamięci chrześcijańskiego dziedzictwa. Szczególnie dotkliwy dla Kościoła jest rozkład rodziny.

2. Życie w nadziei

Znakiem pewnej nadziei jest nowy posiew chrześcijaństwa pomimo fali prześladowań wyznawców Chrystusa niemalże na całym świecie. I tutaj spełnia się *adagium* z pierwszych wieków chrześcijaństwa: *sanguis martyrum – semen christianorum*. W adhortacji bł. Jana Pawła II *Ecclesia in Europa* wskazuje się na przejawy obecności Ducha Świętego w Kościele współczesnym. Są nimi:

wolność, głębsza znajomość chrześcijan, promocja roli kobiet, nowe warunki, w których dokonuje się ewangelizacja i inne. Chodzi o Kościół niosący zbawienie, w którym Bóg daje nam samego siebie. W tym kontekście potrzebna jest teologia bliższa życiu. Zauważa się niedosyt tego, co młodzi otrzymują na lekcjach religii. Pomimo to dostrzega się głód modlitwy u współczesnego człowieka, poszukiwanie grup, w których można pogłębić życie wiary, pragnienie *sacrum*, zwłaszcza w przeżywaniu liturgii, i tęsknota za dobrym kierownictwem duchowym. Wysuwa się coraz bardziej postulat, by dotychczasowy „Kościół kultury chrześcijańskiej zamienić na Kościół misyjny”.

Znakiem nadziei jest też budzenie się „wielkiego olbrzyma”, czyli laikatu. Potencjałem na przyszłość jest wzrastająca liczba nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. i pojawienie się pierwszych diakonów stałych. Nadzieją na dobre jutro Kościoła jest dynamiczny rozwój ruchów, grup, wspólnot i stowarzyszeń. W blasku nadziei jawi się również dialog ekumeniczny, który przyczynił się do pozytywnych zmian w myśleniu chrześcijan i do usuwania przestarzałych stereotypów.

3. Jutro Kościoła

Trzeba robić wszystko, aby zasygnalizowane nadzieje zostały zrealizowane. Sprawą priorytetową jest potrzeba wdrożenia w życie nowej ewangelizacji z misyjnym stanem Kościoła w Polsce. Ten stan rzeczy wymaga „radikalnego nawrócenia duszpasterskiego i egzystencjalnego”. Konieczne są nowe sposoby głoszenia Chrystusa – nowym językiem, z nowym zapałem i nową gorliwością misyjną. Potrzebna nam jest odwaga pierwszych chrześcijan i pierwszych misjonarzy. Nie będzie się to dziać bez żywej wiary. Tutaj wielka jest rola katechezy parafialnej i katechezy dorosłych. Chodzi o chrześcijańską inicjację, czyli mistagogię. Pasterze muszą jeszcze bardziej otworzyć się na współpracę ze świeckimi. Nie można tylko czekać na wiernych, trzeba do nich wychodzić. Trzeba też pozbyć się wielu schematów i uprzedzeń, które utrudniają współpracę. W związku z tym wzrasta zapotrzebowanie na dobrą formację ludzi świeckich. Z tym wiąże się kolejne zadanie – udrożnienie i poprawienie dialogu, komunikacji wewnątrz Kościoła. Trzeba nauczyć się słuchać drugiej strony. Kierunek drogi wytycza nam trafnie temat aktualnego roku duszpasterskiego: „Kościół naszym domem – diecezja rodziną”. W związku z tym potrzeba zwiększonego wysiłku w realizacji kościelnej „opcji na rzecz ubogich” i bardzo konkretnych programów prorodzinnych. Nasz Kościół musi bardziej jeszcze stać się Kościołem słuchającym. Nie może on dopuścić, by zanikł duch

Prawdy. Trzeba uwierzyć w moc wiary (Benedykt XVI), że Pan jest zawsze obecny w Kościele i działa w historii ludzkiej.

4. Atrakcyjna siła chrześcijaństwa

Pomimo tych zagrożeń, trzeba zauważyć i uznać piękno i wartość chrześcijaństwa. Znakiem nadziei jest tutaj przede wszystkim sam Kościół. On ma najwięcej do zaoferowania światu – dobra nadprzyrodzone i wartości duchowe. Jest promotorem jedności w bogactwie różnorodności. Trzeba zerwać z oępciałością i ospałością, przed którą przestrzega Benedykt XVI. Z Bożego Objawienia wynika jednoznacznie, że nadzieja chrześcijańska nie zawodzi, ponieważ jej źródłem jest potęga miłości Boga. Nadzieja ta zakłada silną wiarę. Bóg zlecił nam misję budzenia i krzewienia nadziei w świecie. Kościół ma naprawdę ludziom coś do powiedzenia i do zaoferowania. Nie jesteśmy sami – Bóg jest z nami i stale nam się udziela.

5. Moje miejsce w przyszłym Kościele

Trzeba się dobrze przygotować do tego funkcjonowania w Kościele – tutaj w seminarium, aby potem nie przeżyć szoku lub rozczarowania w spotkaniu się z rzeczywistością. Pobyt w seminarium nie może być życiem wygodnym, sterylnym, dalekim od świata. Największym zagrożeniem dla naszego rozwoju wewnętrznego jest przeciętność (*aurea mediocritas*) i bylejakość. Kleryk, który hołduje takim postawom, w przyszłości jako kapłan nie zrewolucjonizuje Kościoła, nie wniesie nowych impulsów. W seminarium trzeba się nauczyć radykalizmu ewangelicznego. Nie wolno rozstawać się z ideałami już na samym początku drogi kapłańskiej, bo w następnych latach nic w nas nie pozostanie. Okres Wielkiego Postu jest dobrą okazją, by umocnić swoją wolę i przygotować się do przyszłych wyzwań.

KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA

66

WYKŁADY OTWARTE INICJATYWY AKADEMICKIEJ „FIDES ET RATIO”

Wrocław, 11 stycznia 2012 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów miasta Wrocławia

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że Inicjatywa Akademicka „Fides et ratio” organizuje cykl wykładów pod wspólnym tytułem *Jaki początek?* Organizatorami tego cyklu comiesięcznych wykładów jest Postakademicka Wspólnota „Droga”, Centrum Kultury im. Jana Pawła II i inne podmioty. Patronat honorowy objął J.E. Arcybiskup Marian Gołębiewski – Metropolita Wrocławski, Pan Rafał Dutkiewicz – Prezydent Miasta Wrocławia, ks. prof. Waldemar Irek – Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego oraz Pan prof. Bogusław Fiedor – Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Celem tej inicjatywy jest m.in. dyskusja między wiarą a rozumem, przełamywanie stereotypów i pokonywanie uprzedzeń. Zapraszamy do udziału w wykładach tych, którzy nie boją się dyskutować, stawiać trudnych pytań, wytrwale poszukiwać prawdy i dzielić się swoimi przemyśleniami. Zapraszamy również tych, którzy wątpią, poszukują i myślą inaczej niż my.

Pierwszy wykład na temat *Po co pytać o początek?* wygłosi ks. prof. dr hab. Waldemar Irek 25 stycznia br., o godz. 19.00, w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Kolejne wykłady: 29 lutego, 28 marca, 25 kwietnia, 30 maja i 20 czerwca 2012 r.

Prosimy Przewielebnych Księdza Proboszcza o przekazanie tej informacji wiernym parafii w niedzielę 22 stycznia br., ze szczególną zachętą do skorzystania z tej możliwości poszerzenia horyzontów intelektualnych.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Ks. dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa

TYDZIEŃ MODLITW O TRZEŻWOŚĆ NARODU

Wrocław, 13 lutego 2012 r.

Do Przewielebnych Księża Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że w ramach Ogólnopolskich Inicjatyw Trzeźwościowych Kościoła w 2012 r., w dniach 19–25 lutego br. obchodząc będziemy Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Hasło brzmi: „Rodzina szkołą trzeźwości”.

Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu Kościoł w Polsce rozpoczyna w niedzielę przed Środą Popielcową. Jego celem jest włączenie wiernych w przeblaganie za pijaństwo i inne grzechy, a także wyproszenie łaski nawrócenia dla grzeszników. Jest to czas refleksji, modlitwy i pokuty w intencji tych, którzy nadużywają napojów alkoholowych. Głównym motywem rozpoczęcia Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu w ostatnią niedzielę karnawału jest nawiązanie do tradycji chrześcijańskiej polegającej na wynagrodzeniu za grzechy popełnione w czasie zabaw karnawałowych. Jest to również szczególny czas, aby zachęcać wiernych do abstynencji i tworzenia grup trzeźwościowych modlących się o nawrócenie uzależnionych od alkoholu i narkotyków.

Pomoc duszpasterskie znajdują się w *Vademecum Duszpasterstwa Trzeźwości* przekazany Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Ks. dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa

XIII DIECEZJALNA PIELGRZYMKA MATURZYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ

Wrocław, 13 lutego 2012 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że 9 marca 2012 r. odbędzie się XIII Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę.

W związku z tym Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej zaprasza na tę kolejną Diecezjalną Pielgrzymkę Maturzystów na Jasną Górę, pod przewodnictwem J.E. bp. Andrzeja Siemieniewskiego. Po raz trzynasty maturzyści z naszej archidiecezji będą wspólnie pielgrzymować do Częstochowy i prosić o łaski potrzebne w dniach matur i dobre decyzje na dojrzałe życie. Temat pielgrzymki jest zbieżny z tematyką roku duszpasterskiego i brzmi: „Dom – rodzina – Kościół”.

PROGRAM PIELGRZYMKI:

- 11.00 – Spotkanie ewangelizacyjne i konferencja – Sala o. Kordeckiego na Jasnej Górze
– ks. Mirosław Maliński, Wrocław
- 13.00 – Zawierzenie matur – Kaplica Jasnogórska – odsłonięcie obrazu
– nabożeństwo Maryjne i zawierzenie maturzystów Maryi (każda szkoła i parafia przygotowuje własny akt zawierzenia matur w formie ozdobnej karty) – prowadzi ks. Piotr Wiśniewski i XVII LO Wrocław
- 13.40 – Przerwa
- 14.45 – Adoracja Eucharystyczna i Koronka do Miłosierdzia Bożego – Kaplica Jasnogórska (adoracja trwa do 15.20)
– Okazja do spowiedzi – Kaplica Jasnogórska, Kaplica Sakramentu Pokuty, Kaplica M.B. – Górna Przybudówka w Kaplicy (do 16.10)
- 16.15 – Eucharystia na zakończenie – bazylika Jasnogórska
– przewodniczy J.E. bp Andrzej Siemieniewski
– asysta KLO Henryków, liturgia słowa i dary – Oleśnica (ks. Paweł Jędrzejski).

Uprzejmie prosimy Przewielebnego Księdza Proboszcza o przekazanie tej informacji dyrektorom, katechetom szkół licealnych i technicznych oraz młodzieży maturalnej, z zachętą do uczestnictwa w pielgrzymce. Ostateczny termin ogłoszeń do 1 marca 2012 r. Więcej informacji na stronie: www.ddm.wroc.pl

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

69

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE DLA SŁUŻBY ZDROWIA

Wrocław, 20 lutego 2012 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów miasta Wrocławia

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje niniejszym, że wielkopostne rekolekcje dla służby zdrowia odbędą się w dniach: 18 – 21 marca 2012 r. (IV niedziela Wielkiego Postu), w kościele parafialnym pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu, przy ul. Borowskiej 174.

PROGRAM:

18 marca (niedziela) – godz. 19.30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną (po Eucharystii możliwość spotkania z rekolekcjonistą w Rotundzie Św. Franciszka).

19 marca (poniedziałek) – godz. 19.30 – Msza św. z homilią (po Eucharystii możliwość spotkania z rekolekcjonistą w Rotundzie Św. Franciszka).

20 marca (wtorek) – godz. 19.30 – Msza św. z homilią (po Eucharystii możliwość spotkania z rekolekcjonistą w Rotundzie Św. Franciszka).

21 marca (środa) – godz. 19.30 – Msza św. z homilią. Do koncelebry zapraszamy księży kapelanów szpitali (po Eucharystii agapa w Rotundzie św. Franciszka).

Okazja do spowiedzi – wtorek i środa od godz. 18.30.

Do udziału w rekolekcjach, które prowadzić będzie ks. dr Janusz Czarny, zapraszamy lekarzy, pielęgniarki i wszystkich pracowników służby zdrowia.

Księży proboszczów prosimy o odczytanie powyższego komunikatu w ramach ogłoszeń duszpasterskich w niedzielę 11 i 18 marca br.

*Bp Edward Janiak
Wikariusz Generalny*

DZIEŁO POMOCY „AD GENTES”

Wrocław, 21 lutego 2012 r.

**Do Przewielebnych Księża Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej**

Dzieło Pomocy „*Ad Gentes*” powołane do istnienia decyzją Konferencji Episkopatu Polski wspiera działalność ewangelizacyjną, edukacyjną, medyczną i charytatywną prowadzoną przez misjonarzy z Polski: kapłanów diecezjalnych i zakonnych, zgromadzenia żeńskie i świeckich misjonarzy.

Dzięki ofiarom składanym w niedzielę, 4 marca 2012 r. (II niedziela Wielkiego Postu), możliwe będzie budowanie w krajach misyjnych kościołów i kaplic, urządzenie i utrzymanie przychodni medycznych, szkół i warsztatów. Będą dożywiane głodujące dzieci. Ta niedziela to dzień modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami. Materiały misyjne wraz z plakatami zostały przekazane przez księży dziekanów.

Do akcji włączone zostają również parafie archidiecezji wrocławskiej. W związku z tym Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje, że fundusze zebrane we wspólnej akcji należy wpłacać przelewem na konto 66 1240 1037 1111 0010 1498 4506 PEKAO S.A. I O/Warszawa *Dzieło Pomocy „Ad Gentes”*.

Kopię przekazu proszę przedłożyć w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej – w Referacie Misyjnym.

Z pasterskim błogosławieństwem

Bp Edward Janiak
Wikariusz Generalny

WSPARCIE DLA TOWARZYSTWA POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA

Wrocław, 28 lutego 2012 r.

Do Przewielebnych Księża Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że Ksiądz Arcybiskup Metropolita Wrocławski, w odpowiedzi na apel Zarządu Wrocławskiego Koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, wyraził zgodę, by przy świątyniach parafialnych archidiecezji wrocławskiej przedstawiciele ww. Towarzystwa, wsparci przez wolontariuszy, mogli w niedzielę – w terminach ustalonych z poszczególnymi Księżmi Proboszczami – rozdać wiernym okolicznościowe ulotki z apelem o wsparcie finansowe działalności Towarzystwa, z załączonymi drukami wpłaty na konto bankowe.

W związku z tym prosimy, by księża proboszczowie, w ogłoszeniach duszpasterskich przekazywanych do wiadomości wiernych w niedzielę poprzedzające ww. akcję, zachęcili swoich parafian, by w duchu chrześcijańskiej solidarności, w miarę własnych możliwości, wsparli omawianą inicjatywę, w imię chronienia fundamentalnych dóbr osoby ludzkiej, to znaczy jej życia i godności.

Warto pamiętać, że Wrocławskie Koło Towarzystwa prowadzi pięć placówek dla osób bezdomnych, zarówno dla mężczyzn, jak kobiet i matek z dziećmi. Duży udział w utrzymaniu tych placówek mają darczyńcy, udzielający im wsparcia finansowego i rzeczowego, przekazując ofiary pieniężne, odzież, żywność itp. W ostatnich mroźnych tygodniach schroniska i noclegownie wypełniły się po brzegi osobami poszukującymi schronienia przed chłodem. Przy 420 posiadanych miejscach udzielają one schronienia ok. 3 tys. osób. Wrocławskie Koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta czyni wszystko, by pozostać wierne zasadzie wyrażonej przez swego Patrona w słowach: „Każdemu głodnemu dać jeść, bezdomnemu dach nad głową, nagiemu odzież; jak nie można dać dużo, to mało”. Zasadę tę Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta uważa za istotę swej misji.

*Bp Edward Janiak
Wikariusz Generalny*

KOMUNIKAT DOTYCZĄCY PIERWSZEJ KOMUNII ŚW. ORAZ PROGRAMU NAUCZANIA RELIGII

1. Sprawa Pierwszej Komunii św.

W związku z uchwaloną przez Parlament nowelizacją ustawy oświatowej, która zakłada przesunięcie obowiązku szkolnego 6-latków z roku 2012 na 2014, Komisja Wychowania Katolickiego w porozumieniu z Radą Stałą KEP podjęła decyzję, aby zachować wcześniej praktykowany termin Pierwszej Komunii św., do której dzieci przystępują w wieku 9 lat, a także zasadę, że dzieci uczęszczające do tego samego oddziału klasowego przyjmują Pierwszą Komunię św. w tym samym roku niezależnie od wieku.

W szczególności:

a. Dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole w wieku 7 lat, realizują program dwuletni katechezy szkolnej oraz parafialnej i dla nich Pierwsza Komunia św. powinna być w klasie II.

b. Dzieci, które rozpoczęły naukę w wieku 6 lat, realizują trzyletni program przygotowania i przystępują do Pierwszej Komunii św. w klasie III.

c. W klasach mieszanych, czyli tych, do których uczęszczają dzieci rozpoczynające naukę w wieku 6 i 7 lat, należy przyjąć zasadę, że do Pierwszej Komunii św. dzieci przystąpią w klasie II. Uwzględniając jednak sytuację religijno-moralną rodzin, warto rozważyć w diecezjach propozycję przystępowania dzieci do Pierwszej Komunii św. w klasie III.

2. Program Nauczania Religii i podręczniki katechetyczne

W tych diecezjach, w których aktualnie realizowany jest program oraz stosowane są podręczniki w oparciu o dotychczasową Podstawę Programową (z roku 2001), znowelizowana Podstawa Programowa z 2011 r. i opracowane w oparciu o nią nowe podręczniki do klas I–III szkoły podstawowej, wchodzi sukcesywnie od roku szkolnego 2012/2013. Poniższe regulacje odnoszą się do dzieci, które w roku 2012/2013 rozpoczynają naukę w klasie I.

W szczególności:

a. W szkołach, w których nie ma klas złożonych wyłącznie z dzieci rozpoczynających naukę w wieku 6 lat, czyli wszystkie dzieci idą do Pierwszej Komunii św. w klasie II, korzysta się z podręczników dotychczasowych aż do czasu objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich. W klasie I można też używać podręczników zgodnych z nowym programem.

b. W oddziałach klasowych złożonych z dzieci rozpoczynających naukę w wieku 6 lat, które idą do Pierwszej Komunii św. w klasie III, od roku szkolnego 2012/2013 powinno się wprowadzać sukcesywnie podręczniki obowiązujące w nowym programie.

c. W klasach zerowych, złożonych z dzieci, które rozpoczną naukę szkolną w wieku 6 lat, stosuje się nowe podręczniki, w pozostałych korzysta się z dotychczasowych.

Od roku szkolnego 2012/2013 należy również sukcesywnie wprowadzać nowy program i nowe podręczniki dla klas IV–VI szkoły podstawowej, dla gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych.

Jednocześnie nie ulega zmianie ogólna zasada, według której zestaw podręczników dla danej diecezji ustala się na poziomie diecezji, wykorzystując materiały diecezjalne i ogólnopolskie.

*W imieniu Komisji Wychowania Katolickiego
bp Marek Mendyk*

**PROGRAMY I PODRĘCZNIKI ZGODNE Z NOWĄ
 PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ KATECHEZY Z 8 MARCA 2010 R.
 OBOWIĄZUJĄCE W ROKU SZKOLNYM 2012/2013
 W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ**

PRZEDSZKOLE

Autor programu	Tytuł programu	Numer programu	Data zatwierdzenia
Komisja Wychowania Katolickiego KEP (Przewodniczący: bp Marek Mendyk)	Kochamy dobrego Boga	AZ-0-01/10	9 VI 2010 r.

Grupa przedszkolna	Tytuł podręcznika	Numer podręcznika	Data zatwierdzenia	Data dopuszczenia
3-latki	<i>Nasza Boża Rodzina</i>	AZ-01-01/10 KR ¹ -1/11	11 IV 2011 r.	103B/2011
4-latki	<i>Bóg kocha dzieci</i>	AZ-02-01/10 KR -1/11	7 III 2011 r.	715/2011
Kl. 5	<i>Jesteśmy dziećmi Boga</i>	AZ-03-01/10 KR- 1/11	11 IV 2011 r.	1099/2011
Kl. 5	<i>Jesteśmy dziećmi Boga</i>	AZ-03-01/10 PO ² - 1/11	18 VII 2011 r.	

SZKOŁA PODSTAWOWA – Klasy I–III

Autor programu	Tytuł programu	Numer programu	Data zatwierdzenia
Komisja Wychowania Katolickiego KEP (Przewodniczący: ks. bp Marek Mendyk)	W drodze do wiecznika	AZ-1-01/10	9 VI 2010 r.

Klasa	Tytuł podręcznika ucznia, zeszyt ćwiczeń	Numer podręcznika	Data zatwierdzenia	Data dopuszczenia
I	<i>Jesteśmy w rodzinie Pana Jezusa</i>	AZ-11-01/10 KR-1/11	11 IV 2011 r.	1098/2011
I	<i>Jesteśmy w rodzinie Pana Jezusa</i>	AZ-11-01/10 PO-1/11	9 V 2011 r.	

SZKOŁA PODSTAWOWA – Klasy IV–VI

Autor programu	Tytuł programu	Numer programu	Data zatwierdzenia
Komisja Wychowania Katolickiego KEP (Przewodniczący: ks. bp Marek Mendyk)	Poznaję Boga i w Niego wierzę	AZ-2-01/10	9 VI 2010 r.

Klasa	Tytuł podręcznika ucznia	Numer podręcznika	Data zatwierdzenia	Data dopuszczenia
IV	<i>Jestem chrześcijaninem</i>	AZ-21-01/10 PO-1/11	9 V 2011 r.	

GIMNAZJUM

Autor programu	Tytuł programu	Numer programu	Data zatwierdzenia
Komisja Wychowania Katolickiego KEP (Przewodniczący: ks. bp Marek Mendyk)	Pójść za Jezusem Chrystusem	AZ-3-01/10	9 VI 2010 r.

Klasa	Tytuł podręcznika ucznia	Numer podręcznika	Data zatwierdzenia	Data dopuszczenia
I	<i>Szukam was</i>	AZ-31-01/10 KR-1/11	30 V 2011 r.	1653/2011
I	<i>Spotkanie ze Słowem</i>	AZ-31-01/10 PO-1/11	1B VII 2011 r.	

Wydawnictwo WAM, Kraków
Wydawnictwo Św. Wojciecha, Poznań

LICEUM/TECHNIKUM

Autor programu	Tytuł programu	Numer programu	Data zatwierdzenia
Komisja Wychowania Katolickiego KEP (Przewodniczący: ks. bp Marek Mendyk)	Świadek Chrystusa	AZ-4-01/10	9 VI 2010 r.

Klasa	Tytuł podręcznika ucznia	Numer podręcznika	Data zatwierdzenia	Data dopuszczenia
I	<i>Moje miejsce Kościele</i>	AZ-41-01/10 PO-1/11	12 IX 2011 r.	

Wrocław, 18 kwietnia 2012 r.

Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Nr 16 we Wrocławiu

Wydział Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej informuje, że w roku szkolnym 2012/2013 w przedszkolach obowiązuje program i podręczniki zgodne z nową Podstawą programową katechezy z 8 marca 2010 r.

PRZEDSZKOLE

Autor programu	Tytuł programu	Numer programu	Data zatwierdzenia
Komisja Wychowania Katolickiego KEP (Przewodniczący: ks. bp Marek Mendyk)	Kochamy dobrego Boga	AZ-0-01/10	9 VI 2010 r.

Grupa przedszkolna	Tytuł podręcznika	Numer podręcznika	Data zatwierdzenia	Data dopuszczenia
3-latki	<i>Nasza Boża Rodzina</i>	AZ-01-01/10 KR-1/11	11 IV 2011 r.	1038/2011
4-latki	<i>Bóg kocha dzieci</i>	AZ-02-01/10 KR -1/11	7 III 2011 r.	715/2011
Kl. 0	<i>Jesteśmy dziećmi Boga</i>	AZ-03-01/10 KR- 1/11	11 IV 2011 r.	1099/2011

SZKOŁA PODSTAWOWA kl. I–III

Autor programu	Tytuł programu	Numer programu	Data zatwierdzenia
Komisja Wychowania Katolickiego KEP (Przewodniczący: ks. bp Marek Mendyk)	W drodze do Wieczernika	AZ-0-01/10	9 VI 2010 r.

Klasa	Tytuł podręcznika ucznia, zeszyt ćwiczeń	Numer podręcznika	Data zatwierdzenia	Data dopuszczenia
I	<i>Jesteśmy w rodzinie Pana Jezusa</i>	AZ-11-01/10 KR-1/11	11 IV 2011 r.	1098/2011
II				
III				

- W szkole podstawowej w klasie I w roku szkolnym 2012/2013 obowiązuje:
- nowy program i podręczniki zgodne z Podstawą programową katechezy z 2010 r., gdy wszyscy uczniowie to 6-latkowie;
 - program i podręczniki jak w roku szkolnym 2011/2012, gdy częściowo są uczniowie 6-letni i 7-letni;
 - program i podręczniki jak w roku szkolnym 2011/2012, gdy wszyscy uczniowie to 7-latkowie.

74

ARKUSZ OCENY PRACY KATECHETY

UWAGA! Arkusz wypełniają katecheci, którzy:

- są zatrudnieni na czas nieokreślony i którym kończy się misja kanoniczna 31 sierpnia 2012 r., a ubiegają się o jej przedłużenie na kolejne pięć lat (2012–2017);
- są zatrudnieni na czas określony (minimum 3 lata i są nauczycielami kontraktowymi) i po raz pierwszy ubiegają się o zatrudnienie na czas nieokreślony i misję kanoniczną na 5 lat. W obu przypadkach warunkiem pozytywnego załatwienia prośby katechety(ki) jest:
 - a. systematyczny udział w formacji permanentnej dla katechetów, w tym przynajmniej 1–2 razy udział w rekolekcjach w minionym 3- lub 5-leciu;
 - b. dostarczenie do Wydziału zaświadczenia o przygotowaniu katechetyczno-pedagogicznym;
 - c. dostarczenie do Wydziału dokumentu o aktualnym stopniu awansu zawodowego;
 - d. dostarczenie do Wydziału Katechetycznego sprawozdania z działalności katechetycznej w szkole i w parafii za rok szkolny 2009/2010, 2010/2011 [o ile nie oddał(a)] i za rok szkolny 2011/2012;
 - e. dostarczenie do Wydziału formularza programowania dydaktycznego nauki religii klas, w których uczył katecheta w roku szkolnym 2010/2011, 2011/2012 [o ile nie oddał(a)] i będzie uczył w roku szkolny 2012/2013.

ARKUSZ SAMOOCENY PRACY KATECHETY

1. Nazwisko i imię
2. Nazwa i adres szkoły
3. Parafia zatrudnienia pw.
4. Adres parafii
5. Dekanat
6. Wykształcenie teologiczne (*proszę podkreślić właściwe*):
 - dr teologii
 - lic. teologii
 - mgr teologii
 - lic. zaw. teologii
 - kolegium katechetyczne (teologiczne)
7. Aktualny stopień awansu zawodowego (*proszę podkreślić właściwe*):
 - nauczyciel kontraktowy
 - nauczyciel mianowany
 - nauczyciel dyplomowany
- Rok uzyskania
8. Pełnione funkcje w szkole
9. Zadania dodatkowe przydzielane na początku roku szkolnego lub w jego trakcie:
 - w szkole
 - w parafii
10. Zadania podjęte z własnej inicjatywy:
 - w szkole
 - w parafii

11. Co Pan(i) / Siostra uważa za swój największy sukces w dziedzinie:
- dydaktycznej
 - wychowawczej
 - opiekuńczej
 - duszpasterskiej
12. Co Panu(i) / Siostrze nie udało się osiągnąć w dziedzinie:
- dydaktycznej
 - wychowawczej
 - opiekuńczej
 - duszpasterskiej
13. Co Pan(i) / Siostra uważa za największe niepowodzenie:
- w nauczaniu religii w szkole
 - w duszpasterstwie uczniów
14. W jaki sposób Pan(i) / Siostra radzi sobie z zaistniałymi trudnościami?
-
-
-
-
15. Na czym polega Pana(i) / Siostry praca z uczniami:
- zdołnymi
 - słabymi
 - zaniedbanymi wychowawczo
16. Jak Pan(i) / Siostra ocenia współpracę z rodzicami:
- w szkole
 - w parafii

17. Ile razy był(a) Pan(i) / Siostra hospитowany(a) przez (*proszę podkreślić właściwe*):

– dyrektora szkoły: 0, 1, 2, 3, 4, 5

– wizytatora wydelegowanego przez Kurię Biskupią: 0, 1, 2, 3, 4, 5

18. Jak Pan(i) / Siostra ocenia współpracę w parafii zatrudnienia (*proszę podkreślić właściwe**):

– z księdzem proboszczem: bardzo dobrze, dobrze, źle, bardzo źle

– z innymi katechetami: bardzo dobrze, dobrze, źle, bardzo źle

19. Na czym polega Pana(i) / Siostry udział w realizacji planu duszpasterskiego w parafii zatrudnienia (*proszę podkreślić właściwe**):

– przygotowanie niedzielnej i świątecznej Eucharystii dla uczniów

– przygotowanie mszy św. roratniej dla uczniów

– przygotowanie misterium w okresie Bożego Narodzenia, Męki Pańskiej w okresie Wielkiego Postu, Niedzieli Papieskiej

– inne (*wymienić*)

– udział w katechezie parafialnej (*proszę podać, na czym polega*):

.
.

– pełnienie dyżurów podczas (*proszę podkreślić właściwe*):

mszy św. z udziałem uczniów

nabożeństw z udziałem uczniów

spowiedź przed I Piątkiem Miesiąca

rekolekcje adwentowe

rekolekcje wielkopostne

inne (*wymienić*)

– zaangażowanie i pomoc w przygotowaniu w parafii (*proszę podkreślić właściwe*):

uroczystości I Komunii św.

bierzmowania
Bożego Ciała
Misji Parafialnych

inne

– prowadzenie (*proszę podkreślić właściwe*):

Eucharystycznego Ruchu Młodych
Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

innej grupy

– przeprowadzanie konkursów (*ile i na jakie tematy*)

– przeprowadzanie olimpiady teologii katolickiej (*ile i na jakie tematy*)

– organizowanie pielgrzymek (*jak często*): 1, 2, 3, 4, 5, i więcej

dokąd:

Inne formy działalności (*proszę wymienić*):

.....
.....

20. W jaki sposób Pan(i) / Siostra wzbogacił(a) swój warsztat pracy.

Kompletuję odnowione narzędzia pracy katechety (*proszę podkreślić właściwe*):

podstawa programowa
program nauczania
podręczniki metodyczne
środki dydaktyczne (*jakie*)

21. W jaki sposób Pan(i) / Siostra troszczy się o swój rozwój:

a) duchowy:

– udział w rekolekcjach dla katechetów: tak nie, kiedy

– udział w dniach skupienia dla katechetów (*ile razy*):

0, 1, 2, 3, 4, 5 i więcej

b) intelektualny:

– udział we Wrocławskich Dniach Duszpasterskich (*ile razy*):

0, 1, 2, 3, 4, 5

– udział w warsztatach dla katechetów (*ile razy*):

0, 1, 2, 3, 4, 5 i więcej

– prenumerowanie i czytanie czasopism teologicznych: tak nie.

Proszę wymienić, jakie:

.....
.....

– czytanie książek z zakresu (*proszę podkreślić, z jakiej dziedziny*):

teologii, psychologii, pedagogiki, dydaktyki

22. W jaki sposób Pan(i) / Siostra chciałby(aby) usprawnić swoją posługę słowa w szkole, w parafii?

.....
.....
.....

23. Swoje samopoczucie jako katechety Pan(i) / Siostra określa jako (*proszę podkreślić właściwe*):

bardzo dobre, dobre, średnie, bardzo złe

24. Proszę wypełnić arkusz samooceny

Samoocena katechety

Niektóre cechy sprzyjające sukcesom w pracy katechetycznej	Samoocena katechety			
	Wysoka (5)	Średnia (3)	Niska (1)	Bez oceny (0)
1. Powołanie katechetyczne – radość z pełnionej posługi słowa Bożego				
2. Moja wiara, nadzieja miłość				
3. Przekonanie, że efekty działania zależą od mojego świadczenia życia w przyjaźni z Chrystusem				
4. Moja modlitwa za uczniów				
5. Poczucie własnej wartości				
6. Reagowanie na niepowodzenia wzmożoną modli- twą i wysiłkiem				
7. Wytwała praca nawet przy braku pochwał, nagród czy aprobaty przełożonych w szkole i parafii				
8. Współpraca w realizacji szkolnego programu wychowawczego				
9. Gotowość do podejmowania działań w duszpaster- stwie parafialnym				

..... , dnia 2012 r.

.....
Imię i nazwisko katechety

Za zgodność:

.....
Podpis ks. proboszcza i pieczęć parafii

..... , dnia 2012 r.

PT.

Kuria Metropolitalna Wrocławska Wydział Katechetyczny

Parafia pw.
.....

zwraca się z prośbą o *(podkreślić właściwe)*:

- udzielenie misji kanonicznej po raz pierwszy na 5 lat
- przedłużenie misji kanonicznej na kolejne pięć lat

Panu / Pani / Siostrze
.....

zatrudnionemu(ej) w szkole *(podać nazwę i adres szkoły)*
.....
.....

Opisowa ocena ks. proboszcza o zaangażowaniu się katechety(ki) w parafii zgodnie z złożonym oświadczeniem o współpracy z parafią *(proszę wymienić rodzaje zaangażowania)*.

.....
Podpis ks. proboszcza

Pieczęć parafii

KOMUNIKATY WYDZIAŁU DUSZPASTERSKIEGO NA KONFERENCJĘ KSIĘŻY DZIEKANÓW

Wrocław, 20 marca 2012 r.

1. W Archidiecezjalnej Pielgrzymce Maturzystów na Jasną Górę 9 marca br. wzięło udział ponad 2 tys. maturzystów, 36 kapłanów oraz ponad 100 nauczycieli i katechetów klas maturalnych. Pielgrzymce przewodniczył J.E. bp Andrzej Siemieniewski. Wydział Duszpasterski wyraża podziękowanie ks. Piotrowi Wawrzynkowi, Diecezjalnemu Duszpasterzowi Młodzieży, księżom katechetom, a także dekanalnym duszpasterzom młodzieży za udział w przygotowaniu i zorganizowaniu tej pielgrzymki.

2. Wiosenne Rejonowe Dni Skupienia dla wszystkich księży naszej archidiecezji odbędą się 21 kwietnia i 5 maja br. Komunikat w tej sprawie zostanie jeszcze przesłany księżom dziekanom.

3. Rekolekcje kapłańskie odbędą się w następujących terminach:

- 2 lipca – 5 lipca br. – w MWSD we Wrocławiu;
- 25 lipca – 28 lipca br. – w MWSD we Wrocławiu
- 30 lipca – 2 sierpnia. br. – w Henrykowie

Ćwiczeniom duchownym przewodniczyć będą:

- I seria – ojciec ze zgromadzenia szensztadzkiego;
- II i III seria – ojcowie paulini.

4. W sobotę, 31 marca 2012 r., odbędzie się we Wrocławiu Diecezjalne Spotkanie Młodzieży z racji XXVII Światowego Dnia Młodzieży. Dołączamy specjalny komunikat w tej sprawie.

5. Realizujemy program duszpasterski w naszej archidiecezji pod hasłem: „Kościół naszym domem – diecezja rodziną”. Odbyły się Diecezjalne Spotkania z nadzwyczajnymi szafarzami Komunii św. i przedstawicielami Rad Parafialnych. W każdym z tych spotkań wzięło udział ponad 300 osób. Kolejne odbędą się zgodnie z kalendarium.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Ks. Marian Biskup
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

REJONOWE DNI SKUPIENIA DLA DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Wrocław; 22 marca 2012 r.

Do Przewielebnych Księża Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska zaprasza niniejszym duchowieństwo diecezjalne i zakonne na Rejonowe Dni Skupienia dla Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego Archidiecezji Wrocławskiej, które odbędą się w następujących terminach:

21 kwietnia 2012 r. (sobota)

Wrocław, katedra pw. św. Jana Chrzciciela i aula MWSD – dla dekanatów: Borów, Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Brzeg Dolny, Góra-Wschód, Góra-Zachód, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Miękinia, Milicz, Namysłów-Wschód, Namysłów-Zachód, Oława, Wrocław-Katedra, Wrocław-Południe, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Sępolno), Wrocław-Północ III (Psie Pole).

5 maja 2012 r. (sobota)

Wrocław, katedra pw. św. Jana Chrzciciela i aula MWSD – dla dekanatów: Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Prusice, Sobótka, Strzelin, Środa Śląska, Trzebnica, Wiązów, Wołów, Wrocław-Krzyki, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Ziębice.

Uprzejmię prosimy, by księża dziekani byli łaskawi:

1. Powiadomić wszystkich kapłanów kondekanalnych o miejscu i terminie Dnia Skupienia oraz o przyniesieniu stroju liturgicznego do celebrowania Eucharystii w katedrze o godz. 10.00.
2. Przygotować listę obecności wszystkich kapłanów zobowiązanych do udziału w Dniu Skupienia.
3. Zająć się zebraniem ekwiwalentu za posiłek południowy, który będzie przygotowany w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym na zakończenie Dnia Skupienia.

Kuria Metropolitalna Wrocławska przypomina, że udział wszystkich kapłanów w Rejonowym Dniu Skupienia jest obowiązkowy. Kapłani, którym nadzwyczajne obowiązki nie pozwalają uczestniczyć w Dniu Skupienia w terminie wyznaczonym, winni wziąć w nim udział w drugim terminie.

Bp Andrzej Siemieniowski
Wikariusz Generalny

77

INFORMACJA DLA PODMIOTÓW ORGANIZUJĄCYCH „MAŁE” LOTERIE FANTOWE LUB „MAŁĄ” GRĘ BINGO

W związku z nowelizacją ustawy o grach hazardowych (Dz.U. z 2009 r., Nr 201, poz. 1540 ze zm.) Dyrektor Izby Celnej informuje, że z dniem 30 marca 2012 r. organizatorzy loterii fantowych oraz gry bingo fantowego, w których wartość puli wygranych nie przekracza kwoty bazowej (o której mowa w art. 70 ustawy) w roku 2012 wysokości 3 560,83 zł, podlegają obowiązkowi dokonania zgłoszenia (z odpowiednimi załącznikami) Naczelnikowi Urzędu Celnego (wg właściwości miejscowej) 30 dni przed taką loterią.

Złożenie zgłoszenia jest bezpłatne, natomiast brak dokonania zgłoszenia podlega karze pieniężnej!

UWAGA: Co rozumiemy pod pojęciem loterii fantowej i gry bingo fantowe?

Zgodnie z art. 2 ust. 1 ustawy o grach hazardowych (Dz.U. 2009 r., Nr 201, poz. 1540 ze zm.) loteria fantowa i gra bingo fantowe zaliczana jest do gier losowych, a więc do gier o wygrane pieniężne lub rzeczowe, których wynik w szczególności zależy od przypadku, a warunki gry określa regulamin. Ich ustawowa definicja brzmi:

– loterie fantowe to gry losowe, w których uczestniczy się przez nabycie losu lub innego dowodu udziału w grze, a podmiot zarządzający loterią oferuje wyłącznie wygrane rzeczowe;

– gry bingo fantowe to gry losowe, w których uczestniczy się przez nabycie przypadkowych zestawów liczb z ustalonego z góry zbioru liczb, a podmiot zarządzający grę oferuje wyłącznie wygrane rzeczowe;

UWAGA: Co rozumiemy przez pojęcie „małej” loterii fantowej lub „małej” gry bingo fantowe?

Za „małą” loterię fantową lub „małą” grę bingo fantowe uznajemy taką, w których wartość puli nagród nie przekracza tzw. kwoty bazowej, która jest corocznie wyliczana przez GUS, a w roku 2012 wynosi 3 560,83 zł – chodzi tu o wartość wszystkich nagród, a nie kwotę, jaką planuje się pozyskać w ramach takiej gry. Dodatkowo podkreślić należy, iż najważniejszym wyróżnikiem gier fantowych jest to, że całość dochodu z ich organizacji musi być przeznaczona na cel społecznie użyteczny, w szczególności dobroczynny.

Od 14 lipca 2011 r. zgodnie z nowelizacją ustawy o grach hazardowych (Dz.U. z dnia 29 czerwca 2011 r., Nr 134, poz. 779), organizatorzy „małych” gier fantowych nie muszą już uzyskiwać zezwoleń na ich organizację, a dla ich legalnego organizowania wystarczające jest złożenie przez nich odpowiedniego zgłoszenia co najmniej na 30 dni przed taką loterią.

UWAGA: Co należy załączyć do zgłoszenia o zamiarze organizacji „małej” loterii fantowej lub „małej” gry bingo fantowe?

Zgłoszenie o zamiarze organizacji „małej” loterii fantowej lub „małej” gry bingo fantowe powinno zawierać treść żądania, wskazanie osoby, od której pochodzi oraz jej adres (miejsce zamieszkania lub pobytu, siedzibę albo miejsce prowadzenia działalności), a także:

1. określenie rodzaju gry,
2. nazwę i status prawny podmiotu występującego z wnioskiem, a w przypadku spółek handlowych również numer w Krajowym Rejestrze Sądowym aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego,
3. dane osobowe (imiona, nazwiska, obywatelstwo, miejsce zamieszkania, rodzaj oraz serię i numer dokumentu tożsamości) osób zarządzających podmiotem oraz reprezentujących podmiot zgłaszający,
4. określenie obszaru, na którym planowane jest urządzenie gry,
5. określenie czasu, w którym planuje się urządzenie gry,
6. dokładne wyznaczenie celu, na który przeznaczona jest dochód z urządzonej gry,
7. określenie planowanej wielkości sprzedaży losów lub kartonów,
8. zobowiązanie wypłacalności nagród,
9. regulamin gry,
10. oświadczenie o legalności źródeł pochodzenia kapitału zakładowego, środków finansowych lub innego majątku przeznaczonego na urządzenie loterii fantowej lub gry bingo fantowe,

11. oświadczenie o niezaleganiu z zapłatą podatków stanowiących dochód budżetu państwa, należności celnych oraz składek na ubezpieczenia społeczne oraz ubezpieczenie zdrowotne,
12. wzór losu, innego dowodu udziału w grze lub kartonu,
13. oświadczenie osób fizycznych zarządzających podmiotem oraz reprezentujących podmiot zgłaszający, że nie były skazane za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
14. oświadczenie osoby nadzorującej oraz osoby bezpośrednio prowadzącej tę grę o znajomości przepisów ustawy w zakresie odpowiednio loterii fantowych lub gry bingo fantowe.

Regulamin gry musi być zgodny z ustawą, ponieważ urządzenie gier hazardowych w oparciu od regulamin niezgodny z ustawą podlega sankcjom z ustawy karnej skarbowej. Należy pamiętać, że regulamin takiej gry musi koniecznie zawierać:

1. nazwę gry,
2. nazwę podmiotu zarządzającego grę,
3. wskazanie organu, któremu złożono zgłoszenie,
4. obszar, na którym będzie urządzana gra, oraz miejsce i termin losowania nagród,
5. liczbę losów lub kartonów przeznaczonych do sprzedaży,
6. cenę jednego losu lub kartonu,
7. sposób prowadzenia gry,
8. sposób zapewnienia prawidłowości urządzania gry,
9. terminy rozpoczęcia i zakończenia sprzedaży losów lub kartonów,
10. cel społecznie użyteczny, w szczególności dobroczynny, na który zostanie przeznaczony dochód z gry,
11. sposób i termin ogłaszania wyników,
12. miejsce i termin wydawania wygranych,
13. tryb i terminy rozpatrywania reklamacji i zgłaszania roszczeń,
14. liczbę i rodzaj fantów przeznaczonych na nagrody oraz procentowe określenie wartości fantów w stosunku do łącznej ceny przeznaczonych do sprzedaży losów lub kartonów.

Regulamin gry co prawda nie podlega zatwierdzeniu przez organy celne, ale organizatorzy zobowiązani są do informowania organu celnego o każdorazowej zmianie treści takiego regulaminu, w ciągu 3 dni od dokonania zmiany. Powiadomienie o zmianie składa się do tego samego organu, do którego złożyło się pierwotne zgłoszenie.

Przykładowy wzór zgłoszenia urządzania loterii fantowej/gry bingo fantowe znajdują Państwo na stronie internetowej Ministerstwa Finansów www.mf.gov.pl w zakładce Gry hazardowe/Zasady urządzania tzw. małych loterii fantowych i gry bingo fantowe obowiązujące od 14 lipca 2011 r.

UWAGA: Zwolnienia z obowiązków podatkowych oraz informacyjnych.

Urządzanie loterii fantowych lub gry bingo fantowe, w których wartość puli wygranych nie przekracza kwoty bazowej (w roku 2012 wynosi ona 3 560,83 zł), jest wolne od obowiązku:

- uiszczania opłat przewidzianych w art. 68–69 ustawy o grach hazardowych,
- uiszczania podatku od gier, ponieważ urządzający nie są podatnikami podatku od gier w rozumieniu art. 71 ust. 1 ustawy,
- składania deklaracji podatkowych oraz rozliczenia wyniku finansowego, wymienionych w art. 75 ust. 1 i 9 ustawy,
- prowadzenia ewidencji podstaw opodatkowania i obliczania wysokości podatku od gier, o których mowa w art. 78 ust. 1 pkt 2 i 4 ustawy.

UWAGA: A co po zakończeniu loterii lub gry bingo fantowe?

Urządzający loterie fantowe lub gry bingo fantowe, w terminie 30 dni od dnia zakończenia loterii fantowej lub gry bingo, sporządza i przesyła do właściwego naczelnika urzędu celnego informacje dotyczące przeprowadzonej loterii fantowej lub gry bingo fantowe (§ 20 rozporządzenia Ministra Finansów z 28 grudnia 2009 r. w sprawie kontroli wykonywanych przez Służbę Celną w zakresie urządzania i prowadzenia gier hazardowych (Dz. U. Nr 226, poz. 1820 ze zm.), zawierające:

- wykaz wydanych wygranych rzeczowych wraz z określeniem ich wartości;
- określenie wysokości kwot przekazanego dochodu z gry na cele społecznie użyteczne, w szczególności dobroczynne;
- zestawienie ilości wystawionych i anulowanych imiennych zaświadczeń o uzyskanej wygranej,
- zawierające numery i serie zaświadczeń, wysokości wygranych i daty wystawienia zaświadczeń.

INNE UWAGI

Ogólna wartość wygranych w loterii fantowej lub grze bingo fantowe nie może być niższa niż 30% łącznej ceny przeznaczonych do sprzedaży losów, natomiast wartość wygranej w loterii fantowej nie może być niższa od ceny losu lub innego dowodu udziału w grze.

Bardzo ważnym obowiązkiem jest zabezpieczenie losów lub innych dowodów udziału w takiej grze oraz kartonów do gry bingo fantowe przed sfalszowaniem oraz przedwczesnym odczytaniem wyniku gry, w szczególności przed prześwietleniem, otwarciem lub zdrapaniem farby ochronnej i zamknięciem lub ponownym naniesieniem farby ochronnej bez naruszenia struktury papieru. Podmiot zarządzający loterię fantową i grę bingo fantowe jest obowiązany zgłaszać pisemnie właściwemu Naczelnikowi Urzędu Celnego zamiar zniszczenia losów, kartonów lub innych dowodów udziału w takiej grze, co najmniej na 7 dni przed planowanym terminem przeprowadzenia tych czynności. Czynność zniszczenia podlega kontroli.

Osoby zarządzające podmiotem zarządzającym loterie fantowe lub bingo fantowe lub osoby reprezentujące taki podmiot nie mogą być osobami skazanymi za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe (na żądanie Urzędu Celnego należy przedstawić aktualne zaświadczenie).

Więcej informacji na stronie internetowej Służby Celnej: www.mf.gov.pl w zakładce Ministerstwo Finansów/Gry hazardowe.

ZMARLI KAPŁANI PRACUJĄCY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

78

KSIEŻA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ ZMARLI W 2012 ROKU

† **Śp. Ks. Józef JURKOWSKI**

Urodzony 19 stycznia 1924 r., święcony 2 sierpnia 1953 r. we Wrocławiu, zmarł 3 stycznia 2012 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 5 stycznia 2012 r. na cmentarzu parafii w Czepielowicach.

† **Śp. Ks. Marian HAWRYSZCZUK**

Urodzony 7 grudnia 1927 r., święcony 21 czerwca 1953 r. w Lublinie, zmarł 13 stycznia 2012 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 18 stycznia 2012 r. na cmentarzu przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu.

† **Śp. Ks. Józef HAAK**

Urodzony 4 marca 1961 r., święcony 24 maja 1986 r. we Wrocławiu, zmarł 16 stycznia 2012 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 21 stycznia 2012 r. na cmentarzu parafii w Nowej Rudzie.

† **Śp. Ks. Józef KAZAK**

Urodzony 12 sierpnia 1920 r., święcony 6 marca 1943 r. we Lwowie, zmarł 24 stycznia 2012 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 28 stycznia 2012 r. na cmentarzu parafii w Tyńcu Małym.

**HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. Z OKAZJI
DIAMENTOWEGO JUBILEUSZU KAPŁAŃSTWA
I 27-LECIA ŚWIĘCEŃ BISKUPICH
BISKUPA JÓZEFA PAZDURA
Wrocław, katedra, 12 stycznia 2012 r.**

**Biskup Józef Pazdur
– wśród pionierów powojennych kapłanów**

Biskup Ignacy Dec

**Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie Metropolito Wrocławski!
Eminencjo, Najczcigodniejszy Księżę Kardynale!
Ekscelencjo, Najczcigodniejszy Ojcie Biskupie, diamentowy Jubilacie!
Ekscelencje, wszyscy Dostojni Księża Biskupi!
Prześwietna Kapituła Katedralna i Świętokrzyska!
Przewielebni Księża Profesorowie Papieskiego Wydziału Teologicznego
i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu,
z Księdzem Rektorem Seminarium na czele!
Czcigodni Księża Pracownicy Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej!
Wszyscy bracia kapłani diecezjalni i zakonni! Bracia klerycy, studenci!
Czcigodne siostry zakonne!
Drodzy Przyjaciele Ojca Biskupa Jubilata!
Siostry i bracia w Chrystusie obecni tu w katedrze
i złączeni z nami przez Archidiecezjalne Radio Rodzina!**

„A ludzie zewsząd schodzili się do Niego” (Mk 1, 40) – takimi słowami zakończyła się przed chwilą odczytana Ewangelia. My dzisiaj w tej katedrze także przyszliśmy do tego samego Jezusa, do którego ongiś zewsząd schodzili

się ludzie, do którego przyszedł trędowaty, by prosić o uzdrowienie z trądu. My dzisiaj zeszedliśmy się, by wobec Jezusa, przez Niego, z Nim i w Nim podziękować Trójcy Przenajświętszej za dar życia, za dar kapłaństwa i dar biskupstwa naszego drogiego Jubilata, ojca biskupa Józefa Pazdura, by także prosić o Bożą Opatrzność na dalsze lata jesieni Jego życia.

Przypomnijmy, że 22 listopada ub. roku minęła 87. rocznica Jego urodzin, 23 grudnia – 60. rocznica Jego święceń kapłańskich, a dzisiaj, 12 stycznia, mija 27 lat od przyjęcia przez Niego święceń biskupich. Wszelkie uroczystości rocznicowe kierują nas do przeszłości. Na naszym dzisiejszym dziękczynieniu wracamy więc do przeszłości, by zobaczyć, jaką drogą prowadził dotąd naszego Ojca Biskupa Dobry Bóg, w jakich miejscach i w jaki sposób rozdawał ludziom swoje dary przez Jego posługę.

1. Droga życia Dostojnego Jubilata

Przebytą dotąd drogę życia Ojca Biskupa Jubilata podzielmy na trzy odcinki: lata drogi do kapłaństwa; było ich 29. Lata przeżyte w kapłaństwie; tych było 33 i lata posługi biskupiej. Dzisiaj zegar życia odmierza ich 27. Mamy więc piękny tryptyk: 29 – 33 – 27.

a. Lata przed kapłaństwem (1922–1951)

Wracamy do początku, do rodzinnej miejscowości – do Woli Skrzydlańskiej, należącej do parafii Skrzydlna k. Limanowej. Tam 22 listopada 1924 r. w domu Bronisława i Heleny z domu Krupa urodził się chłopczyk, któremu na chrzcie w miejscowym kościele parafialnym św. Mikołaja w Skrzydlniej nadano imię Józef. Wkrótce po urodzeniu nastąpiła wielka kryzys gospodarczy w kraju. W sytuacji małopolskiej biedy ojciec, z zawodu górnik, zdecydował się na wyjazd z rodziną do Francji. Po siedmiu latach ciężkiej pracy w kopalni, w 1934 r., ojciec zmarł. Mama z dziećmi powróciła do kraju. Dziesięcioletni chłopiec Józio podjął naukę najpierw w Woli Skrzydlańskiej, a następnie w Skrzydlniej. Przed wybuchem II wojny światowej zdołał ukończyć dwie klasy I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu. W czasie nauki w gimnazjum przyjął sakrament bierzmowania w kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu. Mama w czasie wojny z narażeniem życia ukrywała rodzinę żydowską. W czasie okupacji Józef podjął tajne nauczanie w Gimnazjum Ojców Cystersów w Szczyrzycu. Uzyskał tam najpierw tzw. „małą maturę”, a po wojnie, w 1946 r. – maturę normalną. Duży wpływ na formację duchową i na ukształtowanie się pobożności maryjnej młodego gimnazjalisty miało sanktuarium Matki Bożej Szczyrzyckiej. To tam jest z pewnością źródło maryjnej pobożności Ojca Biskupa i dzisiejszej Jego sympatii do Radia Maryja i Telewizji Trwam.

Ze świadectwem dojrzałości w rękę wyruszył młody maturzysta w świat. Idąc za panującym wówczas trendem, przybył na Ziemię Zachodnie, do Wrocławia, i tu jesienią 1946 r. podjął studia z zakresu agronomii na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej. Kiedyś nam Ojciec Biskup zdradził, że miał zwyczaj odwiedzać kościół św. Michała we Wrocławiu, wówczas bardzo zniszczony, zraniony okrutną wojną. Tu się ostatecznie rozstrzygnęła droga jego życia. Student agronomii dowiedział się o ogłoszonym w kwietniu 1947 r. orędziu do wiernych ks. inf. Karola Milika, administratora apostołskiego we Wrocławiu, w którym rządca diecezji zapowiadał otwarcie jesienią 1947 r. we Wrocławiu Wyższego Seminarium Duchownego. W gronie zgłoszonych do Seminarium 24 kandydatów znalazł się Józef Pazdur. Uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego odbyła się 8 października 1947 r. ze słynnym kazaniem ks. dr. Bolesława Kominka, ówczesnego administratora apostołskiego w Opolu. Pod kierunkiem pierwszego rektora ks. inf. Józefa Marciniowskiego przyszedł czas formacji teologicznej, ascetycznej i duszpasterskiej, połączony z pracą fizyczną przy odgruzowywaniu Wrocławia i na gospodarstwie w Trestnie. Rozpoczęte studia ciągle były zagrożone przez stalinowski reżim. Pan Bóg doświadczał Kościół dolnośląski i Kościół w Polsce, jak ongiś doświadczał Izraelitów w walce z Filistynami – o czym słyszeliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu. 26 stycznia 1951 r. władze partyjno-państwowe siłą usunęły z Wrocławia ks. inf. Karola Milika i narzuciły wybór ks. Kazimierza Lagosza na wikariusza kapitulnego. Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński, by nie dopuścić do schizmy w Kościele, udzielił ks. Lagoszowi potrzebnej jurysdykcji. Po wielkich trudnościach, 23 grudnia 1951 r., mogły się odbyć pierwsze święcenia kapłańskie w polskim powojennym Wrocławiu. Święceń prezbiteratu 14 diakonom udzielił sam arcybiskup Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Ta czternastka pionierów otwiera i zdobi listę prawie tysiąca ośmiuset kapłanów wyświęconych po wojnie w stolicy Dolnego Śląska. Z tej pierwszej czternastki żyje dzisiaj jedynie dwóch.

b. Posługa kapłańska (1951–1984)

W telegraficznym skrócie wymienimy lata i miejsca posługi kapłańskiej Ojca Biskupa Jubilata. Od marca do lipca 1952 r. – posługa w parafii pw. św. Jana Ewangelisty w Oleśnicy Śląskiej pod kierunkiem ks. Antoniego Reczucha, kapłana archidiecezji lwowskiej; 1952–1953 – kierowanie majątkiem kościelnym w Trestnie (z racji fachowej wiedzy z zakresu rolnictwa) i opieka duchowa nad alumnami pracującymi okresowo w tymże majątku; 1953–1956 – praca wychowawcy chłopców z zespołu śpiewaczego „Schola Cantorum”, prowadzonego przez Edmunda Kajdasza; 1955–1959 – funkcja pomocniczego

ojca duchownego w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i zarazem studia na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; 1959–1965 – studia z zakresu duchowości i życia wewnętrznego w Instytucie Życia Wewnętrznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim oraz w Papieskim Instytucie Duchowości Karmelitańskiej „Theresianum” w Rzymie; 1965–1984 – dwudziestoletnia posługa ojca duchownego i wykładowcy teologii życia wewnętrznego w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu, z przerwą od października 1971 r. do marca 1974 r. W tym czasie Jubilat był wikariuszem w parafii św. Józefa w Świdnicy (listopad 1971 r. – czerwiec 1972 r.) oraz administratorem parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chojnowie (czerwiec 1972 r. – marzec 1974 r.).

18 grudnia 1984 r. ogłoszono w Watykanie i w Polsce, że ojciec św. Jana Paweł II, na prośbę ówczesnego metropolity wrocławskiego arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, mianował ojca duchownego wrocławskich alumnów biskupem pomocniczym w Archidiecezji Wrocławskiej. Radości w archidiecezji nie było końca.

c. Posługa biskupia (od 1985 r.)

Przed dwoma laty, podczas uroczystości srebrnych godów posługi biskupiej przeżywanej w tej katedrze, przyglądaliśmy się nieco bliżej posłudze pasterskiej Ojca Biskupa, uwydatnialiśmy jej charakterystyczne rysy. Dzisiaj, gdy spośród trzech wspomnianych rocznic na czoło wysuwa się diamentowy jubileusz kapłaństwa, popatrzmy na tę służbę duszpasterską Ojca Biskupa z perspektywy całości. Wydobądźmy jej szczególne znamiona i pomyślmy, jakie przesłanie przekazuje nam Bóg poprzez drogę życia naszego Dostojnego Jubilata.

2. Znamiona posługi pasterskiej bp. Józefa Pazdura

Zacznijmy od stwierdzeń ogólnych, by następnie przejść do uwag bardziej szczegółowych.

Najpierw podkreślmy to, iż Ojciec Biskup Józef należy do pierwszego, pionierskiego rocznika przygotowanego i wyświęconego na kapłanów we Wrocławiu po II wojnie światowej. Ci neoprezbiterzy jako pierwsi dołączyli do kapłanów przybyłych tu, na Ziemię Zachodnie, po wojnie głównie z Kresów Wschodnich. Kardynał Henryk Gulbinowicz do dziś podkreśla, że to właśnie to pokolenie kapłanów-pionierów ciężką pracą odgruzowywało zniszczony Wrocław i podniosło z ruin dolnośląskie świątynie i plebanie. Trzeba nam o tym pamiętać i wdzięcznie wspominać owych pionierów, którzy przyczynili się do odrodzenia życia religijnego w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku.

Trzeba Bogu dziękować, że z tego pierwszego powojennego rocznika – przez pośrednictwo władz kościelnych – wybrał Pan kapłana w osobie obecnego Ojca Biskupa, do formowania i kształtowania życia wewnętrznego alumnów i prezbiterów archidiecezji wrocławskiej, że – ku radości wielu – obdarzył Go pełnią sakramentu kapłaństwa. Za ks. prof. Józefem Swastkiem powiedzmy odważnie, że Ojciec Biskup Józef wraz z ks. prałatem Aleksandrem Zienkiewiczem ukształtowali model dolnośląskiego kapłana z wyakcentowaniem pobożności eucharystycznej, maryjnej i postawy zdrowego patriotyzmu.

W życiu i postawie Ojca Biskupa Józefa urzeka nas od lat Jego szczególne przywiązanie do rodziców i domu rodzinnego, zwłaszcza do Jego mamy. Widać to nie tylko po portretach rodziców, które wiszą na godnym miejscu w Jego mieszkaniu, ale także na cytowaniu zapamiętanych słów mamy. Jeśli prawdą jest, że jedną z miar wielkości człowieka jest jego sposób mówienia o swojej matce, to w przypadku Ojca Biskupa widać jak na dłoni – jak urzeczywistnia się wielkość Syna w mówieniu o swojej matce, jak jaśnieje wielkość mamy w dziecku i wielkość dziecka w matce. Ta miłość i niezwykle szacunek do rodzonej mamy promieniuje w życiu Ojca Biskupa na stosunek do wszystkich kobiet, do rodziców z dziećmi. Widać to najjaskrawiej podczas wizytacji biskupich, w chwilach spotkań z rodzinami i w błogosławieniu rodzin i matek w stanie błogosławionym. Ów respekt dla rodziny i dla matki jest szczególnym wianem, które wyniósł Ojciec Biskup z domu rodzinnego. Z pewnością ten piękny rys został wyrzeźbiony w duszy Ojca Biskupa także pod wpływem młodzieńczej modlitwy przed Matką Bożą Szczyrzycką, zwaną Matką Bożą Spokoju i Dobroci. To od tej Matki Bożej i od swojej ziemskiej mamy zabrał ze stron rodzinnych w życie młody chłopiec przedziwny spokój i dobroć, które przez cały czas posługi kapłańskiej i biskupiej urzekają ludzi, w tym również siostry zakonne, kleryków i kapłanów.

Ten przedziwny spokój i wyjątkowa dobroć sprawiły, że do Biskupa Jubilata przyłgał tytuł ojca. Wydawało się, że ten tytuł zniknie po zakończeniu oficjalnej posługi ojca duchownego w Seminarium, z chwilą podjęcia posługi biskupiej. Jednakże tytuł nadal pozostał, bo nie przeminęła dobroć, życzliwość, serdeczność, łagodność, wyrozumiałość, troskliwość i bezpośredniość Ojca Biskupa. Warto w tym kontekście przypomnieć, że takim tytułem obdarzaliśmy kiedyś kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. Mawialiśmy, że jest Ojcem naszego Narodu. A my, kierowani odruchem naszych serc, mamy szczęście zwracać się do Ciebie, drogi Jubilacie: „Ojczy Biskupie”. Zapytałem kilka dni temu jednego z sędziwych kapłanów, który wyszedł z wrocławskiego seminarium i nawet jakiś czas w nim posługiwał, jak widzi Ojca Biskupa Józefa

fa w dniu jego diamentowych godów kapłańskich, odpowiedział krótko: „To urodzony ojciec duchowny”, z którego całe życie promieniuje jakaś wyjątkowa dobroć” (ks. Wenancjusz Róg).

Ojciec Biskup jest tym człowiekiem, który zostawia ślad w spotkanych ludziach. Tak jest np. w Chojnowie, gdzie był proboszczem niecałe dwa lata. Do dziś jest tam wspominany. Niektórzy wierni do dziś pielęgnują modlitwy i praktyki pobożne, które im podsunął ówczesny proboszcz. Znam wiele sióstr zakonnych, księży diecezjalnych i zakonnych, a także wiernych świeckich, którzy powtarzają powiedzenia zasłyszane na konferencjach ascetycznych, rekolekcjach, wizytacjach kanonicznych Ojca Biskupa. Jeden z kapłanów zapamiętał słowa: „Miłujących Boga wszystko wspiera ku dobremu”; „Mamy być dobrzy jak chleb” i napisał o Ojcu Biskupie: „«Proszę Ojca» – tak zwracaliśmy się do Niego, a On się uśmiechał. Patrzył prosto w oczy, bo w oczach ujawnia się dusza człowieka. Często lekko przekrzywiona głowa stwarzała wrażenie, że nam się przygląda, że chce nas zrozumieć, że chce nam pomóc, że chce nas prowadzić” (ks. Ryszard Mroziuk). Ktoś inny zapamiętał słowa: „Pilnie słuchaj i grzecznie odpowiadaj” (ks. Andrzej Jagiełło). A mówiący te słowa dość często przy różnych okazjach odwołuje się do tryptyku Ojca Biskupa: „dziękuję, przepraszam, proszę”. Okazuje się, że jest to bardzo dobry tryptyk, tryptyk-klucz – na uroczystości jubileuszowe, na rekolekcje i na każdą chwilę naszego stawania przed Bogiem i przed człowiekiem, słowa z pierwszej stronicy ludzkiego, chrześcijańskiego i kapłańskiego *savoir-vivre*.

Zakończenie

Drogi Ojczy Biskupie, czas kończyć tę jubileuszową refleksję. Może w swojej skromności i pokorze nie chciałeś tego wszystkiego usłyszeć. Dlatego pragnę wyznać i uspokoić, że była to w pierwszym rzędzie laudacja na cześć Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana, który wiele swoich przymiotów odbił w Tobie i w Twojej osobie zaistniał i działał, i działa wśród nas. W kornej modlitwie dziękujemy dziś wraz z Tobą Wszechmogącemu Bogu za łaskę życia, łaskę wspańskiego domu rodzinnego, za łaskę powołania kapłańskiego i za wszelkie dobro, jakie Bóg dotąd rozdał ludziom przez Ciebie, przez Twoje życzliwe spojrzenie, mądre, serdeczne słowo i promieniującą dobroć.

Jako Boży i Twój dłużnicy, w dniach jubileuszu, w duchu wdzięczności, całujemy ze czcią Twoje biskupie, ojcowskie dłonie i kornie prosimy Dobrego Boga o Jego Błogosławieństwo dla Ciebie na dalszą drogę życia. Niech Maryja, której dobroć odbiła się w Twojej mamie, i św. Józef, Twój wielki i niezawodny Patron, zachowują Cię w swojej łaskawej opiece. Amen.